KUTRZEBA

HISTORYA USTROJU POLSKI W ZARYSIE

HISTORYA USTROJU POLSKI W ZARYSIE

STANISŁAW KUTRZEBA

HISTORYA USTROJU POLSKI W ZARYSIE

WYDANIE DRUGIE

TOM I: KORONA.

LWÓW 1908. — NAKŁADEM KSIĘGARNI POLSKIEJ BERNARDA POŁONIECKIEGO.
WARSZAWA. — E. WENDE I SPÓŁKA.

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

Przedmowa do pierwszego wydania.

Brak podręcznika, któryby przedstawiał historyę ustroju państwa polskiego, daje się odczuć oddawna. Nie mogą już dziś wystarczyć ani prace Lengnicha i Skrzetuskiego, pisane jeszcze za czasów bytu państwa polskiego, ani też dzieła Bandtkiego, Hoffmana i Hüppego, wcześniejsze od długiego szeregu rozpraw i monografii, które rozjaśniły w ostatnich dziesiątkach lat tak znakomicie te dzieje. Z podręczników historyi polskiej ostatni, który w pełnej mierze uwzględniał także i rozwój wewnętrzny państwa — „Dzieje Polski w zarysie“ prof. Bobrzyńskiego — oddawna już jest wyczerpany, a pisany był lat temu dwadzieścia kilka. Inne zaś, późniejsze, bądź kwestye ustroju traktują tylko ubocznie, niewyczerpująco, bądź też — o ile więcej im poświęcają miejsca — to przecież dają raczej tylko zbiór wiadomości z tego zakresu, niż pogląd na warunki i stopnie rozwoju. Iż pomimo tego braku dotąd nauka polska nie zdobyła się na całokształt historyi ustroju, przyczyn tego szukać należy w bardzo znacznych trudno-

ściach. Podręcznik musi opierać się na pracach przygotowawczych, monograficznych; a choć tych prac jest dziś już ilość bardzo znaczna, i to często doskonałych, to przecież jeszcze niema opracowania szeregu kwestyi pierwszorzędnej wagi, a nawet w najważniejszych poglądach (np. na genezę ustroju społecznego) niema teoryi, któraby ogólnie była przyjętą. Z trudności dobrze zdawałem sobie sprawę, zabierając się do ogłoszenia tego krótkiego zarysu. Że mimo nich przecież tej roboty niezaprzestałem, niech usprawiedliwieniem będzie wielka potrzeba takiego zarysu, tak silnie dająca się odczuć, a kto wie, jak jeszcze długo trzebaby czekać, nim badania monograficzne ogarną wszystkie, niejasne dotąd kwestye. Może moja próba zachęci innych, więcej powołanych odemnie, do ponownego opracowania przedmiotu, do naprawienia tych błędów, które znajdą się w mej pracy. W przedstawieniu rzeczy kierowałem się dwoma względami: by dać całość równomierną, i by, o ile można, przedstawić tylko to, co już dziś w nauce zostało uznane i przyjęte. By dopiąć pierwszego z tych celów, przerobiłem i opracowałem źródłowo wszystkie te kwestye, które dotąd nie są dostatecznie zbadane. Oczywiście podałem z tych badań tylko rezultaty. By jak najmniej być zmuszonym podawać kwestye dotąd niedostatecznie opracowane, starałem się skreślić tylko główne zarysy, jak najkrócej. Stąd ten tak nie wielki rozmiar książki w stosunku do wielkości przedmiotu. Mimo to cały szereg poglądów, często zasadniczego znaczenia, jest moją wyłącz-

nie własnością; było to jednak rzeczą nieuniknioną. Historya ustroju nie może być zlepkiem wiadomości, musi przedstawiać rozwój życia i jego form, musi ten rozwój tłómaczyć. Starałem się według sił uzupełnić dotkliwą lukę, jaką pod tym względem przedstawia nasza literatura historyczna. Nie moją rzeczą oceniać, o ile spełniłem zadanie.

Autor.

Kraków, w marcu 1905 r.

Przedmowa do drugiego wydania.

Pierwsze wydanie tej książki zostało w krótkim przeciągu czasu zupełnie wyczerpane. Zarówno ten fakt, jak duża ilość i fachowych recenzyi i artykułów w naszych dziennikach o tej pracy, świadczą o zainteresowaniu się nią, o tem, że odpowiedziała istotnej potrzebie. I to nietylko u nas; książka ta ukazała się w dwóch tłómaczeniach na język rosyjski. Przygotowując drugie wydanie, starałem się o to, by poprawić, co trzeba było, uzupełnić gdzieniegdzie, jaknajjaśniej określić instytucye, o których mówię. Skorzystałem też z niejednej cennej uwagi moich szanownych recenzentów, śp. Al. Rembowskiego, prof. Balzera, prof. St. Estreichera, dra M. Goyskiego, oraz rosyjskiej recenzyi Taranowskiego. Nie mogłem korzystać z czeskiej recenzyi prof. Kadleca, która się ukazała już po ukończeniu druku tego wydania. Co się tyczy jednak rozkładu pracy, jakoteż zasadniczych zapatrywań, pozostały one wszystkie w drugiem wydaniu niezmienione. Dodałem do tego wydania indeks treści.

Autor

Kraków, w grudniu 1907 r.

SPIS ROZDZIAŁÓW.

Str.

Przedmowa do pierwszego wydania . . V
Przedmowa do drugiego wydania . . . VIII
Spis rozdziałów IX

Granice i podział przedmiotu 1

Okres wstępny

Ustrój rodowy 3
Plemiona 5
Grody 6
Niewolni 6

Okres I.

Ustrój społeczny 7
Możni 8
Drużyna 9
Służba rycerska 10
Wolni i niewolni 12
Ustrój państwa. Stosunek do cesarstwa i papiestwa 14
Władza książęca 16
Pryncypat i seniorat 17
Urzędy 18
Ustrój grodowy 21

Str.

Okres II.

Przywilej i immunitet . . . 25
Duchowieństwo 26
Rycerstwo (milites) 29
Chłopi. Kolonizacya na prawie niemieckiem 33
Miasta 39
Żydzi 44
Ustrój państwa 45
Władza książęca 46
Urzędy 50
Wiece 56
Wojsko 58
Skarbowość 59
Sądy 61

Okres III.

Charakterystyka. — Podstawy rozwoju Polski 66
Ustrój społeczny. Szlachta . . 69
Duchowieństwo 75
Inne wyznania 78
Stosunki między stanami. Początki chwiania się równowagi stanów . . . 80
Chłopi 82
Miasta 90
Żydzi 98
Ustrój państwa 100
Inkorporacye i unie 102
Księstwa lenne 112
Władza królewska 114
Urzędy 118
Sejmy i sejmiki 129
Sądy 138
Skarbowość 147
Wojsko 151

Str.

Okres IV.

Charakterystyka okresu. — Zastój . 155
Szlachta 157
Duchowieństwo 159
Dyssydenci 160
Miasta 162
Chłopi 167
Żydzi 172
Ustrój państwa 173
Władza królewska. Elekcye i bezkrólewia 176
Sejmy 180
Sejmiki 185
Konfederacye . . . . , . . 188
Rady senatu — rezydenci 190
Urzędy 191
Skarbowość 195
Sądy 200
Wojsko 205

Okres V.

Charakterystyka. — Reformy. 208
Prawa kardynalne 209
Szlachta 211
Duchowieństwo i wyznania . . . 212
Miasta 214
Chłopi 218
Żydzi 221
Ustrój państwa 222
Władza królewska 223
Sejmy i sejmiki 225
Urzędy 234
Skarbowość 242
Sądy 246
Wojsko 251
Upadek państwa 252
Bibliografia 257
Indeks 269

GRANICE I PODZIAŁ PRZEDMIOTU.

Historya ustroju Polski obejmuje dzieje ustroju społecznego i państwowego Polski od czasu powstania państwa do jego upadku, t. j. od połowy wieku X do roku 1795. W ciągu tego czasu doznaje ustrój znacznych zmian, tak że konieczną jest rzeczą, dla jaśniejszego przedstawienia tych dziejów, podzielić je na pewne okresy. Podstawę podziału stanowią różnice między okresami, które nadają im odrębne charakterystyczne cechy. Że jednak zmiany w ustroju zwykle nie są gwałtowne, i nie zawsze też schodzą się, o ile chodzi o różne działy życia społeczeństwa czy państwa, nie można kłaść jako granicy okresów ścisłych dat, lecz trzeba je ogólniej zaznaczyć. Uwzględniając takie charakterystyczne cechy epok w dziejach ustroju Polski, można je podzielić na sześć okresów, z których pierwszy, wstępny, obejmuje epokę przed zorganizowaniem się państwa polskiego, ostatni zaś jest właściwie tylko początkiem okresu, przerwanego przez upadek państwa. Okresy te są następujące:

1) Okres wstępny — do połowy X wieku, t. j. do powstania państwa polskiego. Jestto okres organizacyi rodowej.

2) Okres I. — prawa książęcego — do wydania pierwszych przywilejów na rzecz społeczeństwa w końcu XII wieku.

3) Okres II. — organizowania się społeczeństwa — do śmierci Kazimierza W. (1370 r.) i przywileju koszyckiego (1374 r.).

4) Okres III. — stanowy — do unii lubelskiej (1569 r.) i pierwszego bezkrólewia (1572 r.).

5) Okres IV. — przewagi szlacheckiej — do reform, rozpoczętych w czasie ostatniego bezkrólewia (1764 r.).

6) Okres V. — reform — nieskończony, przerwany przez upadek państwa r. 1795.

OKRES WSTĘPNY.

Obejmuje ten okres czasy od osiedlenia się plemion polskich nad Wisłą, Odrą i Wartą aż do powstania państwa polskiego, a więc do połowy mniejwięcej X stulecia.

Ustrój rodowy. Cechą jest charakterystyczną tego okresu, iż podstawę organizacyi tworzą rody, t. j. związki osób, oparte na pokrewieństwie, na pochodzeniu od jednego praojca, nieraz mitycznego. Organizacya tych rodów nie jest dokładniej znana: to co o nich można powiedzieć, opiera się głównie na analogii z urządzeniami u innych narodów, zwłaszcza najbliższych, słowiańskich, w części zaś na wnioskach, wysnutych z poznania instytucyi społecznych i prawnych, które w następnej epoce występują już jako przeżytki, więc resztki tylko form bytu, poprzednio silniej rozwiniętych. Na takich podstawach oczywiście nie można zbyt śmiało odtwarzać tego pierwotnego ustroju, można jednak nakreślić przynajmniej jego zasadnicze linie. O przynależności do rodu rozstrzygało pokrewieństwo po mieczu, t. j. iż dzieci należą do rodu ojca. Na czele każdego rodu stał naczelnik, zwany bezwątpienia starostą. Niekoniecznie był to najstarszy z rodu. Władza starosty przechodziła w różny sposób na jego następców, może najczęściej przez wyznaczanie ze strony

ustępującego starosty; nie jest jednak wykluczony wybór starosty przez ród. Starostowie dążą do tego, by tę godność utrzymać w swej rodzinie, a więc zmienić ją na dziedziczną, co się im pewnie nieraz powiodło.

W rodzie rządzą: starosta i wiec. Starosta wydaje rozkazy, jego muszą słuchać wszyscy członkowie rodu. W ważnych sprawach decyduje wiec rodu. Skład wiecu takiego nie jest bliżej znany; zapewne, jak gdzieindziej, należeli do niego wszyscy dojrzali męscy członkowie rodu. Dokładniej nie da się określić stosunku władzy starosty do władzy wiecu; zapewne różnie on się ukształtowywał, raz jednej, to znów drugiej stronie zapewniając przeważne znaczenie. Ziemia, którą zajmuje ród, stanowi własność całego rodu; on wyznacza udziały dla poszczególnych członków rodu, on też zarządza zbiorami i zapasami. Ale już w tym okresie istnieje własność indywidualna na ruchomościach, więc zwłaszcza na narzędziach pracy. Może tak, jak u innych narodów słowiańskich, rody niekiedy mieszkały razem, tworząc wielkie domostwa wspólne, tak zw. wspólnoty, nazywane dziś najczęściej zadrugami, według wyrażenia wziętego z ustroju Słowian południowych, gdzie utrzymały się nawet do dziś. W Polsce nazwa zadrugi nie była znana, a kwestya ich istnienia jest wogóle niepewną.

Na zewnątrz ród przedstawia się w stosunku do innych rodów jakby małe państewko. Przy czynnościach na zewnątrz rodu występują nie jednostki w swojem imieniu, ale zawsze cały ród, który odpowiada za wszelkie czyny jednostek, jak i za przyjęte przez nich zobowiązania. W razie, jeśli jeden ród skrzywdzi drugi, a nie chce dobrowolnie krzywdy wynagrodzić, przychodzi do walki między rodami, która

ma na celu odwet za tę krzywdę. Zwłaszcza zdarza się to w razie zabicia lub zranienia członka rodu, a wtedy walka rodów nosi nazwę „zemsty krwawej“. Ród, solidarny, uważa każdą krzywdę członka rodu za krzywdę całego rodu. Walkę taką kończy niekiedy, względnie zapobiega jej zawczasu, układ między interesowanymi rodami. Ród, który wyrządził krzywdę, wynagradza ją, płacąc okup.

Plemiona. Pojęciem wyższem od rodu jest plemię. Plemię składa się z szeregu rodów, które etnograficznie są sobie bliższe. Tak na obszarze późniejszej Polski spotykamy nad Odrą górną i średnią plemię Ślęzan, nad Wartą Polan, na wschód od nich Kujawian nad Gopłem, nieco ku południowi Łęczycan i Sieradzan. Górną Wisłę obsiadło plemię Wiślan, dzielące się na dwie części, jedną koło Krakowa (Krakowianie), drugą koło Wiślicy (Wiślanie). Brzegi Wisły w środkowym jej biegu zajęli Mazowszanie (Mazury), którzy, osiedleni pierwotnie tylko po prawym jej brzegu, wkrótce także zaczęli zajmować i brzeg lewy. Ale stałych związków pomiędzy rodami, należącymi nawet do tego samego plemienia, pierwotnie nie było. Od czasu do czasu tylko łączyły się rody, najczęściej dla odparcia wspólnego wroga. W razie takiego połączenia wybierały sobie rody (t. j. naczelnicy rodów, więc starostowie, albo wiece) wspólnego dowódcę, ale tylko na czas niebezpieczeństwa, względnie jednej wyprawy. Tacy chwilowi dowódcy starali się atoli, by tę swoją władzę utrzymać nadal, dożywotnio, a jeśli im się to — wyjątkowo — udało, to próbowali ją przekazać swoim dzieciom, zmienić na dziedziczną. Od czasu do czasu mogło się to powieść. Wiemy np., iż w IX wieku swego

księcia mieli Wiślanie. Ale aż do połowy X wieku żaden z tych książąt nie zyskał większego znaczenia, nie utworzył państwa, któreby się ostało na dłużej. Udało się to dopiero Piastom, którzy w połowie mniejwięcej X wieku, a może nieco wcześniej, ustalili swoją władzę książęcą nad plemieniem Polan i w ten sposób założyli podstawę do powstania państwa polskiego.

Grody. Już w tej epoce istnieją na obszarze późniejszego państwa polskiego — jak zaświadczają badania archeologiczne — liczne grody. Są to grody rodowe, wznoszone przez rody jako punkty oparcia w razie wojny, a będące zapewne także centrami pogańskiego kultu. Bliżej jednak organizacyi tych grodów nie znamy. Zapewne wznosiły także i plemiona wspólnemi siłami grody, któreby można nazwać plemiennymi, o ile łączyły się rody z sobą, zwłaszcza w celach wspólnej obrony.

Niewolni. W rody byli zorganizowani ludzie wolni. Tylko związek rodowy zapewniał życie i wolność. Kto do rodu nie należał, ten pozbawiony był wszelkiej ochrony, ginął lub przynajmniej tracił wolność. Obok wolnych są też już w tej epoce niewolni, ludzie pozbawieni swobody osobistej, stanowiący własność rodów, a później — może już i w tym okresie — poszczególnych jednostek. Byli to przedewszystkiem jeńcy wojenni, których ciągle przybywało z powodu ustawicznych walk między rodami, czy plemionami, lub z sąsiadami. Niewolnym można było stać się także za karę, w razie popełnienia zbrodni. Potomstwo niewolnych pozostawało w stanie niewoli.

OKRES I.

Rozpoczyna się ten okres w połowie X wieku, odkąd pod władzą Piastów powstaje trwała już, choć jeszcze niezbyt wielka i niezbyt silna organizacya państwowa — państwo polskie. Można tę epokę nazwać okresem prawa książęcego. Znamienną dla niego cechą jest potężnienie władzy książąt. Rozszerzają oni ciasne początkowo granice swego państwa, nietylko łączą razem wszystkie plemiona polskie, ale nawet — choć tylko chwilowo — poddają swej władzy przyległe kraje, jak północne Węgry, Czechy, Miśnię i Łużyce, Pomorze i Czerwone Grody. Rozszerzanie to państwa dokonywało się bądź w drodze dobrowolnego łączenia się rodów i plemion, zwłaszcza dla wspólnej obrony od wrogów, bądź też, nieraz zapewne i odnośnie do pokrewnych plemion, zwyczajnie co do terytoryów sąsiednich, jak Czechy, Łużyce i t. d., drogą podboju. Rosła wskutek tego władza książąt z rodu Piasta. Potężnieje też na niekorzyść ustroju rodowego. Zaczynają tworzyć się w społeczeństwie odrębne warstwy, choć się jeszcze nie mogą silniej wyodrębnić, bo ciąży nad niemi przewaga księcia — „prawo książęce“, jak wówczas mówiono. Trwa ten okres do pojawienia się pierwszych przywilejów, wydanych przez książąt, t. j. do końca XII stulecia.

Ustrój społeczny. Ustrój społeczny polski w ciągu tej epoki ulega bardzo powolnej, ale głębokiej przemianie. Jak długo utrzymywała się w pełni organizacya rodowa, odróżniać można było tylko wolnych i niewolnych. W ciągu tego okresu jednak zaczynają się rody rozpadać. Działała tu z jednej strony dążność jednostek, składających ród, do zerwania rodowych węzłów, dążność spotykana wszędzie, gdzie istniały rody, z drugiej zaś działalność władcy, który to rozbijanie popierał, bo rody silne, zostające pod władzą swoich starostów, zbyt krępowały jego władzę, którą chciał ciągle dalej rozszerzać. Coraz bardziej tracą na znaczeniu starostowie rodowi, wreszcie zupełnie zanikają. Giną też i rodowe wiece. Majątek rodowy ulega podziałom, wytwarza się własność indywidualna, na nieruchomościach. Świadomość jednak przynależności rodowej ostaje się i nadal. Oznaką jej są wspólne rodowe hasła, t. zw. zawołania, pochodzące z pierwotnych czasów. Przejawia się łączność rodowa jeszcze długo w obowiązku zemsty rodowej, oraz w prawach do majątku krewnych, prawach, krępujących członków rodu w dowolnem rozporządzaniu ich własnością nieruchomą.

Możni. Wskutek rozpadania się rodów zaczęły powstawać różnice majątkowe, nawet pomiędzy członkami rodu. Nieraz już przy podziale rodowego majątku jedni więcej dostali, czy to ze względu na znaczenie w rodzie, czy to wskutek mniej silnego rozrodzenia pewnych linii. Większe znaczenie zachowali zapewne także potomkowie usuniętych książąt plemiennych. Wysługiwanie się książętom, czy na dworze, czy

w administracyi kraju albo na wojnie, pomagało również do tego, by wzbić się wyżej. W ten sposób powoli zaczyna się wytwarzać osobna warstwa ludzi, zwana „nobiles“ po łacinie. Możnaby ich określić po polsku jako możnych. Jak ich wówczas zwano, nie wiemy. Nie była to jakaś warstwa zamknięta. Wciąż nowi do niej przybywali, niejeden zaś znów tracił swoje znaczenie, czy to iż naraził się księciu, czy to iż zubożał. To jedna z podstaw wytworzenia się szlachty, choć jeszcze w tym czasie o szlachcie nie można mówić, gdyż to tylko jednostki, mające faktycznie wyższe stanowisko w społeczeństwie, lecz jeszcze nie posiadające żadnych specyalnych praw wobec księcia.

Drużyna. Do tego naturalnego różniczkowania się społeczeństwa, tworzenia się warstw, choć jeszcze nie wyodrębnionych prawnie, przyłącza się drugi czynnik, który, działając współrzędnie z tamtym i łącząc się z nim, wpłynął na powstanie z czasem szlachty. Czynnikiem tym jest służba wojskowa i łączące się z nią rozdawnictwo ziemi. Pierwotnie w razie potrzeby do boju powoływano rody, t. j. wszystkich ich członków męskich. Atoli kiedy zaczęła się utrwalać władza książęca, to wystarczyć nie mogło. Rody coraz niechętniej brały się na wezwanie księcia do broni, zaś książę również z niechęcią się do rodów odwoływał, boć takie żądanie pomocy od rodów wpływało na wzmocnienie powagi rodów, czemu starał się on zawsze przeciwdziałać. Szuka więc książę innych form, tworzy nowe instytucye, któreby mu dozwoliły obyć się bez pomocy rodów. Powstaje drużyna. Spotykamy ją za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Do drużyny

należeli głównie — choć niekoniecznie — ludzie młodzi, którzy porzucali swoje rody, a łączyli się z księciem, oddając mu swoje usługi. Stanowili oni stały orszak zbrojny, podległy tylko rozkazowi księcia. Książę rozmieszczał ich po grodach, jak Poznań, Kruszwica, Giecz i t. d. Każdej chwili mógł ich wezwać do walki, prowadzić, gdzie chciał. Za te usługi zaś żywił ich i odziewał, obdarzał hojnie, wyposażał ich córki i synów i t. d. Niewielka to była armia, zapewne co najwyżej kilko lub kilkunastotysięczna, ale zależna nie od rodów, tylko od księcia, jemu wyłącznie poddana. Już wkrótce jednak po Bolesławie Chrobrym musiała ta instytucya zniknąć, bo brak później wszelkich o niej śladów. Rozpadła się tak, jak wogóle drużyna jest tylko formą przejściową w pierwotnych okresach powstawania państw.

Służba rycerska. Obok niej, zapewne jeszcze wtedy, kiedy istniała, powstaje instytucya inna, na której miał się na długo oprzeć obowiązek służby wojskowej. Książęta zaczynają rozdawać ziemię — a ziemi mają bardzo wiele, bo do nich należy ziemia niezajęta, bo oni przedewszystkiem mają niewolników (głównie jeńców), których mogą osadzać na roli. Ziemię tę rozdają władcy nie jako pełną własność, lecz „iure militari“ — na prawie rycerskiem. Kto dostał od księcia ziemię, ten był obowiązany do służby wojskowej dla księcia na każde jego wezwanie, bo miał tę ziemię właśnie tylko pod warunkiem tej wojskowej służby. Prócz tego na tych ziemiach (t. j. na ludziach rycerza, wolnych czy niewolnych, którzy na nich siedzieli), ciężył cały szereg obowiązków na rzecz władcy, nazywanych

„prawem książęcem“, a więc: obowiązek „stróży“ czyli straży, dostarczania podwód dla władcy i jego urzędników, a nawet dla służby (podwody, przewod, powoz), zarębywanią dróg w lasach w razie napadu (przesieka), budowy względnie naprawy grodów, mostów i t. d., a również obowiązek świadczeń pewnych w naturze, a więc w bydle (narzaz t. j. na rzeź) i zbożu (osep), określanych także według sposobu wybierania (podworowe — od dworów, opole — według opoli), a wyjątkowo i świadczeń w pieniądzach (jako: obraz). Ziemię tę tak obciążoną dostawał ten, kto się zobowiązywał do służby wojskowej. Nazwą łacińską dla określenia tych, co wchodzili w taki stosunek do władcy, był wyraz: miles — po polsku zapewne woj, albo może i witeź. Stosunek ten jest podobny do lenna, mianowicie o ile chodzi o ziemię, którą lennik podobnie jak woj od księcia dostawał. Brak jednak było podporządkowania osób, które przychodziło przy lennie do skutku w ściśle określonych formach. Ziemię pierwotnie zapewne dostawał woj tylko na tak długo, jak chciał książę, później, co już można dość wyraźnie stwierdzić, dożywotnio. Oczywiście jednak te nadania mogły być różnej wielkości. Jedni dostawali — według łaski księcia — po kilka lub kilkanaście wsi, inni małe kawałki gruntu. Zwłaszcza na granicach państwa, zagrożonych częstymi napadami (np. na Mazowszu), osadzano mnóstwo takich drobnych wojów na niewielkich działkach gruntu. — W ciągu tego zaś jeszcze okresu dokonywują się w stosunku wojów do gruntu pewne doniosłe zmiany. Objawia się wśród nich dążność do zmiany tych ziem, nadawanych na prawie rycerskiem, na dziedziczne, by po ojcach mogli je zachować ich potomkowie męscy, synowie i wnuki (więc z wykluczeniem

kobiet). Powoli w ciągu tego okresu przeprowadzają wojowie zasadę dziedziczności. Pozycya ich staje się silniejszą, zarówno w stosunku do warstw innych, jak i do księcia. Wznoszą się w górę, ponad resztę. Podlegają wyłącznie sądowi księcia. Zaczynają się też zwolna zbliżać do siebie pojęcia: nobilis i miles. Każdy prawie możny wchodził w stosunek woja do księcia, pośród milites zaś znów naodwrót książę wybierał sobie swoich urzędników. Przecież jednak pojęcia te nie są identyczne, mają jeszcze swoje własne odrębne znaczenie.

Wolni i niewolni. Gdy w ten sposób niektóre rodziny wznoszą się w górę wśród społeczeństwa, inne, pozbawione oparcia ze strony rozpadających się rodów, a zbyt słabe ekonomicznie, zaczynają spadać niżej. Proces to oczywiście również bardzo powolny, wieki trwający; nie kończy się też w tej epoce, lecz trwa jeszcze znacznie dłużej. W biegu czasu nikną ludzie wolni, siedzący na swej ziemi. Nie mogąc utrzymać swego bytu, zaczynają osiadać na ziemiach cudzych, bądź księcia, bądź kościoła, tak, że już w XII wieku termin „wolny“ (liber) zaczyna oznaczać tylko takich ludzi, t. j. osobiście wolnych, ale uprawiających nie swoją ziemię, siedzących na cudzych gruntach. Zaczynają się też powoli wyrównywać warunki bytu ekonomicznego wolnych i niewolnych, zaczyna się z nich wyrabiać osobna warstwa ludzi zależnych.

Niewolnych coraz jeszcze w ciągu tego okresu przybywało, zwłaszcza wskutek prowadzonych prawie bez przerwy wojen, dostarczających głównego materyału: jeńców. Nabywano ich, choć zdaje się dość

rzadko, w drodze kupna, zwłaszcza ze wschodu. W niewolę popaść można było nietylko za karę, ale i za długi. Nawet dobrowolnie oddawali się w niewolę ci, którzy zbyt byli gospodarczo słabi, by się sami mogli obronić; tacy uznawali się zwłaszcza nieraz niewolnymi różnych świętych, t. j. kościołów i klasztorów, pod wezwaniem tych świętych będących. Różnice jednak w stanowisku niewolnych były znaczne, co też wpływało powoli i na pojęcie prawne ich zależności. Jedni pozostawali na ciągłych usługach swoich panów. Zwykle sprawiało to, że ich stanowisko było znacznie gorsze, więcej zawisłe. Ale i z pośród tych niektórzy przez te bliższe stosunki z panem, zwłaszcza jeśli to był pan potężny, biskup lub wielmoża, z czasem wznosili się w górę, a może nawet niekiedy przechodzili do rzędu „milites“. Na ogół większą swobodę mieli ci, którzy siedzieli na wydzielonych im kawałkach gruntów (źreb). W XII wieku zaczęto zwać ich przypisańcami (glebae adscripti), t. j. związanymi z ziemią. Nie znaczyło to atoli, jakoby ich z ziemi tej nie można było ruszyć; pan mógł ich każdej chwili przenieść gdzieindziej, nawet bez gruntu darować lub sprzedać. Z gruntu, na którym siedzieli, musieli składać na rzecz pana część swoich plonów, robić, co im pan każe. O ile szło o wolnych, osiadłych na cudzych gruntach, często obok niewolnych, to ich stanowisko, ekonomicznie podobne, o tyle było lepsze, iż zależało od umowy, ile panu dawali, że więc ich świadczenia były określone. Niewolni, którzy pana opuścić nie mogli i od niego byli zależni bezwzględnie, oczywiście musieli dawać, ile pan zechciał. Jedynie bronił ich zwyczaj i wzgląd, że pan musiał się bać, by mu w razie przeciążenia nie uciekli. Niewolni mieli zdolność prawną

o tyle, że mogli nabywać na własność ruchomości. Za czyny ich przestępne odpowiadał jednak pan. Używana nieraz w tym okresie, i później, nazwa dziedziców nie oznaczała jakiejś osobnej warstwy ludności; zwano tak zarówno wolnych, na cudzych siedzących gruntach, jak i niewolnych, o ile oni faktycznie dziedzicznie na gruncie siedzieli, za zgodą oczywiście pana ich, gdyż praw do gruntu nie mieli żadnych. Do wolnych za to należeli spotykani od XII wieku t. zw. goście (hospites); tak zwano tych, którzy skądinąd przybywszy we wsi osiadali. Naogół los tych ludzi — wolnych czy niewolnych — smutny był nie tyle z powodu prawnych ograniczeń, bo te nie były zbyt twarde w praktyce, lecz że niski stan uprawy roli i brak narzędzi nie dozwalał im na lepsze wyzyskanie ziemi, narażał na ciężkie czasy w razie nieurodzaju lub innej klęski.

Ustrój państwa. Stosunek do cesarstwa i papiestwa.

Ustrój państwa rozwija się w ciągu tego okresu w kierunku wzmocnienia władzy książęcej, która też zaczyna przeprowadzać organizacyę tego państwa, tworzy urzędy i t. d. Na zewnątrz Polska dostaje się za Mieszka I w zależność od cesarstwa niemieckiego. Stosunek ten zawiązał się już w r. 963 i trwa odtąd aż do końca prawie XII wieku. Przedstawia się jako stosunek lenny, oraz danniczy. Władcy Polski obowiązani są, o ile ten stosunek trwa, do dostarczania cesarzowi posiłków wojennych, stawania na dworze cesarza w razie wezwania. Stosunek danniczy polega na składaniu cesarzowi daniny pieniężnej. Oba te stosunki istnieją jednak tylko o tyle, o ile cesarz niemiecki miał dość siły, by zmusić władców Polski do uznania praw, do

których rościł sobie tytuł na podstawie ówczesnego pojmowania władzy cesarskiej, jako zwierzchniczej nad całą ziemią. Stąd ten stosunek zrywał się bardzo często, gdy tylko Polska miała dość siły, by prowadzić walkę z Niemcami, lub gdy wewnętrzne stosunki Niemiec nie dozwalały cesarzowi na popieranie siłą jego pretensyi. Wyraźnie zniosła ten stosunek t. zw. koronacya gnieźnieńska z r. 1000, co jednak także miało tylko czasowe znaczenie. Książęta polscy przybierają też w ciągu tego okresu kilkakrotnie za zgodą stolicy papieskiej tytuł królów (Bolesław Chrobry 1024 r., Mieszko II 1025 r., Bolesław Śmiały 1075 r.), który zwracał się głównie właśnie przeciw tym uroszczeniom cesarzy, był zewnętrznym wyrazem niezależności od cesarstwa. Po raz ostatni wyraźnie obowiązki lenne wobec cesarstwa, oraz daninę, zastrzega pokój zawarty w Krzyszkowie w r. 1157. Choć wkrótce znów Polska przestała poczuwać się do tych obowiązków, cesarstwo już więcej swoich roszczeń nie podniosło.

Ze względu też na to, by osłabić znaczenie stosunku do cesarstwa, szuka już Mieszko I zbliżenia do Rzymu i w latach 985—992 oddaje (na podstawie tak zw. darowizny Gniezna) Polskę w opiekę stolicy apostolskiej. Był to t. zw. stosunek protekcyi, na znak którego płacili władcy polscy na rzecz papieża stałą roczną daninę, którą później zmieniono (zdaje się w ciągu XII wieku) na daninę opłacaną przez mieszkańców pod nazwą świętopietrza. Jako zostająca pod protekcyą papieża, była mu Polska „podległa bezpośrednio“ (immediate subiecta), t. j. z pominięciem cesarza. I ten stosunek zrywał się nieraz, zwłaszcza w razie silniejszego nacisku ze strony cesarza. Ale znów się nawiązywał — głównie przy sposobności ko-

ronacyi. Świętopietrze płaci też Polska od XII wieku stale, tak że ten obowiązek stanowi nawet specyalną cechę, odróżniającą kraje polskie od sąsiednich.

Władza Książęca. O ile jednak chodzi o władzę panujących na wewnątrz, to stosunek zależności od cesarza czy papieża żadnego na to nie miał wpływu. Dla tej władzy też obojętną jest zgoła rzeczą, czy monarcha nosi tytuł księcia czy króla. Tak zwana koronacya gnieźnieńska z r. 1000 miała tylko to znaczenie, iż książę polski otrzymał prawo nominacyi biskupów, które według średniowiecznych pojęć mogło przysłużać wyłącznie królom; pod tym względem więc od r. 1000 książę polski zrównał się z innymi królami, choć nie była to właściwa koronacya, bo do nadawania korony miał prawo tylko papież, nie cesarz. Na wewnątrz książę czy król jest władcą absolutnym. On jest prawodawcą (choć jeszcze w tym okresie bardzo rzadko wydaje ustawy, tak że prawo przedstawia się jako prawie że wyłącznie zwyczajowe), on jest wodzem siły zbrojnej, on rządzi i sądzi jako najwyższy sędzia. Władzę swoją wykonuje w przeważnej mierze sam (rządy osobiste). Początkowo ograniczały go rody, w miarę ich rozpadania się władza jego rosła.

Jest ta władza już wtedy, kiedy się Polska pojawia na widowni dziejów, dziedziczną w rodzie Piastów, dziedziczną jednak tylko w linii męskiej. Kobiety są od władzy zupełnie wykluczone. Ani one jej mieć nie mogą, ani też nie mają do niej prawa ich potomkowie. Po ojcu przychodzą do władzy synowie, względnie wnukowie. Prawa tego nikt im odebrać nie może. A że państwo uważają Piastowie za swoją własność

prywatną, więc też dzielą ją tak między swoich potomków, jakby zwykły prywatny majątek. Tylko od rozporządzenia umierającego władcy zależy określenie dzielnic i ich wielkości. Może więc dać jednemu synowi, i to niekoniecznie starszemu, więcej, niż innemu. Ale synów, względnie wnuków, pominąć nie może. W razie braku potomków męskich prawo do tronu mają wszyscy krewni męscy, i to bez względu na stopień pokrewieństwa, bo ten według przepisów polskich nie ma żadnego przy sukcesyi znaczenia. Ale kto z pośród tych krewnych męskich ewentualnie obejmie spuściznę, to zależy od woli umierającego władcy. On naznacza spadkobiercę. Może go naznaczyć tylko z pośród krewnych męskich. Ale kogo z nich wybierze, to od niego zawisłe. Może więc przekazać całe państwo dalszemu krewnemu, pomijając bliższych, może też kilku powołać do dziedziczenia i między nich je rozdzielić. Polska też i w tym czasie ciągle ulegała podziałom. Tylko wskutek zbiegu okoliczności trwały te podziały krótko; najczęściej jeden z współwładców wypędzał innych i przywracał jednolitość. Podział więc Polski w r. 1139 nie był pierwszym — o tyle się tylko różni od innych, wcześniejszych, że się ostał i że wówczas wprowadził Bolesław Krzywousty nową instytucyę, t. zw. pryncypat.

Pryncypat i seniorat. Właściwie i ta instytucya nie była zupełnie nową. I przy poprzednich bowiem podziałach nieraz jeden z książąt dostawał większą od innych dzielnicę i władzę zwierzchnią nad innymi. Teraz jednak miała to być instytucya stała. Ten, któremu przypadała władza zwierzchnia w udziale — może

być, iż wielkim księciem go zwano — miał dzierżeć prócz swej dzielnicy jeszcze nadto ziemie: krakowską, sieradzką i łęczycką. Do niego należały sprawy stosunku do zagranicy, obsada arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, dowództwo wojskowe, połączone z prawem obsadzania ważniejszych twierdz w innych dzielnicach, zwierzchność lenna nad Pomorzem, a także i inne jeszcze prawa, których jednak dokładniej nie da się określić. Według przepisów testamentu Bolesława Krzywoustego pryncypat miał przechodzić stale na najstarszego wiekiem z rodu Piastów, bez względu na jego stopień pokrewieństwa z tym, który poprzednio pryncypat dzierżył, więc według zasady senioratu. Zasadę tę nieraz jednak łamano, i znów się ona w praktyce zjawiała. Dla poparcia pretensyi prawnych zwracano się do papieży o ich ulegalizowanie. W r. 1181 uzyskała linia młodsza Kazimierza Sprawiedliwego uznanie przez papieża zmiany zasady senioratu na zasadę primogenitury, t. j. następstwa najstarszego syna po ojcu, zmiany dokonanej na korzyść tej linii za zgodą możnych na zjeździe w Łęczycy, gdy jeszcze później (w r. 1210) znów papież zatwierdził zasadę senioratu jako obowiązującą. Od kwestyi ukształtowania się warunków faktycznych, siły poszczególnych pretendentów, zależało, która zasada zwyciężała w praktyce życia.

Urzędy. Książę, pan absolutny, musiał mieć jednak ludzi do pomocy, by zarządzać państwem tak obszernem. Przeprowadzają też Piastowie organizacyę państwa polskiego, a zdaje się — choć wyraźnie nie da się to stwierdzić — iż główne podwaliny tej budowy pochodzą od Bolesława Chrobrego. Zadanie

o tyle było ułatwione, iż polscy władcy mogli tu iść za przykładem Zachodu. Podobne stosunki umożliwiały przejęcie instytucyi, które tam, na Zachodzie, już się wcześniej wyrobiły. Urzędy, jakie w Polsce się rozwinęły, pochodzą też w znacznej części z wzorów frankońskich, choć zdaje się nie wprost, tylko za pośrednictwem Czech. Są jednak i pewne różnice specyficznie polskie. Książę opiera się w zarządzie państwa na t. zw. „comites". Kogo książę zaliczył do „comites", ten był na rozkazy księcia, choć nie musiał mieć pewnego określonego zakresu działania, a książę mógł mu tylko od czasu do czasu zlecać jakie czynności. Z pośród tych „comites" zwykle też książę wybierał i swoich urzędników, zwłaszcza ważniejszych.

Wśród urzędów odróżnić należy dwie grupy: dworskie i prowincyonalne. Dworskie łączą się ściśle z osobą księcia; obok funkcyi dworskich spełniają ci urzędnicy także i funkcye państwowe. Pojęcia te bowiem urzędów dworskich i państwowych są identyczne, a raczej odróżnienie to jeszcze nie egzystuje. Najwybitniejszym z urzędników dworskich był comes palatinus, którego pierwotna polska nazwa nie jest znana. Jest to jeden z komesów, który ma w swoich rękach zarząd dworu, jako zastępca księcia. O ile potrzeba, o ile mu to książę zleci, jest jego zastępcą tak na sądach, jak w razie wyprawy wojennej i t. d. Zwłaszcza za czasów Władysława Hermana palatinus często dowodzi zamiast księcia wojskiem. Z tego też powodu, że te jego funkcye były częste i bardziej widoczne, zaczęto go nazywać po polsku „wojewodą", choć to nie oddaje charakteru jego właściwego stanowiska. Zastępcą jego jest podkomorzy (succamerarius), mający zapewne jako główną swoją funkcyę kontrolę nad zarządem dóbr

książęcych. Zarząd skarbca królewskiego podlega skarbnikowi. W skarbcu przechowują się klejnoty i dokumenty. Gotówki zdaje się niema w nim wobec naturalnej gospodarki, jaką prowadzi państwo. O ile nieliczne wpływy w pieniądzach dostawały się władcy, to zapewne, jak to później jeszcze można stwierdzić, zarządzał nimi mincarz książęcy, mający pod sobą mennicę. Kanclerz prowadził książęcą kancelaryę. Są pewne ślady, wskazujące, iż może pierwotnie kanclerzem był z zasady biskup poznański. Nie jest to jednak rzeczą pewną. Sędzia siedzi koło księcia na sądach książęcych i pomaga w prowadzeniu formalności procesowych, sam wyrok jednak, t. j. jego treść, zależała zawsze tylko od władcy. Stolnik podaje potrawy przy ucztach i zarządza kuchnią, cześnik ma pod sobą piwnicę, miecznik nosi przed królem miecz, chorąży chorągiew i t. d. Opiekę na dziećmi księcia — t. j. opiekę rycerską — mają t. zw. pedagodzy (także nutritor po łacinie), których po polsku może piastunami lub piastami zwano. Nie odrazu jednak powstały te wszystkie urzędy, dziś nawet nie da się dokładniej wskazać, odkąd one w Polsce istnieją. Z biegiem czasu ilość ich rośnie, dostają też nadto zastępców, przynajmniej niektórzy, a więc kanclerz jako zastępcę podkanclerzego, sędzia podsędka, stolnik podstolego, cześnik podczaszego i t. d. Najczęściej są ci dostojnicy komesami.

Charakter dworski tych urzędów sprawia, iż w razie, jeśli wskutek podziałów więcej pojawia się książąt, każdy z nich tworzy odrębny dla siebie dwór. Ilu więc książąt, tylu wojewodów, podkomorzych i t. d., choć niezawsze oczywiście dwór jest równie liczny. I naodwrót, jeśli jakie księstwo — z jakichkolwiek po-

wodów — przestaje itnieć i zostaje wcielone do innego, to nikną i jego zędrunicy. Ta zasada dworskości urzędów (jeśli wolno użyć tego wyrażenia) utrzymuje się też przez cały ten okres, a nawet jeszcze nieco dłużej.

Ustrój grodowy. Zarząd kraju oparty jest na organizacyi grodów. Grody, jako twierdze, istniały i dawniej, za czasów organizacyi rodowej. Zużytkowali je monarchowie polscy przy organizacyi państwa, na nich ją opierając. Wiele grodów zanikło, o ile nie nadawały się do zmienionych warunków, ale wiele przekształciło się z rodowych lub plemiennych w państwowe. Przybywało nowych; cały kraj pokrył się gęstą siecią grodów. Sa one bardzo liczne po granicach, np. na Śląsku i na Mazowszu, jest ich jednak dość i w środku kraju. Zadania ich i cele są dwojakie. Przedewszystkiem są to twierdze. Ich posiadanie rozstrzyga o władaniu krajem, wojny o grody się toczą. Stąd znaczniejsza ich ilość na granicach. Jak długo istniała drużyna, rozsadzona była po niektórych (niewielu) grodach. A i później grody mają stałą, choć mniejszą, załogę. Obok tego jednak grody stanowią podstawę zarządu dobrami księcia, a więc spełniają ważne funkcye gospodarcze. Dlatego są one i w środku kraju wcale liczne. Majątek króla w ziemi jest olbrzymi: to przecież główne i prawie jedyne jego źródło dochodów (ważne niestałe: zdobycz wojenna). Majątek ten jest zorganizowany na podstawie ustroju grodowego. Do każdego grodu należy część wsi książęcych, określana dawniej nieraz w literaturze — niesłusznie — nazwą: naroku. Jedne z nich, to t. zw. osady służebne, spotykane koło większych grodów, jak Piekary, Skotniki, Szczytniki i t. d. Byli

to niewolni: piekarze, skotnicy (t. j. rzeźnicy), szczytnicy (t. j. robiący szczyty czyli tarcze) i t. d., którzy mieli dostarczać do grodu dla jego załogi chleba czy mięsa, lub szczytów (tarcz) i t. p. Zdaje się, że te osady służebne datują z czasów organizacyi drużynnej. Już w XII w. są one w upadku, nie spełniają prawie swoich funkcyi, bo nie było potrzeby w tej mierze, gdy znikła drużyna. Inne wsie, należące do grodu, zajmowała ludność rolnicza, zorganizowana bądź w setki i dziesiątki (organizacya taka zachowuje się jeszcze do XIII wieku), bądź też na podstawie opoli. Opole jest, zdaje się, organizacyą późniejszą od setkowej. Kiedy tamta wiąże ludzi w grupy, bez względu gdzie mieszkają, czy obok siebie, czy w rozproszeniu, stawiając ich pod władzę dziesiętników i setników, opole obejmuje pewną ilość wsi obok siebie leżących, więc terytoryum zwarte, choć różnej zresztą wielkości. Siedzący w opolu, wolni czy niewolni, obowiązani są składać wspólnie pewne daniny (krowa opolna, wół opolny i t. d., albo po prostu: opole), odpowiadają wspólnie, jeśli np. w obrębie ich terytoryum znajdą zabitego, świadczą w sprawach o granice. Opola zresztą nie wszędzie były wprowadzone; stosunkowo ta organizacya najwięcej się przyjęła w Wielkopolsce. Istnieją one w dobrach książęcych obok wsi służebnych, względnie setkowych. Do jednego grodu może należeć i kilka opoli, albo też tylko jedno; nawet może w dobrach grodowych nie być wcale organizacyi opolnej. Wszyscy ci ludzie zamieszkujący wsie, do pewnego grodu należące, podlegają temu grodowi, tam w szczególności zobowiązani są znosić daniny. Książę jeździ po kraju, od grodu do grodu. Na miejscu siedzieć nie może, boby mu wkrótce brakło żywności, którą w tych pierwotnych stosunkach trudno było spro-

wadzać. A tak, jeżdżąc, zużywa te zapasy po grodach, sprawia uczty, hojne czyni darowizny i t. d. Równocześnie ma to także i polityczne znaczenie, bo w ten sposób daje poznać ludności swój majestat, swoją potęgę.

Z wsi jednak książęcych mnóstwo wychodzi z pod bezpośredniej władzy grodu, czy to przez darowizny na rzecz kościoła, czy też jako dobra rycerskie, wydzielane dla „milites“. Tego rodzaju jednak wyłączenia wsi nie są zupełne. Choć podlegają odtąd te wsie władzy kościoła czy wojów, to przecież pewne węzły łączą je nadal z grodem: do grodu takie wsie muszą składać daniny, wynikające z „prawa książęcego“, które księciu w nich zostało, do grodu chronią się w razie niebezpieczeństwa i t. d. W ten sposób granice władzy grodów są znacznie szersze, niż granica właściwych dóbr księcia. Zdaje się, że nie wszystkie wsie grodom podlegały, zwłaszcza stare, rodowe jeszcze posiadłości. Organizacya grodowa więc, choć bardzo doniosła, nie stanowiła, jak dawniej mniemano, podziału kraju, któremuby podlegały wszystkie osady.

Po grodach osadza książę swoich ludzi. Taki grododzierżca ma z jednej strony władzę wojskową, bo gród — to twierdza. Do niego więc należy obrona grodu, dowództwo nad załogą. Ale obok tego jest to urzędnik gospodarczy: ściąga daniny ze wsi, przechowuje zapasy w spichlerzach i piwnicach i t. d. Do niego też należy sądownictwo nad ludnością — wolną i niewolną — osiadłą w dobrach, należących do grodu, a także nad wolną, a w części i niewolną, siedzącą w dobrach kościoła i rycerskich, o ile one z pod władzy grodu nie są usunięte (niewolną ludność sądzi w zasadzie jej pan). Kogo książę ustanowił zwierzchni-

kiem w grodzie, to od jego zależało woli. Nieraz są to bardzo podrzędne osoby. Zwą ich za pierwszych Piastów: vicedomini lub villici na wzór państwa frankońskiego. Ale zwłaszcza od XII w. coraz częściej król po grodach osadza swoich „comesów“. Nieco później staje się to nawet stałą zasadą. Dla odróżnienia od innych comesów zaczęto ich też nazywać „comites castellani“, a w ciągu XIII wieku poprostu „castellami“ — kasztelanami, zaś stąd i gród z przynależnym mu okręgiem — kasztelanią.

OKRES II.

Przywilej i immunitet.

Granice tego okresu stanowią: pierwsze przywileje, które się zjawiają w Polsce w końcu XII wieku — i lata: 1370 i 1374, jako daty śmierci Kazimierza W. i przywileju koszyckiego. Okres ten nazwać można okresem organizowania się społeczeństwa na podstawie przywilejów jednostkowych. Władza książęca, która do tego czasu ciążyła pełnią swej absolutnej zwierzchności nad całą ludnością, zaczyna powoli ustępować swoich praw na rzecz pewnych warstw — a więc duchowieństwa, rycerstwa (milites), które się zaczyna przetwarzać na szlachtę, i nowo powstających miast. Do tego czasu prawo książęce — „ius ducale“ — w szerszem tego słowa znaczeniu, t. j. jako obejmujące pojęcie pełni tej władzy, nie znało żadnych ścisłych, określonych granic. Obecnie zaczynają te granice powstawać. A tworzą je właśnie przywileje, wydawane przez książąt. Treścią ich jest immunitet. Władca określa swobody tych, na których rzecz wydaje przywileje, i sam zobowiązuje się nie wkraczać w granice tych swobód. Stąd możnaby ten okres nazwać także okresem immunitetu. Te przywileje, te immunitety, mają jedną wspólną cechę, dla tego okresu bardzo charakterystyczną. Są to przywileje jednostkowe, wydają je książęta na rzecz poszczególnych osób lub instytucyi, a nie na rzecz ja-

kichś grup ludzi. Takich grup jeszcze niema. W ten sposób przywilej, wydany przez księcia, służy tylko tej osobie, lub tej instytucyi, na rzecz której wydał go władca. Każdy biskup więc, o ile chodzi o duchowieństwo świeckie jego dyecezyi, każdy klasztor z osobna, każdy z osobna rycerz (miles) musi się starać, by uzyskać immunitet, z osobna też każde miasto. Odtąd ten przywilej reguluje jego stosunek do władcy. Ale choć każdy ma swój przywilej i tylko na ten przywilej może się powoływać, choć między przywilejami są różnice, to przecież istotna treść tych przywilejów jest podobna, i coraz bardziej się te przywileje do siebie upodabniają. A ci, którzy mają takie podobne przywileje, zbliżeni do siebie jednością celów i dążeń, zaczynają się łączyć razem w stosunku do księcia, a zarazem oddzielać coraz silniej i jaskrawiej w stosunku do innych warstw. Ostatecznie doprowadza to do tego, iż te warstwy zamykają się, przetwarzają w stany. A jako wyraz zewnętrzny zamknięcia tego rozwoju pojawiają się przywileje, wydawane już nie na rzecz jednostek, ale na rzecz tych wszystkich, którzy na gruncie przywilejów poprzednich utworzyli silnie spojoną warstwę: stan, i zrównujące wszystkich, do tego stanu należących, co do praw ich wobec księcia. Pierwszy taki ogólny przywilej, to przywilej, wydany dla szlachty w Koszycach w r. 1374, stąd koszyckim zwany. W tem leży jego wielkie znaczenie.

Duchowieństwo. Na czele rozwoju społecznego kroczy duchowieństwo. I ono dotąd podlegało władzy monarchy, bo wiarę u nas państwo wprowadziło, i obie instytucye szły z sobą w parze, wza-

jemnie się wspierając. Na zachodzie wcześniej kościół zaczyna stawiać swoje postulaty, mające na celu uzyskanie szerokich swobód. W części leżały podstawy tych żądań w istotnych zasadach kościoła, częścią rozwinęły się w biegu dziejów. U nas proces ten historyczny zjawia się później, bo reformy Grzegorza VII dla Polski były w swoim czasie jeszcze zawczesne. Pierwsze próby ze strony kościoła do uzyskania swobód pochodzą dopiero z końca wieku XII, pierwszy właściwy przywilej na rzecz kościoła, to t. zw. przywilej łęczycki z r. 1180. Rozwój swobód idzie też w Polsce naprzód nieco inaczej niż na zachodzie, bo tu — za tym wzorem — postulaty kościelne występują odrazu prawie wszystkie, a nawet co do ich urzeczywistnienia, to najpierw idą te, które miały charakter polityczny, a później postulaty natury majątkowej, odwrotnie niż na Zachodzie. Już w początkach wieku XIII przeprowadził kościół jako zasadę, iż obiór biskupów jest wyłącznie jego wewnętrzną rzeczą, że ma się dokonywać przez kapituły. Usunięto więc w ten sposób — po zaciętej, choć niezbyt długo trwającej walce — dotychczas praktykowany zwyczaj nominacyi biskupów przez książąt. Odpowiada więc ten epizod walce o inwestyturę w Niemczech. Nieco wolniej idzie sprawa uzyskania przez kościół t. zw. privilegium fori. Kościół rościł sobie prawo do wyłącznego rozstrzygania spraw, w których jako strona pozwana występował duchowny, bez względu, czy szło o sprawę cywilną czy kryminalną — jak również prawo do sądownictwa we wszystkich sprawach (choćby między świeckimi), gdzie szło o sakramenty lub wogóle kwestye wiary, czyli t. zw. causae spirituales. W ciągu wieku XIII i te prawa kościół sobie wywalczył, a nawet wię-

cej znacznie, bo poddał swemu sądownictwu obok causae spirituales także t. zw. causae spiritualibus annexae, t. j. sprawy w części stykające się z kwestyą wiary; a że wkrótce sądownictwo kościoła, zorganizowane według ogólnych przepisów, lepiej też funkcyonujące niż sądownictwo świeckie, zyskało znaczną powagę, zaczęto poddawać dobrowolnie pod nie także i takie sprawy, które z zasady należały do sądów świeckich. Wskutek tego też agendy sądów kościelnych bardzo silnie się rozwinęły, tak że już w XIV wieku zaczęło państwo zastrzegać, by spraw czysto świeckich przed te sądy nie pociągano. Zakazy te jednak niewiele pomogły. Jedynie tylko sprawy o dobra ziemskie (t. zw. causae haereditariae) pozostały zawsze przy sądach świeckich, nawet gdy spór toczył się między duchownymi.

Równolegle stara się kościół o uzyskanie immunitetu dla swoich dóbr, a więc o zwolnienia od ciężarów prawa książęcego, od wszelkiej ingerencyi władz w stosunku do ludności, w tych dobrach osiadłej. Dobra bowiem, jakie kościół w znacznej ilości od czasu wprowadzenia chrześcijaństwa otrzymał z daru władców, dostawał z ciężarami „prawa książęcego“, które ludność tych dóbr dalej ponosić musiała, czy to w świadczeniach, czy posługach osobistych. Nawet ze związków opolnych i kasztelańskich nie były one pierwotnie wyjęte. Usiłowania kościoła o uzyskanie immunitetu trwają czas wcale długi, od przywileju łęczyckiego z r. 1180 począwszy, który już pewne zwolnienia, jeszcze niewielkie, duchowieństwu przyznaje. Szybciej uzyskuje kościół te prawa w jednych (Kraków, Śląsk), powolniej, później, w innych częściach Polski (Wielkopolska, Kujawy, Mazowsze). Za duchowieństwem świe-

ckiem idą liczne klasztory. Nie odrazu jednak dostaje duchowieństwo pełny immunitet, pełne zwolnienia. Można odróżnić tu kilka stadyów: określenie dokładniejsze ciężarów, dawniej nie określonych ściśle — zamiana usług na świadczenia (reluicya) — zwolnienie częściowe — to te stopnie, po których zwykle dochodzono nareszcie do celu. Łatwiej też było kościołowi uzyskać wolności co do dóbr skommasowanych (kasztelanii kościelnych, których kilka przeszło dawniej z rąk księcia do kościoła, jako uposażenie biskupstw), niż co do osad nieskommasowanych, rozproszonych wśród innych. Oczywiście niekoniecznie wszystkie powyżej określone stadya przechodziły poszczególne instytucye kościelne; nieraz uzyskują odrazu znaczne zwolnienia, nim jeszcze przyszło do określenia ciężarów, czy reluicyi, nieraz określenia i reluicye idą obok zwolnień. Dostaje też przez immunteity kościół w pełni sądownictwo nad ludnością, w jego dobrach osiadłą (sądownictwo patrymonialne). W końcu XIII wieku dobiega do końca ten rozwój, w XIV wieku kościół w pełni już prawie używa swobód i przywilejów, choć jeszcze utrzymują się nawet dość długo, przeżytki tych ciężarów, zwłaszcza stacye i sep (danina w ziarnie) od klasztorów.

Rycerstwo (milites). Dążności do przywilejów i immunitetu, które rozwija Kościół, stają się w Polsce wzorem dla licznej warstwy milites, by uregulować prawnie swój stosunek do księcia i do tego gruntu, który im został nadany prawem rycerskiem. Nie mogła im wystarczyć zamiana dawnej, odwołalnej czy dożywotniej własności w dziedziczną, która się dokonała już w ciągu

XII wieku. Chcą ci woje uzyskać immunitet, by tę ziemię zmienić na pełną swoją własność, kiedy dotąd obok nich miał do niej prawa także książę, i to prawa wcale obszerne. Zaczynają się też zjawiać w XIII w. przywileje na rzecz tych milites, różnej treści, dające raz większe, to znów mniejsze prawa. Częściowo lub w całości zwalniał król te dobra od ciężarów, od władzy i sądownictwa swoich urzędników. W dużej mierze uzyskują milites immunitety wskutek t. zw. kolonizacyi wsi na prawie niemieckiem (p. niżej). Ponieważ koloniści, przybywający do Polski, kładli jako warunek usunięcie praw polskich z tych osad, które mieli zasiedlić, każdy więc miles, który chciał założyć wieś na prawie niemieckiem, musiał wpierw uzyskać osobny przywilej księcia, któryby na to zezwalał. W ten zaś sposób przywilej taki — obok znaczenia, jakie miał dla wsi — równocześnie, jako przywilej immunitetowy, określał także stosunek księcia do tego gruntu, a przez to i do milesa. Zrzekał się książę wszelkich prawie praw, ziemia stawała się pełną własnością milesa. Szeroki i silny rozwój kolonizacyi sprawiał, że znaczna część milesów określiła na podstawie tych przywilejów swój stosunek do księcia. Ostatecznie zamyka ten rozwój przywilej koszycki z r. 1374, który zrównuje w prawach co do nieruchomości wszystkich wojów, bez względu, czy mieli już przywileje lub nie, i zwalnia ich dobra od wszelkich ciężarów prawa książęcego, zastrzegając dla księcia tylko dwa grosze z łanu rocznie — i służbę wojskową w stosunku do wielkości posiadanej ziemi.

Obok tego jednak rozwoju stosunku milesów do gruntu, działa jeszcze na wytworzenie się szlachty inny czynnik, równie ważny — przyjęcie herbów. Herby

w swej pierwotnej formie zaczynają się zjawiać w Polsce już w XII stuleciu. Są to właściwie tylko godła, dowolnie zupełnie obierane jako oznaki na pieczęci i tarczy, na wzór zagranicy. Każdy miles mógł sobie obrać jakie chciał godło, zmieniał je też dowolnie nieraz kilka razy w ciągu życia. Jego dzieci mogły używać zupełnie innych godeł. Różne były ich rodzaje: mówiące, które przedstawiały jakieś przedmioty, literowe, składające się z liter lub monogramu, a wreszcie t. zw. godła nieme, przedstawiające kreski proste i krzywe w różnych kombinacyach. Te ostatnie godła są najliczniejsze i przedstawiają cechy odrębne, wyróżniające heraldykę polską od zachodnio-europejskiej. Niektórzy — nieliczni — z naszych uczonych wyprowadzają je od skandynawskich run, t. j. dawnego alfabetu (futorku) skandynawskiego. Inni przyjmują, iż są to tylko poprostu znaki własnościowe, już poprzednio istniejące, którymi oznaczano przedmioty do pewnej osoby należące. Z tych dowolnie obieranych i zmienianych godeł powstają powoli herby, w części jeszcze w ciągu XIII, a zwłaszcza XIV stulecia, w ten sposób, iż znaki te stają się dziedziczne, przechodzą już z drobnemi zmianami tylko, nietykającemi zasadniczej formy herbu, lub później nawet z zasady bez zmian z ojca na syna; stają się więc oznaką rodową. Godła nieme jednak uległy już w ciągu wieku XIV znacznym zmianom przez to, iż starano się umożliwić ich opisanie (potrzebne np. przy turniejach), a to przez zmianę kresek prostych np. na strzały, krzywych na łuki, księżyce i t. p. Obok tych specyalnych cech ma jeszcze heraldyka polska jedną, która ją również odróżnia od zagranicy: każdy herb ma jeszcze nadto swoje zawołanie (proklamacyę). Te zawołania, pierwotne hasła,

używane oddawna przez rody, jak to już wyżej wspomniano, dla zwoływania się w razie trwogi, zwłaszcza wojny, były brane bądź od nazw topograficznych (Śreniawa, Doliwa i t. d.), bądź od imion lub przezwisk (Bolesta, Pomian, Starykoń i t. d.). Utrzymały się one tylko odnośnie do rodów milesów. Każdy ród miał swoje własne zawołanie. Zawołania były dziedziczne, starsze od herbów, które się później dopiero zjawiły. Od czasu przyjścia herbów, już jako dziedzicznych, każdy ród ma obok dawnego hasła-zawołania także osobną oznakę, herb, używany na pieczęci i tarczy.

Herby przyczyniły się do wyrobienia szlachty. Umożliwiły one silniejsze wyodrębnienie się milesów na zewnątrz, od innych warstw, nierycerskich, które herbów nie miały, a równocześnie wzmocniły węzły między rodami, które zaczynają po raz wtóry zyskiwać na sile. Przez herb utrzymuje się poczucie wspólności rodowej, a więc i poczucie wspólnych praw i przywilejów, solidarność rodowa. Od tego czasu, odkąd ustaliły się herby jako dziedziczna oznaka szlachectwa, odkąd też stosunek do władzy zaczął być normowany przez ogólne — nie jednostkowe — przywileje, odtąd już można mówić w Polsce o szlachcie.

Nie wszyscy jednak milesowie wzięli udział w tym ruchu. Osobniki słabsze ekonomicznie czy społecznie nie dorównały innym, pozostały w tyle. Część milesów pozostała bez herbów. A kiedy w XIV wieku już zwyczajnie oznaką szlachectwa jest herb, ci milesowie, nie mający herbów, choć utrzymali się jako szlachta, to przecież stanowili odtąd jakby szlachtę drugorzędną. Mniejsze mieli prawa, mniejsze znaczenie, co zwłaszcza na zewnątrz zaznaczało się w niższej główszczy-

znie, to jest okupie, jaki płacono za głowę zabitego. Główszczyzna ich była o połowę mniejszą od główszczyzny szlachcica, mającego pełne prawa szlacheckie, a toż i nawiązka (wynagrodzenie) za rany. Stąd nazywano ich pół-szlachtą (media militia). Najczęściej określają ich jako włodyków, niekiedy zwą ścierciałkami (od łacińskiego wyrazu squirio). Włodycy więc, to niedobitki milesów. Żywioł to słaby liczebnie i społecznie. Nie wszędzie są oni. Liczni są na Mazowszu, już mniej w Małopolsce, brak ich w Wielkopolsce. Szybko giną, przechodząc do mieszczaństwa, sołtysów i t. p.

Chłopi. Kolonizacya wsi na prawie niemieckiem.

Kiedy przez powolny, ale ciągle naprzód idący rozwój dziejowy wyodrębniła się szlachta, jako stan przodujący, ludność nierycerska, wolni czy niewolni, coraz bardziej zlewają się w ciągu XIII wieku w jedną masę ludności zależnej. Wielki wpływ na to miały przywileje immunitetowe wskutek tego, iż zerwały wszelki łącznik między księciem a tą ludnością, tak niewolną, jak zwłaszcza wolną, która siedziała w dobrach kościoła lub milesów, obdarzonych immunitetem. Nim jednak ta ewolucya dobiegła do końca, zjawił się czynnik nowy, który przerwał ją i sprawił, że dla ludności rolniczej, na cudzych gruntach siedzącej, nastała nowa, świetna epoka. Tym czynnikiem była wspomniana już wyżej kolonizacya wsi na prawie niemieckiem.

Pierwszych kolonistów sprowadzają do Polski na Śląsk w końcu XII czy w początkach XIII wieku klasztory. Zakonników, którzy sami z zachodu Europy do Polski przybyli, musiało to uderzyć, iż w Polsce,

gdzie ziemi było wiele, nie umiano jej należycie uprawić, by wydobyć odpowiedni plon, kiedy w ich ojczyźźnie, gdzie wówczas dawało się odczuć silne przeludnienie, nawet znacznie gorsze grunty więcej przynosiły. Z Flandryi sprowadzono więc osadników. Próby powiodły się, zachęciły innych. I tak od początków XIII wieku rozpoczyna się kolonizacya coraz silniejsza, zarówno przez kościół, jak — bardzo silna — przez książąt, a wreszcie i milesów. Fala kolonizacyi idzie coraz głębiej w kraj, coraz dalej na wschód. Spustoszenia tatarskie także nieco spotęgowały ten ruch, choć nie były jego powodem, jak to dawniej przyjmowano. Powody były głębsze, bo leżały w podstawach gospodarczych kraju. Ten przypływ kolonistów w XIII, a także — zwłaszcza w Małopolsce — w XIV w., idzie — z wyjątkiem początków — już nie z Flandryi, lecz z Niemiec, głównie z okolic nadreńskich. Z tego też powodu nosi ten ruch nazwę kolonizacyi niemieckiej.

Kolonizacya przynosi zmiany bardzo doniosłe, zarówno co do techniki rolniczej, jak co do gospodarczego i prawnego ustroju wsi polskiej. W miejsce słowiańskiego zwykle drewnianego radła zjawia się coraz częściej żelazny pług, który głębiej pruje ziemię, a więc też lepiej ją przygotowuje do siewu. Miejsce dawnej stosunkowo dość dużej jednostki gospodarczej słowiańskiej, wynoszącej zdaje się — dane nie są pewne — koło 60 a nawet 90 morgów, zajmuje łan czyli włóka (mansus, laneus), i to albo łan wielki, t. zw. frankoński, mający $43^{1}/_{5}$ morga, spotykany częściej głównie w Małopolsce (łan leśny), albo mały — flamandzkim lub chełmińskim zwany, o 30 morgach — prawie wyłącznie używany w Wielkopolsce, na Kujawach i Mazowszu; z powodu jednak lepszej uprawy łan, choć

mniejszy, daje większy dochód, niż dawny polski „źreb“ (pług, radło). Osadnik każdy dostawał z zasady jeden łan. A i sam sposób gospodarki został ulepszony. Dotąd prowadzono prawie wyłącznie gospodarkę t. zw. dziką, bez właściwego systemu gospodarczego. Dopiero kolonizacya wprowadziła jako zasadę podział gruntu na trzy pola: jare, ozime i ugór (trójpolówka). Co roku więc odtąd jedna trzecia roli leży ugorem, odpoczywa. Z tem łączy się też i cała konfiguracya polskiej wsi, która w zasadzie jeszcze do dziś się utrzymała: długa ulica, z jednej strony, lub z obu, domy osadników. Od domów biegną wydłużone łany. To typ najczystszy we wsiach, lokowanych na karczunkach. W innych, już przedtem istniejących, gdzie więc trzeba było uwzględnić już istniejące stosunki, zwykle każdy z osadników otrzymywał swój udział w trzech kawałkach, t. j. po jednym w trzech polach, do wsi należących. W środku lub na końcu wsi ulica nieco się rozszerzała; tam znajdował się kościół, o ile go wieś miała, i kramy oraz jatki wiejskie (rzeźnik, piekarz, szewc, kowal). Zwało się to nawsiem. Takie formy geometryczne mogła mieć wieś polska z tego powodu, iż najczęściej — zwłaszcza początkowo — osadzano kolonistów na surowym korzeniu, t. j. dawano pod wieś las, który karczowano, a więc też po jego wykarczowaniu można było swobodnie wyznaczać ulice, pola i łany. Ale i wsie już istniejące zastosowywać zaczęto do tych form, choć z pewnemi modyfikacyami ze względu na już istniejące stosunki.

Kolonizacya zmieniła stosunek osadników do pana wsi. Zasadą było ścisłe określenie świadczeń, i to w pieniądzach. Osadnik obowiązany jest przedewszystkiem do czynszu rocznego, z łanu małego prawie zawsze

12 groszy, z wielkiego najczęściej 16 lub 18 groszy rocznie; prócz tego daje każdy osadnik na święta największe, dwa lub trzy razy do roku, trochę jaj, kur i serów, niekiedy zaś nadto — choć rzadko — cała wieś szynkę, połeć słoniny lub nawet krowę albo barana. Robocizna, o ile wogóle jest zastrzeżoną w umowie z panem, wynosi ledwie od dwóch do czterech dni na rok z łanu, gdyż jej prawie nie było potrzeba. Pan bowiem wsi liczył głównie na czynsz od kolonistów, a choć miał znaczną przestrzeń gruntów (wszystko, co zostawało po wymierzeniu wsi, czyli t. zw. przymiarki albo obszar, od niemieckiego: überschar), to w tem gruntów uprawnych, więc roli — zwłaszcza w dobrach książęcych — prawie nie było, a jeśli było — głównie w dobrach rycerzy — to bardzo niewiele, co najwyżej dwa lub trzy łany. Po opłaceniu więc czynszu, drobnych danin in natura, wypełnieniu ewentualnie niewielkiej pańszczyzny, był osadnik zupełnie wolny od wszelkich ciężarów.

Pod względem prawnym przynosi kolonizacya również nowości znaczne. Koloniści żądali, by ich zostawiono przy ich prawie, które znali, przy prawie niemieckiem, z czem łączyło się oswobodzenie ich od wszelkich ciężarów prawa książęcego. Dlatego do lokacyi czyli założenia wsi konieczny był specyalny przywilej księcia, który musiał wpierw zapewnić te wolności oraz możność używania obcego niemieckiego prawa. Z kolonizacyą dopiero i z prawem niemieckiem przychodzi do nas pojęcie gminy, obce dotychczasowemu ustrojowi polskiemu. Dotąd związki, jakie istniały, polegały bądź na krwi, bądź na stosunku zależności; zaś gmina, to przeciwnie związek ludzi wolnych, nie złączonych krwią, mający na celu załatwianie lokal-

nych potrzeb. Osadnicy, zajmujący wieś, tworzą gminę — gromadę. Na czele gminy stoi sołtys (od niemieckiego schultheiss). Sołtysem zostawał osadźca (locator), t. j. ten, kto z panem wsi zawierał umowę co do osadzenia; on otrzymywał przywilej t. zw. lokacyjny, zawierający warunki osiedlenia, a następnie sprowadzał kolonistów. Nadanie mu sołtystwa było wynagrodzeniem za tę jego pracę. Nadto dostawał on dwa do trzech łanów, wolnych od czynszu, $^1/_6$ z czynszów płaconych przez osadników, czynsze z kramów i jatek, nieraz młyn, jedną trzecią dochodów z sądownictwa, nieraz prawo polowania i rybołostwa. Sołtys był dziedziczny, prawa jego przechodziły na potomków. Stąd silne stanowisko jego we wsi, bo nie był zależny od osadników, ani od pana. Ale oczywiście jako głowa wsi czuł się solidarnym z wsią, jej bronił interesów; wobec pana obowiązany był jedynie do służby wojskowej w razie wojny, o ile ten obowiązek wyraźnie na niego nakładał przywilej lokacyjny (głównie w dobrach prywatnych i książęcych, rzadko bardzo w duchownych). W XIV wieku już jednak wszystkich sołtysów pociągają do służby wojskowej. Sołtys reprezentował wieś, zwoływał gromadę na narady w sprawach całą wieś obchodzących. On też sądzi razem z ławą, t. j. z siedmiu ławnikami, których sobie pewnie pierwotnie sam dobierał z pośród osadników. Jedynie tylko trzy razy do roku zjeżdżał pan wsi (lub jego zastępca) na tak zw. sądy wielkie gajone.

Takie są zasady kolonizacyi niemieckiej. Wprowadziła więc ona cały szereg doniosłych reform, polepszyła stanowisko wieśniaka zarówno pod względem ekonomicznym jak i prawnym. Miał z czego żyć, z łatwością mógł ponosić niewielkie ciężary. Był wolnym,

mógł, jeśli chciał, opuścić wieś, byle oddał gospodarstwo w dobrym stanie; co zaoszczędził, to dla siebie. Grunt, na którym siedzi, nie jest wprawdzie jego własnością, lecz stanowi jakby wieczystą dzierżawę. Może on te swoje prawa do gruntu odstąpić, zwykle z zastrzeżeniem zgody ze strony pana wsi; w razie śmierci przechodzą one na jego sukcesorów. Zaczynają też tych kolonistów zwać kmieciami; miało to oznaczać to ich silniejsze w porównaniu do poprzednich stosunków stanowisko.

Nie należy jednak sądzić, jakoby tak całą Polskę skolonizowano, choć rzeczywiście wsie mają później prawie wszystkie ten typ, jaki wniosła z sobą kolonizacya niemiecka. Flamandzi, a potem Niemcy, przyszli do Polski zapewne w dość dużej liczbie; wkrótce się jednak spolszczyli wśród polskiego otoczenia. Ale większe znaczenie, niż napływ obcych, choć silny, lecz ginący przecież jako bardzo słaba tylko cząstka ogólnego zaludnienia, miało przyniesienie nowych zasad, które były wzorem dla dalszych reform. Kolonizacya obcymi rozpoczęła tylko ruch — potem przyszła kolonizacya Polakami, przenoszenie polskich wsi na prawo niemieckie, nadawanie polskiej ludności w niej osiadłej gospodarczego i prawnego ustroju na wzór tamtych. Największa jednak — przeważna na ogół — ilość wsi przyjęła tylko techniczną i częściowo gospodarczą stronę kolonizacyi — a więc pług żelazny, podział na trzy pola i łany, sposób oczynszowania i t. d., ale pozostała przy prawie polskiem. Ci, co w takich wsiach mieszkali, mieli mniej swobodne stanowisko, większe ponosili ciężary, zwłaszcza w robociźnie, podlegali juryzdykcyi swego pana, jako patrymonialnej (nie było w tych wsiach sołty-

sów). Pomimo jednak tych ograniczeń kolonizacya stanowi postęp ogromny. Ona otwiera nową erę rozwoju ekonomicznego, ona wpłynęła też na podniesienie i prawnego stanowiska ludności wieśniaczej wogóle na kilka stuleci.

Miasta. Kolonizacya wsi ostatecznie wprowadza do Polski w miejsce dotychczasowej gospodarki naturalnej — pieniężną. Do tego czasu każdy żył z tego, co miał ze swego gospodarstwa, a jedynie większe gospodarstwa (książąt kościoła, wielkich możnych) przeprowadzały w celach gospodarczych odpowiedni rozdział pracy między ludzi, siedzących na ich gruntach. Targi wprawdzie są już dawniej znane — koło grodów (na podgrodziu) i kościołów — ale są tylko doraźne, od czasu do czasu się zbierają (zwłaszcza w związku z uroczystościami kościelnemi), nie stałe, i nie wytworzyły dla siebie jakiejś odrębnej organizacyi. Kolonizacya przynosi z sobą pieniądz i wymianę jako zasadnicze podstawy gospodarczego życia. Kolonizacyę wsi musiało uzupełnić miasto, gdzieby ta wymiana stale odbywać się mogła, gdzieby ludność ze wsi mogła się zaopatrywać w potrzebne jej rzeczy, których sama nie miała ze swego gospodarstwa, bo ich nie wytwarzała, kierując swoją działalność tylko w jedną stronę: uprawy roli. I zjawiają się miasta; powoli przybywa ich w ciągu XIII. i XIV. wieku coraz więcej. Zjawiają się zaś jako organizmy zupełnie wykończone. Polska nie rozwinęła miast powoli, genetycznie, z tych zawiązków, jakimi były podgrodzia i targi, lecz kiedy odczuła ich potrzebę, przejęła z Zachodu formy, które tam już dawno się wyrobiły. Miasta te też, odrazu w formie już wydoskonalonej w Polsce się pojawiające, są za-

kładane przez obcych, Niemców i przez nich też zasiedlone. Dość długo żywioł niemiecki utrzymuje się w miastach, opiera polonizacyi, bo dalsze stosunki z Zachodem, ciągły przypływ, wzmacniają tu silniej niemiecką tradycyę, niż we wsiach, które takiej łączności nie miały.

Wzorem, na którym kształcą się miasta polskie, jest Magdeburg. Dla jednych miast był to wzór bezpośredni, inne szły za przykładem Środy na Śląsku lub Chełmna w Prusach. Ale i te dwa miasta zorganizowane były według typu Magdeburga, choć np. Środa pośrednio tylko, bo prawo swoje wzięła z Halli, a Halla miała je z Magdeburga. Później, kiedy już w Polsce powstało więcej miast, wcześniejsze, większe, służyły za wzór dla późniejszych. Prawo, obowiązujące w tych miastach, określano według tego, skąd ono było wzięte, jako prawo magdeburskie, średzkie lub chełmińskie.

Sposób powstania miast, czyli ich lokacya, zupełnie podobny jest do lokacyi wsi, oczywiście z temi zmianami, jakie były potrzebne ze względu na inne zadania i cele miasta. Pod miasto pan miasta oddawał grunt odpowiedni, dość rozległy stosownie do wielkości miasta, o ile możności wolny od zabudowań i praw innych osób. To umożliwiało regularne zabudowanie miast, znamienne dla miast polskich. Wytyczano rynek, jako główny plac miasta, od niego prowadzono ulice, których ilość zależała oczywiście od wielkości, jaką miało mieć miasto. Każdy z osadników dostawał t. zw. area (dworzyszcze — hof), t. j. obszar gruntu, na którym mógł stanąć dom. W Krakowie taka jednostka miała 36 łokci szerokości, a 72 długości. Z tej „area" płacił czynsz roczny (census terrestris). Poza opłatą czynszu nie miał mieszczanin zresz-

tą żadnych obowiązków na rzecz pana miasta. Tym panem mógł być tak książę, jak kościół lub świecki, zależnie od tego, na czyich gruntach miasto się budowało. Najstarsze są miasta królewskie, i tych też najwięcej. Większe miasta są prawie wyłącznie królewkie. Budowały się one zwłaszcza w miejscach, w których wskutek dogodnych warunków (krzyżowanie się dróg, istnienie znaczniejszych kościołów, ważniejszych grodów) już zwykle poprzednio spotyka się silniejszy ruch handlowy, gdzie więc istniały targi. Później zjawiać się zaczynają i miasta prywatne. Niektóre, małe miasteczka, mają cechę napół rolniczą; wtedy obok miejskich jednostek gruntu (area) znachodzą się w nich i łany.

Ludność w miastach jest zupełnie wolna. Niezbędny to wymóg, ze względu na handel zwłaszcza. Później, gdy miasta już więcej się uporządkowały, zaczęto większą zwracać uwagę na przypływ, na kwalifikacye tych, którzy chcieli otrzymać prawo miejskie (ius civile). Żądano wykazania listu t. zw. dobrego urodzaju, t. j. pochodzenia z prawego łoża; niekiedy żądano nawet, by do pewnego czasu nabył przybysz grunt w mieście lub się ożenił. Wśród ludności już od początku odróżniano pewne warstwy: u góry patrycyat, t. j. głównie dawne rodziny pierwszych osadników, kupcy i niektórzy z bogatszych rzemieślników, poniżej rzemiosła, a najniższą warstwę stanowiło pospólstwo, usunięte zupełnie od wszelkiej władzy w mieście.

Na czele miasta stał wójt. Odpowiadał on sołtysowi na wsi. Zostawał nim zasadźca, na którego ręce pan miasta wystawiał dokument lokacyjny, zawierający warunki lokacyi, i który ludność do miasta ściągał. Jako wójt dostawał pewną ilość dworzyszcz, nie pła-

cących czynszów, czynsze z jatek i kramów, część czynszów płaconych z dworzyszcz, część kar sądowych i t. d. Był on również dziedziczny. Stał na czele ławy, która stanowiła właściwy sąd w mieście. Ławę składali ławnicy, najczęściej w liczbie siedmiu, wybierani co roku — później stale przez radę — głównie z pośród rzemieślników.

Obok wójta i ławy pojawia się wkrótce rada miejska, której początki są zupełnie ciemne. Rady miejskie rychło stają się właściwą reprezentacyą miasta, wchodzą zaś do niej członkowie najwybitniejszych, więc patrycyuszowskich rodzin. Najczęściej rada co roku wybiera nową radę, choć w niektórych miastach wybór albo od początku był w rękach pana miasta, albo też (np. za karę) dostał się mu później (np. w Krakowie po buncie wójta Alberta). Rada reprezentuje miasto na zewnątrz. W obrębie granic miasta ma ona przedewszystkiem władzę ustawodawczą, którą wykonuje wydając statuty czyli t. zw. wilkierze; normują one wszystkie dziedziny życia miejskiego, uzupełniając lub zmieniając postanowienia prawa, które w mieście obowiązywało. Do rady należy administracya miasta, jak i policya (ogniowa, sanitarna, żywności, bezpieczeństwa i t. d.) Pojęcia administracyi i policyi w miastach, jak to było i na Zachodzie, szybciej i lepiej się wyrabiają, niż w państwie. Do rady należy także i zarząd skarbowy miasta. Dochody płyną z majątku miasta (czynsze z gruntów, jatek, sukiennic), z przedsiębiorstw miejskich (cegielnie, wapienniki i t. d.), monopolów miejskich, opłat różnego rodzaju i kar, wreszcie — z podatków. Do nich należą: cła, podatki specyalne (np. na utrzymanie straży) oraz szos, najważniejszy z nich, wybierany tylko od wypadku do wypadku, w razie potrzeby, a przed-

stawiający się jako szereg podatków (od domów, od majątku, od przedsiębiorstw), wybieranych równocześnie w pewnym stałym stosunku. Ściąganie dochodów, jak i szafowanie nimi (na komunikacyę i porządek, policyę, reprezentacyę miasta — więc podróże rajców, dary, przyjęcia — świadczenia na rzecz króla i państwa) pozostaje w rękach rady miejskiej. Radzie zaczyna już w tym okresie przewodniczyć burmistrz, którym jest — bądź na mocy wyboru przez radę, bądź kolejno — jeden z rajców.

Rzemiosła zorganizowane są w cechy. W tym okresie już się one zjawiają, choć nie są jeszcze dość silnie rozwinięte. Cały ich ustrój również oparty jest o wzory niemieckie, wprost z zagranicy do nas przeniesione. Cech jest to przymusowy związek tych, którzy jednem zajmują się rzemiosłem. Nie mają cechów rzemiosła, które niewielu tylko uprawia. Na czele cechu stoją cechmistrze, wybierani co roku przez cech. Ważniejsze sprawy załatwiają się na schadzkach cechowych, w których biorą udział wszyscy mistrze. Mistrzami są ci, którzy prowadzą samodzielnie rzemiosło. Nim jednak kto zostanie mistrzem, musi przejść lata nauki jako uczeń, a następnie pracować lat kilka jako czeladnik. Po wykazaniu, że się rzemiosła nauczył, przez t. zw. meisterstück, zostawał mistrzem. Cech czuwa nad swoimi członkami, przestrzega w stosunku do stron, by towar był dobry, odpowiedni, w stosunku zaś między członkami czuwa nad tem, by jeden drugiemu nie szkodził. W myśl zasad tej opieki socyalnej wydaje cech przepisy, ilu może mieć każdy mistrz uczniów, towarzyszy (czeladników), ile mu wolno przyjąć zamówień, by nie podkupował jeden drugiego, nie odbijał mu roboty, czy też czeladników i t. d. Zasadą

jest ustroju cechowego, iż każdy ma mieć byt zabezpieczony, pewny, choć skromny.

Tak zorganizowane miasta odrazu też rozwijają się bardzo pomyślnie, i obok kolonizacyi wsi stanowią główny czynnik świetnego ekonomicznego rozwoju Polski od XIII wieku. Przedewszystkiem zadaniem ich jest zaopatrywanie targu w ten towar, którego potrzebują okoliczne wsie. Temu zadaniu w części czynią zadość cechy przez swoje produkty, w części kupcy, którzy dowożą towary, jakich niema w kraju, a nadmiar krajowych wywożą za granicę. Ale nadto miasta, większe zwłaszcza, skorzystały z ułożenia się stosunków handlowych i ze swego doświadczenia handlowego, by ująć jeszcze w ciągu XIII wieku w swoje ręce pośrednictwo w handlu transito przez Polskę. Z Węgier wywożą w wielkich ilościach od XIII wieku miedź i żelazo aż na światowe targi we Flandryi, a częścią na Śląsk i do wschodnich Niemiec. Zawiązują stosunki ze Wschodem, z koloniami włoskiemi nad Czarnem morzem, by stamtąd zaopatrywać w jedwabie i korzenie nietylko Polskę, Śląsk i Prusy, ale nawet środkowe Niemcy (do Norymbergi) i targi flandryjskie. Na odwrót z Flandryi i Śląska dowożą do Polski i wywożą na Wschód oraz do Węgier wielkie ilości sukna. Jeśli zaopatrywanie targu lokalnego stanowiło silną podstawę bytu, ten wielki handel transito zbogacił takie miasta, jak Kraków i Lwów, i nadał blasku i świetności tej epoce rozwoju miast w Polsce.

Żydzi. Tylko po miastach spotyka się nielicznych jeszcze żydów, i to po miastach największych, gdzie tworzą osobne gminy. Są oni w Polsce

oddawna. Stanowisko ich prawnie atoli nie było dokładniej uregulowane aż do przywileju z r. 1264., który wydał dla Żydów w Wielkopolsce książę Bolesław Pobożny. Przywilej ten oparty jest na wzorach zachodnich, i należy do grupy czesko-austryackiej przywilejów żydowskich, od których niewiele się różni. Przenosi on też do Polski pojęcia dawno już wyrobione w stosunku do żydów na Zachodzie Europy. Żydzi uważani są za niewolników księcia (servi camerae), podlegają wprost księciu, względnie w jego zastępstwie wojewodzie, przed którego też sądem stają jako pozwani. Sprawy jednak między żydami załatwiają się w gminie, w sądach ściśle żydowskich. Przywilej określa ich prawa w stosunku do ludności chrześcijańskiej, broni ich, nie dozwalając naruszać cmentarzy czy szkoły i t. d. Ten przywilej, wydany tylko dla jednej dzielnicy, staje się podstawą przywilejów Kazimierza W., wydanych w latach 1334, 1364 i 1367. Bądź w formie potwierdzenia przywileju Bolesławowskiego, bądź to na nim opierając się, rozciąga te przepisy Kazimierz Wielki na żydów całego państwa. Te przywileje stanowią odtąd podstawę ich stosunku prawnego w państwie i wobec innych warstw społecznych. Żydzi zajmują się wyłącznie prawie lichwą, t. j. pożyczaniem pieniędzy na procent, co było ludności chrześcijańskiej zakazane przez ustawy kościelne.

Ustrój państwa. Ustrój państwowy ulega w ciągu tego okresu silnemu przeobrażeniu. Cechą ogólną tego przeobrażenia jest ograniczanie powolne władzy na rzecz tych czynników, które wychodzą ze społeczeństwa, a raczej które z narzędzi księcia zmieniają się

w przedstawicieli warstw uprzywilejowanych. Łączy się więc rozwój społeczny ściśle z rozwojem form państwowych, jak to jest zresztą zawsze i wszędzie. Ale też wskutek przekształcenia tych władz powstały — i powstać musiały — inne, które objęły po nich spadek. Tu datą rozwoju jest rok 1370, śmierć Kazimierza W. Zmiana dynastyi — to nie tylko ustąpienie rodziny, której miejsce inna zajmie, to nietylko data ważna dla politycznej historyi. Ma ona głębokie znaczenie i dla ustroju. Obie te więc daty, 1370 i 1374, schodzą się z sobą, zamykają ten okres.

Władza Książęca. Władza książęca zostaje przy Piastach. Jestto i dalej władza absolutna, choć ją coraz bardziej uszczuplają przywileje, bo kładą jej ściśle oznaczone granice. Ale zawsze i ciągle jest to władza stojąca ponad społeczeństwem. Choć ono zyskuje powoli pewne prawa, to przecież książęta swoją władzę nie ze społeczeństwa wyprowadzają, bo oni ją wpierw mieli, nim społeczeństwo uzyskało jakie prawa. Jestto dziedziczna dynastya, to książęta z łaski bożej — „dei gratia" — jak się piszą w dokumentach. Co do dziedziczenia tronu, to jak poprzednio, tak i teraz tylko synowie i wnuki mają prawo domagać się udziału w spadku po ojcu lub dziadzie. Krewni męscy dalsi mają, jak poprzednio, tylko hipotetyczne prawo dziedziczenia, wszyscy równe, bez względu na stopień pokrewieństwa. O wielkości dzielnic, jeśli chodzi o spadkobierców koniecznych (t. j. w linii prostej), ewentualnie o powołaniu do dziedzictwa — całego lub jego części,— bocznych krewnych decyduje przedewszystkiem wola tego, po którym ma zostać dziedzictwo. Jeśli jej brak,

to przychodzi do ugody między interesowanymi, bądź przez wzajemne porozumienie, bądź też przez oddanie sprawy na sąd krewnych lub możnych; nieraz jednak walka musi rozstrzygać. Słychać już w tym okresie o elekcyi książąt przez społeczeństwo, ale tylko w takich wypadkach, kiedy niema synów i wnuków, będących z prawa następcami. Nie należy jednak tego tak rozumieć, jakoby to była właściwa elekcya, jakoby społeczeństwo mogło sobie obrać dowolnie władcę. Elekcya taka zastępuje tylko i jedynie brak objawu woli ze strony tego, po kim zostało dziedzictwo, jest tylko dezygnacyą osoby, ale jedynie i wyłącznie z pośród tych, którzy mają już hipotetyczne prawo do tronu. Nie jest to więc właściwa elekcya, bo poza tych, którzy mają prawo hipotetyczne do tronu, wyjść nie może. Ale w ciągu tego okresu koło uprawnionych się zwiększa. Już od XIII. wieku, początkowo w niektórych tylko liniach (najwcześniej w śląskich, najpóźniej w mazowieckich), zaczyna się wyrabiać uznanie praw pokrewieństwa przez kobiety. Kobiety z rodu Piastów dalej są wprawdzie wykluczone od sukcesyi, ale od nich pochodzący, więc spokrewnieni z Piastami tylko po kądzieli, mogą być również powoływani do dziedziczenia. Nabywają oni takie prawo hipotetyczne, jakie mają boczni krewni męscy po mieczu. Z nich może każdego powołać do dziedzictwa umierający książę. Nie jest jednak i tu zupełnie krępowany stopniem pokrewieństwa. Prawo ich stoi na równi z prawami krewnych po mieczu, tak że może zostać do sukcesyi powołany dalszy krewny po kądzieli przed bliższym krewnym po mieczu. Coraz też silniej — w XIV. zwłaszcza wieku — przyjmuje się uznanie pokrewieństwa przez kobiety. Nadto przenoszą kobiety

prawo dziedziczenia także i na swoich mężów, uzyskujących przez to takie prawo, jak krewni, do następstwa. W ten sposób przez kobiety dostają się do Polski obce dynastye, najprzód Przemyślidzi czescy, potem dom andegaweński. Przekazanie przez Kazimierza W. Polski Ludwikowi węgierskiemu, jako krewnemu po kądzieli, jest jednym z tych objawów, nie łamie wcale prawa Piastów, pozostaje w ramach przepisów, które się poprzednio przyjęły.

Już w początkach tego okresu giną ślady instytucyi pryncypatu. Jeszcze do połowy prawie XIII wieku odzywają się z pretensyami do pryncypatu, a zwłaszcza do posiadania ziem, do niego przywiązanych, seniorowie; odtąd jednak giną wszelkie jego ślady. Dzielnice, przekazane księciu zwierzchniemu, stały się dziedziczną własnością jednej linii Piastów, wywodzącej się od Kazimierza Sprawiedliwego. Znikły też prawa zwierzchnie. Co do następstwa w dzielnicach, prawnoprywatne pojęcie stosunku Piastów do władzy i kraju wskutek zbiegu okoliczności doprowadza do podziałów, które trwają czas dłuższy. Podziały opierają się najczęściej na naturalnych różnicach, jakie zachodziły między dzielnicami, jeszcze nie dość silnie poprzednio złączonemi; w części jednak są sztuczne i wtedy zwykle łatwiej się zacierają. Ilość tych dzielnic w ciągu XIII wieku coraz się zwiększa, nowe przybywają nawet jeszcze w XIV stuleciu. Przez czas pewien łączność dzielnic ujawniała się w tytulaturze książąt, którzy się zwali wszyscy książętami Polski: dux Poloniae. Ale już w końcu pierwszej ćwierci XIII stulecia tytuł ten zmienia się na tytuł księcia dzielnicowego, więc krakowskiego, łęczyckiego, kujawskiego i t. d. Po upadku pryncypatu łączy Polskę jako całość tylko jedność ko-

ścielna, którą tworzy archidyecezya gnieźnieńska. Dopiero pod koniec XIII wieku zjawia się znów dążność do zjednoczenia. Wyrazem jej — koronacya Przemysława II. (r. 1295), Wacława II. (r. 1300), a następnie Łokietka (r. 1320) i Kazimierza W. (r. 1333). Nie na zewnątrz więc miała mieć znaczenie koronacya, jak dawniej, ale na wewnątrz, jako godło jedności. Ale sama nazwa „królestwa" — wskutek koronacyi Przemysława II, który był jedynie księciem Wielkopolski — ma początkowo znaczenie ściślejsze, obejmuje tylko Wielkopolskę. A choć już za Łokietka i Kazimierza W. zaczyna się powoli wyrabiać szersze pojęcie królestwa jako całej Polski, to przecież w tytulaturze od tego czasu na zawsze pozostał ślad jego; rex Poloniae, dux Cracoviae, Sandomiriae i t. d. zwie się król polski — brak więc nazwy księcia Wielkopolski, bo ją właściwie oznaczał ten pierwszy tytuł, królewski. O ile jednak chodzi o wewnętrzne stosunki, to jeszcze Polska nie przetworzyła się za Łokietka i Kazimierza W. w jednolite państwo. Nie wszystkie dzielnice oni już zebrali. Nie mają Mazowsza; późno dopiero dostają się im niektóre części Kujaw, a nawet Łęczyca, Sieradz i Dobrzyń mają chwilowo jeszcze w tym czasie swoich osobnych książąt. A nadto — i to ważniejsze dla zrozumienia ustroju — to połączenie dzielnic było czysto mechaniczne. Król — Łokietek czy Kazimierz — jest księciem krakowsko-sandomierskim w Małopolsce, łęczyckim w ziemi łęczyckiej i t. d. Prócz osoby władcy jeszcze nic tych dzielnic nie łączy, a właściwie on je tylko łączy w swoich rękach (unia osobista). Niema żadnych wspólnych praw, wspólnych zjazdów, czy wspólnych urzędów. Za Kazimierza W. dopiero powoli zaczynają się te dzielnice zrastać. Naprawdę

zrosły się dopiero po śmierci Kazimierza W. i wskutek tej śmierci. Ona była kitem dla państwa polskiego.

Urzędy. Organizacya władz pozostaje początkowo taką, jaką była poprzednio. A więc każdy książę ma swój dwór, z wojewodą na czele, obok kasztelanów, którzy siedzą po grodach. Ale już w początkach wieku XIII zauważyć się daje dążność ze strony tych urzędników, by zachować swoje godności, choć dzielnica przestaje mieć swego osobnego księcia wskutek połączenia z inną. Szło tu zarówno o kwestyę władzy i znaczenia, jak i o to uposażenie, które miał w ziemi przyznane każdy z tych urzędów. Czem większe były naturalne różnice między łączonemi dzielnicami, tem łatwiej te urzędy odrębne mogły się utrzymać. Przyczyniało się do tego także to, jeśli książę łączył dzielnice w drodze pokojowej; wtedy bowiem nie chciał oczywiście zrażać sobie urzędników przez odebranie im godności. W ciągu XIII wieku zasada ta, iż urzędy się ostają mimo połączenia dzielnic w rękach jednego księcia, coraz silniej się przyjmuje. Nieraz jakiś kawałek ziemi niewiele tylko lat tworzył odrębne księstwo, a przecież potem pozostaje tam nadal cała hierarchia z wojewodą na czele. W ten sposób więc książęta mają już nie jednego wojewodę, podkomorzego, sędziego i t. d., ale tylu, ile jest dzielnic, które skupiają pod swoją władzą. Przestają to więc być urzędy dworskie, a łączyć się zaczynają z pojęciem dzielnicy. Kiedy też początkowo określano tych urzędników według książąt, np. wojewoda Leszka, podkomorzy Konrada i t. d., to następnie zaczynają ich oznaczać według dzielnicy, a więc jako krakowskich, ku-

jawskich i t. d. Tak więc hierarchie dworskie przemieniają się w ziemskie. Urzędnicy ci, wychodzący z najpoważniejszych rodów dzielnicy, przedstawiają przedewszystkiem jej interesy, nie księcia. Od nazwy też najwyższych z pośród tych urzędów, wojewodów, zaczęto później (od XV wieku) te ziemie, o ile miały całą hierarchię z wojewodą na czele, nazywać województwami. W Małopolsce ustalają się dwie hierarchie, a więc tworzą dwa województwa, już w początkach XIII stulecia: krakowskie i sandomierskie; w Wielkopolsce ostatecznie w połowie stulecia XIII powstają trzy województwa: poznańskie, gnieźnieńskie i kaliskie, lecz dwa ostatnie później zlały się w jedno zwane tylko kaliskiem. Kujawskie datuje się od roku 1231, od roku 1232 łęczyckie. Sieradzkie powstało w r. 1264. Wskutek podziałów Kujaw w r. 1267 wyodrębniają się województwa: inowrocławskie i dobrzyńskie — to ostatnie jednak utraciło w XIV wieku wojewodę i dlatego później nosi tylko nazwę ziemi. Jeszcze w XIV stuleciu przez jakiś czas istnieje województwo gniewkowskie, które jednak zanikło, połączywszy się znów z inowrocławskiem. Nie każda jednak dzielnica miała tę samą ilość urzędów. Tem więcej ich zwykle było, czem dłużej zachowywała swoją samodzielność. Wyjątkowo niektóre urzędy były wspólne kilku dzielnicom, np. urzędy kanclerzy w Małopolsce i Wielkopolsce.

Kompetencya tych urzędów pozostała nadal taką, jak ją poprzednio określiliśmy. Atoli to przekształcenie urzędów dworskich w ziemskie nie mogło pozostać bez wpływu na dalsze ich losy. Przeżyła się ta organizacya. Książęta poczuli brak takich władz, któreby wprost od nich zależały, zwłaszcza gdy wskutek łączenia dzielnic władca nie mógł, jak dotąd, sam wszystkiem osobiście

się zajmować. Zjawiają się ślady wprowadzenia nowej instytucyi w końcu XIII wieku. Lecz na większą skalę tworzą ją dopiero czescy Przemyślidzi. Są to starostowie. Ustanawiają Czesi starostów z osobna dla każdej dzielnicy. A więc najprzód jednego dla Krakowa (1290), który po zajęciu ziemi sandomierskiej i na nią rozciągnął swoją władzę. Po zajęciu dalszych części Polski (r. 1300) ustanawiają osobnych starostów dla Wielkopolski, Łęczycy, Sieradza, Kujaw i Pomorza. Po ustąpieniu Czechów (r. 1306) znikli i starostowie. Lecz wkrótce później zjawia się urząd starostów (po r. 1310) na nowo. Nie można jednak mówić o naśladownictwie czeskich urządzeń; urząd ten był konieczny z natury ukształtowania się stosunków z powodu upadku urzędów poprzednich.

O ile dzielnice — poza Małopolską — należą do Łokietka i Kazimierza W., każda z nich dostaje osobnego starostę, a więc Wielkopolska (z zasady jednego dla obu województw), Łęczyca, Sieradz, Kujawy brzeskie, Kujawy inowrocławskie i Dobrzyn, a chwilowo także i ziemia nakielska, tworząca zresztą część Wielkopolski. Ci starostowie występują jako namiestnicy królewscy, jako zastępcy króla w granicach ogólnych przepisów, zastępują go zarówno w zarządzie kraju, jak w zakresie wojskowości i sądownictwa. Wobec nich zeszła na drugi plan hierarchia ziemska, zwłaszcza wojewoda stracił prawie zupełnie znaczenie. Pozostało mu jedynie sądownictwo nad żydami, przodownictwo w stosunku do innych urzędów ziemskich oraz wybitne stanowisko polityczne, objawiające się udziałem w wiecach. Podkomorzy utrzymał nadal jedynie funkcye sędziego granicznego. Inne urzędy — chorążych, cześników, stolników i t. d. — pozostały godnościami bez funkcyi.

Urzędnikami króla są odtąd starostowie. Ale — zaznaczam to wyraźnie — starostów nie ma Małopolska, gdzie król najczęściej osobiście przebywa. A że sam nie mógł i tu podołać obowiązkom, więc bądź to rozszerzył władzę już istniejących urzędów (sędziego i podsędka), bądź to otworzył mniejsze urzędy, mające go wyręczyć, a spełniające część funkcyi, jaką gdzieindziej mieli starostowie. Stąd to pojawiają się w Małopolsce za Łokietka i Kazimierza W. t. zw. oprawcy (iusticionarii) jako sędziowie w sprawach karnych, których niema w innych dzielnicach, bo tam sprawy karne należały także do starostów.

Obok urzędów dworskich przechodzą podobną ewolucyę także urzędy kasztelańskie. Kasztelanie, dawniej dość zmienne, w ciągu XIII wieku ustalają się, ale też kostnieją. Kasztelan coraz więcej zaczyna swoje obowiązki składać na barki przez siebie mianowanych urzędników kasztelanii: włodarzy i sędziów kasztelańskich. W sprawach wojskowych zaś zastępuje go mianowany przez księcia wojski (tribunus). Zaczyna się więc powoli i ta instytucya chylić do upadku. I kasztelan przestaje być ramieniem księcia, a zaczyna dbać więcej o swoje stanowisko w rzędzie urzędników, i on także zmienia się na urzędnika ziemskiego. W pierwszych dziesiątkach XIV stulecia i tu przychodzi do zmiany ustroju, zdaje się w taki sposób, iż część dóbr w każdej kasztelanii wydzielono jako uposażenie kasztelana, który je odtąd czerpał z dochodów kasztelanii bez ścisłego obliczenia, a resztę król odebrał. Takie ugody przeprowadzano zdaje się z każdym z kasztelanów z osobna. Odebrane im dobra król pooddawał w każdej dzielnicy jej staroście, korzystając w ten sposób z istnienia już poprzedniego tego urzędu, by

na jego podstawie zorganizować na nowo i zarząd gospodarczy swoich dóbr. Tak w każdej dzielnicy starosta objął wszystkie tam położone dobra królewskie; niektóre tylko już wówczas zaczęli monarchowie nadawać jako tenuty, najczęściej w formie zastawu. Starosta dobra królewskie albo trzymał do wiernych rąk, t. zn. iż musiał się z dochodów wyliczyć, albo też trzymał je jako arendę, t. j. płacił stały roczny czynsz przez ten czas, na który te dobra według umowy objął, lub wreszcie brał je jako zastaw za pewną ryczałtową sumę, i dopóki król mu tej sumy nie zwrócił, pobierał wszystkie z nich dochody. We wszystkich tych przypadkach obowiązany był starosta dawać królowi stacye, t. j. utrzymywać króla z dworem, jeśli do dzielnicy przybywał. Wielkość tego obowiązku określał zwyczaj. Pod koniec swoich rządów, zdaje się w r. 1368, wydał Kazimierz W. ustawę, normującą stanowisko starostów, o ile oni trzymali starostwa do wiernych rąk. Ponieważ starosta z dochodów pokrywał także i wydatki połączone z jego urzędem, więc oczywiście mógł łatwo zmniejszać na swoją korzyść udział króla. Określono zatem, jakie dochody idą dla monarchy, a jakie dla starosty. Głównie czynsze zastrzeżono skarbowi, zaś staroście przekazano dochody in natura, z których musiał pokrywać także stacye. Wtedy zdaje się jeszcze przeważał system oddawania starostw do wiernych rąk lub w arendę, choć istnieje i zastaw, i staje się coraz częstszy. To połączenie funkcyi publicznych — zastępstwa króla — z gospodarczemi, t. j. z zarządem majątku, stanowi cechę charakterystyczną dla rozwoju tego urzędu. Wpływa ono też niekorzystnie na wybór starostów. Nie ten zostawał często starostą, kto miał odpowied-

nie warunki, by dobrze sprawować władzę, lecz kto wyższy zaofiarował czynsz lub dał większą sumę zastawną. O ile chodzi o wewnętrzny zarząd dóbr królewskich, objętych przez starostów, to zależał on od starostów, którzy znów oddawali je do wiernych rąk lub dzierżawili.

Ponieważ równocześnie razem z dobrami obejmowali starostowie także i grody, będące dotąd w rękach kasztelanów nietylko centrami zarządu majątkiem, ale równocześnie także i twierdzami, zatem jako zarządców wojskowych ustanawiali w nich starostowie — według swej woli — burgrabiów. Wszystkie więc grody w obrębie dzielnicy zostawały również pod władzą starosty, który nimi rządził za pośrednictwem mianowanych przez siebie burgrabiów.

Inaczej ukształtowały się stosunki w Małopolsce. Kiedy kasztelanie uległy powolnemu rozkładowi, nie było tu władzy starostów, którymby można powierzyć spuściznę po kasztelanach; trzeba było potworzyć nowe władze, dotąd nieznane. Zarząd majątku króla w całej Małopolsce, t. j. w Krakowskiem i Sandomierskiem, objęli specyalni rządcy, a wkrótce, już za Łokietka, jeden: wielkorządca krakowski, który zarząd poszczególnych kompleksów dóbr oddawał w ręce t. zw. podrzęczych. Dobra te — wielkorządy, jak je później zwano — trzymał on do wiernych rąk; zdaje się, iż ich nigdy ani w arendę nie dawano, ani w zastaw. Lecz zarządu wojskowego grodów nie dostał wielkorządca. Do tego powołano do życia nowy urząd — burgrabiów, mianowanych przez króla po jednemu dla każdego z osobna grodu. Odróżnić więc ich trzeba od burgrabiów w innych dzielnicach, bo tamci byli tylko sługami starosty, ci zaś urzędnikami króla. Tak Małopolska

ma — obok oprawców — jeszcze osobnego wielkorządcę, oraz burgrabiów królewskich, jako urzędy jej tylko właściwe, które powstały stąd właśnie, że w niej aż do śmierci Kazimierza W. nie było starostów.

Starostowie wyrośli na gruncie upadających instytucyi urzędów ziemskich i kasztelanii. Obok tego zaczynają niektóre urzędy ziemskie w końcu tego okresu zyskiwać przewagę nad takimiż urzędami w innych dzielnicach, oraz powstają nowe urzędy, dotąd nieznane, jako urzędy dworskie. Do pierwszych należą kanclerz i podkanclerzy krakowscy, oraz podskarbi krakowski, którzy zaczynają też nazywać się urzędnikami dworu, do drugich marszałek, który się zjawia jako mistrz dworu za Kazimierza W., i kuchmistrz. Ale to dopiero początki nowych urzędów, mających zająć następnie stanowisko władz centralnych.

Wiece. Takie były zadania i atrybucye tych urzędów, taki ich rozwój. Atoli prócz tej strony ich działalności trzeba jeszcze uwzględnić drugą, t. j. ich znaczenie, jako dostojników. Tyczy się to przedewszystkiem — a właściwie jeszcze wyłącznie — urzędów ziemskich, i łączy się z ewolucyą, jaką przechodzą, stając się z urzędów dworskich ziemskimi. Władca polski był za pierwszych Piastów, odkąd ostatecznie potrafił złamać powagę rodów, władcą absolutnym. Ale oczywiście musiał się opierać na pomocy, jaką mu dawali niektórzy z członków społeczeństwa, z nim się łączący. Choć więc absolutny władca, musiał się książę liczyć z nimi. A temi podporami jego rządów byli urzędnicy. Jak długo utrzymywała się faktycznie jednolitość państwa, władca był dość silny, by nie dopuś-

cić do większego wpływu urzędników na siebie. Zmienia się to w ciągu tego okresu. Polska się rozpada, książęta więc każdy z osobna mniejszą przedstawiają siłę w stosunku do tych możnych. Przytem rozwój ich stosunku do ziemi nadaje im silniejszą podstawę. W walkach między książętami, czy o seniorat, czy o dzielnice, również rośnie ich znaczenie. Zaczynają wreszcie zyskiwać przywileje, organizować się na podstawie pokrewieństwa i herbów. Coraz potężniejsi są, coraz więcej mają na oku swoje interesy, nie zawsze zgodne z interesami władzy. Partykularyzm, przez okres dzielnicowy silniej znów rozwinięty, jeszcze bardziej ich zaczyna oddzielać od książąt. Formą, w której ten wpływ się objawia, są wiece. Przez wiec rozumiano wogóle zjazd. W tych czasach podziałów książę każdy miał prawie zawsze urzędników swoich na swoim dworze, tak że o wiecach czyli zjazdach mówi się do połowy wieku XIII właściwie tylko, gdy się zjeżdżali z sobą książęta wraz z swoimi dworami. Ale kiedy urzędy ziemskie zaczynają stawać się coraz więcej tylko honorowymi, kiedy nadto — co może ważniejsze — zaczynają się łączyć dzielnice, książę, chcąc poznać zdanie swoich urzędników, musiał ich specyalnie zwoływać, o ile przybywał do której ze swoich dzielnic. I to są właściwe wiece (colloquia). Odbywają się one od czasu do czasu w razie potrzeby. Na nich omawia król wszystkie najważniejsze sprawy publiczne, wydaje ustawy, sądzi wszystkie ważniejsze sprawy sądowe. Choć niema żadnych jeszcze norm prawnych któreby księcia zmuszały do zasięgania rady wieców, to jednak jest on już tak od swoich możnych załeżny, że się bez nich obejść nie może. A kiedy przychodzą starostowie, to obok króla, który, jak dawniej, zjeżdża

do dzielnic na wiece, także i starosta takie wiece zwołuje; tylko w tym wypadku mają one głównie znaczenie dla sądownictwa, oraz załatwiają jedynie mniej ważne sprawy lokalne. Jedno jednak trzeba zaznaczyć. Te wiece odbywają się w każdej dzielnicy z osobna. Jedynie Wielkopolska, t. j. razem województwa: poznańskie i kaliskie, i Małopolska, t. j. krakowskie i sandomierskie, mają wspólne wiece, bo tak w Małopolsce, jak i w Wielkopolsce oba województwa przez dłuższe zespolenie pod rządami jednych książąt silniej się z sobą zrosły. Ale zresztą każda dzielnica tylko o sobie radzi, czy to z królem, czy ze starostą jako jego zastępcą na czele. O jakichś zjazdach całego państwa, lub choćby kilku dzielnic, jeszcze niema mowy. Każda dzielnica żyje tylko własnem życiem, inne są dla niej prawie że obce. Poczucie wspólności ledwie się dopiero wyrabia. Nie mogły się więc jeszcze wytworzyć jakieś wspólne obrady, gdy wspólnych spraw nie było.

Wojsko. Z działów administracyi państwa wyróżnia się zwykle i omawia z osobna: wojskowość, skarbowość i sądownictwo. W ciągu tego okresu jednak jeszcze te funkcye ściśle łączą się z innemi, i już poprzednio o nie potrąciliśmy niejednokrotnie. Obowiązek służby wojskowej ciąży dalej na wojach. Każdy z nich obowiązany jest stawić się na wojnę bez żadnego ograniczenia na wezwanie księcia, czy chodzi o wojnę odporną tylko, czy zaczepną. W drodze zwyczaju przyjmuje się jednak już w XIII wieku zasada, że władza wynagradza rycerstwu szkody, zwłaszcza w koniach, oraz, że wykupuje wziętych do niewoli, ale tylko o ile chodzi o wojnę poza granicami kraju. Sto-

sownie do swego majątku musi mieć każdy z wojów odpowiednie uzbrojenie, lepsze lub gorsze, a nawet i orszak zbrojny, nieraz z kilku złożony ludzi. Przybywa nowa siła zbrojna w sołtysach wsi lokowanych na prawie niemieckiem, którzy musieli na wyprawę towarzyszyć swemu panu. Tylko w razie wielkiej potrzeby powoływano pod broń ludność zależną; w przywilejach immunitetowych to prawo księcia bardzo silnie było ograniczane. — Wyprawa szła pod dowództwem księcia, względnie w jego zastępstwie (na jego wyraźny rozkaz) wojewody. Odkąd pojawiają się starostowie, do nich należy na rozkaz księcia powołanie rycerstwa pod broń, a nawet dowództwo na wyprawie, jeśli szło o wyprawę partykularną, t. j. z jednej tylko dzielnicy, a nie generalną, pod wodzą króla. W razie nagłej potrzeby miał starosta prawo powołania rycerstwa nawet bez odnoszenia się do króla. — Obok rycerstwa siłę wojskową kraju stanowiły grody, zostające pod zarządem kasztelanów, a potem starostów, względnie w Małopolsce burgrabiów. Do odbudowy grodów, do budowy nowych, mógł powoływać ludność z dóbr duchownych i rycerskich. Ale i tu odnośnie do kościoła przywileje immunitetowe to prawo znacznie ograniczyły lub całkiem zniosły. Pozostało ono jeszcze co do dóbr rycerskich.

Skarbowość.

Podstawą skarbu książąt były dochody z dóbr, zorganizowanych na podstawie ustroju kasztelańskiego, a później starościńskiego i wielkorządów. Obok tego książęta pobierali dochody z ceł, które mają pierwotnie charakter myt i dopiero w ciągu XIII i XIV wieku zaczynają się różniczkować na myta oraz

właściwe cła, które leżą jednak nietylko blizko granic, ale i w środku kraju, zwłaszcza na skrzyżowaniu dróg i w centrach handlu. Wreszcie w krakowskiej ziemi dochód znaczny stanowią kopalnie soli, które zaczęto lepiej wyzyskiwać od połowy XIII wieku. Organizacyę dokładną nadał im Kazimierz W. w roku 1368. Jak długo jednak istniała gospodarka naturalna, skarb księcia obejmował jedynie kosztowności (t. j. skarbiec) i dokumenty (t. j. archiwum). Zarząd skarbca i archiwum należał do skarbnika. Nieliczną gotówką zarządzał mincarz. Dopiero po reorganizacyi ustroju grodowego, co się ściśle łączyło z kwestyą zmiany gospodarstwa naturalnego na pieniężne, zaczynają napływać do skarbu większe ilości monety, choć nie może być jeszcze mowy o jednolitości skarbu, bo starostowie, którzy ściągali dochody z dzielnic, zwykle wydawali pieniądze wprost na podstawie asygnat, nie przelewając ich do skarbu. Przecież znaczenie skarbu rośnie. Skarbnik krakowski, jako skarbnik tej dzielnicy, gdzie przebywał zwykle król, zaczyna się wznosić nad innych skarbników, którzy zanikają lub przynajmniej tracą swoje funkcye. Zaczyna też on zwać się podskarbim dworu. O ile chodzi o wydatki, to głównie one idą na utrzymanie dworu księcia, o ile tego wydatku nie pokrywają wprost stacye starostów. Dalszy wydatek, to budowa grodów, a zwłaszcza za Kazimierza W. wspaniałych zamków, kościołów i t. d. Wojsko prócz — później — wynagrodzenia strat w razie wyprawy poza granice kraju, nie kosztuje, toż niema wydatków w gotówce na administracyę państwa, bo urzędnicy mają uposażenie w ziemi. Oczywiście niema jeszcze żadnego rozróżnienia skarbu państwa i królewskiego. Jest tylko jeden

jednolity skarb, tak jak pojęcie króla odpowiada jeszcze i pokrywa się z pojęciem państwa.

Sądy.

Co do sądownictwa, to odróżnić należy sądownictwo nad szlachtą i sądownictwo nad ludnością wieśniaczą oraz mieszczanami. Już w poprzednim okresie wyrobiła się zasada, że milites podlegają tylko sądownictwu księcia, którego ewentualnie mógł zastępować wojewoda. Nad milites kasztelanowie żadnego sądownictwa nie mieli. Książę sądzi sprawy, gdzie się znajduje, w otoczeniu obecnych na dworze. Sprawy ważniejsze jednak, zwłaszcza tyczące się ziemi, rozstrzyga zwykle — przynajmniej od XIII wieku — na wiecach. Sędzia, względnie podsędek, pomagają jedynie w prowadzeniu formalnem procesu; wyrok zależy od księcia. Kiedy w XIV wieku pojawiają się starostowie, obok sądów króla, który je odprawia, ile razy zjedzie do dzielnicy, zwykle jako na wiecu, starostowie sądzą w tym zakresie, co i król, a więc albo w otoczeniu tych, którzy się przy staroście znajdują, albo też na wiecu, kiedy starosta zwołuje wszystkich dostojników dzielnicy. Takie sądy wiecowe odprawiają się nieregularnie — kiedy je starosta zwoła. Ale już w połowie XIV w. starosta nie może podołać zadaniu, by na wszystkich sądach osobiście zasiadał. Zachowuje więc sobie tylko przewodnictwo na wiecach oraz sprawy karne, inne zaś sprawy oddaje do rozstrzygnięcia sędziemu i podsędkowi, którzy je załatwiają na zwykłych sądach, t. zw. roczkach. Jeszcze za Kazimierza W. zaczynają się ustalać stałe miejsca i stałe dni, w których sędzia i podsędek odprawiają roczki. W każdej dzielnicy jest z zasady jeden sędzia i jeden

podsędek, i oni objeżdżają dzielnicę, zjeżdżając do pewnych miejsc w pewnych terminach. W ten sposób zaczyna się ustalać podział na powiaty, dotąd zupełnie nieznany.

Nieco inaczej rozwijała się ta kwestya w Małopolsce. Tu już wcześniej uzyskali pewną samodzielność sędzia i podsędek, gdyż król, bardziej od starosty zajęty sprawami państwa, tem mniej miał czasu do zajmowania się w takiej mierze sądownictwem. Ale ważniejsze sprawy dalej dla króla były zastrzeżone. Od r. 1362 jednak zjawiają się i tu wiece bez króla. Różnią się one od tamtych tem, że niema na nich starosty (bo starostów nie zna Małopolska), a zasiadają przedewszystkiem najważniejsi dostojnicy ziemscy, więc wojewoda, kasztelanowie i t. d., choć zresztą skład ich nie jest ściśle określony, byle sześciu było na wiecu dostojników. Te wiece objęły więc atrybucye króla co do ważniejszych spraw, choć i tu król, o ile miał czas na to, dalej sam także sądy odprawiał. Od wieców w innych dzielnicach różni wiece małopolskie także to, że odrazu, kiedy je ustanowiono, oznaczono dla nich stałe miejsca zebrań (Kraków, Sandomierz, Wiślica, Radom, Lublin) i stałe dni w roku, kiedy się miały zbierać (trzy razy do roku). Ustalenie się miejsc, gdzie odprawiały się roczki, na których zasiadał sędzia i podsędek, czasu ich zebrania, a wreszcie określenie powiatów dokonywa się i tu tak, jak w innych dzielnicach, może nawet nieco wcześniej. — W całym obrębie Polski jedne sprawy sądom tym nie podlegały — sprawy graniczne. Te rozstrzygał w każdej ziemi jej podkomorzy.

Nad ludnością niewolną miał władzę sądową jej pan, a więc rycerz (miles) w swoich dobrach, toż kościół, w dobrach zaś króla kasztelan. Sądownictwu

kasztelanów podlegała ludność niewolna w dobrach kościelnych czy świeckich, o ile nie były wyjęte z związku grodowego, oraz cała ludność wolna, osiadła na cudzych gruntach, tak rycerskich, jak kościelnych, czy też królewskich. Lecz przywileje immunitetowe oddały kościołowi, a potem i milesom pełną władzę sądową, także i nad wolnymi, w ich dobrach siedzącymi, co również się przyczyniło do zlania tych dwóch warstw w jedną. Taksamo zatarła się ta różnica w kasztelaniach, bo tu, choć z różnych tytułów, miał kasztelan sądownictwo tak nad wolną jak niewolną ludnością. Już więc wówczas wytworzyła się w Polsce w pełni juryzdykcya patrymonialna. Zmieniła ten stan rzeczy kolonizacya niemiecka, ale tylko co do dóbr, które osadzono na prawie niemieckiem. Inne bowiem wsie nadal pozostały przy swoich urządzeniach sądowych, a więc przy juryzdykcyi patrymonialnej panów wsi. — We wsiach lokowanych powstaje dla każdej wsi osobny sąd: ława z sołtysem na czele, która sądzi sprawy cywilne czy karne według prawa niemieckiego. Podobnie i w miastach, gdzie również juryzdykcya spoczywa w rękach ławy i wójta, choć co do spraw niespornych zaczynają z ławą konkurować rady miejskie. W ten sposób uzyskała ludność miejska, jak i część ludności wiejskiej, swój własny sąd. Sądy te zbierały się co pewien czas w oznaczonych terminach, zaś trzy razy na rok odbywały się t. zw. sądy wielkie gajone, na których zasiadał pan wsi, względnie miasta, lub jego zastępca.

Obok tych sądów jednak powstały jeszcze wskutek kolonizacyi inne sądy, mianowicie t. zw. sądy leńskie sołtysie. O ile szło o sołtysa, względnie wójta, i jego prawa do sołectwa, sprawy tego rodzaju mógł roz-

strzygać tylko pan sołtysa razem z ławą złożoną z siedmiu sołtysów. Stosunek bowiem sołtysa do pana traktowany był jako stosunek lenny, a panu lennemu wolno było sołtysa sądzić jedynie z ławą, złożoną z równych mu ludzi. Taki sąd składał pan wsi od wypadku do wypadku w razie potrzeby, spraszając na niego bądź swoich, bądź cudzych sołtysów, boć rzadko miał odpowiednią ilość swoich. W XIV wieku zaczęły powstawać dla większych kompleksów dóbr stałe tego rodzaju sądy.

Od tych sądów należy odróżnić t. zw. sądy wyższe prawa niemieckiego. Za takie sądy uchodziły te, które czy to na podstawie zwyczaju, czy też przepisu pana, dawały innym sądom porady prawne czyli ortyle. Zwykle sądy leńskie równocześnie były i sądami wyższymi, bo do nich z chęcią o porady prawne zwracały się ławy wsi i miast. W ważnych jednak sprawach odnoszono się jeszcze w XIV wieku do Magdeburga. Kazimierz W. dopiero powziął plan szeroki założenia sądu, któryby miał te mniejsze sądy zastąpić, a rozciągnąć swoją władzę na znaczny obszar kraju, bo przynajmniej na Małopolskę (w Wielkopolsce sądy leńskie nie były znane). W r. 1356 zakłada on sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim, który następnie jeszcze reformuje. Ten sąd miał być sądem leńskim dla sołtysów, a równocześnie sądem wyższym, któryby wydawał porady prawne, i w ten sposób usunął odnoszenie się po ortyle do Magdeburga. Ale ze swej mocy król mógłby był mu nadać władzę tylko co do swoich dóbr. Król więc porozumiał się także z kilkoma potężnymi klasztorami Małopolski, tak że i one uznały kompetencyę tego sądu odnośnie do swoich posiadłości. Nad tym sądem zaś, który

miał się składać z ławników wybieranych z pośród sołtysów dóbr królewskich i duchownych, postawił król t. zw. sąd sześciu miast, który miał się zbierać w razie potrzeby jako instancya wyższa od tamtego sądu. Ławników do tego sądu miały wybierać większe miasta małopolskie w liczbie sześciu. Stąd jego nazwa. Oba te sądy rozpoczęły rzeczywiście swoje czynności. Atoli nadzieje króla spełniły się niezupełnie. Jeszcze w XIV wieku powstają coraz to nowe sądy wyższe i leńskie w dobrach prywatnych (kościelnych), i nadal jeszcze długo posyłano po ortyle do Magdeburga.

OKRES III.

Charakterystyka. Podstawy rozwoju Polski. Społeczeństwo na podstawie przywilejów zorganizowało się, utworzyło stany. Ten okres, od przywileju koszyckiego począwszy, to okres stanowy, i to okres równowagi tych stanów. Choć stany nie uważają się za równe sobie, to przecież każdy ma swoje własne przywileje, swój własny zakres działania, w obrębie którego może swobodnie poruszać się, żyć i rozwijać. Ale w dziejach niema bezwzględnego zastoju, i nie powinno go być; jeśli względnie trwałe formy ostają się bez większych zmian, oznacza to już samo przez się cofanie się. A Polska wówczas naprawdę żyje, naprawdę się porusza, postępuje naprzód. Zaczyna się od końca zwłaszcza wieku XV chwiać ta równowaga stanów, tak jak się już wcześniej zachwiała na zachodzie Europy, który co do rozwoju społecznego i politycznego, jako starszy cywilizacyjnie, wyprzedzał nas więcej niż o wiek jeden. Tylko warunki, wśród których się ten rozwój odbywa, są u nas inne, niż tam, na Zachodzie. Spóźnieni, staraliśmy się dorównać Zachodowi, i coraz do niego się zbliżaliśmy. Nie zawsze to może było dobre, ale na ogół tę ewolucyę uznać musimy za pożyteczną. Wtedy, kiedy społeczeństwa zachodniej Europy musiały same rozwiązywać problemy życia, jakie się wyłaniały w biegu dziejów, musiały z gruntu, genetycznie, stwa-

rzać i rozwijać instytucye prawne, któreby tym potrzebom odpowiedziały, my, kiedy u nas te same pojawiły się zadania i postulaty życia, mogliśmy skorzystać z przykładu, zamiast tworzyć samodzielnie, mogliśmy przenieść instytucye gdzieindziej już wytworzone. W ten sposób usuwaliśmy ciężki okres porodu instytucyi; jeśli na Zachodzie między pojawieniem się potrzeby, a jej ostatecznem zaspokojeniem upływał długi okres, u nas te dwie chwile zbliżały się, potrzebę zaspokajano znacznie szybciej. W ten sposób, gdy szło o organizacyę państwa, przejęliśmy w zaraniu naszych dziejów ustrój dworu frankońskiego, jako podstawę ustroju centralnych władz. Na frankońskich wzorach, których początki sięgały Karola W. (capitulare de villis), oparła się organizacya grodów, a więc główny zrąb organizacyi państwa. Nie rozwinęliśmy genetycznie naszej wsi; z Zachodu wzięliśmy schemat, i choć nie gwałtownie, to przecież w okresie stosunkowo krótkim dokonaliśmy zupełnego przeobrażenia gospodarczego Polski, zwłaszcza kiedy z kolonizacyą wsi równocześnie przeszczepiliśmy na nasz grunt i ustrój miejski, już całkiem dokładnie na Zachodzie wyrobiony. Przykładów takich możnaby więcej przytoczyć, prócz tych kilku, najjaskrawszych może i najważniejszych. Szliśmy naprzód nie powoli, krok za krokiem, ale w skokach, nieraz nawet trochę gwałtownych. Musiało to mieć swoje złe strony. Wprawdzie przenoszenie instytucyi z Zachodu nie odbywało się mechanicznie. Instytucye, które mają być formą dla treści życia, muszą stosować się do tej treści, bo inaczej albo je siła tego życia rozsadzi i skruszy, choć może po ciężkiej i szkodliwej walce, albo też ta forma, zbyt silna, zbyt niepodatna, nie dozwoli zarodkom tego życia rozwinąć się,

zabije je lub przynajmniej wypaczy. Tymczasem te formy, które do Polski przeszczepiono, wykazują znaczną żywotność, doskonale się przyjmują. Więc widocznie warunki były odpowiednie, by się te obce rośliny mogły do nich zastosować. Zdaje się, że trafnie oceniano potrzeby i trafne wynajdywano formy dla ich zaspokojenia. Jednak czy jednej nie było w tem wady? Czy ten szybki postęp nie był za gwałtowny? Na razie instytucye przeszczepione do nas działają świetnie; a to „na razie“ w życiu narodów to okres nieraz kilku wieków. Ale potem? To fakt, który da się stwierdzić co do kilku takich instytucyi — co do kolonizacyi wsi i miast zwłaszcza, a więc instytucyi pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju kraju — że choć one nadzwyczajnie dobrze się przyjęły, to jednak później nie rozwijają się należycie. Wieś, jak ją przynieśli koloniści, miasto, jak je założono pierwotnie w miejscu podgrodzia, w tych swoich głównych, zasadniczych formach, ostają się; ulegają zmianie jedynie ozdoby i szczegóły; ale treść istotna staje się jakąś martwą, powoli obumiera. I nie umiano przetworzyć tych form, zastosowywać dalej do warunków zmienionego życia, lub zastąpić je przez inne, nowsze, odpowiedniejsze. A więc zapytać należy: czy te skoki naprzód, te recepcye obcych urządzeń, tak na razie korzystne, świetne nawet wydające rezultaty, były naprawdę pożądane? Czy nie lepszy był powolny, ale ciągły rozwój własnych, rodzimych pierwiastków, choćbyśmy przez to mieli zostać daleko w tyle za Europą? Trudno na to odpowiedzieć, bo nie wiemy, jak te nasze rodzime pierwiastki byłyby się rozwijały. Ale na to jedno trzeba zwrócić uwagę. Weszliśmy w krąg życia cywilizacyjnego zachodniej Europy. Stało się to siłą faktu. To

silniejsze nad wszelkie rozumowania. Położenie nasze geograficzne zmuszało nas do tego, by tę łączność utrzymywać. Brakło nam chińskich murów, czy mórz głębokich, któreby nas odcięły od świata, zabezpieczyły od niego, umożliwiły życie izolowane, wytwarzanie wszystkiego z siebie i powolne tych form przetwarzanie. Nie wiadomo też, czy mielibyśmy byli dość na to własnych sił. A jeśli więc musieliśmy żyć życiem tej zachodniej Europy, to musieliśmy starać się ją dogonić, wyrównać jej. Było to może złe, może za prędko ją doganialiśmy, ale takie były warunki; inaczej być nie mogło.

Ustrój społeczny. Szlachta. Uwagi te tyczą się także i kwestyi rozwoju społecznego, zwłaszcza stosunku klas do siebie, stanowiska szlachty wobec miast i włościan, jak i wobec władcy. U nas szlachta wytwarza się później, niż na Zachodzie, choć w podobny sposób; lecz ostateczne jej zorganizowanie się przypadło na epokę stosunkowo wcześniejszą, o ile idzie o stopień rozwoju społeczeństwa, niż w innych krajach Europy. Kiedy przyjmowano herby, jeszcze pojęcie rodu istniało, choć coraz bardziej słabło. Przez przyjęcie herbów, przez wspólność herbową, znów to poczucie wzrosło. Wzrosła też solidarność rodowa. Wskutek tego do szlachty weszły całe rody, a nie poszczególne rodziny, jak na Zachodzie, gdzie epoka herbów przychodzi już po upadku wszelkich łączników rodowych. Prawa i przywileje szlacheckie dostały się więc w udziale także i tym słabym ekonomicznie i społecznie żywiołom, których jedyną podporą była przynależność do pewnego rodu. A z tego powodu u nas nie wytworzyły się różnice pomiędzy stopniami szlachectwa, ja-

kie się spotyka gdzieindziej, a szlachty jest stosunkowo znacznie więcej, nieproporcyonalnie dużo. I dziś przecie jeszcze łatwo to stwierdzić.

W tym okresie już koło szlachty zamyka się, i to coraz dokładniej. To zamknięcie dokonywa się głównie w formie nagany i oczyszczenia szlachectwa, które się pojawiają już nieco wcześniej, ale w tym czasie zwłaszcza szerokie znachodzą zastosowanie. Przybywa szlachcie praw i przywilejów, więc też stara się o to, by tylko ona z nich mogła korzystać. Strzeże pilnie, żeby nie dopuścić do używania tych praw ludzi niepowołanych, nie-szlachtę. A że jeszcze się stosunki szlachectwa niezupełnie ustaliły, jeszcze wątpliwości dużo, więc każdemu, co do kogo zachodzą jakieś kwestye, można zarzucić, że on nie jest szlachcicem. Można mu „naganić“ szlachectwo. A wtedy musi się „oczyścić“, wywieść, że należy do szlachty. Wywód odbywał się w dwojakiej formie. W Wielkopolsce przyprowadzano do sądu po dwóch członków czyli stryjców herbowych z trzech rodów: ojca, matki i babki (matki ojca), szlachciców pewnych, którzy zaświadczali przysięgą, iż naganiony jest ich brat i klejnotnik, t. j. z tego samego herbu i zawołania. W Małopolsce dowód przeprowadzano przez sześciu świadków z rodu ojca; atoli i tu — już w początkach wieku XV — przyjął się system wielkopolski dowodzenia świadkami z trzech rodów. W ten sposób ustalono powoli granice szlachty. Już w połowie wieku XV, wcześniej w Wielkopolsce, później w Małopolsce nikną prawie zupełnie nagany i oczyszczenia — bo nie były więcej potrzebne. Niepełna szlachta — włodycy — w tym czasie również giną, że nawet śladu po nich nie zostało. Szlachta przestała się tworzyć. Kto chciał wejść do

szlachty, ten miał tylko dwie drogi: adopcyi do rodu i nobilitacyi. Adopcya, t. j. przyjęcie do rodu i herbu, zależała od zgody rodu. Był to w XIV i XV wieku główny sposób osiągnięcia szlachectwa. Nobilitacya, t. j. nadanie szlachectwa przez króla, które się zdarza już od XIV wieku i coraz częstsze staje, było właściwie pierwotnie także rodzajem adopcyi. Król nadawał nobilitowanemu swój herb, więc niejako przyjmował go do swego rodu; tylko dawał ten herb jako t. zw. upośledzony, t. j. bez jakiejś części (np. Jagiellonowie dawali t. zw. pogoń polską, t. j. rękę z mieczem, więc część pogoni litewskiej, przedstawiającej rycerza z mieczem). Ale już za ostatnich Jagiellonów ten zwyczaj ginie, i królowie zaczynają przy nobilitacyi nadawać jakiś dowolny herb. Za tych królów (w XVI wieku) pojawiający się t. zw. indygenat był tylko uznaniem za szlachcica polskiego tego, kto już poprzednio miał szlachectwo obce. Pod tą formą jednak często kryła się nobilitacya.

Do szlachty więc należą ci, którzy mają herb. Zaciera się ostatecznie w ciągu tego okresu łączność szlachectwa z posiadaniem ziemi. Wprawdzie szlachta gołota — odardi, jak się także zowią — nie ze wszystkich praw szlacheckich mogła korzystać, przecież była szlachtą. Szlachectwo odtąd nadaje przynależność do rodu; przechodzi ono dziedzicznie, bez względu na stosunek do ziemi, z którego wyrosło. Zewnętrzną oznaką staje się herb — już bowiem w ciągu XV w. zanika rozróżnienie zawołania i herbu; zawołania giną. Za to zjawiają się nazwiska, najpierw w Wielkopolsce już w pierwszej połowie XV wieku, później w Małopolsce i na Rusi. Urabia się je zwykle od wsi jako formy przymiotnikowe na cki i ski. Początkowo są

one zmienne. Nieraz jeden człowiek ma po kolei kilka nazwisk, jeśli zmieniał wsie, w których mieszkał. Ale się rychło te nazwiska ustalają. Oczywiście różni członkowie rodów różne przybierają nazwiska — nieraz nawet bracia inaczej się zowią. Ale pozostaje wspólny herb, który przypomina tę dawną wspólność rodową, choć nieraz do jednego herbu należy i kilkadziesiąt rodzin.

W ustroju społecznym szlachta, tak silnie teraz odgrodzona od innych stanów, już poprzednio uzyskała znaczne przywileje. W tym okresie przychodzą nowe, bardzo silne czynniki, które dodają sił dalszemu ich, i to świetnemu rozszerzeniu. Tymi wypadkami: śmierć Kazimierza W. — przejście tronu na Ludwika — elekcya Jadwigi — a następnie elekcye Jagiellonów. Przyspiesza to rozwój praw i przywilejów szlacheckich w bardzo silnym stopniu. Wobec tych nowych dynastyi inne było stanowisko społeczeństwa, a zwłaszcza szlachty. Kazimierz W., jak i jego poprzednicy, wyprowadzał swoją władzę z ciemnych mroczni dziejów; ta władza była odwieczna, górowała nad społeczeństwem. Ale już Ludwik, choć prawo do tronu opierał na rozporządzeniu Kazimierza W., choć więc jako krewny i na podstawie pokrewieństwa przychodził do władzy, to przecież, by pozyskać to społeczeństwo, by nie natrafić na opór, musiał zabezpieczać prawa i przywileje szlachty w przywileju budzińskim z roku 1355. Ale to były tylko jeszcze ogólne gwarancye, ogólne zabezpieczenia. Po objęciu tronu nie potrzebuje dawać nowych swobód. Gdyby miał męskich potomków, oni na mocy prawa już zasiedliby po nim na Wawelu. Lecz ich nie miał. Trzeba było paktować ze społeczeństwem, by uzyskać prawa dla córki. I znów elekcya męża tej córki — dalsze pakta. Jadwiga nie

zostawia potomstwą. Prawa potomków Jagiełły niepewne. I znów targi, znów przywileje. Koszycki z roku 1374 to pierwszy, a dalej krakowski i korczyński z r. 1386, piotrkowski z r. 1388, a potem brzeski (r. 1425), jedlneński (r. 1430) i krakowski (r. 1433). A kiedy stosunki państwa zaczynają wymagać częstszych wojen i podatków, szlachta, broniona przywilejami, w zamian za to, że idzie na wojnę, iż daje podatek, choć nie musi, zaczyna się domagać dalszych praw, coraz większych: dostaje nowe przywileje ziemskie, wśród których najważniejsze: czerwiński z r. 1422, cerekwicki (dla Wielkopolski) z r. 1453 i wielkie nieszawskie z r. 1454. Od drugiej połowy XV wieku ginie forma przywilejów ziemskich. Cały szereg jednak dalszych koncesyi zyskuje szlachta w konstytucyach, od konstytucyi z r. 1493 i 1496 począwszy. Elekcya i prawo uchwalania podatków — to broń w ręku szlachty, która z niej umie korzystać. Określa coraz dokładniej, coraz szerzej swoje prawa. Kiedy początkowo wychodziły te przywileje głównie na korzyść najsilniejszych, powoli także i szlachta bez tytułów, bez znaczenia, szary, ale liczny jej tłum, dobija się uznania i władzy. Już od statutów nieszawskich silny to prąd, zupełnie naturalny wobec stałej tendencyi, jaką wykazują dzieje, do rozszerzenia uprawnień na coraz szersze koła społeczeństwa. Poparcie znalazł w tem ukształtowaniu się stosunków, które wytworzyło ze szlachty jednolitą, równouprawnioną masę. Rozwój i tu idzie naprzód skokami, zwłaszcza od 1374 r. zaczynając do śmierci Jagiełły. Te prawa, o które gdzieindziej długo musiała walczyć szlachta, zdobywa w Polsce szybko, dzięki sprzyjającym stosunkom. Dość przecie porównać choćby Mazowsze, gdzie nawet w XVI wieku szlachta

nie ma tylu praw, ile ich zdobyła polska szlachta przez przywilej koszycki i następne.

W przywilejach określiła szlachta przedewszystkiem swoje ciężary wobec państwa. Już przywilej koszycki orzekł, iż płaci ona na rzecz króla tylko 2 grosze z łanu rocznie (łanowe); jeśli więc król żądał później podatków, szlachta na to musiała dobrowolnie się zgodzić. Nadto pełni szlachta służbę wojskową. Przywilej jednak z roku 1386 zagwarantował jej wynagrodzenie szkód i wykup z niewoli także w razie wojny w granicach kraju. Wyraźnie też zastrzegały przywileje szlachcie żołd w razie wojny poza granice; od przywileju z r. 1425 wynosi on 5 grzywien od kopii. Wolność osobistą szlachty zagwarantowały zwłaszcza przywilej czerwiński z r. 1422, który postawił jako zasadę, iż królowi dóbr szlachty bez sądu nie wolno konfiskować, oraz przywileje z r. 1425, 1430 i 1433 zastrzegające, iż — z wyjątkiem ściśle określonych wypadków — nie wolno szlachty więzić bez wyroku sądu (neminem captivabimus nisi iure victum). W późniejszych przywilejach występują postulaty, odpowiadające więcej szerokiej masie szlachty, tyczące się zwłaszcza często gospodarczych korzyści, zniżeń w opłatach sądowych, ułatwień w procesie i t. d. Najważniejsze z nich, to wolność od cła, oraz prawo poboru soli z żup. Wolność od opłaty ceł i myt (nieodróżnianych ściśle) otrzymuje szlachta w przywilejach nieszawskich z r. 1454, ale tylko odnośnie do towarów, sprowadzanych z najbliższego targu na domowy użytek, przedewszystkiem od soli. Tę wolność celną potwierdza i konstytucya z roku 1496, zapewniając wolność od ceł także i dla płodów z własnego gospodarstwa wywożonych. Wolności te stwierdzano i później w latach 1504, 1511,

1538, 1550. Także od przywilejów nieszawskich datuje zapewnione szlachcie małopolskiej prawo poboru po niższych cenach soli z żup krakowskich. Ceny, jakie przepisała konstytucya z roku 1520 na sól dla szlachty z składu soli w Bydgoszczy, długo pozostały normą, mimo, że cena targowa soli znacznie później wzrosła. Z przywilejów korzysta przedewszystkiem szlachta osiadła, która też dla siebie w coraz szerszej mierze zastrzega urzędy państwowe. W znacznie mniejszej mierze korzysta z nich szlachta gołota. Nie tyczył się jej w szczególności także przepis o niewięzieniu bez sądu.

Duchowieństwo. Jako stan przodujący występuje ściśle ze szlachtą złączone duchowieństwo. Oczywiście już dawniej zwłaszcza wyższe posady zajmowali członkowie rycerskiego stanu. W ciągu tego okresu idzie jednak ten prąd dalej, żąda prawnego zapewnienia szlachcie miejsca w kościele. Już w r. 1414 wydaje Jan XXIII bulle dla Gniezna, Poznania i Krakowa, stanowiące, iż do kapituł mają dostęp tylko szlachta lub ci, co wykażą się stopniami naukowymi. W XV w. jednak jeszcze te przepisy nie były, zdaje się, zbyt ściśle wykonywane, choć je poparli ze swej strony Jagiełło i Kazimierz Jagiellończyk (r. 1475) w nieznanych zresztą bliżej zarządzeniach. Ponawia je i dokładniej określa konstytucya z r. 1496, która w kapitułach dopuszcza tylko co najwyżej pięć miejsc dla plebejuszów, i to jedynie posiadających godności naukowe (dwa miejsca dla doktorów prawa, dwa dla doktorów teologii i jedno dla doktora medycyny lub magistra artium). Że jednak tego rodzaju jednostronne postanowienia nie mogły obowiązywać, o ile nie zyskały po-

twierdzenia ze strony Kościoła, więc i o to się postarano. Juliusz II w bulli z r. 1505 dla kapituły gnieźnieńskiej, zaś Leon X w bulli z r. 1515 (która w roku 1516 uzyskała zatwierdzenie Zygmunta I), dla kapituł całej prowincyi gnieźnieńskiej, na temsamem, co statut z r. 1496, stanęli stanowisku. Bullę z r. 1515 uzupełnił jeszcze w r. 1543 papież Paweł III. Także odnośnie do wyższych miejsc w kollegiatach (r. 1505), jak i co do opactw (1538, 1539, 1550), zastrzeżono w konstytucyach, że jedynie szlachtę wolno na te godności wybierać. Tem silniej więc związano oba stany, tem silniejsze zapewniono stanowisko szlachcie w obrębie Kościoła.

Atoli jeśli duchowieństwo i szlachta wspólne mieli interesy w stosunku do innych klas w utrzymaniu swego uprzywilejowanego stanowiska, to między nimi nieraz zachodziły znaczne kolizye. Król, o ile o niego szło, żądał jedynie uznania swego wpływu na obsadzanie biskupstw, boć przecież to także i pierwsi dostojnicy państwa. Już też Kazimierz W. stara się wpływać na wybory biskupów przez kapituły, polecając swoich kandydatów. Tej zasady trzymają się i Jagiellonowie, tak iż już w drugiej połowie wieku XV obsadzenie wakującego biskupstwa zależało faktycznie wyłącznie od króla, który swego kandydata przedstawiał w listach do kapituły (t. zw. litterae instantiales), a wybór dokonywany przez kapitułę był tylko formą bez znaczenia. Następnie (w XVI wieku) kapituły nawet nie przedsiębiorą wyboru, lecz o obsadzeniu biskupstwa decyduje wyłącznie porozumienie króla z papieżem, któremu król wprzód kandydata przedstawia. Ograniczano nadto kościół ze względu na interesy stanu szlacheckiego. Chodziło szlachcie o to, by do-

bra kościoła, więc „martwej ręki“ nie powiększały się zbytnio na niekorzyść szlachty. Rzeczywiście konstytucyą z r. 1510 zakazano przekazywania w rozporządzeniach ostatniej woli na rzecz kościoła dóbr nieruchomych. Nie udały się jednak wszelkie próby usunięcia swobód kościoła co do podatków i służby wojskowej, mimo ostrych walk, jakie o to staczano zwłaszcza za Zygmunta Augusta. Kościół podatków nie płacił prócz łanowego, gdzieniegdzie większego niż dwugroszowe łanowe szlacheckie, i prócz danin w zbożu (osep) i stacyi z niektórych klasztorów; o ile szlachta uchwaliła podatki, zwykle i duchowieństwo dawało jakąś sumę pieniężną, ale tylko jako dobrowolną ofiarę (subsidium charitativum). Wolność od służby wojskowej również kościół w pełni utrzymał. Jeszcze zaciętsze walki staczano o dziesięciny, i to już od czasów Kazimierza W. Przypadają one zwłaszcza na pierwszą połowę wieku XV. W Małopolsce zakończyła je ugoda z r. 1437, która przyszła do skutku za sprawą Oleśnickiego. Ponawiają się te spory i w XVI wieku, lecz i wtedy kościół zwyciężył.

Za to ustąpić musiał — choć dopiero w końcu tego okresu — co do sądownictwa. Zakres spraw, które szły przed forum kościoła, był bardzo obszerny. Na wiek XV przypada może największy rozkwit jurysdykcyi kościelnej, mimo oporu ze strony szlachty, zwłaszcza co do podciągnięcia pod forum spraw czysto świeckich. W roku 1433 edykt króla Jagiełły zagwarantował nawet wyrokom kościelnym egzekucyę ze strony starostów, mianowicie w tej formie, iż starostowie mieli zajmować dobra tych, którzy przez rok i sześć niedziel pozostawali pod klątwą z powodu niedopełnienia wyroku kościelnego, i trzymać je aż do zadośćuczynienia przez wyklętego. Kiedy w r. 1532

przygotowano projekt do kodeksu praw, t. zw. korrekturę, określono kompetencyę kościoła prawie w tych szerokich granicach, jakie miała w praktyce. Korrektura nie weszła w życie, pozostała projektem. Kompetencyę kościoła jednak na tych samych zasadach określił — oczywiście jednostronnie tylko — synod piotrkowski z r. 1542. Postanowienia te przyjęła w rok później (1543) konstytucya sejmu piotrkowskiego, której moc obowiązująca jednak sięgała tylko na rok jeden. Wkrótce ta sprawa juryzdykcyi kościelnej stała się jedną z głównych kwestyi, które stanęły na czele programu t. zw. egzekucyi praw za Zygmunta Augusta. Zaczęto się domagać jej zniesienia częściowego (co do odstępstwa od religii katolickiej), a następnie (od r. 1557) usunięcia wogóle egzekucyi wyroków przez starostów. Wreszcie sejmy z lat 1562/3 i 1565 zakończyły te spory odebraniem sądom duchownym egzekucyi ze strony władzy świeckiej. Sądy kościelne, pozbawione pomocy „ramienia królewskiego“ w przeprowadzaniu wyroków, utraciły swoje wysokie stanowisko, jakie dotąd miały. Jakkolwiek nie odjęto więc wyraźnie tym sądom żadnych spraw, to przecież odpadły wszystkie te, których bez egzekucyi państwowej nie można było przeprowadzić.

Inne wyznania. Te ograniczenia, którym poddano kościół w ciągu tego okresu, nie tyczą się jednak zupełnie kwestyi stanowiska, jakie zajmuje w państwie religia katolicka. Jest ona wyłącznie panującą — państwo tylko ją jedną uznaje. Wyraźnie jednak nie było to stwierdzone, bo nie było do tego potrzeby. Zjawiła się ona, kiedy do Polski w szerszej mierze zaczęły się

wdzierać nauki religii katolickiej przeciwne. Przeciw husytyzmowi wydaje król t. zw. edykt wieluński z r. 1424. Wyznawanie zasad husyckich uznane jest jako zbrodnia; rozpoznanie sprawy oddane w ręce duchowieństwa, a państwo wymierza karę (w zasadzie karę śmierci) i wykonywa wyrok. Husytyzm atoli nie zapuścił głębszych korzeni. Silniej uderza o Polskę w XVI wieku fala „nowinek“ religijnych. Nauka Lutra szerzy się szybko. I tym razem państwo staje na stanowisku wyłączności kościoła katolickiego. Cały szereg edyktów i mandatów królewskich, już od r. 1520 zacząwszy, zakazuje głoszenia nauki Lutra, wyjazdu za granicę do centrów herezyi, szerzenia pism przeciwnych wierze katolickiej i t. d. Juryzdykcyę nad tymi, którzy są podejrzani o herezyę, wykonywa duchowieństwo. Lecz zbyt silne zakorzenienie się nowych religii uniemożliwia ostre występowanie przeciw nim, zwłaszcza że i kler nie odznaczał się zbytnią gorliwością. Zaczęto na sejmach domagać się, by biskupom odebrano sądownictwo w sprawach wiary. Zrzekli się go dobrowolnie w roku 1551 na rok jeden. W r. 1557 król zastrzegł sprawy o wiarę dla swoich sądów, choć edykt ten, zdaje się, pozostał niewykonany. Zniesienie egzekucyi sądów duchownych przez konstytucye z r. 1563 i 1565 usunęło tę kwestyę, atoli nie miało bezpośredniego wpływu na sprawę prawnego stanowiska katolików. W r. 1564 jeszcze wydaje król t. zw. edykta parczowskie przeciw protestantom, które jednak wkrótce wyjaśnił jako skierowane wyłącznie przeciw Aryanom. Na sejm w roku 1570 przedłożyli Luteranie, Kalwini i Bracia czescy (zjednoczeni przez t. zw. konsens sandomierski z roku 1570) wyznanie wiary, jednakże nie doczekali się uznania praw tych wyznań. Do końca tego okresu więc

tylko katolicyzm jest przez państwo uznany, wyznawanie innych religii w zasadzie niedozwolone, uważane za zbrodnię, choć w praktyce w pełni tolerowane; osobne nawet niekiedy przywileje królewskie otaczały opieką poszczególne zbory i cmentarze protestantów (np. dla Krakowa z r. 1569 i 1572).

Stosunki między stanami. Początki chwiania się równowagi stanów.

Jeśli szlachta i duchowieństwo w stosunku do władzy państwa mogli wskutek specyalnych warunków rozwoju państwa polskiego uzyskać znaczne przywileje stosunkowo wcześniej, niżby to odpowiadało naturalnemu rozwojowi, to i w stosunku do innych warstw społecznych dążą wcześnie, by uzyskać przewagę nad niemi; i tu również specyalne czynniki dopomogły do innego, niż gdzieindziej, ukształtowania się wzajemnych relacyi. Okres ten przedstawia się — zwłaszcza o ile chodzi o wiek XIV i XV — jako okres równowagi stanów; dlatego nazwaliśmy go stanowym. Choć stany nie są sobie równe, to jednak każdy, jak podniesiono wyżej, mógł żyć swobodnie w ramach swoich własnych praw i przywilejów. Atoli powoli, już w XV stuleciu, zaczyna się ta równowaga chwiać; w końcu tego wieku dość silnie się to zaznacza, za ostatnich Jagiellonów często jaskrawo nawet, choć głównie raczej w postanowieniach, normach prawnych, niż w praktyce, znacznie od tych przepisów z różnych powodów łagodniejszej. Dopiero od bezkrólewia po Zygmuncie Auguście przechyla się szala zwycięstwa na niekorzyść stanów niższych, rozpoczyna właściwa epoka supremacyi szlachty. To też stanowi kres tego okresu, który więc obejmuje epokę równowagi i powolnego jej pod-

kopywania. Że tak się stało, jestto wynikiem warunków rozwoju. Między stanami istnieje tarcie wszędzie, gdzie są tylko stany. Polska pod tym względem nie stanowi wyjątku, nie jest żadną osobliwością. Wynik zależeć mógł tylko od wzajemnego stosunku tych sił, które przeciw sobie występowały. Dwa tu uwzględnić należy czynniki: siłę władzy królewskiej, stojącej ponad stanami, które z sobą walczą, i siłę tych stanów, które do tej walki występują, t. j. zwłaszcza siłę stanów niższych, które muszą występować odpornie. Władzy królewskiej zależeć musiało na tem, by nie dopuścić do przewagi jednej warstwy, bo w takim razie ten stan stawał się dla niej samej zbyt groźny. Tę waśń między stanami umie też na Zachodzie wyzyskiwać władza królewska na swoją korzyść, dla wzmocnienia swoich praw na niekorzyść stanów. Ale w Polsce władza królewska była na to za słabą. Wpływała na to osłabienie władzy zasada elekcyjności, nienormalnie szybki rozwój praw szlachty. A w XVI wieku brakło i innych czynników, które gdzieindziej działały — brakło walki religijnej, brakło prawa rzymskiego i t. d. — coby mogło było dopomódz królom w odzyskaniu tej mocy, jaką dawniej mieli. Ale tego nie należy poczytywać za klęskę. Okres absolutyzmu nie był konieczny dla rozwoju Polski, nie on jeden tylko mógł ją poprowadzić naprzód. Te same rezultaty, które osiągnęły inne państwa przez okres absolutyzmu, mogła Polska uzyskać na innej drodze, przez dalszy rozwój praw społeczeństwa. Daleko ważniejszym i w skutkach gorszym był drugi czynnik, mający decydujący wpływ na dalszy bieg rozwoju: brak sił po stronie tych warstw, które były zagrożone w swoich prawach. Nie dlatego w Polsce przewaga przechyliła się tak silnie na nieko-

rzyść stanów niższych, iż szlachta była bardziej agresywną, niż gdzieindziej, lecz dlatego, że władza króla była za słabą, by przyjść z pomocą stanom niższym, a przedewszystkiem z tego powodu, że te niższe klasy nie mogły i nie umiały się opierać, bo były za słabe, słabsze stosunkowo, niż w innych krajach, tak że nawet władca silniejszy znacznie, niż król polski, nie mógłby był oprzeć się skutecznie na tych warstwach, by je bronić przeciw szlachcie. Tyczy się to zwłaszcza stanu mieszczańskiego, jako głównego reprezentanta tych stanów atakowanych. A na tę słabość miast czy wsi składał się cały szereg czynników, bardzo głęboko tkwiących w całem życiu narodu, czynników przedewszystkiem ekonomicznych.

Chłopi. Pierwiastki, które wniosła ze sobą kolonizacya na prawie niemieckiem, działały długo i silnie. Jeszcze też w tym okresie spotyka się nowe lokacye, głównie w dobrach prywatnych. Kolonizacyę na prawie niemieckiem uzupełnia kolonizacya na prawie wołoskiem, która rozpoczyna się nieco wcześniej, w tym okresie jednak dopiero silniej występuje. Spotyka się takie wsie wołoskie głównie na Podkarpaciu. Na czele wsi stoi kniaź, odpowiadający sołtysowi, i gdzieniegdzie nad większemi grupami wsi, tworzącemi „krainę“ — krajnik (zarządca z ramienia pana). Wsie te, zastosowane do gospodarstwa okolic górskich, zwracają się nie do uprawy roli, lecz do chowu bydła. Obok czynszów składają daniny w bydle, zwykle w formie dziesięciny z owiec. Rządzą się prawem zwyczajowem wołoskiem. I te wsie, opierając stosunek osadników do pana na kontrakcie, zapewniały im tę swobodę ruchów, jaką mieli kmiecie wsi lokowanych na prawie niemieckiem.

Choć część tylko wsi przyjęła obok tecznicznych i ekonomicznych korzyści, jakie zapewniała kolonizacya, także i swobody prawne, które dawał wewnętrzny samorząd, zapewniony przez przywilej lokacyjny, to jednak i na resztę wsi oddziałał wpływ stosunków. I one podniosły się, o ile chodzi o techniczną stronę— uprawę ziemi — na wyższy szczebel. Choć ciężary w nich pozostały większe — zwłaszcza robocizny — choć utrzymała się zależność od pana, brak samorządu, juryzdykcya patrymonialna, to przecież bez porównania lżejsze było stanowisko tego chłopa, niż dawniej, było nawet zupełnie dobre, bo przy uprawie lepszej, przy obfitości ziemi, którą można było brać jeszcze pod uprawę, przy określonych ciężarach, dla chłopa dość zostawało.

Ale warunki bytu się zmieniały. W ciągu XV w. pokazują się ślady dążności nowych, wcale silnie występują już od końca tego stulecia i w stuleciu następnem. Dotąd ta gospodarka opierała się głównie na czynszach i daninach. Pan wsi ograniczał się do tego, sam uprawiał z dworu ledwie niewielki obszar roli. On jeszcze nie był rolnikiem, lecz przedewszystkiem rycerzem. Zaczyna się nowy okres. Pojawiają się wojska zaciężne, służba rycerska szlachty traci na znaczeniu. Szlachcic zaczyna się zmieniać na rolnika. Czynsz, główny jego dochód, nie może mu wystarczyć, a właśnie ten czynsz coraz mniejszą przedstawia wartość, bo jest stale określony, zaś wartość pieniądza — jak wszędzie — coraz bardziej maleje. A do tego od XV wieku zaczyna się podnosić stopa życia, na co zarówno wpływa rozwój stosunków politycznych i handlowych, jak zwłaszcza od końca wieku XV coraz silniejsze podmuchy renesansu. Podniesienie swoich do-

chodów widzi szlachcic: w podniesieniu ciężarów włościan, w części usprawiedliwionem w tych warunkach stosunkiem czynszu i pieniądza, oraz w rozwinięciu własnego gospodarstwa. To zaś gospodarstwo rozwinąć się teraz może, bo znajduje się zbyt dla jego produkcyi. Przedewszystkiem rośnie ilość ludności, zwłaszcza rozwijają się miasta coraz pomyślniej. A miasto, to ważny i bliski odbiorca produktów wsi, zwłaszcza zboża. Ten czynnik działa już w XV wieku. Później pojawia się drugi, w wieku XVI dopiero silniej działający: eksport zboża na Zachód. Łączy się ten fakt zwykle z zajęciem Gdańska wskutek traktatu toruńskiego z r. 1466. Zupełnie niesłusznie. Europa jeszcze wówczas zboża polskiego nie potrzebowała, więc go Polska wywozić nie mogła. Ten eksport zboża, jaki da się stwierdzić pewno dla XV i początków XVI wieku na podstawie regestrów gdańskich i ksiąg celnych polskich, jeszcze jest bardzo nieznaczny. Zaczyna on się zwiększać dopiero za rządów Zygmunta I i silniej za Zygmunta Augusta, choć mu jeszcze daleko do tych rozmiarów, jakie przybrał później, a które się niesłusznie nieraz do tej już odnosi epoki. Ale choć później, i na razie słabiej, niż się to zwykle przyjmuje, to przecież jeszcze w tym okresie i ten czynnik zaczął działać. Możność sprzedaży produktów, zwłaszcza zboża, konieczność podniesienia dochodów, sprawia, iż szlachta nietylko stara się podnieść czynsze, ale — i to w wyższym stopniu — dąży do tego, by znaleźć odpowiednie siły robocze, i módz te siły robocze jak najkorzystniej dla siebie użyć, by przy pomocy tych sił zamienić na rolę te obszary, które do niej należały, lecz dotąd stanowiły tylko lasy, pastwiska i nieużytki, i dalej módz tę rolę uprawiać. Zaczyna drobny dotąd folwark rosnąć, choć

również nie tak szybko, jak to zwykle się mówi. Najpierw te zmiany zjawiają się w zachodnich częściach Polski, które wyżej są ekonomicznie rozwinięte, i które mają większą łatwość eksportu. Powoli posuwają się dalej, coraz dalej, w kierunku na wschód.

By jednak módz zmienić warunki, na których wieśniacy siedzieli, by zaś przedewszystkiem módz użyć tej ludności do pracy na folwarku — a tylko w niej można było znaleźć tę siłę — trzeba było wpierw tę ludność ograniczyć prawnie. I rzeczywiście do końca wieku XV spotykamy się z takiemi ograniczeniami. Są one bardzo znaczne. Z tem jednak liczyć się należy, iż tylko o tyle te ograniczenia w praktyce miały znaczenie, o ile były potrzebne, że więc jeszcze w ciągu tego okresu nie wyczerpywano w pełni tych przepisów, że jeszcze w praktyce znacznie lżej przedstawia się dola chłopa, niżby to wnosić można z ustawodawczych przepisów. Przedewszystkiem chodziło o to, by tę ludność utrzymać we wsi, by nie przenosiła się gdzieindziej w razie podniesienia ciężarów. A mogła, bo dość jeszcze było dla niej miejsca we wschodnich zwłaszcza częściach państwa, na Rusi, gdzie lepsze dawano jej warunki bytu, bo tam bardziej trzeba było rąk do pracy. Zaczynają też ograniczać możność opuszczania wsi przez chłopów bez pozwolenia pana. Już w r. 1493 w tym duchu wyraża się konstytucya sejmowa. Ważniejsze jednak były ograniczenia konstytucyi z r. 1496, które następnie zostały jeszcze zaostrzone w latach 1501, 1505, 1510 i 1511. Od tych konstytucyi chłop, ani też jego dzieci — z wyjątkiem pewnych nielicznych wypadków — nie mogli opuszczać wsi bez pozwolenia pana. A pan oczywiście nie dawał go, jeśli pracy tych ludzi potrzebował. W razie bez-

prawnej ucieczki chłopa ze wsi można było go już dawniej sądownie poszukiwać. Ale proces był długi i kosztowny, nie zawsze prowadził do celu. A więc i ten proces skrócono i ułatwiono w konstytucyach z lat 1496 i 1538. Na Mazowszu zaś zniesiono powoli (1563, 1565, 1577) tak zwane rękojemstwo kmieci, t. j. zabezpieczenie, jakie dawał za kmiecia, że wypełni zobowiązania jeszcze na nim ciążące, ten, do którego się kmieć przeniósł, co oczywiście ułatwiało opuszczanie wsi przez kmieci, a więc było w tych warunkach dla szlachty bardzo niekorzystnem popieraniem swobody ruchu ludności wiejskiej. W ten sposób więc przykuto ludność wiejską do gleby, możność opuszczenia wsi przez chłopa oddano w ręce panów wsi. Równocześnie stara się szlachta odciąć wpływ wszelkich innych czynników na stosunek chłopa do pana. A więc w latach 1496 i 1501 usunięto możność pozywania chłopów przed sąd miejski lub grodzki w tych niewielu sprawach, w których mogli być przed nie zapozywani, a Zygmunt I w drodze judykatury swej, od r. 1518 począwszy, przez kilkakrotne wyroki, które miały znaczenie prejudykatów, sam zrzekł się prawa rozpatrywania spraw chłopów przeciw ich panom. W ten sposób więc poddano ludność wieśniaczą pod wyłączną władzę panów, bo od nich nie było już odtąd odwołania do żadnej wyższej władzy. Jedynie w dobrach duchownych i królewskich, wprawdzie również bardzo obszernych, ale znacznie mniej licznych niż szlacheckie, zachowaną była możność skarg na panów w razie ucisku, t. j. w dobrach kościelnych przed sądy biskupie, w dobrach królewskich przed sąd assesorski. A kiedy tak przeprowadzano odcięcie ludności wiejskiej od zewnątrz, wzięto się do niszczenia samorządu we-

wnętrznego. Dokonano tego przez skup sołtystw. Podstawę prawną dał statut warcki z r. 1423, który orzekł, iż sołtysa buntownika wolno panu wsi usunąć, wynagradzając mu wartość sołectwa. W XV jednak wieku przepis ten jeszcze nie miał w praktyce większej doniosłości. Zato za ostatnich Jagiellonów w pełni z niego korzystają, zwłaszcza kościół, gdzie więcej było sołectw, niż w dobrach prywatnych. W końcu tej epoki już ich, zdaje się, zupełnie niema w tych ostatnich, niewiele w dobrach duchownych. W ten sposób władza sołtysa przechodziła w ręce pana wsi, który nietylko że przez to powiększał swój folwark (przez przyłączenie ról sołtysich do folwarku), ale osadzając w miejsce dziedzicznego, niezależnego od niego i z interesami wsi solidaryzującego się sołtysa, swego człowieka, jako sołtysa czasowego, każdej chwili usuwalnego, zyskiwał silny wpływ na cały zarząd wsi, na wszystkie jej wewnętrzne sprawy. Sąd wiejski odtąd, to tylko z imienia sąd ławniczy. Od pana właściwie zależy wyrok, on jest wyższą od niego instancyą. Jedynie tylko w dobrach królewskich utrzymali się sołtysi. Ale i tu stosunki uległy znacznej zmianie. W XVI wieku zaczynają traktować sołectwa w królewszczyznach tak, jak zastawy innych dóbr królewskich; zasadę, że zastaw król może każdej chwili skupić, a raczej — bo tak to w praktyce wyglądało — iż może pozwolić skupić komu innemu, który płacił sumę zastawną i odbierał przedmiot zastawu w dzierżenie, zastosowano i do sołectw. Konstytucya z r. 1563 stwierdziła to ogólnie — choć tylko ubocznie — że wszystkie sołectwa są na skupie. I król pozwalał skupować, wydawał na to osobne przywileje. Ale te przywileje wydawał głównie na rzecz drobnej szlachty, która

z chęcią obejmowała bogate sołectwa, sama należąc dotąd zwykle do gołoty. Zamiast więc dziedzicznych sołtysów, pochodzących z warstwy wieśniaczej, pojawiają się — coraz liczniej — sołtysi-szlachta, którzy — niepewni, czy ich znów nie skupią — starają się jak najwięcej wydobyć z sołectwa, a sami, związani interesami warstwy, łączą się oczywiście ze szlachtą przeciw chłopom, którzy w ten sposób tracą i tu opiekę, jaką im dawali sołtysi. Tak i dobra królewskie podzieliły w części los innych dóbr. Szlachta, ograniczywszy chłopów, odciąwszy im możność prawnego oporu, osiągnąwszy i wewnątrz ustroju wsi przewagę, mogła zmieniać ich ciężary i obowiązki, swobodnie użyć ich dla osiągnięcia swoich ekonomicznych korzyści.

Zaczyna więc szlachta podwyższać czynsze, które płacą kmiecie. Oczywiście bez wielkich trudności można tego było dokonać we wsiach, które nie miały przywilejów lokacyjnych. Ale i w lokowanych, wobec braku ochrony chłopa przeciw panu, nie mogło to napotkać na większy opór. — Kwestya podwyżki czynszu jednak nie występuje zbyt silnie, a i wogóle ma znacznie mniejsze znaczenie wobec kwestyi robocizny. Już poprzednio, w XV w., spotykamy się z uchwałami, które wydano właśnie w tym celu. Tak w r. 1421 zaprowadza jeden ze statutów mazowieckich obowiązkową robociznę, w roku 1477 ustanawia robociznę jednego dnia w tygodniu z łanu sejmik krasnystawski dla ziemi chełmskiej, w roku 1518 za zgodą króla uchwala to dla siebie ziemia wieluńska. Wreszcie statut toruński z r. 1520 i bydgoski z końca tegoż roku wprowadzają jako normę ogólnie obowiązującą, iż kmieć ma dawać we wszystkich dobrach, tak szlachec-

kich, jak kościelnych i królewskich, jeden dzień w tygodniu robocizny z łanu, o ile już nie daje większej robocizny. Statut ten zwyczajnie jest przytaczany jako najwybitniejszy objaw dążenia szlachty do pogorszenia stanowiska chłopa. Pod tym względem trzeba jednak zrobić znaczne zastrzeżenia. Przedewszystkiem ilość tych, których ten statut dotyczył, nie była zbyt wielką, bo pamiętać to należy, że tylko część wsi miała przywileje lokacyjne, a więc z nimi idącą zupełną lub prawie zupełną wolność od robocizn, gdy większa część wsi, choć w nich zastosowano trójpolówkę, łany etc., nie miała przywilejów i dalej ponosiła znaczne ciężary robocze na rzecz panów. Statut toruński więc pogorszał stanowisko tylko części wsi, głównie wsi królewskich, gdzie najwięcej było lokacyi i robocizny najmniejsze. A nadto i to także zaważy na szali w ocenie tego statutu, iż robocizny już poprzednio tam, gdzie były, wynosiły zwykle po dwa i trzy dni w tygodniu z łanu, że więc ta robocizna, którą zaprowadzał statut toruński jako obowiązkową dla części wsi, jeszcze była niższą, niż w przeważnej ilości innych wsi. W dalszych następstwach statut okazał się nawet dla chłopów korzystny. Już ten sam fakt, iż, podwyższając robociznę, określono ją tylko na jeden dzień w tygodniu, musiał oddziałać hamująco na zapędy tych, którzyby byli chcieli podwyższać w swoich wsiach robocizny już poprzednio wyższe. Kiedy zaś wskutek dalszego rozrostu gospodarstwa folwarcznego i wzmożenia się eksportu zboża przecież coraz większych zaczęto domagać się od chłopów robocizn, zaczęli się oni powoływać na ten statut i nim bronić, że do większych robocizn nie są obowiązani. Przez pewien czas rzeczywiście był to ar-

gument ze skutkiem używany. Ale już w końcu rządów Zygmunta Augusta i to nie pomaga. Zaczęto już nie według statutu rozstrzygać tę kwestyę, lecz nawet w dobrach królewskich żądano robocizny według lustracyi i zwyczaju innych wsi, conajmniej więc jednego dnia w tygodniu od półłanku, a zatem dwa razy większej, niż według statutu.

Pomimo tego jednak, iż położenie chłopa znacznie się zwłaszcza w XVI wieku pogorszyło, przecie jeszcze jest ono wcale dobre. Jeszcze jest on gospodarzem, który tylko ponosi pewne ciężary, choć większe niż dawniej. Jeszcze on może dobrze wyżyć, bo choć już zaczynają się gospodarstwa dzielić, to przeważa wszędzie typ gospodarstw conajmniej półłanowych, a nawet i całe łany jeszcze są dość liczne. W tych warunkach ma on z roli swej nietylko niezbędne utrzymanie, ale i poza tą konieczną normą jeszcze coś mu się zostaje. Dopiero następna epoka przynosi te zmiany, które ostatecznie chłopa polskiego zmieniły z samoistnego gospodarza na robotnika rolnego, na przynależność folwarku.

Miasta. Okres ten, to czas najświetniejszego rozwoju miast polskich. Przybywa ich nawet. Ustrój, oparty na zasadach, jakie już poprzednio się przyjęły, funkcyonuje doskonale, choć już widać zmiany, które miały później bardzo niekorzystny wywrzeć wpływ na ich stanowisko. Naczelną władzę w miastach stanowi rada miejska. Wyjątkowo jednak tylko niektóre większe miasta królewskie utrzymują jeszcze przez czas jakiś zupełną swobodę wyboru rady, zwykle przez radę ustępującą. A i te wyjątki giną. Już częstsze są przy-

padki, iż rady miejskie w miastach królewskich wychodzą z wyborów, dokonywanych przez różne czynniki, z przewagą zwykle wpływu starosty, jako reprezentanta władzy państwa. A więc wybierają pewną liczbę rajców z osobna: rajcy dawni, to jest ustępujący, ławnicy, wójt, cechmistrze, później także pospólstwo, w najróżnorodniejszych kombinacyach w różnych miastach — oraz starosta. Są miasta, gdzie czynniki miejskie wyznaczają całą radę, ale zatwierdzenie należy do starosty. Nieraz łączy się z wyborem kooptacya, to jest w ten sposób, że kilku rajców wybierają poszczególne czynniki, ci zaś rajcy dopiero kooptują resztę do pełnej liczby rady. W wielu miastach, zwłaszcza mniejszych, wybór należy wyłącznie do starostów. W miastach prywatnych jest zasadą prawie bez wyjątków, iż obsadzenie rady miejskiej należy do pana miasta. Liczba rajców jest różną w różnych miastach, najczęściej sześciu lub ośmiu. Wybory dokonywane są co roku. Jedynie w niektórych największych miastach królewskich wyrobiła się zasada dożywotności urzędu radzieckiego; zwykle liczba tych rajców jest wtedy większą (np. 12 lub 24), a z nich dopiero kompletuje się co roku właściwa rada w mniejszej liczbie (połowa lub trzecia część tamtych). Ta zasada dożywotności stanowiła w tych miastach pewną przeciwwagę temu, iż miasta te ulegały co do obsadzenia rady wpływowi starosty. W ważniejszych sprawach — w jakich, to różnie i niedość ściśle określał zwyczaj, zwłaszcza jednak przy wydawaniu walkierzy i uchwałach podatkowych — rady wzmacniały się starą radą, albo też radą pełną, gdzie ona istniała. Rady rządzą w mieście. W zakresie ustawodawstwa zaznacza się ten okres wydawaniem bardzo licznych statutów, które rozwijają i przetwarzają, odbiegając nie-

raz silnie od pierwowzoru, prawo niemieckie w miastach obowiązujące. Również administracya i policya w miastach, zwłaszcza większych, funkcyonują bardzo dobrze. Wzrastają dochody miejskie, choć ich rodzaje pozostają, jakie były poprzednio; tylko szos zmienia się w niektórych miastach (np. w Krakowie) na stały podatek, co roku płacony, lecz w XVI wieku zanika, oraz przybywają od końca XV stulecia dodatki do podatków państwowych (konsumcyjnych od trunków). Miasta korzystają z kredytu, przeprowadzają nawet konwersye długów. W większych miastach zarząd finansowy spoczywa w rękach osobnej komisyi, t. zw. lonerów, wybieranych przez radę.

Radzie przewodniczy burmistrz. Jest ich nieraz kilku, którzy się co pewien czas zmieniają. Burmistrzów zwykle wybierają rady, później wyjątkowo także i pospólstwo (jednego, jeśli jest kilku burmistrzów); dość często i tu rozstrzyga o tem, kto ma być burmistrzem, starosta lub pan miasta, który go wyznacza z pośród rajców urzędujących; gdzie większa swoboda, tam najczęściej władza burmistrzowska przechodzi kolejno, co miesiąc, z rajcy na rajcę.

O ile chodzi o ławę, tworzącą sąd miejski, liczba ławników i dalej wynosi prawie że bez wyjątków siedmiu. Są oni — wbrew temu, co jako zasadę stawiało prawo magdeburskie — wybierani tylko na rok jeden. Bardzo wyjątkowo spotyka się ławy dożywotnie, wtedy w większej liczbie ławników, z której kompletuje się dopiero co roku ława; albo też z tej większej liczby tworzy się dwa komplety, urzędujące naprzemian co tydzień. Wybór ławników należy zwyczajnie do rady miejskiej. Wyrabia się też, nie wszędzie zresztą, zwyczaj, że nie może być rajcą, kto nie był ławnikiem.

Do rady dostają się tylko najwybitniejsi mieszczanie, zwłaszcza kupcy, rzadko rzemieślnicy, którzy przeważają zato w ławach.

W końcu tego okresu, w XVI już stuleciu, zaczyna się pojawiać nowa władza w miastach, reprezentacya pospólstwa. Najczęściej składa się ona z 20 lub 40 członków i stąd nazwa: viginti lub quadraginta viri; zwykle po połowie złożoną jest z kupców lub rzemieślników. Wybory nieraz dokonywują się w ten sposób, że kupcy wybierają do tego kollegium członków z rzemieślników i naodwrót cechmistrze z pośród kupców. Te kollegia jednak pojawiają się tylko w większych miastach. Zadaniem ich głównie kontrola nad działalnością zwłaszcza finansową rady. Powołanie tych kollegiów, to dowód wzmożenia się w mieście wpływu warstw niższych na niekorzyść dotychczasowego arystokratycznego ustroju. W innych miastach, gdzie do wyrobienia się osobnych reprezentacyi pospólstwa nie przyszło, władzę kontrolną zyskały wobec rady ławy, a niekiedy i starsi cechowi.

Zato w ciągu tego okresu ginie potężne pierwotnie znaczenie wójta; by go usunąć, nad tem pracowały i miasta ze swej strony i panowie miast. Miasta dążyły do tego, by skupić wójtostwa, a w ten sposób usunąć ten czynnik wybitny, od miasta niezależny. Powiodło się to w największych miastach w XIV lub XV wieku (np. Poznań, Lwów, Kraków). Uposażenie wójtostwa wcielano do majątku miasta, zaś do wykonywania sądownictwa (przewodniczenia ławie) odtąd rady miejskie wyznaczały wójtów na czas pewien tylko (zwykle rok). Wójt stawał się więc osobistością podrzędną. Naodwrót do skupu wójtostw dążą i panowie miasta, niechętnie patrzący na wójta, który od nich był jako

dziedziczny niezależnym. W miastach prywatnych w szerokiej to się powiodło mierze. I w miastach królewskich skupywano wójtostwa, włączając je do starostwa. Tam, gdzie wójtostwo skupiono, pan miasta, względnie starosta, mianowali wójtów czasowych dla wykonywania sądownictwa, od siebie zależnych. W nielicznych miastach królewskich inny obrót przyjęła sprawa wójtostw; przeszły one do rąk możnych rodzin, które wtedy dochody ciągnęły z nich i znaczny wpływ wywierały na miasto, zaś obowiązki, zwłaszcza sądowe, zdawały na mianowanych przez siebie podwójcich.

Tak, o ile chodzi o ustrój, już w ciągu tego okresu zaczyna on coraz bardziej być zawisłym od pana miasta. Co zaś do całego życia gospodarczego miasta, to i tu ingerencya państwa coraz silniej wkracza, regulując handel i przemysł. Organizacya handlu opiera się na przepisach, określających ściśle jego warunki na korzyść miejscowych kupców i rzemieślników. Regulatorem tych przepisów są targi i jarmarki, kiedy do miasta dopuszczani są obcy, na targi (tygodniowe) przedewszystkiem ludność okoliczna wiejska, na jarmarki (raz lub najwyżej dwa do trzech razy do roku) obcy kupcy; na ten czas słabną przepisy, dopuszczaną jest przynajmniej w pewnej mierze wolna konkurencya. Większe miasta potrafiły uzyskać t. zw. prawo składu. Jako prawo składu bezwzględne postanawiało ono, iż kupiec obcy, który z towarem do miasta przybędzie, musi go w mieście sprzedać, nie może wynieść dalej, jako względne zmuszało obcego kupca, by towar wystawił w mieście na sprzedaż przez jakiś określony czas, np. dwóch tygodni, poczem dopiero mógł niesprzedany wieść dalej. Rozciągało się to prawo składu

bądź na wszystkie towary wogóle, przez obcych kupców przywiezione, bądź tylko na pewne, najczęściej na sól, a później (od XVI wieku) wino. Prawo składu więc faworyzowało kupców tych miast. Nadanie targów i jarmarków należy do władzy państwowej, która je w swoje ręce w tym dopiero okresie ujmuje. Prawo składu zawsze tylko władza państwowa mogła nadać. W XVI stuleciu zaczyna występować przeciw prawu składu szlachta ze względu na swoje interesy. Przecież jednak ostatecznie konstytucya z r. 1565 prawa składu, o ile miasta mogły się wykazać przywilejami, zatwierdziła. Taż konstytucya inną jeszcze wprowadziła zasadę: że kupcowi krajowcowi nie wolno wywozić towarów za granicę, ani przywozić ich stamtąd, że może to czynić tylko kupiec obcy. Przepis ten, który wypłynął z dążności szlachty do obniżenia cen, a tłómaczy się błędną doktryną ekonomiczną, w praktyce nie był, o ile się da dziś stwierdzić, wykonywany, więc nie wywarł tego niekorzystnego wpływu, jaki często mu przypisują. Na niekorzyść handlu miejskiego silniej wpłynęła polityka celna. Uwolnienie od ceł szlachty pierwotnie miało na celu tylko ułatwienie stosunku z najbliższym targiem. Nadto wszystkie prawie większe miasta posiadały na podstawie przywilejów królewskich również wolność od ceł. W latach jednak 1507 i 1509 ustanowiono obok cła dotąd pobieranego, zwanego odtąd cłem starem, cło na granicach, zwane nowem, od którego była tylko szlachta wolną, ale już nie mieszczanie. I toby jednak nie miało zbyt doniosłego znaczenia, gdyby nie przewrót gospodarczy, który dokonuje się mniejwięcej w tym czasie. Wskutek zajęcia przez Turków brzegów Morza Czarnego i tych kolonii włoskich, z których towar wschodni szedł do

Polski i przez Polskę dalej, oraz późniejszego odkrycia drogi wodnej do Indyi wschodnich, ginie handel transito, który bogacił miasta polskie, towar wschodni zaczyna do Polski dostawać się drogą od zachodu, przez Gdańsk. W XV wieku rozpoczyna się też rozwijać wywóz z Polski bydła na zachód, oraz, choć powoli dopiero i jeszcze nie w zbyt wielkiej mierze, wywóz zboża przez Gdańsk. Traci więc kupiec korzyści z handlu transito, zaś do handlu eksportowego nie bierze się. Bydło i zboże szlachta zaczyna sama wywozić; wskutek też dopiero tego przewrotu może ona wyzyskać swoje wolności celne, kiedy już nie o handel transito chodzi, dla niej niedostępny, ale o wywóz płodów jej gospodarstwa.

Organizacya przemysłowa opiera się w ciągu tego okresu na cechach, które coraz silniej się rozwijają, wykończają swoją strukturę. Jakkolwiek zaczynają się pojawiać już w tym okresie (w XVI w.) przepisy, zaznaczające początek wyrodnienia, zamykanie się cechów, faworyzowanie krewnych oraz tych, którzy mogą braki w wyrobieniu technicznem pokryć przez wyższe opłaty cechowe, to jednak jeszcze cechy dobrze funkcyonują. Niechętnie patrzy na nie szlachta, która w nich widzi powód podrożenia towaru. Wychodzą też postanowienia, iż cechy mają być zniesione (1423, 1538), jednak nigdy w praktyce nie wykonane. Zato w inny sposób starano się unormować tę kwestyę ze strony władzy państwowej — przez cenniki, oznaczające taksy na towary. Cenniki wychodziły z teoryi kościelnej o „słusznej cenie“. I miasta je wydawały. Już jednak w końcu XIV wieku zaczyna w te sprawy wglądać władza państwowa, wydając od siebie cenniki. Od XV wieku spotyka się często ustawy (1423, 1454, 1465, 1496, 1503,

1504, 1505, 1507, 1510, 1532, 1543) z nakazem ustanawiania cen po miastach przez urzędy państwowe, według późniejszej jednolitej już praktyki przez wojewodów, i to tak na towary do miasta przywożone (surowce, żywność), jak i na miejskie wyroby przemysłu. Co do towarów, dostarczanych z zagranicy, praktyka była różną, albo mieli na nie taksy wydawać wojewodowie (konst. z r. 1510), albo też znów wydawał takie cenniki dla całego kraju król (r. 1507, 1524, 1525). Skodyfikowała niejako poszczególne postanowienia konstytucya z r. 1565, oddająca taksy w ręce wojewodów, z wyjątkiem zboża, które ze względu na interes szlachty taksom nie miało podlegać. Cenniki były silną bronią w ręku państwa. Że jednak jeszcze szlachta nie jest wszechwładną, a na taksy wpływ mają zapewniony i czynniki miejskie, wogóle zaś je zwłaszcza w XV w. rzadko tylko rzeczywiście ogłaszają, szkodliwie one na rozwój rzemiosł w tym okresie jeszcze nie działają. Znacznie szkodliwszy wpływ wywiera brak polityki celnej, któraby chroniła przemysł krajowy. Nie rozumiała tej potrzeby szlachta, dążąca tylko do obniżenia ceny towaru. Coraz bardziej, zwłaszcza w wieku XVI, zaczyna towar obcy zalewać Polskę wobec tego, że cła miały tylko charakter finansowy, nie handlowy, że nie utrudniały importu. To oczywiście musiało podkopywać cechy.

Choć jednak i handel i przemysł już były podkopane, to przecież w tym okresie jeszcze tego nie odczuwają, nie rozumieją niebezpieczeństwa. Wzrost ogólny zamożności, rozkwit kraju, sprawia, że straty już poniesione są kompensowane przez żywszy ruch handlowy. Skutki niekorzystne wystąpią dopiero w okresie następnym. Nie odczuwają też miasta jeszcze silniej ograni-

czeń prawnych. Zaliczyć do nich należy także zakaz kupowania przez mieszczan dóbr nieruchomych z roku 1496, niewykonany, i drugi, już w praktyce przeprowadzony, z r. 1538, oraz postanowienia z r. 1505 i 1550, zakazujące szlachcie oddawać się zajęciom mieszczańskim pod grozą utraty szlachectwa. Postanowienia te wykopywały przedział między szlachtą a mieszczaństwem, obniżając jego społeczne stanowisko, co tak silnie zaznaczy się w następnym okresie.

Żydzi. Poza organizacyą stanową stoją, jak i poprzednio, żydzi. Podstawą ich swobód są nadal przywileje królewskie. W roku 1453 dostają oni potwierdzenie dwóch głównych, t. j. kazimierzowskiego z roku 1367, oraz drugiego bez daty, przypisywanego Kazimierzowi W., sfałszowanego. W statutach nieszawskich z r. 1454 król cofnął te przywileje, przecież znów następni królowie dalej je potwierdzają, choć w praktyce zwłaszcza sfałszowany przywilej Kazimierzowski nie miał pełnego znaczenia. W XVI wieku zaczynają uzyskiwać żydzi także specyalne przywileje dla poszczególnych gmin. W wewnętrznym ustroju są oni zupełnie swobodni. Gminy żydowskie, dotąd po niewielu większych miastach tylko się znajdujące, w końcu wieku XV i początkach wieku XVI zaczynają stawać się liczniejsze, a to wskutek silnego dopływu żydów, którzy w tym czasie wskutek prześladowań w Niemczech uciekają do Polski. Ale jeszcze do końca tego okresu siedzą oni tylko po miastach, po wsiach ich jeszcze niema. Gmina żydowska, tworząca osobne miasto żydowskie, ma swoją własną organizacyę, więc swoich własnych wybieralnych urzędników dla różnych

spraw gminy (kollegia zawiadowców: parnassim, naczelników: raschim, mających nadzór nad miarami i wagami: memunim, sędziów: dajanów i t. d). Nadzór wykonywują wojewodowie, bądź sami, bądź przez swoich podwładnych: podwojewodzich. Ale jeszcze ten nadzór jest bardzo słaby. Stosunek swój i swoich subalternów (podwojewodzego, sędziego i podsędka żydowskiego, oraz pisarza, których również sami mianują z pośród chrześcijan) do żydów normują wojewodowie od początku XVI wieku w t. zw. ordynacyach wojewodzińskich. Żydzi jednak w miastach, będących własnością prywatną, zależni byli od panów tych miast, którzy mogli im pozwalać osiedlać się w nich i określać warunki pobytu. Konstytucya z r. 1539 wyraźnie też stwierdziła, że król w stosunki żydów w takich miastach do panów miast nie ma się mieszać. Za ostatnich Jagiellonów (w XVI wieku) pojawia się dotąd nieznana władza: seniorat generalny, osobny dla Wielko-, osobny dla Małopolski. Seniorami mianował król żydów, którzy mieli pośredniczyć między królem a żydami, zwłaszcza w sprawach skarbowych: za to zyskiwali ci seniorowie pewne prawa nadzoru nad gminami. Instytucya ta jednak wśród żydów nie była popularna, i już w końcu tego okresu zanika. — Obok jednak stanowiska swego do państwa musieli żydzi jeszcze unormować swój stosunek do miast. Takie ugody z miastami, oznaczające zakres handlu i rzemiosła dla żydowskich kupców i rzemieślników, pojawiają się od końca wieku XV. Wtedy bowiem dopiero żydzi, coraz liczniejsi, nie mogąc wyżyć z lichwy, musieli wziąć się i do innych sposobów zarobkowania. Miasta oczywiście niezbyt chętnie patrzyły na tę powstającą konkurencyę. Zatargi stąd powstałe załatwiały właśnie te

ugody, które zwykle żydzi drogo musieli okupywać. Głównem zajęciem żydów pozostaje lichwa i pożyczki na zastaw. Rzemiosła mogą wykonywać stosownie do ugód z miastem, bądź tylko w ograniczeniu do pewnych wyrobów, bądź też w ograniczeniu co do koła odbiorców (tylko dla żydów). W XVI wieku konstytucye (1538, 1565 r.) zakazują żydom dzierżawienia dochodów państwowych, zwłaszcza ceł.

Ustrój państwa. Równie doniosłą, jak te zmiany, które się spostrzega w rozwoju ustroju społecznego Polski w ciągu tego okresu, jest ewolucya w pojęciu i w ustroju państwa. Dopiero po śmierci Kazimierza W. zaczyna się wyrabiać państwo jako jedna całość, obejmująca poszczególne jego części, zastępująca luźny związek dotychczasowy, jaki je dotąd łączył. Nie odrazu się to stało. Trwa ten rozwój długo, bo granicą jego końcową jest dopiero sejm lubelski z r. 1569 i jego zarządzenia; a choć i on jeszcze nie w pełni dokonał tego przeobrażenia Polski, to przecież odtąd związek jest istotny, silniejszy znacznie niż pierwej, i takim też już omal bez zmian ostaje się aż prawie do samego końca bytu polskiego państwa.

Poszczególne części składowe Polski wobec władzy obcego, Ludwika węgierskiego, miały wspólne interesy, musiały się dla tych interesów złączyć. Wspólnie też już nieraz występują, wspólnie starają się o zaspokojenie swoich żądań. Ale jeszcze bardziej łączy je następnie bezkrólewie po Ludwiku. Pozostawione sobie, bez władcy, muszą one szukać form połączenia (konfederacya), by zabezpieczyć się wspólnie, by wspólnie bronić swoich postulatów. A i dalej wobec Jagiełły,

w sprawach o elekcye w XV wieku, wzmagało się to poczucie wspólności. Rośnie też ilość spraw wspólnych. Zjawia się sejm, obejmujący już wszystkie te dzielnice, wstępujący więc w miejsce dzielnicowych czysto wieców, wyrabiają się wspólne urzędy, jako centralne dla całego państwa, choć jeszcze są dziedziny ustroju, gdzie partykularyzm i dalej się ostaje, nawet w XVI wieku, jak np. w zakresie ustroju sądowego, prawa prywatnego i t. d. Państwo przedstawia się już jako jednolite, choć poszczególne dzielnice zachowały znaczne odrębności.

Atoli to zrośnięcie się dzielnic w jedną całość, coraz bardziej spoistą, nie objęło całej Polski. Państwo polskie składało się właściwie tylko z tych dzielnic, które już poprzednio dłuższy czas zostawały pod wspólnymi rządami, które więc wskutek tego miały już więcej wspólnych punktów stycznych. Są to: Małopolska (t. j. województwa: krakowskie, sandomierskie, i od roku 1474 lubelskie, powstałe z części poprzedniego), Wielkopolska (t. j. województwa: poznańskie, kaliskie i ziemia nakielska, coraz ściślej się znów łącząca z dzielnicą kaliską), Łęczyca, Sieradz, Kujawy (t. j. województwo brzeskie, w latach 1384—1394 zostające w rękach jednego z książąt mazowieckich, i województwo inowrocławskie, w latach 1370—1396 w znacznej części zostające pod rządami Kaśka szczecińskiego, a potem Władysława opolskiego), oraz Dobrzyń (w latach 1370—1404 zostający pod rządami Kaśka, potem żony jego Małgorzaty, Władysława opolskiego, a wreszcie Krzyżaków). Te więc ziemie tworzyły właściwe państwo polskie, na te tylko ziemie rozciągały się przywileje ziemskie, one tylko brały udział w sejmach i t. d.

Inkorporacye i unie. Prócz tych ziem należały jednak do Polski, lub też zostały przyłączone w ciągu tego okresu jeszcze wcale znaczne terytorya, których połączenie było luźne zupełnie. Nie korzystały z przywilejów, nie brały udziału w sejmach i t. d. Miały one swoje osobne przywileje, swoje zjazdy (choć nie wszystkie), własną hierarchię urzędników, często różną od polskiej, inne prawo sądowe. Dopiero z biegiem czasu, jedne wcześniej, drugie później, wchodziły one w skład państwa polskiego. Zwyczajnie takie złączenie było przygotowywane przez to, iż powoli w tych terytoryach wprowadzano instytucye na wzór polski (zwłaszcza organizacyę urzędów). Wprowadzenie instytucyi polskich do takich ziem określano jako nadanie prawa polskiego. Stosunek do Polski zaś określały inkorporacye i unie. Przez inkorporacyę rozumiano wcielenie pewnego terytoryum do Polski jako jej część składową. Terytorya, złączone z Polską unią, miały bądź tylko wspólnego z nią monarchę (unia osobista), bądź też także i inne instytucye wspólne (unia realna); zachowywały jednak stanowisko odrębnego państwa.

Przy inkorporacyach i uniach trzeba było uregulować i ustalić kwestye: 1) przywilejów i praw społeczeństwa, 2) udziału w wspólnych zjazdach czyli sejmach, 3) organizacyi urzędów i 4) prawa sądowego, t. j. organizacyi sądów, procedury i prawa materyalnego, tak karnego jak prywatnego. Najważniejszą jest sprawa przywilejów. Terytorya, łączone z Polską, miały wogóle przywileje mniejsze, albo też jeszcze nie miały zgoła żadnych. Przy inkorporacyi rozciągano zwykle na nie polskie przywileje, zrównywano społeczeństwo tych krajów, a więc przedewszystkiem szlachtę, bo o nią szło i o jej przywileje, z szlachtą polską. To

właśnie stanowi cechę tej konsolidacyi państwa polskiego, kiedy w innych państwach przeciwnie konsolidacya dokonywała się wprost przeciwnie, przez ograniczanie przywilejów większych, a wzmacnianie władzy monarchy. Że Polska inny obrała kierunek, to również jest wypływem jej całego rozwoju i tej przewagi, jaką zyskało społeczeństwo, t. j. w tym wypadku szlachta, w stosunku do króla. I w państwach unią złączonych z Polską, pod wpływem Polski przywileje szybciej się pojawiają, na wzór polski. W tem też leży cecha podniosłego znaczenia unii i inkorporacyi, którą tak wysoko stawiają polityczni historycy, zwłaszcza dawnej sentymentalnej doby. Udział w sejmach był oczywiście koniecznym wynikiem wspólności przy inkorporacyach, jak i niekiedy przy uniach (unie realne). O ile ustrój parlamentarny nie był jeszcze w tych dzielnicach przyjęty — a tyczy się to zwłaszcza sejmików — to go wprowadzano sztucznie. Sztucznie też tworzono często urzędy na wzór polski, t. j. wprowadzano urzędy ziemskie. Przy inkorporacyach ginęły osobne urzędy centralne terytoryów łączonych; rozciągano na nie władzę urzędów centralnych polskich. Przy państwach, złączonych z Polską unią, ostawały się. Co do prawa sądowego, to albo pozostawiano to, które już było poprzednio, albo też terytorya te przyjmowały prawo sądowe polskie. Takie recepcye są wcale częste. To są ogólne warunki tych połączeń. W praktyce oczywiście spotykamy się nieraz ze znacznemi modyfikacyami. Przejść wypada po kolei te fakta. 1) Księstwa śląskie. Już za Kazimierza W. należy do Polski ziemia wschowska. Prawo polskie dostaje ona w roku 1422 i staje się częścią Wielkopolski. Wieluń, po Kazimierzu Wielkim mający czas dłuższy osobnego władcę, wraca

dopiero za Jagiełły do Polski; prawo polskie dostał w XV wieku, niewiadomo dokładniej kiedy. Oświęcim nabyła Polska w r. 1457, Zator w r. 1494, choć jeszcze na razie rządzili tam dalej książęta Piastowie. Inkorporacye przeprowadzono dopiero przez dwa akta wcielenia z lat 1563 i 1564. Rozciągnięto na te ziemie polskie przywileje ziemskie, utworzono osobny sejmik i zaliczono do senatu kasztelana oświęcimskiego; wprowadzono też prawo polskie sądowe, które już poprzednio przyjęli dla siebie poszczególni ziemianie. Zaliczone zostały te księstwa pod względem administracyjnym do województwa krakowskiego. 2) Mazowsze. W stosunek lenny do Polski weszło ono przez akta z lat 1351, 1355 i 1359. Po Kazimierzu W. zerwał się ten stosunek, ale wkrótce nawiązał znów, choć dokładniej został określony dopiero od roku 1425. Królowie polscy z mocy tej władzy wcielają później powoli częściami Mazowsze do Korony. W r. 1462 wcielono ziemię rawską i gostyńską, w r. 1476 sochaczewską, w r. 1495 płocką. Prawo polskie dostały: Gostyń i Sochaczew przy wcieleniu, Rawa przez akta z r. 1462 i 1494, Płock przez akta z lat 1502, 1504 i 1505. Nadanie prawa polskiego było tem łatwiejsze, że ustrój tych ziem był do polskiego już poprzednio, jako z tych samych podstaw wyrosły, bardzo podobny. Przyjęły te ziemie i prawo sądowe polskie. Inaczej z resztą Mazowsza, przypadłą Polsce po śmierci ostatnich Piastów w latach 1524 i 1526. Uregulowano stosunek jego do Polski dopiero w r. 1529 przez układ warszawski i przywilej piotrkowski, który ten układ zatwierdził. Zrównano szlachtę w przywilejach z polską, wprowadzono wojewodów i kasztelanów do senatu polskiego, utworzono sejmiki. Urzędy ziemskie były

tu już poprzednio. Zachowano jednak dla Mazowsza osobne prawo sądowe wraz z własną organizacyą sądów. W r. 1532 skodyfikowano to prawo, by je zasłonić od wpływów polskich (statut I mazowiecki, czyli t. zw. zwód Prażmowskiego), w r. 1540 wydano drugi kodeks, będący modyfikacyą tamtego (statut II mazowiecki, czyli zwód Goryńskiego). Ale już wkrótce zaczęli Mazowszanie przejmować częściowo prawo polskie. Wreszcie w początkach następnego okresu, w r. 1577, przyjęli prawo sądowe polskie, z wyjątkiem niektórych przepisów, które noszą nazwę eksceptów mazowieckich. 3) Prusy. Przyłączone zostały do Polski w r. 1454, choć dopiero wojna i pokój toruński z r. 1466 ustaliły granice tej części terytoryum, która przy Polsce została. Znacznie większe, niż terytorya śląskie, z odrębną przeszłością, Prusy zachowują dłużej i w wyższym stopniu swoją samodzielność. Mają odrębne przywileje, odrębny sejm, do którego wchodzą wojewodowie, kasztelanowie i podkomorzowie, oraz posłowie większych miast, jako senat, a od r. 1526 także posłowie wybierani na sejmikach, wprowadzonych na wzór polski, przez szlachtę, oraz reprezentanci miast mniejszych, zasiadający wraz z posłami w osobnej izbie. Urzędy ziemskie ustanowiono już w r. 1454 za przykładem Polski, a następnie zreorganizowano ostatecznie w r. 1468, tworząc trzy województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie. Prawo sądowe mają do r. 1476 różne, od roku 1476 chełmińskie (a więc niemieckie) dla wszystkiej szlachty. Prusy stoją stale na stanowisku, że z Polską łączy je tylko wspólny monarcha (unia osobista). Już jednak za Zygmunta I, a jeszcze więcej za Zygmunta Augusta, domagano się w Polsce ściślejszego połączenia z Prusami. Przeciw temu Prusy bro-

niły się bardzo uporczywie, choć i tam przecie byli zwolennicy ściślejszego połączenia. Ostatecznie król załatwił sprawę na sejmie lubelskim z r. 1569, a to dekretem, który orzekł, że argumenty pruskie za ich odrębnością nie mają prawnej podstawy. To połączenie ściślejsze dokonało się tylko w tej formie, iż wojewodowie i kasztelanowie pruscy zasiedli w polskim senacie, a posłowie w izbie poselskiej. Prusy jednak utrzymały się przy swoich odrębnych przywilejach, względnie ciężarach (do służby wojskowej obowiązane tylko w granicach Prus, inna stopa podatkowa), sejm pruski również się ostał i zachował dużo samodzielności wobec sejmu polskiego, choć został mu podporządkowany. Pozostał też odrębny skarb, którym zarządzał podskarbi pruski, a także i odrębne prawo sądowe. 4) Ruś. Kazimierz W. już od roku 1340 ma zwierzchność nad Rusią Czerwoną, zaś od roku 1352 włada nią, jako tylko jemu podległą ziemią. Utrzymała się też ona przy Polsce z krótką stosunkowo przerwą rządów węgierskich po śmierci Ludwika. Tworzyły Ruś ziemie: lwowska, halicka, przemyska i sanocka, ziemia chełmska, wówczas jeszcze do Rusi Czerwonej nie licząca się, oraz ziemia bełzka, którą jednak Jagiełło nadał (r. 1396) w lenno książętom mazowieckim. Podole, podległe Polsce od r. 1352, ma jeszcze przez czas dłuższy osobnych władców swoich, jako lenników Polski (Koryatowicze do r. 1393, Spytek z Melsztyna 1395—1399, Swidrygiełło 1400—1401). Co do niektórych z tych ziem, to wyraźnie stwierdzono ich wcielenie do Polski (ziemi przemyskiej 1387 r., ziemi lwowskiej 1388 i 1389 r., Podola 1430 r.); odrębny jednak ich ustrój ostał się jeszcze dość długo. Zarząd sprawują w tych ziemiach starostowie; ludność nie ma

przywilejów ziemskich, rządzi się zaś prawem ruskiem. Dopiero wskutek zobowiązań, jakie Jagiełło już przyjął na siebie w przywilejach jedlneńskim (1430) i krakowskim (1433), nadał ostatecznie Warneńczyk w r. 1434 tym ziemiom prawo polskie. Stworzono więc hierarchie ziemskie (województwa: ruskie i podolskie, obok odrębnej hierarchii bez wojewody dla ziemi chełmskiej, którą dopiero w XVI wieku złączono z województwem ruskiem), zaliczono wojewodów i kasztelanów do sejmu polskiego, rozciągnięto na Ruś przywileje i to zdaje się stawiając na równi schizmatyków z katolikami. Wprowadzono też i polskie prawo sądowe. Bełz utrzymał się pod rządami mazowieckimi do r. 1462, i już wtedy otrzymał wiele urządzeń polsko-mazowieckich. Po wcieleniu go w tym roku do Polski nadano mu odrazu i prawo polskie. 5) Litwa. Najważniejszym był stosunek do Litwy. Ukształtował się on też inaczej, zarówno ze względu na większe znaczenie tego rozległego terytoryum, jego większą samodzielność, jak i — co może najważniejsze — ze względu na to, że Litwa miała swoją odrębną dynastyę, i to dziedziczną. Zamiarem przyłączenia Litwy w r. 1386 była inkorporacya na wzór innych. Do tego jednak nie doszło. Litwa dąży do samoistności, od r. 1401 uzyskuje nawet osobnego wielkiego księcia, który, choć podległy królowi polskiemu, jako wielkiemu księciu zwierzchniemu, przecież obok niego odbiera hołd od innych książąt litewsko-ruskich, obsadza urzędy i t. d. Utrzymał się taki wielki książę, którego mianuje w zasadzie król, ale za radą panów litewsko-ruskich (nieraz jednak wybierają go swobodnie) do r. 1447. Później wraca na Litwie władza wielkoksiążęca w latach 1492—1501. Polska liczyć się

musi z tem, iż Jagiellonowie mają prawo dziedziczne do Litwy, że więc Litwa może się oderwać, o ileby w Polsce kogo innego królem wybrano. By zapewnić wspólność tych państw, przychodzi do szeregu unii w latach 1401 (wileńska), 1413 (horodelska), 1499 (wileńska), 1501 (mielnicka). Unie te głoszą jako zasadę łączność obu państw, a więc też wspólny wybór króla. Jedynie mielnicka jeszcze stara się nieco silniej zacieśnić te węzły, co się zresztą nie powiodło. Zato powoli Litwa assymiluje się do urządzeń polskich. Klasą przodującą na Litwie obok licznych książąt, będących potomkami udzielnych władców (Rurykowiczów, kunigasów t. j. królątek litewskich i t. d.), i posiadających księstwa, podległe władzy wielkiego księcia, są bojarowie, którzy dostają od wielkiego księcia lub od innych książąt ziemię na prawie służskiem, składają mu czołobitność (hołd), obowiązani są do wierności, do służby wojskowej, licznych posług i ciężarów. Odpowiadają polskim milesom XI—XIII wieku. Pod wpływem oddziaływania Polski dostają oni szereg przywilejów, pierwszy już w r. 1387, dalsze w r. 1413, 1434, 1447, 1492 i t. d. Ziemię, którą dotąd mieli oddaną do woli księcia, otrzymują na własność, mogą swobodnie wydawać za mąż córki i krewne, zostają zwolnieni od ciężarów i posług (stróży, podwód, stacyi, daniny w ziarnie, zwanej „dziakło“, budowy grodów, podatku serebszczyzny i t. d.), otrzymali zabezpieczenie, że ich bez sądu król więzić nie będzie i t. d. W r. 1413 przyjęli polskie herby, w tej formie, iż rody polskie adoptowały do swoich herbów rody litewskie. Przywileje pierwotnie odnosiły się tylko do katolików. Związki z schizmatykami były zakazane. Ale już przywilej w. ks. Zygmunta z r. 1434 zrównał schizmaty-

ków z katolikami, z wyłączeniem jednak od możności piastowania urzędów. To ograniczenie — w praktyce nie przestrzegane ściśle — zniósł wyraźnie dopiero Zygmunt August w r. 1563. Rozwój przywilejów szlachty jest jeszcze szybszy niż w Polsce. Przewaga jej nad innymi stanami tem większą, że miasta, od XIV wieku zakładane również na prawie niemieckiem, słabo się rozwinęły, a ludność włościańska, choć podnosi się z stanu niewoli do stanowiska ludności zależnej, jednak nie przeszła, jak w Polsce, przez okres kolonizacyi na prawie niemieckiem, i przez przywileje została w pełni poddaną pod władzę bojarów. Ogół jednak bojarów, jeszcze nawet w XVI wieku, nie zdobył sobie tej świadomości praw, jaką miała szlachta polska, i podlega silnie wpływowi potężniejszych rodzin. — Obok wielkiego księcia stoi rada wielkoksiążęca, której opinii zasięga we wszystkich ważniejszych sprawach. Należą do niej książęta oraz litewscy dostojnicy. Dopiero w drugiej połowie XV wieku zostają dopuszczeni także i dostojnicy z ziem pośrednio wielkiemu księciu podległych. W XVI w., o ile szło o sprawy podatkowe i obrony, powoływano także wogóle bojarów, którzy mogli osobiście na te zjazdy (sejmy) przybywać. Ale ograniczono wkrótce to prawo tak, że na sejmy z bojarów ma udawać się tylko po dwóch z powiatu, wybranych przez dostojników. Dopiero w r. 1566 wreszcie na wzór polski utworzono sejmiki, które posłów na sejm miały wybierać. Na wzór polski organizują na Litwie urzędy. W r. 1413 utworzono dwa województwa i dwie kasztelanie: w Wilnie i Trokach, w roku 1471 województwo w Kijowie. Dalsze województwa tworzą w latach 1504—1514, a uzupełniają tę organizacyę w r. 1566, kiedy potworzono po województwach i kasztelanie (po jednej

w województwie). Utrzymały się obok tych urzędów dawne urzędy starostów, odpowiadające polskim starostom, i ciwunów, którzy rządzili wsiami książęcemi. Zupełnie na wzór polski zorganizowano władze centralne, do których należą: kanclerz, podkanclerzy (dopiero od r. 1566), marszałek wielki i nadworny (później było ich więcej), podskarbi wielki i nadworny, oraz hetmani, których urząd ustalił się wcześniej niż w Polsce (już w XV wieku). — Taka assymilacya urządzeń przygotowywała bliższe z Polską połączenie. Zajmuje się niem cały szereg sejmów: piotrkowski 1562/3, warszawski 1563/4, parczowski 1564, a wreszcie lubelski 1569 r. Główne zasady ułożono już na sejmie w r. 1563/4. Od nich jednak następnie Litwini odstąpili, tak że w r. 1569 na nowo trzeba było wszystkie kwestye rozstrzygać. Pozostało z r. 1564 tylko jedno: zrzeczenie się przez króla wszelkich praw dziedzicznych do Litwy, bo zasada dziedziczności na Litwie nie mogła się pogodzić z elekcyą w Polsce. W r. 1569, jak i poprzednio, stali Polacy na stanowisku inkorporacyi jak co do innych terytoryów. To się jednak nie powiodło. Inkorporowano jedynie województwa: podlaskie, wołyńskie, bracławskie i kijowskie, zrównując je z Polską zarówno co do przywilejów, jak ustroju. Co do prawa sądowego, to pozostawiono dla Wołynia, Bracławia i Kijowa jako obowiązujący statut litewski drugi, z roku 1566, odtąd wołyńskim zwany (pierwszy statut litewski wydany był w roku 1522, a obowiązywał od roku 1529 do r. 1566); zaś Podlasie przyjęło i prawo sądowe polskie (które zresztą tam już przed unią miało zastosowanie). Odnośnie do reszty terytoryów dotąd litewskich przyszło tylko do ściślejszej unii (realna zamiast osobistej). Zapewniono nierozdzielność

krajów, wspólność monarchy, którego miano wspólnie wybierać, oraz wspólne sejmy, które w ten sposób powstały, iż do nich powołano wszystkich tych, którzy mieliby prawo zasiadać w senacie polskim, więc biskupów, ministrów, wojewodów i kasztelanów, oraz posłów z sejmików. Urzędy ziemskie już były na Litwie prawie takiesame, jak w Polsce. Za to pozostawiono — i to było ustępstwo ze strony Polaków — osobne urzędy centralne, urządzone analogicznie na wzór polski, a wskutek tego także osobną administracyę centralną, osobny skarb i osobne wojsko. Pozostało też odrębne prawo sądowe, skodyfikowane w statucie drugim litewskim. Tak więc Litwa utrzymała ostatecznie w tej ostatniej, definitywnej, unii stanowisko współrzędnego państwa, choć w ciaśniejszych, niż je miała poprzednio, granicach. 6) Inflanty. Poddają się one Zygmuntowi Augustowi w r. 1561, prócz części, z której powstało oddzielne księstwo lenne Kurlandyi i Semigalii. Król potwierdził na razie prawa Inflant, nie rozstrzygając stosunku do Polski, względnie Litwy. W r. 1566 król włącza przywilejem Inflanty do Litwy, jako jej część składową. Stan ten przetrwał do roku 1569. Na sejmie lubelskim i tę sprawę na nowo podjęto. Uznano Inflanty, jako należące do Polski i Litwy wspólnie, w tej formie, iż tę zależność zaprzysięgli posłowie, reprezentujący Inflanty. Właściwie więc Inflanty są odtąd trzecią częścią składową państwa polsko-litewskiego, lecz podporządkowaną pod dwie główne. O ile chodzi o ustrój, to na razie nic jeszcze nie zmieniono. Na czele stał namiestnik, jako zastępca króla; pozostawiono Inflantom ich osobne przywileje, osobny sejm, osobne władze, jak i osobne prawo sądowe.

Tak cały szereg aktów — inkorporacyi i unii — wytworzył i skonsolidował państwo polskie. Obok tego rdzenia, który tworzyły właściwe dzielnice polskie, zgrupowały się wszystkie inne nabytki. Choć nie wszystkie zlały się w jednolitą całość, choć Prusy i Inflanty zachowały pewną swoją odrębność, a Litwa współrzędność, to przecież węzły, określone prawnie, zacieśniły się w sposób nadzwyczaj silny w stosunku do tego luźnego związku, jaki przedstawiają w początkach tego okresu.

Księstwa lenne. W skład państwa polskiego wchodziły jeszcze księstwa lenne. Nie zawsze były to związki, mające większe znaczenie. Książęta pomorscy, jak i również książęta mołdawscy i wołoscy, uznają się za Jagiełły lennikami Polski, a więc uznają jej zwierzchność, nie obowiązując się jednak do żadnych specyalnych powinności. Są to stosunki bardzo luźne, zrywają się z Pomorzem bardzo prędko, z Mołdawią utrzymują jeszcze przez wiek XV. Daleko ważniejsze były lenna mazowieckie. Na podstawie tych stosunków królowie polscy następnie ostatecznie zajęli całe Mazowsze. W r. 1466 przybywa najważniejsze lenno: z Prus część tylko wcielono do Polski (Prusy królewskie), druga część pozostała przy zakonie, lecz zakon musiał uznać się lennikiem Polski. Dąży on jednak ciągle do tego, by ten stosunek zerwać, mistrzowie nie chcą składać hołdu. Polska występuje z żądaniami pomocy zbrojnej i t. d., lecz zwykle nadaremnie. Dopiero rok 1525 przynosi doniosłe zmiany. Ostatni wielki mistrz, Albrecht, za zgodą Zygmunta I obejmuje Prusy książęce w lenno jako świecki książę. Jestto

t. zw. sekularyzacya Prus. Według aktów z r. 1525 lenno przechodziło po Albrechcie na jego męskich potomków, a gdyby ich nie było, na trzech braci Albrechta i ich potomków (linia anspachska Hohenzollernów). W razie jednak wymarcia tych linii Prusy książęce, jak je odtąd zwano, miały przypaść Polsce. Już jednak za Zygmunta I zaczęła się starać inna linia Hohenzollernów — t. zw. elektorska, rządząca w marchii brandenburskiej — by ją dopuszczono do lenna na wypadek wymarcia tamtych linii. Starania te ciągle ponawiane, ze strony polskiej długo odrzucano. Wreszcie jednak Zygmunt August ustąpił i w r. 1563 oficyalnie dopuścił tę linię do wspólnej inwestytury, t. j. do udziału w hołdzie, przyznając jej ewentualne prawo dziedziczenia po wymarciu linii anspachskiej.

Jeśli sekularyzacya nie była dla Polski korzystną, gdyż w miejsce upadającego zakonu stworzyła żywotne księstwo świeckie, to przynajmniej przy układach z r. 1525 pamiętano o tem, by zagwarantować i rozszerzyć prawa Polski. Książę pruski otrzymał prawo udziału w sejmach polskich, które jednak ograniczono (1553, 1555 r.) do prawa przemawiania w sprawach pruskich, nie innych. Prawa jednak do brania udziału w elekcyi króla już przy elekcyi Zygmunta Augusta wyraźnie mu odmówiono. Ponadto mógł się domagać od króla obrony, o ile szło o sprawy stosunku lennego. Zobowiązania i ograniczenia były odtąd wcale silne. Księstwa niewolno było księciu dzielić, ani też części jego sprzedawać, zastawiać i t. d. bez zezwolenia króla polskiego. W razie wojny obowiązany jest książę pruski dostarczać Polsce pomocy zbrojnej. Tytuł jego brzmi: książę w Prusach (dux in Prussia), gdy król polski zachował sobie tytuł księcia pruskiego (dux Prussiae).

Bardzo ważne były przepisy, tyczące się sporów między księciem a jego poddanymi, które podlegały orzecznictwu króla polskiego. Na tej podstawie król mógł wywierać bardzo silny wpływ wewnątrz księstwa lennego i rzeczywiście go wywierał. Toż apelacye we wszystkich sprawach od sądu księcia idą do króla, co także miało duże znaczenie. Król polski miał prawo dawać poddanym księcia listy żelazne bez względu na księcia. Zato prawo bicia monety, ustanawiania ceł, nowych dróg i prawa składu, których również w r. 1525 mu odmówiono, dostał w r. 1526. Tak więc od roku 1525 księstwo pruskie przedstawia się jakby część Polski, taki duży wpływ zastrzegli dla siebie królowie. Kiedy w r. 1568 zmarł książę pruski Albrecht, komisya wysłana do Prus przez króla, jako pana lennego, zupełnie swobodnie urządza wewnętrzne stosunki księstwa.

Obok Prus utrzymało się przy Polsce aż do upadku inne jeszcze lenno: księstwo Kurlandyi i Semigalii, utworzone w r. 1561 — przy zajęciu Inflant — na rzecz ostatniego mistrza zakonu inflanckiego Gotarda Kettlera i jego męskich potomków. Od r. 1569 jest on lennikiem wspólnym Polski i Litwy. Obowiązki były tu podobne, jak co do Prus: składa hołd, dostarcza posiłków w razie wojny. Praw króla polskiego nie określono ściślej. Stosowano w razie potrzeby ogólne przepisy o lennach, zwłaszcza zaś posługiwano się analogią z Prusami książęcemi.

Władza Królewska. Na czele państwa polskiego stoi król. Władza jednak króla ulega w tym okresie znacznemu ograniczeniu, przedewszystkiem przez to, iż zmie-

nia się podstawa prawna jego rządów. Piastowie byli władcami dziedzicznymi, z siebie wywodzili prawa do tronu. Na tej podstawie objął po Kazimierzu W. tron Ludwik węgierski, przez wolę Kazimierza jako jeden z jego krewnych do panowania nad Polską powołany. Gdyby był miał męskich potomków, to oni po nim mieliby prawo do tronu, którego nikt nie mógłby kwestyonować. Ale Ludwik synów nie miał. Że zaś prawo kobiet do dziedziczenia nie było w Polsce uznane, więc musiał Ludwik starać się o to, by uzyskać zgodę społeczeństwa na tę innowacyę. Tak przychodzi po raz pierwszy w Polsce do właściwej elekcyi. W zamian za przywilej koszycki (1374) uznano prawo córek Ludwika do tronu. Po jego śmierci ostatecznie z tych córek objęła w Polsce rządy Jadwiga. Był to jednak wybór dynastyi, nie osoby. Gdyby Jadwiga miała była potomków męskich, to prawa jej na nichby przeszły, oniby nie byli potrzebowali starać się znowu o uzyskanie tronu przez elekcyę. Ale Jadwiga nie miała synów. Co się tyczy Jagiełły, to jego stanowisko nie było zupełnie jasne. Nie można go traktować jako małżonka królowej, bo to pojęcie jest ówczesnemu światu zupełnie obce. Ale prawa swoje opierał on na elekcyi na męża Jadwigi i na ewentualnych prawach ich dzieci. Gdy więc szło o następstwo tronu jego dzieci z czwartego małżeństwa, było kwestyą niepewną, czy mają z prawa jako dziedzice nastąpić, czy też tych praw nie mają. Zwyciężyło drugie mniemanie. Za życia też Jagiełły przychodzi do elekcyi jego synów, Władysława i Kazimierza, w zamian za przywileje (1425, 1430, 1431). Wybór, dokonany po śmierci Jagiełły, rozstrzygał tylko między nimi dwoma, jako już mającymi prawo do tronu (więc jak węgierska t. zw. praeelectio). Odtąd

ustala się w Polsce elekcya, i to nie dynastyi, lecz już osoby. Potomkowie wybranych nie mają prawa do tronu jako dzieci króla, lecz muszą to prawo uzyskać przez nową elekcyę. Od Warneńczyka więc liczyć należy właściwych królów elekcyjnych. Że aż do wygaśnięcia Jagiellonów przy nich tron się utrzymał, ma to faktyczne, nie prawne znaczenie. Chodziło o utrzymanie łączności z Litwą, którąby się musiała była rozpaść w razie wyboru innego władcy, gdyż Jagiellonowie zachowali swoje dziedziczne prawo do Litwy. Z tego powodu musiano w drodze elekcyi trzymać się przy tej dynastyi.

W elekcyach od początku ma prawo brać udział cała szlachta, faktycznie jednak decydują najwybitniejsi dostojnicy. Ale już Jagiełło stara się wybór synów, dokonany na sejmie, umocnić jeszcze przez uznanie ze strony szlachty po województwach, w formie dokumentów, które wystawiają województwa, niektóre z pieczęciami po dwóch z każdego rodu w województwie osiadłego, oraz przez osobne uznania ze strony poszczególnych miast. Późniejsze elekcye przychodzą już do skutku tylko na generalnych zjazdach (Warneńczyk, Kazimierz, Jan Olbracht, Aleksander). Głosują przedewszystkiem najwybitniejsi, więc od prymasa i biskupów zaczynając, wojewodowie, kasztelanowie i inni zasiadający w senacie. Następnie jednak ogłasza się wybór dokonany wobec zebranej szlachty, która go potwierdza, gdyż każdy szlachcic ma prawo brać udział w wyborze króla. W wyborze biorą udział także reprezentanci ważniejszych miast. Jedynie elekcya Zygmunta Augusta przyszła do skutku na zwykłym sejmie (1529/30), król jednak wyraźnie w osobnym akcie zawarował na przyszłość prawa wszystkiej szlachty do osobistego udziału

w elekcyi. W elekcyi mieli prawo brać udział także lennicy (z wyjątkiem księcia pruskiego, któremu tego prawa odmówiono); faktycznie tylko książęta mazowieccy niekiedy to prawo wykonują. Mają udział w elekcyi także i państwa złączone z Polską unią. Prusy oddają na elekcyi swój głos łączny, jako więc drugi głos obok głosu całej Polski. Litwa, która miała w uniach zapewniony udział w elekcyi, z tego prawa ani razu nie korzystała. Za Zygmunta Augusta, kiedy znikła nadzieja, by miał potomka, pojawiały się na sejmach niejednokrotnie (1558/9, 1569, 1572) projekty, które miały urządzić bezkrólewia. Atoli żaden z tych projektów nie stał się ustawą. Dopiero w drodze praktyki miały się wyrobić te przepisy, które określały odtąd interregnum.

Po elekcyi odbywała się — w Krakowie — koronacya króla. Dokonywał jej arcybiskup gnieźnieński według ściśle określonego ceremoniału. Od koronacyi dopiero rozpoczynały się właściwe rządy monarchy. Pierwszym w zasadzie jego aktem było potwierdzenie ogólne praw, które wchodzi w życie od Warneńczyka. Usiłowania jednak, by odmówić królowi praw monarszych, jeśli zatwierdzenia praw nie wydał, nie zostały urzeczywistnione.

Władza króla jest jeszcze początkowo bardzo obszerną. Już jednak w ciągu tego okresu doznaje ona ograniczeń. On jest ustawodawcą, on wydaje statuty, edykta i mandaty, czy uniwersały. Wprawdzie radzi się możnych — senatu, lecz ta rada przez cały wiek XV nie obowiązuje go prawnie. Idzie za nią, lecz nie musi. Przywilej mielnicki z r. 1501, który nadawał senatowi większe prawa, ograniczając króla, nie został następnie uznany za prawnie obowiązujący. W żadnym

razie nie wolno mu jednak naruszyć przywilejów i praw stanów. Wyraźnie to ogólnie zastrzegła konstytucya z roku 1505, znana pod nazwą: nihil novi, choć nie wprowadziła naprawdę nic nowego. Na tej podstawie sejmy, jako reprezentujące stany, uzyskały udział w ustawodawstwie, który zwłaszcza za ostatnich dwóch Jagiellonów bardzo się rozszerzył. Król ma najwyższą władzę wykonawczą; atoli dożywotność urzędów, a potem ich samodzielność znacznie ją w praktyce ogranicza. On też jest jeszcze najwyższym sędzią, źródłem prawa — on ma najwyższe dowództwo wojskowe, choć coraz rzadziej sam wojskiem dowodzi. Choć jednak na elekcyi opiera swoją władzę, to przecież nie jest odpowiedzialnym wobec nikogo, jedynie ograniczonym przez przywileje, które sam wydał, lub wydane przez poprzedników, o ile je zatwierdził.

Urzędy. Władzę swoją wykonywa król przy pomocy urzędników — i sejmu oraz sejmików. Urzędy, które wytworzyły się poprzednio, jedne ostają się, choć nieraz już są zgoła zbędne, inne rozwijają się dalej w stosunku do potrzeb państwa, a nawet jeszcze nowe powstają. Urzędy ziemskie zwłaszcza należą do pierwszej grupy; choć straciły znaczenie, przecież wprowadzają je i do przyłączanych do Polski terytoryów, nawet jeśli je tylko unia z Polską łączyła. Przybywa ich więc. W r. 1434 utworzono województwa: ruskie i podolskie z urzędami ziemskimi; urzędy takie (bez wojewody) wtedy powołano do życia i w ziemi chełmskiej. W r. 1454 ustanowiono województwa w Prusach, lecz w r. 1468 zmieniono, tworząc ostatecznie trzy województwa: pomorskie, malborskie i chełmińskie. W r.

1474 wydzielono z sandomierskiego województwa lubelskie. Na Mazowszu już były urzędy ziemskie, tylko po przyłączeniu uporządkowano kwestyę władzy wojewodów, tworząc ostatecznie jedno województwo — rawskie — dla ziem: gostyńskiej, rawskiej i sochaczewskiej, jedno dla płockiej i jedno dla reszty ziem mazowieckich, jako województwo mazowieckie. Ziemia bełzka już przy przyłączeniu stanowiła województwo. Toż miała już województwa oraz urzędy ziemskie Litwa, kiedy ją łączono unią z Polską. Polsce dostały się województwa: wołyńskie, bracławskie, podlaskie i kijowskie, przy Litwie zostały: wileńskie, trockie, smoleńskie, połockie, nowogrodzkie, witebskie, brzeskie, mścisławskie, mińskie, oraz ziemia żmudzka, nie tworząca województwa.

Każde województwo miało oczywiście swego wojewodę. Kasztelanów było po kilku w tych dzielnicach, gdzie urząd ten rozwinął się genetycznie. Tam, gdzie sztucznie tworzono kasztelanie, łączono ten urząd w jeden szereg ściślej z innymi urzędami ziemskimi, tworząc w województwie tylko jednego kasztelana, który szedł zaraz po wojewodzie (Prusy, Litwa, dzielnice ruskie z wyjątkiem Rusi Czerwonej). Wyjątkowo na Rusi Czerwonej każda ziemia miała swego kasztelana. Inne urzędy ziemskie (podkomorzy, sędzia, cześnik i t. d.) również po jednemu posiadają dawne województwa, względnie ziemie, jak i większa część nowo potworzonych. Na Mazowszu każda ziemia miała już oddawna swoją własną hierarchię (właściwe Mazowsze — dziesięć hierarchii, województwo rawskie — trzy); podobnie urządzono urzędy ziemskie, tworząc je na Rusi Czerwonej (cztery hierarchie). Nie wszędzie jednak ilość tych urzędów była jednaką. Niektóre urzędy dzielni-

cowe zanikają jeszcze w ciągu tego peryodu (kanclerze, skarbnicy, choć nie wszędzie), w innych jeszcze ich przybywa. W Prusach wprowadzono ich mniej (są tam tylko wojewodowie, kasztelanowie, podkomorzowie — oraz ławnicy dla sądów), na Litwie są także urzędnicy, nieznani gdzieindziej (marszałkowie powiatów, horodniczowie i t. d.). Na urzędy te mianuje król, co do niektórych (podkomorzy, sędzia, podsędek, pisarz) od XV wieku z przedstawionych przez szlachtę czterech kandydatów. Na Litwie dwaj z wojewodów są wybieralni (połocki i witebski), toż starosta żmudzki i chorążowie. I tu jednak są między dzielnicami nieraz pewne różnice (np. w Prusach podkomorzy jest mianowany swobodnie przez króla).

Funkcye urzędów ziemskich są bardzo niewielkie; są to raczej godności. Wojewoda prowadzi do króla pospolite ruszenie swego województwa, które zbiera się powiatami pod komendą kasztelanów. Nadto zachowuje wojewoda swoją władzę nad żydami, a w XV wieku dostaje nadzór nad miarami i wagami po miastach, oraz prawo stanowienia cen. Z powstaniem sejmików on im przewodzi. W Małopolsce ma także nadzór nad sądami ziemskimi i wiecami. Kasztelan prócz wspomnianych funkcyi wojskowych; zresztą nie ma żadnych. Zato dwa te urzędy dają wstęp do senatu stąd są bardzo cenione i zwą się — później — senatorskimi. Podkomorzy dalej ma sądownictwo graniczne, w sądach ziemskich zasiadają: sędzia, podsędek i pisarz. Inni (stolnicy, podstolowie, cześnicy, podczaszowie, chorążowie, wojscy i t. d.) są tylko honorowymi. A nawet ci, co mają funkcye, wyręczają się często zastępcami, których sami mianują, wojewoda podwoje-

wodzim, sędzia i podsędek komornikami, toż podkomorzy.

Właściwy zarząd kraju pozostaje w rękach starostów; utrzymują się oni nadal w tych dzielnicach, w których byli poprzednio, i utrzymują też zakres swej władzy w tych granicach terytoryalnych co poprzednio, t. j. w obrębie całej dzielnicy. W podobny sposób zorganizowano ten urząd, wprowadzając go, lub normując o ile już był, w przyłączonych nowo terytoryach: w dzielnicach śląskich, Prusach, na Rusi i Litwie. Na Litwie złączono urząd starostów stale z godnością wojewódzką. Jedynie Ruś Czerwona miała większą ilość starostów obok generalnego starosty ruskiego, któremu inni byli w pewnej mierze podporządkowani. Do starosty należał zarząd kraju. W tym charakterze wykonywa on wszelkie zlecenia króla. Dlatego zowią starostów ramieniem króla. Władzę wojskową traci o tyle, iż już od końca XV wieku jedynie król ma prawo powołać pospolite ruszenie. Pozostają pod jego władzą grody jako twierdze, oraz zarząd dóbr królewskich, w jego dzielnicy leżących. Atoli w ciągu tego czasu coraz częściej królowie odrywają części dóbr, z grodami nawet, oddając je w t. zw. tenuty, tak iż ostatecznie zostaje starostom stosunkowo niewiele dóbr, które zmieniają się na dobra, stanowiące ich uposażenie. Ma nadto starosta znaczne atrybucye sądowe, zwłaszcza w zakresie sądownictwa grodzkiego (obacz niżej).

Inną drogą szedł rozwój tego urzędu w Małopolsce, gdzie go do śmierci Kazimierza W. zgoła nie było. Wkrótce po śmierci tego monarchy i tu on się pojawia, ale w formach znacznie różnych. Nie utworzono tu starostów po jednemu na dzielnicę czy wojewódz-

two, ale po kilku w województwie. Każdy z nich miał władzę tylko w obrębie swego powiatu, obejmującego niekiedy dwa lub trzy powiaty sądowe ziemskie. Każdy z tych starostów był wykonawcą poleceń króla. Ale inne atrybucye musieli sobie zdobywać, bo te już objęły inne urzędy. Sądownictwo potrafili sobie wywalczyć, w części na niekorzyść sądów ziemskich, w części przez to, iż objęli funkcye oprawców, poddając tych urzędników pod swoją władzę. Oprawcy są w XV wieku już tylko urzędnikami starosty, przez niego mianowanymi, a w końcu tego stulecia zupełnie zanikają. Władzy wojskowej zupełnie nie dostali. Z grodów dostał każdy ze starostów tylko jeden, od którego nosi nazwę. Burgrabiowie tych grodów dostali się również pod władzę starostów, i podobnie jak oprawcy, bądź są odtąd ich urzędnikami do zarządu grodu, bądź też zupełnie zanikli. Jedynie burgrabiowie zamku krakowskiego utrzymali się jako urzędnicy królewscy, przez króla mianowani, a liczba ich wzrosła do dziesięciu już w XV wieku. Jako utrzymanie dostał każdy ze starostów bądź pewne dochody w pieniądzach (z żup), bądź kilka wsi. Nie otrzymali oni jednak zarządu dóbr królewskich, bo ten już poprzednio miał wielkorządca krakowski, który się i nadal przy swoich funkcyach utrzymał. Z czasem to uposażenie zwiększyło się, a że w innych dzielnicach zmniejszył się obszar dóbr, któremi zarządzał starosta, więc już w XVI wieku między temi uposażeniami prawie zupełnie zanikły pierwotnie tak silne różnice. Starostów małopolskich możnaby nazywać słusznie grodowymi, bo każdy miał tylko gród, tamtych generalnymi, bo każdy rządził w całej dzielnicy. Nazwy te jednak, od XVI wieku zwłaszcza, inne mają znaczenie. Grodowymi zwą właściwych sta-

rostów (wszystkich) w przeciwstawieniu do niegrodowych czyli tenutaryuszy, generalnymi zwą się tylko niektórzy: wielkopolski, ruski (ze względu na nieco większy rozmiar władzy), podolski, krakowski (jako generalny zwany starostą małopolskim) tylko przez analogię za tamtych przykładem.

W ciągu tego okresu powstają i wyrabiają się urzędy centralne, koronne i nadworne. Nazwy: koronny i nadworny mają znaczenie tylko co do nomenklatury, lecz nie wpływają na pojęcie i zadania tych urzędów, nie można ich utożsamiać z nazwami: państwowy i dworski. Nie było też zgoła ścisłego oddzielenia funkcyi państwowych od dworskich. Odróżniać można tylko ministrów, t. j. tych, którzy weszli do senatu, od reszty. Atrybucye ministrów określiła ustawowo dopiero konstytucya z r. 1504, stwierdzając zresztą tylko normy, jakie się już poprzednio w drodze praktyki wyrobiły. Z urzędów tych już w ciągu wieku XV jako pierwszy wybija się urząd marszałka. Powstał on — jak powiedziano — w połowie wieku XIV, a zadaniem jego był zarząd początkowo może tylko stajni, potem dworu. Z tego tytułu wyrobiły się — już w początkach XV stulecia — atrybucye marszałka, jako mistrza ceremonii, który poprzedza króla z laską, będącą oznaką jego władzy, przewodniczy w senacie i t. d. Do niego należał zarząd dworu, a więc nadzór i sądownictwo nad dworzanami. W XV wieku zaczyna ustanawiać ceny żywności w miejscu, gdzie król przebywa. W XVI dopiero stuleciu zaczyna on, jako stróż osoby króla, wykonywać sądownictwo karne z powodu zaburzenia spokoju w miejscu pobytu monarchy. Początkowo jest tylko jeden marszałek, który się zwie marszałkiem króla lub dworu (regis,

curiae). W końcu wieku XIV zaczyna się także niekiedy zwać marszałkiem koronnym (regni), co nie miało zresztą znaczenia odnośnie do jego funkcyi. Ta ostatnia nazwa ustala się od r. 1409, a nazwę marszałka nadwornego przekazano od tej daty drugiemu marszałkowi, którego wówczas utworzono. Miał on być pomocnikiem i zastępcą marszałka koronnego. Co do rodzaju funkcyi nie było między nimi żadnej różnicy. Wyjątkowo w połowie XV, a potem w początkach XVI wieku jest dwóch marszałków nadwornych.

Urząd kanclerza i podkanclerzego koronnego rozwinął się z urzędów kanclerza i podkanclerzego krakowskiego, jak to już również zaznaczono. Najpierw podkanclerzy krakowski — zdaje się występujący jako podkanclerzy także w odniesieniu do innych kanclerzy dzielnicowych — zaczął zwać się podkanclerzym nadwornym, a potem koronnym. Wkrótce po śmierci Kazimierza W. ustalił się ten ostatni tytuł, a za przykładem podkanclerzego poszedł nieco później i kanclerz krakowski, który zaczął się zwać nadwornym (aulae, curiae), a potem koronnym. Kanclerze dzielnicowi, którzy już za Kazimierza W. niewielkie mieli znaczenie, po jego śmierci stracili resztę funkcyi, a nawet tytuły ich zanikły już w początkach XV stulecia. Kanclerz i podkanclerzy byli naczelnikami kancelaryi królewskiej. Podkanclerzy miał zastępować kanclerza. W XV wieku ustaliła się między nimi ta różnica, że kanclerz akta przez siebie wydawane pieczętował większą, podkanclerzy inną, mniejszą pieczęcią, o ile oczywiście zastępował kanclerza, choć moc aktów była jednaka. Kiedy w XV wieku rośnie znaczenie kancelaryi, bo ona prowadzi całą korespondencyę dyploma-

tyczną, kanclerz przemienia się powoli w ministra spraw zagranicznych. On redaguje listy do monarchów, on odbiera pisma z zagranicy, przyjmuje posłów obcych i t. d. Równocześnie także rozszerza zakres swoich funkcyi w obrębie państwa, tak że jest i ministrem spraw wewnętrznych, boć przez jego ręce musiały przechodzić i wszystkie akta na wewnątrz kraju. On więc przyjmuje prośby, wnoszone do króla, on przemawia w imieniu króla na sejmie i t. d. Atrybucye te jego rosną powoli; w XVI wieku, za ostatnich Jagiellonów, już są silnie określone, choć głównie tylko drogą praktyki. Podkanclerzy zostaje dalej jego zastępcą; kiedy czynności ich zwłaszcza w XVI wieku wzrosły, dzielą się niemi, lecz do ścisłego stałego podziału nie doszło. Zwyczajnie kanclerzami i podkanclerzymi byli duchowni. Konstytucya z r. 1504 zastrzegła, że jeden ma być zawsze świecki, drugi duchowny. Do pomocy w zarządzie kancelaryi mają oni szereg urzędników: pisarzy (notarii), z których wybitniejsi zwą się w XIV wieku protonotaryuszami, a później sekretarzami. Jeden z nich jako najwyższy sekretarz (supremus secretarius) zostaje od r. 1504 dopuszczony do tajemnic urzędowych i dostaje dla siebie osobną pieczęć (sygnetową). Jest nim stale duchowny.

W podobny jak kanclerz sposób przeradza się urząd skarbnika krakowskiego, który już za ostatnich Piastów zaczyna zwać się skarbnikiem (tesaurarius) lub podskarbim (subtesaurarius) nadwornym (curiae). Inni skarbnicy nikną, lub stają się tylko tytularnymi. Ostatecznie dopiero w wieku XV ustala się dla tegoż już jednego zarządcy skarbu tytuł podskarbiego koronnego, (lecz po łacinie: tesaurarius regni). Do pomocy ma on pisarzy skarbu. Jeden z nich, najstarszy,

przybiera niekiedy w pierwszej połowie wieku XV tytuł kustosza skarbu, a następnie, w drugiej połowie tego stulecia, zaczyna zwać się podskarbim nadwornym (vicetesaurarius curiae). Istotnej różnicy co do rodzaju funkcyi między nimi nie było; podskarbi nadworny, to zastępca podskarbiego koronnego, któremu zwykle pomaga, a w razie nieobecności tegoż obejmuje jego atrybucye. Należy do nich zarząd skarbu, a więc odbiór gotówki, szafowanie nią i t. d. W ciągu tej epoki wyjątkowo tylko zdarza się, by — przy uchwalaniu podatków — oddawano ich szafunek osobnym szafarzom. Zarząd skarbu jest też jednolity i pod tym względem, że podskarbi szafuje tak na wydatki państwa, jak dworu. Podskarbi ma — jak dawniej — pod swoją władzą także skarbiec i państwowe archiwum.

Znacznie powolniej rozwija się urząd hetmana. Wodzem wojska, czy pospolitego ruszenia lub rot zaciężnych, które się zaczynają zjawiać, jest w zasadzie król. Ale coraz rzadziej sam bierze udział w wojnie. Od r. 1410 zaczynają się zjawiać zastępcy, dotąd nieznani. Cechą ich jest, że są to dowódcy wojska tylko chwilowi, na jedną wyprawę, poczem władza ich gaśnie. Nieraz może ich być kilku razem, wspólnie mianowanych, albo też np. jeden dowodzi pospolitem ruszeniem w jednej stronie państwa, drugi rotami zaciężnemi w innej i t. d. Nazwa takich wojewodów jest: capitaneus exercitus, później: campiductor. Jeśli taki dowódca ma pod sobą siły całej Polski jako główny dowódca, zwie się generalnym (capitaneus exercitus — lub campiductor — generalis). Zmiana w sposobie wojowania, wprowadzenie stałych rot zaciężnych, sprawia, iż w końcu rządów Kazimierza Jagiellończyka zjawia się stały dowódca czyli hetman. Ten urząd, jako stały,

utrzymuje się odtąd — z wyjątkiem krótkiego okresu w końcu XV wieku — już bez przerwy. W r. 1539 dodano temu hetmanowi do pomocy drugiego, który otrzymał tytuł hetmana polnego (capitaneus campester). Jest to zastępca hetmana wielkiego, jak nazywano później stale tamtego pierwotnego wodza. Do hetmana należało dowództwo wojska, choć zawsze tylko o ile nie było przy wojsku króla. W XVI wieku zjawia się osobny hetman nadworny, któremu podlega hufiec nadworny.

Prócz tych urzędów najważniejszych, mających doniosłe znaczenie dla państwa, jest jeszcze cały szereg innych, mniejszych, głównie z charakterem dworskim. Tu należy kuchmistrz (magister coquinae regiae), podczaszy (pincerna curiae, potem pocillator) od końca XIV wieku, od początku XV wieku krajczy (incisor regni), nieco później ochmistrz (magister curiae), który się zmienia w końcu XV wieku w podkomorzego (succamerarius curiae) i t. d. Nazwy same oznaczają ich atrybucye, głównie dworskie, a często tylko honorowe. W r. 1507 utworzono dwóch referendarzy (jeden świecki, drugi duchowny), którzy głównie pomagali królowi w wykonywaniu sądownictwa.

Obok tych urzędów stałych występują niekiedy inne, czasowe, albo ustanawiane tylko wyjątkowo, tak że już potem więcej się nie pojawiają, albo też wracające w tychsamych okolicznościach. Do pierwszych należą: pieczętarz (sigillifer), zastępujący nieobecnych kanclerzy (r. 1444), oraz opiekadlnicy (tutores), ustanowieni na czas małoletności Warneńczyka (1434—1438) dla poszczególnych województw i ziemi, z władzą administracyjną i skarbową. Do drugich liczą się namiestnicy (locumtenentes regis), których ustanawia

król na czas swej nieobecności w państwie. Pełne prawa królewskie mają oni, jeśli pochodzą z królewskiej rodziny. Inni dostają tylko władzę administracyjną i skarbową. Albo jeden jest taki namiestnik, albo kilku wspólnie sprawujących rządy. Wyjątkowo w latach 1440—1447 jest dwóch, z których jeden w Małopolsce i na Rusi, drugi w Wielkopolsce zastępuje króla. Mieli oni od innych szersze funkcye, gdyż także sądownictwo w tych, co król granicach, oraz prawo nominacyi urzędników.

Niektórych urzędów niewolno było łączyć. Zwano takie urzędy; incompatibiles. Tak starostowie (z wyjątkiem krakowskiego) nie mogą być wojewodami i kasztelanami w swoich starostwach z wyjątkiem krakowskiego (od r. 1454), toż sędziami ziemskimi (od r. 1422). Od konstytucyi z roku 1504, opartej na poprzedniej praktyce, urzędu kanclerza niewolno było łączyć z ważniejszemi i bogatszemi biskupstwami, ani też z godnością kasztelana i wojewody. Od r. 1565 nie mogli być równocześnie wojewodami lub kasztelanami marszałkowie i podskarbiowie koronni. W r. 1563 wyraźnie też stwierdzono poprzednio już istniejący zwyczaj, że niewolno łączyć dwóch urzędów ziemskich. Urzędy ziemskie były nadawane dożywotnio, toż dożywotniość w ciągu XV wieku przyjmuje się jako zasada przy urzędach koronnych i nadwornych, co oczywiście nie przeszkadzało w uzyskaniu wyższego urzędu. Starostwa dopiero w XVI wieku zaczynają się zmieniać w dożywotnie. Zyskują przez tę dożywotniość urzędnicy wobec króla znaczną niezależność, którą jeszcze wzmocniła konstytucya z r. 1538, stanowiąca, iż król może usunąć urzędnika tylko wtedy, jeśli taką karę przewidywały konstytucye.

Sejmy i sejmiki. Ustrój parlamentarny polski, który się ostatecznie wyrabia w ciągu tego okresu, opiera się na dwóch zupełnie odrębnych czynnikach, które dopiero w końcu XV wieku łączą się, by stworzyć jego pełne formy. A ślad tych czynników pozostał w ukształtowaniu się sejmu polskiego już na stałe. Sejm składa się później: z senatu i z izby poselskiej. Geneza obu tych części sejmu zupełnie odrębna; osobno też powstanie każdej z nich omówić należy.

W chwili śmierci Kazimierza W. jeszcze nie było żadnych zjazdów ogólnych, jeszcze każda ziemia radziła odrębnie o swoich sprawach na własnych wiecach. Ale już wkrótce później zaczynamy spotykać się ze zjazdami ogólnymi. Między wiecami dzielnic a zjazdami ogólnymi stają zjazdy prowincyonalne wielkopolskie (w szerszem znaczeniu, t. j. właściwej Wielkopolski, Łęczycy, Sieradza, Kujaw, Dobrzynia, a potem i ziem mazowieckich) i małopolskie (t. j. Małopolski, a potem i Rusi). Początkowo są zjazdy takie jeszcze rzadkie, jak wogóle jeszcze niewiele jest kwestyi, które są wspólne wszystkim dzielnicom. Sprawa przywilejów, sprawa następstwa tronu, — to są główne sprawy, dla których zbierają się takie zjazdy ogólne, obok oczywiście osobnych wieców poszczególnych dzielnic. Od początku XV wieku zjazdy ogólne zaczynają się stawać coraz częstsze. Określają je już wówczas jako sejmy. Coraz więcej spraw wspólnych, spraw obchodzących całe państwo — to jeden powód tej częstości zjazdów. Drugi — to coraz większe ograniczanie króla, tak że król musi daleko częściej odwoływać się do zjazdów, by zasięgnąć ich rady, nawet w sprawach, które dawniej załatwiał sam, bez współdziałania sejmów czy wieców. Już

w końcu rządów Jagiełły prawie niema ważniejszej sprawy, którąby się odważył król załatwić samowolnie, choć żaden prawny przepis mu tego nie wzbraniał.

Jak wspólne interesy państwa powołały do życia poprzednio nieznane sejmy, oddając im decyzyę w sprawach obchodzących wszystkie dzielnice, tak i skład tych sejmów ma charakter wspólnej instytucyi. Sejm przedstawia się jako zbiór wieców, jako ich połączenie. Zjazdy prowincyonalne zaś są połączeniem wieców prowincyi. Wchodzą więc, jak do wieców, tak do zjazdów prowincyonalnych i do sejmów urzędnicy ziemscy. Którzy z nich w radzie zasiędą, to zależy od króla, od tego, kogo on powoła, bo choć faktycznie sejmy króla bardzo ograniczają, to jednak prawnie są przecież radą tylko. Jak jednak już poprzednio król przedewszystkiem na wiece powoływał najwybitniejszych, a więc biskupów, wojewodów i kasztelanów, tak i na sejmach zasiadają przedewszystkiem biskupi, wojewodowie i kasztelanowie. Zaczynają też oni uważać swój udział w sejmach nie za obowiązek spieszenia z radą królowi, ale za prawo. Obok nich jednak król powołuje do rady także niższych urzędników ziemskich: podkomorzych, chorążych, sędziów i t. d. Udział tych ostatnich nie jest już taki stały, nie przerodził się w prawo. Brali udział w obradach sejmów także i ministrowie, t. j. główni z urzędników koronnych i nadwornych, którzy prowadzili interesy państwa, więc z natury rzeczy byli na sejmie niezbędni. Wreszcie obok tych, którzy mieli godności, i z racyi tych godności zasiadali na sejmach, spotykamy na nich w XV wieku także i zwykłą szlachtę. Jestto objaw dążności, o których jeszcze niżej będzie mowa, do przyznania miejsca szlachcie, choćby bez tytułów,

w rządach państwa. Ten stan rzeczy ulega zmianie, gdy powstaje izba poselska jako reprezentantka interesów szlachty. Udział szlachty, jak i niższych urzędników, staje się odtąd zbędny; usuwają ich za Zygmunta I z sejmu, a raczej z senatu, bo taką nazwą zaczynają oznaczać wkrótce tę część sejmu w przeciwstawianiu do izby poselskiej. Zamyka się senat. Tworzą go odtąd już tylko: arcybiskupi i biskupi, wojewodowie, kasztelanowie, oraz ministrowie. Jako ministrowie utrzymali się w senacie ci dostojnicy koronni i nadworni, którzy już tam poprzednio zasiedli, a więc: marszałek koronny i nadworny, kanclerz, podkanclerzy i podskarbi koronny. Inni do senatu nie weszli, w szczególności nie wszedł do senatu podskarbi nadworny, którego urząd wykształcił się dopiero w drugiej połowie XV stulecia, ani też hetmani, bo ustalenie ich funkcyi i znaczenia przypadło dopiero na wiek XVI, a więc na epokę, kiedy senat już się zupełnie zamknął. — Zasiadających w senacie biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów (więc bez niższych urzędników i szlachty) jest w połowie XV wieku 73; liczba ta powiększa się, przy inkorporacyach bowiem i uniach otwierano wstęp do senatu biskupom, wojewodom i kasztelanom złączonych z Polską terytoryów. W końcu wieku XV jest ich w senacie 87. Po przyłączeniu reszty Mazowsza ilość senatorów wzrosła do 94, a w r. 1569 do 140. Porządek miejsc w senacie, częściowo już w drodze zwyczaju ustalony w XV wieku, dokładniej określił Zygmunt I. Nowy porządek senatu wydano w r. 1569, gdy wprowadzono do niego senatorów pruskich i litewskich; tym ostatnim zapewniono miejsca mniejwięcej równorzędne z miejscami senatorów polskich.

Zupełnie odrębnie powstaje izba posłów. Jeśli poprzednio na rządy państwa wpływ wywierają tylko możni, t. j. urzędnicy, to od początków zwłaszcza wieku XV zaczyna się ożywiać szlachta. Wpływa na to cały szereg czynników, by ten żywioł rozbudzić do życia politycznego, a więc husytyzm, walki z kościołem o dziesięciny, sprawa następstwa tronu, co do której Jagiełło odwołuje się do szlachty po województwach i t. d. Szlachta jednak nie ma jeszcze organu, któryby ją reprezentował. By ten brak zastąpić, wiąże się w konfederacye, t. j. związki, oparte na dobrowolnem osobistem przystąpieniu do nich, a dążące do urzeczywistnienia zadań, których państwo nie może lub nie chce spełniać. Już w pierwszej połowie XIV wieku pojawiły się konfederacye zawierane przez miasta (1302, 1310, 1350), czy przez szlachtę (konfederacya Maćka Borkowicza z r. 1352). Obecnie stają się one częstsze, zastępują w bezkrólewiach władzę królewską, a więc brak łącznika między dzielnicami (1382, 1384), wspomagają nieraz króla w jego akcyi (1424, 1438), to i przeciw jego władzy się także zwracają (1406, 1407, 1439 i t. d.). Ale zaczyna szlachta zyskiwać wpływ na rządy także w innej drodze — zdobywa w dzielnicach wielkopolskich miejsce na wiecach sądowych, odprawianych przez starostów. Te wiece załatwiały prócz sądowych i inne sprawy dzielnicowe, z władzą ustawodawczą. Już w pierwszej połowie wieku XV dochodzi do tego, że wiece rozdzielają się. Pozostaje wiec z tą nazwą, jako władza wyłącznie sądowa, a obok wiecu powstaje z niego wyrosły sejmik, jako zebranie całej szlachty województwa dla załatwienia spraw dzielnicy. Przodownictwo należy na nim do wojewody, jako najwyższego dygnitarza ziemskiego (kiedy w wiecach górował sta-

rosta). Tak rozwinęły się sejmiki w Wielkopolsce, oraz — później nieco — na Rusi. Małopolska właściwa miała silniejszy żywioł możnowładczy, ale ostatecznie w drugiej połowie XV wieku i tu się pojawiają sejmiki na wzór Wielkopolski. Kiedy przyłączano do Polski nowe terytorya, i w nich wprowadzano te instytucye. Są to jednak jeszcze tylko sejmiki — niema posłów — a nadto znaczenie sejmików nie jest dość silnie ugruntowane. Wzmacnia je — i umożliwia dalszy rozwój — kwestya podatków. Szlachta do podatków nie jest obowiązaną; zapewniał jej to, jako jej prawo podmiotowe, przywilej koszycki. Jeśli ma podatki płacić, to tylko o tyle, o ile się sama na nie zgodzi. Nie wystarcza więc uchwała sejmu, złożonego tylko z urzędników, bo oni nie mogą zobowiązać ogółu szlachty. Trzeba do ogółu szlachty się powołać. Początkowo różnych chwytano się środków, próbowano także odwoływać się do rodów, któreby zastępowali reprezentanci po dwóch z rodu. Ostatecznie skorzystano z ustroju sejmików, jako instytucyi reprezentującej ogół szlachty. Od połowy wieku XV, odkąd coraz częściej słychać o podatkach, podatki musiały być uchwalone na sejmie, a następnie przyjęte przez poszczególne sejmiki. Sejm więc, złożony jeszcze z senatu tylko, i sejmiki tworzą razem jedną całość. W drugiej połowie wieku XV zaczynają te sejmiki porozumiewać się z sejmem i między sobą przez posłów, których z pośród siebie wysyłają. Było to ułatwienie postępowania, a nie zmieniało istoty rzeczy, bo tacy posłowie byli tylko reprezentantami sejmiku, wiązani jego zleceniami. I zaczyna wchodzić w życie zwyczaj, iż sejmiki stale wysyłają swoich posłów, a to na zjazdy prowincyonalne, od roku 1493 zaś — w tym roku można to stwierdzić po raz pierwszy i odtąd stało się

to już regułą — także na sejm generalny. Zjazdy prowincyonalne przez to nie zaginęły. Przed sejmem najprzód posłowie i senatorowie prowincyi zbierali się razem (w Wielkopolsce w Kole, w Małopolsce w Korczynie) i stąd dopiero udawali się na sejm generalny. Od roku 1493 więc datuje ostateczne zorganizowanie polskiego sejmu. Szlachta zyskała reprezentacyę w izbie poselskiej, można więc było usunąć ją z senatu. Ilościowo ta reprezentacya jest jeszcze słaba. Zwykle województwa, względnie ziemie, wysyłają po dwóch tylko posłów, tak że izba poselska liczy w początkach XVI w. ledwie czterdziestu kilku posłów. Ale w miarę przyłączania ziem nowych tworzą się w nich sejmiki, przybywają więc posłowie z tych sejmików. Nadto za Zygmunta I i Zygmunta Augusta widać dążność sejmików, by powiększyć ilość wysyłanych posłów, tak że niektóre wysyłają po sześciu i więcej posłów; daremnie starali się królowie liczbę tę ograniczyć (r. 1521, 1540, 1552). W r. 1569 było posłów z Korony już 95. Przybyli wtedy posłowie z ziem inkorporowanych (Podlasie, Wołyń, Kijów, Bracław), których liczba ustaliła się następnie na 19, z Litwy, skąd miano wysyłać po dwóch z powiatu — więc 48, oraz z Prus, które jednak wysyłały posłów w różnej liczbie, początkowo tylko kilku. Inflanty jeszcze miejsca w sejmie nie dostały. O ile chodzi o stanowisko posłów, to byli oni tylko reprezentantami sejmików, krępowanymi przez udzielane im polecenia czyli instrukcye, zwykle jeszcze ustne.

O ile szło o podatki, tak jak do sejmików, musiał się król odwoływać i do miast. Pierwotnie znosił się król z miastami poza sejmem, zwykle tylko z ważniejszemi, z każdem z osobna. Dla ułatwienia jednak

porozumienia się co do podatków zaczęły później i miasta wysyłać swoich reprezentantów na sejmy. Nie bardzo jednak o to dbały, a przytem większość ich była zbyt słabą, by mogły mieć większe znaczenie. Reprezentuje je więc prawie tylko Kraków. Jego posłowie zasiadają też na sejmach; niejednokrotnie zyskuje Kraków wyraźne uznanie tego swego prawa. Gdy szło o sprawy miejskie, przecież niekiedy nawet jeszcze w XVI wieku i inne miasta powoływano. Były to jednak rzadkie wypadki, a i posłowie Krakowa są zwykle nieobecni. Już też w końcu tego okresu posłowie miast prawie żadnego nie mają na sejmie znaczenia. Co do duchowieństwa, to w sprawach nałożenia podatku król porozumiewał się z niem na zwoływanych osobnych zjazdach (synodach). Na sejm ono posłów nie wysyłało, tak że w izbie poselskiej nie miało swoich reprezentantów.

Dla obrad sejmów nie było ani stałych miejscowości, gdzieby się zbierały, ani stałych terminów. Powoływał je król, gdy zachodziła potrzeba, zwłaszcza gdy szło o podatki, których bez sejmu mieć nie mógł. Nieraz zbierają się więc i dwa razy do roku, nieraz niema ich przez lat kilka. Jedni z władców na sejmach się silnie opierają, inni, niechętni im, starają się (np. Zygmunt August) jaknajrzadziej je wzywać. Zbierają się sejmy w różnych miejscowościach, w XV wieku najczęściej w Piotrkowie; w XVI stuleciu uchodzi już Piotrków jako właściwe miejsce zebrań sejmowych, co stwierdzają także i konstytucye (1540, 1543). Trwają sejmy zwykle — w XV wieku — tylko dni kilka; ale czem więcej mają spraw, tem stają się dłuższe, tak że w XVI wieku nieraz i przez kilka obradują miesięcy.

W drodze praktyki, bez ustawodawczego regulo-

wania tej kwestyi, ustaliły się formy polskiego parlamentaryzmu, a także i formy obrad. Król zwoływał senatorów przez swoje listy na sejm, oraz sejmiki dla obrad, a potem, odkąd się wyrobił zwyczaj wyboru posłów, dla ich obioru. Na te sejmiki przedsejmowe wysyła król swoich posłów, od XVI wieku z t. zw. legacyą, pismem, w którem przedstawiał powody zwołania sejmu, oraz program jego prac. Sejm rozpoczynał się od nabożeństwa. Zebrani witali króla. Odkąd utworzyła się izba poselska, wybiera ona sobie najpierw marszałka, i wtedy dopiero on wita króla. Po powitaniu i odpowiedzi na nie ze strony króla, przez usta kanclerza zwykle, następowało ucałowanie ręki królewskiej. Kanclerz przedstawiał wtedy powody, dla których sejm został zwołany. Była to t. zw. później propozycya sejmowa. Szły potem wota czyli zdania senatorów. Kiedy jeszcze nie było izby poselskiej, to była główna część obrad sejmu. Po wotach, a ewentualnie i dyskusyi następowała pierwotnie decyzya królewska, kończąca sejm. Odkąd przybywa izba, kiedy ta izba za Zygmunta I, a zwłaszcza za Zygmunta Augusta zaczyna zdobywać coraz większe znaczenie, po oddaniu wotów przez senatorów dopiero następują właściwe obrady w rozłączonych izbach. Izba poselska omawia osobne żądania króla, przedstawia swoje postulaty i skargi. Od czasu do czasu schodzą się izby, by posłowie mogli przedstawić swoje życzenia, by usłyszeć zdania senatu, odpowiedź króla. Uchwała następuje za zgodą tych trzech czynników. Jednomyślność wynikała tu z istoty rzeczy. O ile chodzi o uchwały, które naruszają wolność podatkową szlachty czy inne jej przywileje, ponieważ uważano je za prawa podmiotowe, nie mogące być zmienione bez zgody

tych, którym przysługiwały, do każdej uchwały konieczną była jednomyślność wszystkich posłów. Nie wyrobiła się ona więc dopiero w wieku XVII, jak to się nieraz mówi, lecz jest istotną cechą tego ustroju, wynikającą z natury przywilejów i ustroju stanowego. A że każdy z posłów zastępował właściwie tylko swój sejmik, t. j. wszystkich, którzy go składali, nie można go było zmusić do zmiany poglądów, bo go wiązały polecenia „braci". Stanowisko senatorów było inne, o ile byli pierwotnie tylko radą. To stanowisko zachowują oni i nadal. Ale gdy szło o podatki czy uchwały naruszające ich przywileje, stali zupełnie na równi z izbą poselską, mieli na równi z nią — tylko każdy za siebie — głos stanowczy w sejmie. I oni więc — i to wszyscy — musieli się zgodzić na jedno, by ustawa mogła była przyjść do skutku. Choć jednak tak w zasadzie uznawano jednomyślność, to przecież potężny duch publiczny, który ożywiał te sejmy, sprawiał, że nie tak trudno było o nią, że przeciwnicy nieraz dobrowolnie dla wspólnego dobra ustępowali, a jeśli kilku tylko opierało się, to nie bardzo na nich zważano. Widać dążność do podniesienia znaczenia sejmu, do ograniczenia wpływu poleceń sejmików. Za Zygmunta Augusta sejm polski zaczyna przybierać nieraz cechy prawie nowożytnego parlamentaryzmu (dążność do usunięcia jednomyślności, pojawiająca się teorya, że posłowie nie są tylko mandataryuszami sejmiku, ale reprezentantami całego państwa). Późniejszy rozwój jednak spaczył ten kierunek.

Ten tylko zakres spraw, jaki wynikał z istoty tego parlamentaryzmu, oparty na pojęciu praw podmiotowych, stwierdziła konstytucya z r. 1505, znana pod nazwą Nihil novi, t j. że nie wolno królowi bez

zgody sejmu stanowić nic, coby naruszało prawa podmiotowe szlachty, nabyte przez przywileje i zwyczaj. W zamian jednak za zgodę swoją na zmianę tych swoich uprawnień szlachta żąda od króla zarządzeń, czy ustawodawczych, czy administracyjnych, przedkłada je w swoich postulatach, które również jednomyślnej zgody wymagają. I takie zarządzenia wchodzą do wydawanych przez sejmy konstytucyi. W ten sposób sejm rozszerza swoją kompetencyę, zwłaszcza w zakresie ustawodawstwa. Nie można jednak określać sejmu, jakoby to była jedyna władza ustawodawcza, jakoby konstytucya Nihil Novi całe ustawodawstwo sejmowi tylko przyznała. Król przy swoich prawach ustawodawczych w dużej mierze zostaje. Sejm, mający charakter stanowy, którego członkowie szlachtę tylko reprezentują, uzyskał wpływ na ustawodawstwo, utrwalił mniejwięcej w drodze praktyki zakres tych spraw, które on mógł ustawodawczo regulować, ale tylko mniejwięcej. Nie było nigdy ścisłej granicy, jakie sprawy do ustawodawstwa sejmu należą, a jakie do króla. Król pozostał ustawodawcą w szeregu spraw, które nie interesowały szlachty, które stały poza horyzontem stanowych potrzeb i stanowych postulatów. Tak np. nie zajmuje się sejm ani uregulowaniem kwestyi stosunku lennego do Prus, ani sprawą wewnętrznego ustroju miast, czy organizacyi żydów i t. d. To nadaje znamienny charakter temu sejmowi, jako sejmowi stanowemu.

Sądy. Sądownictwo nad szlachtą opiera się na tych podstawach, które się już poprzednio za Kazimierza W. zaczęły wyrabiać, a ostatecznie

ustaliły w praktyce w końcu XIV i początkach XV stulecia. Sądami pierwszej instancyi są sądy ziemskie — grodzkie — i podkomorskie. Sąd ziemski składa się z sędziego i podsędka (względnie jako ich zastępców: komorników, przez sędziego i podsędka mianowanych), oraz z pisarza. Z zasady ma swój sąd ziemski każde województwo, względnie ziemia. Sąd objeżdża powiaty i sądzi w nich w pewnych określonych terminach (roczki), pierwotnie co dwa tygodnie, od statutu warckiego (r. 1423) co miesiąc (a raczej co cztery tygodnie), według statutów nieszawskich (r. 1454), później jednak dopiero w życie pod tym względem wprowadzonych, cztery razy do roku. Obok sędziego i podsędka zasiadają assessorowie w liczbie pięciu lub sześciu z pośród szlachty, która na roki przybywa. Jedynie we właściwej Wielkopolsce (Poznań i Kalisz) wyrobił się inny skład assessorów; mianowicie zasiadają tam na roczkach zastępcy urzędników, a to: starosty (burgrabia), wojewody, podkomorzego i chorążego. Do kompetencyi sądów ziemskich należą w zasadzie wszystkie sprawy szlachty osiadłej (t. j. o ile ta szlachta występuje jako pozwana), z wyjątkiem ważniejszych, zastrzeżonych dla wieców i sądów królewskich, oraz tych, które wyraźnie były przekazane grodom. Sąd podkomorski ostaje się przy swoich atrybucyach jako sąd graniczny. Uzupełniają te sądy — sądy grodzkie czyli starościńskie. W dzielnicach wielkopolskich ma starosta swoje sądy w kilku grodach, w Małopolsce każdy tylko jeden sąd. Od końca już XIV wieku starostowie sądzą zwykle nie osobiście, lecz przez ustanowionych przez siebie urzędników. Zazwyczaj jest ich dwóch: burgrabia albo podstarości, i sędzia grodzki, niekiedy tylko jeden jako sędzia t. zw. komisarski (Sieradz). Sądy te, o ile cho-

dzi o wielkopolskie dzielnice, powstały w ten sposób. iż kiedy wskutek rozwoju sądów ziemskich i wieców znaczna część spraw przeszła na te sądy, starosta co do szlachty zachował dla siebie tylko pewne nieliczne sprawy, a to głównie karne, i wykonywał uzupełniająco juryzdykcyę we wszystkich wypadkach, gdzie inny sąd nie był kompetentny. Temu sądowi podlegała też szlachta gołota, która do sądów ziemskich nie była dopuszczona. Nadto do starosty należała egzekucya wyroków wszystkich innych sądów. Następnie w XV i XVI wieku także sądownictwo w innych sprawach przekazywano sądom grodzkim, a to dla umożliwienia szybszego wymiaru sprawiedliwości. W Małopolsce władza sądowa starostów powstała dopiero z wprowadzeniem urzędu starostów po śmierci Kazimierza Wielk., i ukształtowała się — choć z pewnemi trudnościami — na wzór sądów grodzkich w innych dzielnicach. W XVI wieku zaczynają nadawać grodom „wieczność“, t. zn. rozszerzano ich zakres działania na przyjmowanie wpisów, spraw, tyczących się nieruchomości, które poprzednio z zasady należały tylko do sądów ziemskich. W XVI wieku zaczęto odróżniać atrybucye grodów jako sądu (iudicium) i urzędu (officium). Do atrybucyi grodu jako sądu należały zwłaszcza sprawy karne (t. zw. cztery artykuły: podpalenie, napad na drodze publicznej, najście domu, zgwałcenie), a roki, zwane sądowymi, odprawiały się tylko co pewien czas (co sześć tygodni), zawsze przy udziale starosty. Znacznie więcej spraw, zwłaszcza sprawy prowizoryalne (o posiadanie), a także egzekucya, należały do grodu jako do urzędu. Urząd odprawiał roki, zwane skargowymi, częściej (co dwa tygodnie, a w ważniejszych grodach

codziennie nawet), i starosta w nich udziału osobistego nie brał prawie nigdy.

Ponad tymi sądami stały wiece. I one się już poprzednio rozwinęły. W ciągu XV wieku zaczyna się dokładniej wyrabiać skład wieców. W dzielnicach wielkopolskich zachował sobie przewodnictwo starosta, tak że bez niego wiec się nie mógł odbyć. W ciągu XV wieku ustala się jednak jeszcze zwyczaj, że obok starosty muszą zasiadać na wiecu pewni dygnitarze, a to wojewoda i niektórzy z kasztelanów, tak że i bez nich wiec nie mógłby się odbyć. Ten konieczny współudział jeszcze silniej wyrobił się w Małopolsce, gdzie pierwotnie wystarczała zupełnie obecność jakichkolwiek sześciu dygnitarzy, w ciągu zaś XV stulecia stał się niezbędnym udział wojewody i kasztelanów (starostowie na wiecach w Małopolsce nie zasiadali). Pomiędzy wiecami jednak co do udziału w nich tych dostojników zachodzą dość znaczne nieraz różnice. Wiece zbierają się w Małopolsce dalej w stałych terminach, w Wielkopolsce kiedy je zwoła starosta, choć i tu była dążność do ustalenia ich dat. W ciągu XV wieku wiece zbierają się coraz rzadziej, coraz częściej nie dochodzą, w drugiej połowie tego stulecia prawie wcale się nie odbywają, zamierają. Wskrzeszono je w wieku XVI. Ale i wtedy niezbyt dobrze funkcyonują. Ulega też wówczas zmianie ich skład. Znika zupełnie (w dzielnicach wielkopolskich) udział starosty, na czele pozostaje wojewoda. Obok niego i obok kasztelanów zaczynają zasiadać także i niżsi urzędnicy ziemscy, w coraz większej liczbie, tak że grono osób, wiec składających, znacznie wzrosło. I tu więc objawił się ten prąd, który się zaznaczył tak dobitnie w innych dziedzinach, do ograniczenia najwyższych do-

stojników na korzyść mniej wybitnej szlachty. Epokę jagiellońską wiece niedługo przeżyły, znikły z chwilą, kiedy powstał trybunał koronny (r. 1578). Co do kompetencyi, to odróżnić należy wiece z XIV i XV od wieców z XVI stulecia. Wiece stanowią pierwotnie sąd dla spraw ważniejszych, czy to ze względu na wartość przedmiotu lub rodzaj sprawy, czy też niejasność przepisów prawnych, czy większe znaczenie osób, zwłaszcza pozwanego. Takie sprawy, o ile kto wniósł je na roczki, odsyłano do wieców. Nadto jednak mógł wiec załatwiać, i załatwiał rzeczywiście także wszystkie takie sprawy, które przychodziły zwyczajnie przed sądy niższe, ziemskie czy grodzkie. Kiedy wiece po ich upadku na nowo się pojawiły w wieku XVI, występują one już tylko jako instancya druga, i rozstrzygają tylko apelacye od sądów ziemskich i grodzkich. W pierwszej instancyi żadnych spraw odtąd nie załatwiały.

Ponad tymi sądami stał sąd królewski, jako sąd główny, bo król, to źródło sprawiedliwości. Król mógł załatwiać każdą sprawę, choćby najdrobniejszą, na równi z sądami ziemskimi, grodzkimi czy wiecami, i to albo przez wyznaczenie specyalnych sędziów czyli komisarzy, albo też wprost na dworze. Gdzie król jest, tam też sądzi. Od niego zależy wyrok. Wprawdzie zasiadają na jego sądzie assessorowie z pośród obecnych najwyższych dygnitarzy, ale o treści wyroku tylko jego decyduje wola. Stąd większy lub mniejszy udział assessorów jest rzeczą przypadku, bez znaczenia. W której ziemi król jest, tej ziemi sąd ziemski zasiada w sądzie królewskim dla prowadzenia formalnego procesu. Sąd króla zwie się sądem in curia. Najczęściej jednak król osobiście nie zasiada, wystarcza

obecność assessorów; ale ten sąd ma znaczenie królewskiego tylko o ile się odbywa na dworze króla (sąd assessorski). Do kompetencyi sądu królewskiego należą przedewszystkiem w pierwszej instancyi te sprawy, których inne sądy nie mogły rozstrzygać: sprawy z prawa publicznego (causae iuris communis np. spory między stanami o uprawnienia prawno-publiczne i t d.), właściwe sprawy karne (causae mere criminales, t. j. występki przeciw państwu, jak zdrada i t. d.), skargi przeciw urzędnikom z racyi ich urzędowania (causae officii), wreszcie sprawy tyczące się osoby króla, zwłaszcza sprawy o dobra króla (causae fisci). Nadto wszystkie wogóle sprawy, należne jakimkolwiek sądom, można było wnosić przed sąd królewski. Kiedy w sądach polskich w początkach XVI wieku wyrobiła się przedtem nieznana apelacya, szły apelacye od wszystkich sądów bądź wprost, bądź przez sądy pośrednie (wiece) do króla. Wskutek tego zakres spraw sądów królewskich wzrósł niepomiernie, zwłaszcza za ostatnich dwóch Jagiellonów.

Jakkolwiek sąd królewski, gdziekolwiek się sądził i przy jakimkolwiek udziale assessorów, był zawsze sądem królewskim, to przecież w XVI wieku nabrały większego znaczenia sądy króla odprawiane w czasie sejmów, na których zaczyna zasiadać w charakterze assessorów cały senat, tak że znaczna część spraw, które dotąd dostawały się przed sąd in curia, teraz idą wyłącznie przed sąd króla na sejmie, czyli przed sąd sejmowy (causae mere criminales, fisci, officii, a zwłaszcza apelacye). Nadto nawet wyrobiła się możność apelacyi od sądu królewskiego do sejmowego. Sejmy, choć się zbierały, to nie tak często. Ilość zaś spraw rosła ciągle, zwłaszcza przy swobodzie

apelacyi, jaka była przyjęta w prawie polskiem. Wkrótce doszło do tego, że tysiące spraw zalegało. Starano się temu zaradzić, odsyłając (r. 1540, 1553) sprawy do wieców, o ile przez wiece nie przeszły (bo apelować można było z każdego sądu wprost do króla); w r. 1563 zaś utworzono jednorazowe sądy ultimae instantiae, zupełnie na wzór wieców, do których odesłano wszystkie sprawy z sądów króla, jako do sądów ostatniej instancyi. Nie pomogło to jednak przeciążeniu sądów sejmowych. Temu smutnemu stanowi rzeczy miano zaradzić dopiero w początkach następnego okresu przez utworzenie trybunału koronnego w roku 1578.

Po miastach władzę sądową wykonują sądy prawa niemieckiego, sprawowane w zasadzie przez ławy miejskie, o ile szło zwłaszcza o sprawy sporne, cywilne czy karne. Z ławami jednak nieraz konkurują rady miejskie, które też z czasem coraz większy dla siebie zagarniają zakres spraw, zwłaszcza zaś w zakresie sądownictwa niespornego. W wieku XV obok zwykłych sądów gajonych, odprawianych przez ławy w stałych terminach, i sądów gorących t. j. zwoływanych w razie potrzeby, utrzymują się jeszcze sądy wielkie gajowe, zwykle trzy razy do roku odprawiane, na które zjeżdżał nieraz pan miasta lub jego zastępca. Ale już w wieku XVI zaczynają one zanikać. Do kompetencyi tych sądów należały — prócz spraw, które szły i przed zwykłe sądy — sprawy ważniejsze. Sądy miejskie, ławy czy rady, w razie niepewności prawa odwoływały się do sądów wyższych prawa niemieckiego. Plan Kazimierza W., by stworzyć w sądzie wyższym krakowskim jedyny tego rodzaju sąd, nie powiódł się, i tak już w wieku XIV, jak jeszcze i w na-

stępnem stuleciu w Małopolsce i na Rusi (w wielkopolskich dzielnicach takich sądów niema) sądy leńskie (ob. niżej) dawały porady prawne (ortyle) dla sądów miejskich, ewentualnie, odkąd się wyrobiła apelacya (w XVI wieku), rozstrzygały wnoszone przed siebie sprawy w drugiej instancyi. Charakter takich sądów, określanych jako wyższe, otrzymały także niektóre sądy miejskie w większych miastach. Od tych sądów wyższych, względnie od ortylów rad miejskich, odwoływano się jeszcze do sądu krakowskiego — a wreszcie od niego do sądu sześciu miast na zamku krakowskim. Ale w XVI wieku zaczynają te sądy tracić na znaczeniu, niektóre już w ciągu tego okresu zanikają, a to wskutek tego, iż panowie miast zaczynają kierować apelacye do swoich sądów dworskich, zaś w miastach królewskich apelacyę coraz częściej wnoszono przed starostów (w mniejszych miastach), lub też (w większych) do sądów królewskich.

Ustrój sądownictwa po wsiach zależał od tego, czy wieś miała prawo polskie, czy niemieckie. We wsiach na prawie polskiem pozostał nadal jedynym sądem sąd pana wsi, więc patrymonialny. We wsiach lokowanych ostały się ławy wiejskie jako sąd właściwy, oraz sądy gajone wielkie, sądzące według prawa niemieckiego. We wsiach wołoskich sądzi kniaź według zwyczajowego prawa wołoskiego. W miarę wykupu sołtystw pan wsi coraz jednak większy zaczyna wywierać wpływ na to sądownictwo. Apelacye, wnoszone także przez wsie do sądów wyższych, są wogóle i w XV wieku niezbyt częste, w XVI zupełnie giną, a ich miejsce zajmuje apelacya do sądu pana wsi.

Wójtowie po miastach, oraz sołtysi po wsiach, o ile szło o sprawy wynikające ze stosunków sołec-

twa, podlegali — jako poprzednio — sądom leńskim prawa niemieckiego, złożonym z sołtysów, zwykle siedmiu. Powstają wcale liczne stałe takie sądy leńskie (Biecz, Sącz, Sandomierz, Sanok i t. d.). Nieraz sąd leński był równocześnie i sądem wyższym, choć niezawsze. Sądy leńskie, często niewłaściwie wyższymi zwane, są liczniejsze od tamtych, i również tylko w Małopolsce i na Rusi się pojawiają. W miarę wykupu sołtystw oczywiście niknie i znaczenie tych sądów leńskich.

O ile chodzi jednak o to prawo niemieckie, które jest w tych sądach w użyciu, to nie jestto czyste prawo niemieckie. Przedstawia ono odrębny typ polski, rękopisy „prawa saskiego“ czy „prawa magdeburskiego“, różnią się znacznie od niemieckich. Powstają też osobne zbiory ortyli specyalnie polsko-niemieckich, osobna literatura polska tego prawa. W XVI wieku nawet dąży Zygmunt I do kodyfikacyi tego prawa. Do tego jednak nie przyszło.

Osobne sądy mają w niektórych miastach na Rusi Ormianie. Sądy te sądzą według prawa zwyczajowego ormiańskiego; w r. 1519 zatwierdził Zygmunt I zbiór prawa ormiańskiego, oparty na dawnych armeńskich ustawach i spisach zwyczajów, i to prawo ormiańskie odtąd jest podstawą tych sądów.

Swoje osobne sądy mają żydzi. Sprawy między żydami załatwiały sądy żydowskie (dajanów), o ile szło o sprawy mniejsze. Sprawy większe między żydami, oraz sprawy chrześcijan przeciw żydom szły przed sąd podwojewodzego jako zastępcy wojewody, przy którym zwykle zasiadał sędzia żydowski pisarz żydowski i (chrześcijanin). Najważniejsze sprawy, oraz apelacye, rozstrzygał wojewoda, który

zjeżdżał na te sądy od czasu do czasu. W miastach jednak prywatnych, oraz w mniejszych królewskich, już w XVI wieku zostali żydzi poddani pod sąd pana miasta (konst. z r. 1539), względnie starosty.

Skarbowość. Skarb pozostaje jeszcze w zasadzie w tym okresie jednolity, choć już widać zaczątki rozdziału. Wprawdzie bowiem ciągle jeszcze dochody zwyczajne wpływają do skarbu, pozostającego pod zarządem podskarbiego koronnego, względnie w jego zastępstwie nadwornego, atoli już w XV wieku w razie uchwały podatków niekiedy zarząd pieniędzy, jakie z nich płyną, zostaje oddany wybranym specyalnie szafarzom, którzy mają wydawać je tylko na wskazane cele. W początkach rządów Zygmunta I zostaje odłączone szafowanie na potrzeby dworu, i poddane wyłącznie podskarbiemu nadwornemu, choć odpowiednie zasoby idą z ogólnego skarbu. Za obu ostatnich Jagiellonów zaczynają też sejmy żądać „liczby" z pieniędzy, pobranych z podatków, przestrzegają, by one szły tylko na cele państwowe. Wreszcie w r. 1563 utworzono osobny skarb t. zw. rawski (bo w Rawie go przechowywano), już z wyłącznem przeznaczeniem na potrzeby państwowe. Do ostatecznego jednak rozdziału na dwa skarby: państwowy i królewski przyszło dopiero w początkach następnego okresu.

W dochodach, wpływających do skarbu, odróżnić należy zwyczajne i nadzwyczajne. Źródłem dochodów zwyczajnych są: 1) Dobra, bardzo obszerne, mimo, iż królowie ciągle je rozdają. Dobra te pozostają w zasadzie pod zarządem starostów w dzielnicach wielkopolskich i ruskich, oraz wielkorządców krakowskich w Ma-

łopolsce; płacą oni bądź określony czynsz roczny, bądź — stale co do wielkorządów — trzymają te dobra ad fideles manus. Nieraz jednak królowie zastawiają te dobra za pewną sumę, a zastawnik ma prawo pobierać dochody aż do skupu zastawu. Zastawami chodzą także i części mniejsze dóbr, wyłączone z pod zarządu starostów lub wielkorządców, nawet pojedyncze wsie. Takie też mniejsze części królowie puszczają w arendy, oczywiście za niskim czynszem, albo też nadają jako dożywocia tak zwane gołe, t. j. bez czynszu, jako wynagrodzenie zasług (panis bene merentium). Większe kompleksy noszą nazwę tenut lub starostw niegrodowych. Dochody króla z tego źródła znacznie się przez hojne szafowanie zmniejszyły. Pod naciskiem szlachty zobowiązują się królowie już w XV w. kilkakrotnie pewnych dóbr (np. w ziemi sandomierskiej, wielkorządów) nie oddawać w zastaw. Dopiero jednak w latach 1496 i 1504 postanowiono, że królowi bez zgody senatu (względnie sejmu — interpretacya była później sporną) niewolno dóbr zastawiać. Kiedy jednak królowie się do tego nie stosowali, szlachta w swój program polityczny t. zw. egzekucyi praw, który stawia za Zygmuntów, wkłada jako jeden punkt egzekucyę dóbr, t. j. zwrot dóbr, które niesłusznie dzierżono; przeprowadziła też swój program, choć niezupełnie, na sejmach w latach 1563—1569. 2) Żupy solne krakowskie (wielickie i bocheńskie), oraz ruskie (warzelnie). 3) Cła i myta, których pobór znacznie się wydoskonalił. Tu należą także cła z Gdańska i Elbląga, noszące nazwę fundcolu. 4) Łanowe, t. j. dwa grosze z łanu, które płaci szlachta stosownie do przywileju koszyckiego z r. 1374, oraz w wyższej nieco mierze duchowieństwo z swoich dóbr. 5) Olbora olkuska — pobór $^1/_{10}$ ołowiu i srebra z kopalń olku-

skich, których eksploatacyę prowadzili gwarkowie. 6) Podwodne, płacone od r. 1564 przez miasta królewskie w zamian za dostarczanie poprzednio podwód dla posłańców królewskich. 7) Stacyjne, płacone przez niektóre klasztory, miasta, żydów, zamiast dawania stacyi królowi, t. j. utrzymywania go w przejeździe. — Do dochodów zwyczajnych, które jednak wpływały tylko od czasu do czasu do skarbu, należały: 8) Koronacyjne, płacone przez miasta królewskie w razie koronacyi króla lub królowej; 9) Dochód z bicia monety, o ile ją bito; 10) Annaty i innego rodzaju opłaty, idące na rzecz papieży, którzy je nieraz przekazywali skarbowi królewskiemu.

Dochody nadzwyczajne stanowiły podatki. Przywileje zapewniały stanom wolność od podatków. Gdy więc nadzwyczajnych wydatków, zwłaszcza z powodu wojen, niekiedy zaś wykupna ziemi (np. dobrzyńskiej w r. 1404), nie mógł król pokryć ze swoich dochodów, musiał się zwracać do stanów, by one same na siebie nałożyły podatek, zrzekając się przywileju swoich wolności. Nie jestto więc stały dochód, ale czasowy, jednorazowy, wymagający za każdym razem osobnej zgody stanów, później uchwały sejmu. Pojawiają się takie podatki w początkach XV wieku, i stają coraz częstsze, w niektórych okresach prawie coroczne. Są to: 1) Pobór. Jestto łanowe, ale w wyższej pobierane wysokości. Płacą więc je od łanów, w XV wieku zwykle po dwanaście groszy, ale stopa rośnie coraz wyżej i dochodzi w końcu tego okresu prawie do złotego z łanu. Płacą pobór tylko łany kmiece, folwarki są od niego wolne. Obok łanów płaciły pobór jednak także młyny, wiatraki, piły, folusze i t. d., później także zagrodnicy i komornicy. 2) Szos. Jestto

pierwotnie podatek miejski, płacony na rzecz miast przez mieszczan od domów, od majątku ruchomego, jak i od rzemiosł. W razie poboru, płaconego przez szlachtę, miasta zwyczajnie początkowo płacą jakieś ryczałtowe kwoty. Ale już w pierwszej połowie XV wieku zamiast ryczałtu zaczyna państwo w razie poboru wybierać na swoją rzecz z miast szos (szos państwowy, obok którego utrzymał się przez czas jakiś jeszcze szos miejski, pobierany na rzecz miasta). Ustaliła się też już w XV wieku odpowiednia relacya między wysokością poboru i szosu. 3) Ciza czyli czopowe. Jestto podatek komsumcyjny od trunków (piwa, wina, miodu, później i wódki). Pojawia się on w drugiej połowie XV wieku, zdaje się za przykładem Prus, i uchwalany bywa zwykle razem z poborem.—Wyjątkowo pojawiają się jako podatki: 4) Część czynszów, np. czwarta, płacona przez szlachtę, oraz 5) Pogłówne, uchwalone raz jeden tylko w r. 1520 według uchwalonej taksy od całej ludności w państwie. — Duchowieństwo w razie uchwały poboru daje zwyczajnie ryczałtową kwotę jako dobrowolny zasiłek. Zwie się on: 6) Subsidium charitativum.

Podatki mają więc już cechę dochodów państwowych. Są jednak tylko uchwalane od czasu do czasu. Stałym dochodem z cechą państwowego jest dopiero 7) Kwarta, uchwalona i wprowadzona przez sejm z r. 1562/3. Tak zwano część dochodów — mianowicie piątą—jaką na rzecz państwa odtąd płacą wszyscy, którzy trzymają dobra królewskie, czyto jako starostwa, czy jako arendy i dożywocia gołe.

Co się tyczy wydatków, to do pokrywania wszelkich potrzeb był obowiązany król. Główną pozycyą pierwotnie jest utrzymanie dworu. Ale już w XV wieku

pojawiają się wojska zaciężne. Do kosztów utrzymania niewielkiej ilości żołnierzy, potrzebnych zwłaszcza dla obrony granic wschodnich, obowiązany był król — jest to t. zw. (w XVI wieku) obrona potoczna. W razie wojen dopiero przychodzą z pomocą podatki. Na obronę potoczną wyłącznie przekazano od roku 1563 kwartę. Ze skarbu pokrywa król nadto wydatki na posłów swoich, wysyłanych za granicę, i obcych, przyjeżdżających do Polski, od utworzenia się izby poselskiej na dyety dla posłów, a zwłaszcza na liczne dary dla tych, co się państwu i królowi zasłużyli. Administracya zato państwa prawie nic skarbu nie kosztuje, gdyż urzędnicy mają przeważnie uposażenie w dobrach lub opłatach do urzędu przywiązanych; tylko nieliczni pobierają pensye, zabezpieczane zwykle na żupach krakowskich. O szkoły dba kościół, względnie stanowią one osobne fundacye.

Wojsko.

Podstawą służby wojskowej jest pospolite ruszenie. Obowiązana jest do niego cała szlachta, o ile ma ziemię. Nieosiadli do służby nie są pociągani. Wymiar służby zależał od wielkości majątku, w XV wieku badają to przed wojną osobne komisye, t. j. czy z dostatecznym przybywa obowiązany pocztem, i czy ma odpowiednie uzbrojenie. Księża (z prywatnych majątków), chorzy, kobiety, dzieci, dawali zastępców. W razie pospolitego ruszenia miasta obowiązane były dostarczać t. zw. wozów wojennych, zaopatrzonych w przedmioty potrzebne, zwłaszcza żywność. Nadto stawali do pospolitego ruszenia sołtysi z wsi lokowanych na prawie niemieckiem. Niekiedy wydawano przed wojną osobne ordynacye pospolitego ruszenia, określające dokładnie obowiązek do niego, porządek i t. d. Miały

te ordynacye zawsze tylko jednorazowe znaczenie. W tym okresie mógł powołać pospolite ruszenie już tylko król. Zwoływał je przez listy, t. zw. „wici“. Już w XV wieku przyjmuje się i ustala zwyczaj wydawania potrójnych wici, t. zn. iż dopiero za trzeciemi wiciami pospolite ruszenie wyruszało na wojnę. Prowadzili je kasztelanowie i wojewodowie z województw na miejsce wskazane przez króla jako zborne, gdzie się odbywało „szykowanie“. Toż i dalej pozostawała szlachta w czasie wyprawy pod chorągwiami województw. Za Jagiełły utrzymują się jeszcze pojawiające się już za Kazimierza Wielkiego osobne hufce rodowe (banderye), złożone ze szlachty, należącej do tego samego rodu. Karą za niestawienie się na wyprawę była konfiskata majątku. Od XV wieku król w ten sposób postępuje, iż majątek tego, o którym mu doniesiono, że nie odbył wyprawy, darowywał donosicielowi, a ten następnie w drodze procesu przed sądem, do tego przez króla specyalnie wyznaczonym, domagał się oddania majątku winnego.

W granicach kraju obowiązany jest każdy szlachcic służyć na swój koszt; król jednak od przywileju z roku 1386 wynagradza szkody poniesione, zwłaszcza w koniach, oraz wykupuje jeńców. W razie wyprawy po za granice ma nadto król — oprócz wynagrodzenia wszelkich szkód — płacić szlachcie żołd, od roku 1425 w wysokości pięciu grzywien od włóczni. To wynagrodzenie zapewniają szlachcie także i późniejsze przywileje; nim je wypłacą, szlachta nie jest obowiązaną przekroczyć granic państwa. O tyle więc prawo króla do żądania służby wojskowej było odtąd w części skrępowane. Co do czasu trwania wyprawy, i teraz nie wprowadzono żadnych przepisów.

Pospolite ruszenie zaczyna upadać już w XV wieku.

Zmienił się sposób wojowania, miejsce jazdy zaczyna wszędzie zajmować piechota, zmieniła się taktyka wojenna, wojny przeciągają się na lata. W takich stosunkach oczywiście pospolite ruszenie nie nadawało się do wojny, coraz rzadziej je powoływano. Wskutek tego zaś odwyka szlachta od boju. By więc utrzymać ją w sprawności, postanawiano nieraz w XVI w. lustracye, t. j. przeglądy obowiązanych do pospolitego ruszenia, a konstytucye z lat 1563 i 1564 nakazały stałe peryodyczne przeglądy, czyli t. zw. okazowania, co się jednak nie na wiele zdało. Z powodu zaś skupu sołtystw nikną w XVI wieku z pospolitego ruszenia sołtysi, którzy przedstawiali dobry materyał wojskowy.

Tymczasem już punkt ciężkości siły wojskowej przeszedł do wojsk zaciężnych. Pojawiają się one w Polsce w początkach wieku XV, i odtąd coraz częściej takiemi wojskami prowadzi się wojny. Hufce zaciężne brano na żołd tylko w razie potrzeby, tylko na czas wojny. Już jednak za Kazimierza Jagiellończyka widoczną było rzeczą, iż trzeba utrzymywać choć drobną siłę zbrojną stale, zwłaszcza dla zasłonięcia granic wschodnich państwa. Pojawiają się projekty organizacyi takiego stałego wojska, łączące się z myślą wprowadzenia stałych na wojsko podatków. Nie doszło to jednak do skutku. W początkach rządów Zygmunta I spotyka się większe znów projekty, które mają na celu podział państwa na kilka okręgów, tak, by okręgi te naprzemian co roku odbywały stałą straż na wschodniej granicy. Ale i te projekty się rozbiły, a jedynie niewielkie stałe hufce utrzymuje na Rusi król ze swoich dochodów. Jestto

t. zw. w XVI wieku „obrona potoczna“. Sprawę stałego wojska częściowo tylko załatwiono na sejmie 1562/3, przeznaczając wyłącznie na cele jego utrzymywania wtedy uchwaloną „kwartę“. Stąd nazwa tej stałej siły zbrojnej, którą za te pieniądze utrzymywano: wojsko kwarciane.

OKRES IV.

Charakterystyka okresu. Zastój.

Sejm lubelski z r. 1569 określił na czas długi stosunek wzajemny części składowych państwa. Bezkrólewie po wygaśnięciu rodu Jagiellonów dopomogło szlachcie, by równowagę między stanami, już silnie zachwianą, zniszczyć do reszty, przechylić szalę na swoją stronę, by też i władzę królewską, z którą od tak dawna wiodła zwycięską wojnę o prawa i przywileje, ostatecznie związać i skrępować. Okres ten, który się od tych dat zaczyna, to okres przewagi jednej warstwy — okres „rzeczypospolitej“ szlacheckiej. Cechą jego — zastój w rozwoju. Polska rozwijała się normalnie z pierwiastków średniowiecznego ustroju, normalniej, niż państwa zachodniej Europy, gdzie w XVI wieku następuje epoka absolutyzmu, która, łamiąc linię rozwoju, podporządkowuje władzy państwa prawa społeczeństwa. Okres absolutyzmu stanowi dla tych państw epokę przejściową, która wreszcie znów po upływie kilku wieków doprowadza na nowo do przyznania praw społeczeństwu, do połączenia działalności monarchów ze społeczeństwem w monarchiach konstytucyjnych. Polska tego okresu nie miała — mogła jednak — i doszła rzeczywiście do tych samych wyników, ale inną drogą, przez

dalszy rozwój praw społeczeństwa. Lecz rozwój ten był jednostronny, szedł na korzyść jednej warstwy, szlacheckiej; zamiast absolutyzmu u nas wyradza się wszechwładztwo szlachty. Nie kierunek jednak tego rozwoju był tak szkodliwy, kierunek, który był wynikiem warunków rozwoju, lecz fakt, że ten okres trwa niepomiernie długo. Polska jeszcze tylko w początku tego okresu okazuje zdolność tworzenia nowych form dla życia. Lecz wkrótce to ustaje. Do połowy XVII wieku Polska żyje — i może żyć — w tych ramach, które wytworzyły poprzednie stulecia. Ale od drugiej połowy wieku XVII są to już martwe formy, które dla życia wystarczyć nie mogą. Trzeba było reformy, trzeba było przerobienia ustroju, popchnięcia go naprzód. Gdzienidziej rolę tę spełnia absolutna monarchia. U nas monarcha nie miał na to sił, i nie mógł mieć, obrany prawie z władzy. Reformy mogła przeprowadzić tylko szlachta, bo ona miała władzę, w jej rękach znajdował się ster państwa. A szlachta na to się nie zdobyła. Upadek ogólny, upadek wiedzy i myśli, brak poglądu na potrzeby państwa i ich zrozumienie — to przyczyna tego letargu, w którym Polska spoczywa aż do r. 1764, kiedy wreszcie w pierwszych reformach prawnych pojawiły się zapowiedzi nowego okresu. Czczy to okres. Brak nowych instytucyi, nowych form — to tylko przerabianie spadku, jaki został po przeszłości, spadku bogatego, który jednak nie mógł wystarczyć, by z niego żyło społeczeństwo i państwo przez całe dwa wieki. Polska, która dotrzymała kroku ustrojowi starszych od niej kulturalnie państw zachodniej Europy, zaczyna się opóźniać, przestaje iść naprzód, a więc się w stosunku do nich cofa. Powiększył się znów ten przedział, jeszcze bardziej pogłębił.

Szlachta. Warstwa szlachecka pozostała zamkniętą w sobie, zazdrosną o przywileje. Dostęp do niej jeszcze został utrudniony. Konstytucya z r. 1578 ograniczyła króla, iż tylko w czasie sejmu lub na wojnie może wydawać nobilitacye; od r. 1601 musi być szlachectwo „objaśnione“ konstytucyą, t. zn. iż trzeba odtąd do nobilitacyi także uchwały sejmowej. Utrudniano też i nadawanie indygenatu; od r. 1641 i indygenat poddano uchwale sejmowej. W XVII wieku wytwarza się — w drodze zwyczaju — pojęcie nowe, iż nobilitowani otrzymują tylko t. zw. skartabellat, jakby połowiczne szlachectwo, które nie dawało im pewnych praw (przystępu do urzędów), tak że dopiero ich potomkowie w trzeciem pokoleniu zrównywali się z resztą szlachty. Za to przestrzega szlachta równości szlacheckiej, by się nikt nie wzbijał ponad poziom przez jakieś wyższe tytuły. Tytuły, jakich używano w Polsce, były to bądź litewskie tytuły kniaziów, czyli według nomenklatury zachodnio-europejskiej książąt, których używały rodziny wywodzące się od panujących drobnych władców, tak licznych niegdyś na Litwie i na Rusi, bądź zachodnie tytuły hrabiów i książąt, nadane kilku rodzinom polskim od wieku XVI przez papieży i cesarzy. Prawo tą kwestyą się nie zajmowało. Dopiero konstytucya z r. 1638, a za nią inne (r. 1641, 1673) zabroniły przyjmowania wszelkich tytułów, jak ich używania, z wyjątkiem tych rodzin, których tytuły znajdowały się w aktach unii lubelskiej. Królowie polscy przez te przepisy nie zostali pozbawieni prawa nadawania tytułów. Już z czasów Batorego jest na to przykład, od drugiej połowy XVII wieku zdarza się to częściej, iż królowie tworzą hrabiów i baronów; nadawali jednak te tytuły tylko na rzecz rodzin ob-

cych, a więc włoskich, francuskich, węgierskich i t. d., ale nigdy polskich. Na równi z tytułami zakazano w r. 1638 także i noszenia orderów, wskutek czego nie doszło do skutku utworzenie orderu Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, którego statuty, przesłane przez Władysława IV do Rzymu, zatwierdził już w r. 1634 papież Urban VIII. Mimo tych zakazów w czasach największego rozstroju — w r. 1705 — ustanowił August II pierwszy order polski Orła Białego.

Przywilejów swoich broniła szlachta polska bardzo uważnie. Ona to tylko ma prawo do posiadania ziemi. Przepisy, zabraniające mieszczanom posiadania dóbr ziemskich, nieraz jeszcze ponawiano w ciągu tego okresu. Wyjątkowo też tylko uznawano prawo do kupowania dóbr mieszczan krakowskich, co rozszerzono następnie na kilka najwybitniejszych miast: Lwowa, Wilna i Lublina (1658, 1678, 1703). Prawo własności ziemi rozszerzono, znosząc w t. zw. artykułach henrykowskich (r. 1573) prawo (regale) królewskie, pozostałe jeszcze z średniowiecza, do kruszców, soli i siarki, i oddając także ich wydobywanie właścicielowi gruntu. Dom szlachcica nie podlega rewizyi, choćby nawet tam ukrywał się bannita (r. 1588). Utrzymano w pełni zasadę „neminem captivabimus“. Grunty folwarczne są wolne od wszelkiego podatku, a jedynie płacą go łany kmiecie. Wolna jest szlachta od dawania stacyi wojsku. Szlachta nie płaci ceł — chyba w razie uchwalenia cła t. zw. generalnego (co się od XVII wieku przecież nieraz zdarza). Dla dóbr swoich ma prawo poboru soli po niższej cenie z kopalń i komor (składów) solnych, i rozszerza to swoje prawo w ciągu tego okresu ku wielkiej szkodzie dochodów króla z żup solnych. Obowiązki szlachty wobec państwa wyczerpywało: płacenie łanowego (po

dwa grosze z łanu), które właściwie ponoszą chłopi, oraz służba w pospolitem ruszeniu, nie mająca już w ciągu tego okresu właściwie żadnego znaczenia. Ten tylko jednak ma pełne prawa szlacheckie, kto ma ziemię, choćby ją sam własnemi uprawiał, jak chłop, rękami (szlachta zagrodowa). Szlachty nie mającej ziemi — gołoty — nie dopuszczano do sądów ziemskich; domagano się też w ciągu tego okresu nieraz, by szlachtę gołotę usunąć od wszelkich urzędów, a nawet i od sejmików.

Gorsze jednak od tych przywilejów, zbyt obszernych, były zmiany, jakie zachodzą w ciągu tego okresu w ukształtowaniu się społecznem szlachty. Kiedy jeszcze za Jagiellonów przeważa szlachta jedno lub kilkuwioskowa, to obecnie, zwłaszcza po wcieleniu do Polski obszernych ziem ruskich w r. 1569 zaczynają powstawać latyfundya, zaczynają coraz bardziej władać wielkie rody, zwłaszcza na Ukrainie, od których stają się zależne rzesze coraz liczniejszej szlachty bezrolnej. „Królewiąt“ nie znała poprzednia epoka.

Duchowieństwo. Jak szlachta, tak i duchowieństwo utrzymuje swoje stanowisko uprzywilejowane. Król wywiera wpływ swój na nie przez to, iż w jego rękach pozostaje nominacya biskupów i opatów. Prawo króla do nominacyi biskupów uznał Syxtus V w bulli z r. 1589. Co do nominacyi opatów powstały spory w końcu XVII wieku, które załatwił dopiero układ z Rzymem z r. 1736, nadający królowi prawo nominacyi 12 opactw i jednego probostwa. W stosunku do szlachty duchowieństwo nadal pozostało złączone z nią ścisłymi węzłami przez postanowienia z poprzedniego

pochodzące okresu, które nadal obowiązywały w pełni, o obsadzaniu ważniejszych godności — zwłaszcza kapitulnych i opactw — tylko szlachtą. Ale przecież nie brakło i sporów. Sądownictwo kościelne, tak w końcu poprzedniego okresu ograniczone, jeszcze niekiedy dawało powód do skarg. Jeszcze nieraz zastrzegają konstytucye, by spraw świeckich nie pociągano pod sądy kościelne. Zwłaszcza jednak szło szlachcie o to, iż w sprawach duchownych apelacye zanoszono do Rzymu. Tę kwestyę załatwiono razem z innemi sprawami spornemi przez układ z Rzymem, stwierdzony bullą Urbana VIII z r. 1634 i konstytucyą z r. 1635. Zniesiono apelacye do Rzymu, oddając sądownictwo w najwyższej instancyi w tych sprawach nuncyuszowi papieskiemu w Warszawie. Głównie jednak szło szlachcie o ograniczenie kościoła w rozszerzaniu swoich posiadłości na niekorzyść szlachty. Układ powyższy z lat 1634 i 1635 i te także objął sprawy. Ograniczono możność tworzenia nowych klasztorów, uniemożliwiono przekazywanie nieruchomości, a nawet w części i ruchomości, na rzecz kościoła, określono wysokość czynszów od sum, zapisanych na dobrach ziemskich na rzecz instytucyi kościelnych (t. zw. wyderkafy) na 7% i t. d. W ten sposób załagodzono spory, przeprowadzono przynajmniej częściowo tę ugodę między stanami (compositio inter status), jak ją nazywano. Przecież jeszcze i później nieraz te kwestye dają powód do nieporozumień i nieraz się niemi zajmują konstytucye (r. 1669, 1676 i t. d.).

Dyssydenci. Jeśli kościół katolicki utrzymał swoje uprzywilejowane, choć nieco ograniczone stano-

wisko w państwie i w ciągu tego okresu, to przecież przynajmniej początkowo stanęło państwo w stosunku do innych wyznań na innem stanowisku prawnem, niż za Jagiellonów. W czasie pierwszego bezkrólewia w tak zw. konfederacyi warszawskiej z r. 1573 uznano wreszcie prawnie dotąd faktyczne tylko równouprawnienie wszystkich różniących się w wierze (dissidentes de religione). Nieściśle zaczęto odtąd nazywać chrześcijan akatolików dyssydentami, podciągając pod to pojęcie zarówno protestantów, jak i wyznawców kościoła wschodniego, którzy już dawniej zyskali równouprawnienie. Mimo sprzeciwiania się ze strony kleru konfederacyę zaprzysiągł Henryk Walezy, zaprzysięgali i następni władcy. Odtąd więc prawnie cieszą się dyssydenci taką swobodą co do wyznawania wiary, jak katolicy, choć im nie przyznano takiego uprzywilejowanego stanowiska, jakie uzyskał kościół katolicki. Nie przyznano też miejsc w senacie nietylko biskupom wyznania wschodniego, ale nawet i biskupom unitom po zawarciu t. zw. unii brzeskiej (r. 1595). W praktyce przeprowadzenie zasad konfederacyi warszawskiej natrafiało na znaczne trudności, a w konstytucyach za Zygmunta III niejednokrotnie umacniano, zwykle bez skutku, wykonanie jej przepisów. W XVII wieku rozpoczyna się powolne, głównie w drodze praktyki, ograniczanie praw dyssydentów przez usuwanie ich od godności, zwłaszcza z senatu. I ustawodawczo ograniczono dyssydentów w r. 1632, a to przez zakaz wznoszenia nowych zborów w miastach królewskich. W r. 1658 zaś wygnano nawet z Polski aryan, których nie uznano jako podpadających pod pojęcie dyssydentów. Gdy faktycznie w ciągu XVII stulecia odebrano dyssydentom równouprawnienie, jakie im dawała kon-

federacya warszawska, nie trudno było później i prawnie to utwierdzić. Konstytucyą z r. 1717 ograniczono ich publiczne nabożeństwa, zakazano wogóle budowy nowych zborów, zaś w r. 1733 w konfederacyi w czasie bezkrólewia, potwierdzonej następnie przez sejm z r. 1736, wykluczono dyssydentów od piastowania godności posłów i deputatów do trybunałów, oraz wszelkich urzędów. Tyczyły się te przepisy zarówno nielicznych już protestantów, jak i liczniejszych dyzunitów.

Miasta. W miastach rządzą rady i ławy, przy udziale w coraz większej ilości miast pojawiających się reprezentantów pospólstwa w ważniejszych sprawach. Ale stan miast jest coraz gorszy. Przyczyny upadku, podane poprzednio, które już istniały w wieku XVI, jeszcze za ostatnich dwóch Jagiellonów nie występowały tak jasno, jeszcze silny rozwój ekonomiczny kraju, dobrobyt, który wprowadził eksport zboża, sprawiały, że miasta nie poczuły, iż się usuwa grunt, na którym opierał się ich byt, a nawet — przez czas jakiś — świetność. Ale te przyczyny działają dalej. Potęguje się coraz bardziej wewnętrzny rozstrój organizacyi, która wymagała gwałtownej naprawy; tymczasem miasta, zamiast przeprowadzania reformy, starają się zaradzić złemu przez coraz ciaśniejsze, ekskluzywniejsze stanowisko wobec żywiołów obcych, przez walkę z żydami i t. d., szukając powodów upadku w okolicznościach ubocznych, lub też w stosunkach, które już same były wynikiem tych głębszych przyczyn upadku. Handel przeszedł w ręce szlachty, która już wyłącznie sama wywozi swoje bydło, popiół, zboże i t. d., i w ręce kupców gdańskich, którzy, korzystając z skierowania

się głównych dróg handlu do ujść Wisły, wyzyskują swoje korzystne położenie. A że z handlu transito ledwie ślady zostały, handel miast polskich ogranicza się na pośrednictwie w dowodzie towaru z zewnątrz, z zagranicy, w czem musiał konkurować z Gdańskiem zwłaszcza. Brak ceł ochronnych zabija przemysł cechowy, towar obcy zalewa targi, cechy coraz bardziej upadają. Nie mogło pomódz ponawianie przepisów o prawach składów (konstytucye z lat 1609, 1611, 1629), które starały się wskrzesić martwe już, nieodpowiednie epoce zarządzenia. Te przyczyny, działające ogólnie, miały zwłaszcza znaczenie dla miast większych. I mniejsze jednak, obliczone na mały targ lokalny, upadają bardzo. Miały one dotąd podstawę bytu w tym związku ekonomicznym, jaki je łączył z okolicznemi wsiami. Nie dość, że już niekorzystnie działają na nie wpływy poprzednio umówione; obecnie w ciągu tego okresu wieś coraz bardziej zaczyna się zamykać w sobie, rozluźnia się węzeł, jaki ją łączył z najbliższym targiem. Na wsi zaczyna powstawać wiejski przemysł, konkurujący z miejskimi cechami, zjawiają się coraz liczniejsze gorzelnie, dotąd po miastach głównie się znajdujące, pan wsi korzystając ze swojej przewagi zaczyna się stawać pośrednikiem w zakupnie i sprzedaży towarów w swej wsi, zjawia się żyd karczmarz, jako drugi pośrednik w handlu. Miasteczko coraz bardziej staje się niepotrzebne. Ratunek widzą mieszczanie w wypędzeniu żydów, w powiększaniu ilości jarmarków i targów, jakby one mogły zaradzić złemu, powiększyć zbyt towarów i t. d. Formy brano błędnie za treść. Nie mogły one jednak tej treści zastąpić.

Słabość wewnętrzna uniemożliwia miastom obronę wobec czynników zewnętrznych, które coraz bardziej

je krępują. W miastach prywatnych, gdzie często od początku panowie mieli znaczne uprawnienia, teraz rządzą się tak jak w swoich wsiach. Obsadzają urzędy, wydają ogólnie obowiązujące postanowienia, rozstrzygają apelacye i t. d. Autonomia i samorząd prywatnych miasteczek giną prawie zupełnie, stają się tylko formą bez znaczenia. Podobnie stało się i w miastach królewskich. Już konstytucya z r. 1565 orzekła, że miasta mają zdawać liczbę z dochodów przed starostami. Cel konstytucyi był słuszny, kontrola nad finansami miast potrzebną. Ale ta konstytucya, ponawiana nieraz (r. 1566, 1567, 1620, 1631), gdy ostatecznie mimo oporu miast została przeprowadzona, doprowadziła do tego, iż z wyjątkiem miast większych inne dostały się w zależność od starostów, którzy ją starali się wyzyskać na swoją korzyść, nie dbając wcale o interesy miasta i państwa. Zaostrza się wpływ cenników wojewodzińskich. Wydają je z zasady wojewodowie. Jedynie kilka razy w końcu XVI i początkiem XVII wieku sejmy uchwalają ogólne cenniki; w r. 1593 i 1611 wydano na sejmach taksy na wino, w r. 1620 ogólną taksę na towary zagraniczne, zaś w latach 1621, 1623, 1627, 1633, 1643 i 1667 wybierano osobne komisye, którym polecano ustanawianie cen, lecz tylko dla towarów, które do Polski dowożono. Nie wszystkie wywiązały się ze swego zadania, a komisya z r. 1643 zamiast cennika przyjęła tylko zasadę — zupełnie błędną i w praktyce też napewno wcale nie przestrzeganą — że kupiec krajowiec ma brać od towaru 7% zysku, obcy 5%, a żyd 3%. Jeśli jednak zdaje się znaczenie tych komisyi nie było wielkie, to cenniki wojewodzińskie stają się coraz częstsze, a narzucane z zewnątrz przez władzę nie znającą dostatecznie warunków targu, działającą w interesie jed-

nej tylko strony t. j. szlachty, przeciw pozbawionym siły odpornej mieszczanom, musiały wpływać na przemysł i handel również bardzo niekorzystnie.

Gdy tak już te zewnętrzne czynniki — pan miasta, starosta, wojewoda — podkopywały swobody miast zwłaszcza mniejszych, rozbijały ich rząd wewnątrz, zwłaszcza w miastach większych, t. zw. jurydyki. Już za Zygmuntów pojawiać się zaczęły przywileje królewskie na rzecz osób w miastach osiadłych, wyjmujące domy ich i ich samych z pod sądownictwa i wogóle z pod władzy miejskiej, a poddające je pod sądy ziemskie lub grodzkie. Miasta walczyły przeciw temu, zwłaszcza Kraków, który nawet uzyskał zniesienie takich, już wydanych, przywilejów. Może być, iż szerszy rozwój takich przywilejów, podjęty z planem, byłby przekształcił w odpowiedni sposób ustrój miejski. Atoli systemu w tem nie było, a tego rodzaju wyłączania wprowadzały tylko nieład w urządzenia miejskie. I później spotyka się takie przywileje, zwykle łączone z t. zw. serwitoryatem, t. j. z zaliczeniem tych osób do służby króla. Obok tego jednak szlachta, która coraz więcej zaczyna w miastach większych — a o te tu chodzi — nabywać domy, wyłamuje się z pod przestrzegania przepisów miejskich na zasadzie ogólnych swoich wolności. To znów — od XVII wieku — tuż koło miast tworzą szlachta, a często i duchowieństwo, małe osady z charakterem osad miejskich, nieraz oparte na specyalnych przywilejach królewskich. Takie terytorya w obrębie miasta lub obok miasta położone, a z pod władzy miejskich urządzeń wyjęte, zwano jurydykami. Rozbijały one ustrój miejski, dezorganizowały go. Przepisy miejskie tu nie obowiązywały, właściciele jurydyk, nie ponoszących ciężarów miejskich, nie krępowanych prze-

pisami miejskimi, wyrządzali miastom dotkliwą szkodę czyto przez swoje prawo propinacyi na niekorzyść propinacyi miejskich, czyto przez popieranie rzemieślników osiadłych w jurydyce — często t. zw. szturarzy, t. j. nie posiadających kwalifikacyi na członków cechu — i t. d. Stwarzało to konkurencyę bardzo dotkliwą dla miast, podkopywało je, a miasta wobec przewagi szlachty nie miały dość sił, by módz przeciw temu walczyć, by usunąć jurydyki. One to dają się dotkliwie odczuć większym miastom, jak Kraków, Warszawa i t. d., które, nieco silniejsze od innych, nieco więcej uprzywilejowane, potrafiły się przynajmniej częściowo ochronić od tych wpływów zewnętrznych, jakie ciążyły nad mniejszemi miastami, zwłaszcza od przewagi starostów.

Ten jednostronny rozwój społeczny Polski, to podnoszenie jednego stanu, a brak warunków, któreby umożliwiły rozwój i nabranie sił miastom, sprawia, iż zaczyna się wyrabiać poczucie niższości tego stanu, uznanie go za stan podlejszy. Jeśli już poprzednio zakazywano szlachcie oddawać się zajęciom miejskim w celu utrzymania przedziału między stanami, to w ciągu tego okresu pojawiają się konstytucye, które wprost orzekają, że szlachcic oddający się miejskim zajęciom, a nawet sprawujący urzędy miejskie, traci szlachectwo (konstytucye z r. 1633, 1677). Tensam charakter mają i ustawy przeciw zbytkowi mieszczan, zakazujące im używania kosztownych szat, futer i t. d. (r. 1613, 1620, 1655, 1659, 1683, 1764). To wyraz pogardy dla tego stanu, któremu ze względu na jego niższość odmawiają nawet prawa do wspanialszego stroju.

Nic dziwnego też, że jednostki silniejsze z pośród mieszczan, bogatsze, starały się w tych stosunkach

przechodzić do szlachty, niezawsze legalną nawet drogą, że starały się zatrzeć ślady swego plebejuszowskiego pochodzenia. Ubytek zaś tych stosunkowo silniejszych, najwięcej wyrobionych żywiołów, jeszcze bardziej osłabia miasta i ich znaczenie. A brak im było przypływu, gdy ze szlachty nie przechodziły do miast chyba najsłabsze żywioły, a i z pośród ludności wieśniaczej również do miast nie mogło zbyt wielu się garnąć. Wszystkie te czynniki sprawiają, że miasta zaczynają upadać. Wyjątkowo niektóre ze względu na specyalne warunki jakiś czas jeszcze lepszy mają byt. Kiedy jednak w połowie XVII wieku przyszły zawieruchy polityczne, kiedy w tym mniejwięcej czasie rozpoczął się także i w stosunkach ogólnych ekonomicznych zwrot niekorzystny, miasta coraz szybciej chylą się ku ruinie, z której nie prędko miały się podźwignąć.

Chłopi. Chłopów skrępowały już więzy prawne poprzednio. Artykuły henrykowskie z r. 1573 stwierdziły pełnię władzę panów nad ludnością wieśniaczą, w ich dobrach siedzącą. Gdy jednak mimo wielkich ograniczeń prawnych dola ludności chłopskiej w poprzednim okresie nie była tak ciężką, bo jeszcze nie zachodziły warunki, by te przepisy szlachta w pełni potrzebowała wyzyskiwać dla swoich celów, to w ciągu tego okresu, choć już prawie niema żadnych nowych przepisów, któreby pogarszały prawne stanowisko włościan, przecież coraz gorzej im się dzieje. Eksport zboża rośnie bardzo szybko za Zygmunta III i Władysława IV, i w połowie XVII stulecia dosięga swego zenitu, przechodzi cyfrę 100.000 łasztów. Folwarki rosną coraz bardziej, a choć jeszcze pozostało dość

ziemi należącej do folwarku, ale nie wziętej pod uprawę, to przecież w ciągu tego okresu dochodzi folwark zwykle we wsi do tej rozległości, o ile chodzi o grunta orne, co grunta chłopskie. Coraz więcej też potrzeba pracy tego chłopa. Wykorzystuje więc szlachta przepisy, które go przywiązywały do roli. Powstaje poddaństwo chłopów. Jedyny jeszcze regulatyw stanowi możność ucieczki, zwłaszcza na wschód, gdzie ciągle trzeba rąk do pracy na olbrzymich obszarach, które dopiero głównie od końca XVI stulecia wzięte zostały pod uprawę. A wreszcie — można było przecież uciekać do Kozaków. Przeciw tej ucieczce chłopów na wschód występuje szlachta w szeregu konstytucyi (r. 1578, 1581, 1611, 1613, 1626, 1635, 1638, 1641, 1661, 1685), skracając proces o „zbiegłe poddane“, podnosząc (r. 1588, 1613) „taksę o poddane zbiegłe“, t. j. wynagrodzenie szkody za przyjęcie zbiegłego kmiecia do 500 grzywien (w r. 1523 tylko 10 grzywien). Odpadnięcie części Kozaków, zwinięcie tej reszty, która została przy Polsce (r. 1699), zmniejszenie się w XVIII wieku zawieruchy wojennej, która umożliwiała zbiegostwo i mnożyła „hultai“ i „luźnych“, przykuło ostatecznie chłopów do ziemi. Pan wsi naprawdę jest w niej królem, jak się często lubi sam nazywać. Giną reszty samorządu. Sołectwa z wyjątkiem dóbr królewskich prawie zupełnie zanikły, a i w królewskich zastrzegano je (r. 1607, 1610, 1662, 1764) dla wojskowych, i to w coraz wyższym stopniu tylko dla szlachty, jako panis bene merentium. Pan wsi swobodnie ruguje (usuwa z ról) kmieci, zabierając im ich grunta, a dając w zamian inne, wydaje rozkazy, układa nawet jakby kodeksy praw dla swoich poddanych, sądzi według swej woli, bo od niego niema apelacyi, bo go chłop nie może zaskarżyć przed żadną

władzą. Uznaje jakieś prawa i zwyczaje w swojej wsi o tyle, o ile to jest konieczne, by przecież były jakieś przepisy. W dobrach duchownych, w których było wogóle lepiej, już od połowy XVII wieku ginie możność skarg na tego, kto wsią rządzi. Jedynie w dobrach królewskich pozostało nadal chłopom prawo skargi na ucisk do sądu referendarskiego; ale działalność tego sądu do kresów — zwłaszcza do ziem ruskich — nie docierała, a sprawiedliwość zwykle była bardzo powolna i zbyt droga.

W takich warunkach podnoszą się ciężary, bo pan wsi mógł je, władnąc w pełni, dowolnie oznaczać. Zwiększają się czynsze, choć nie tak silnie; za to rosną coraz dalej robocizny, które stanowią — z pewnymi wyjątkami z powodu specyalnych warunków — główny ciążar, spadający na chłopa. Niema ogólnej normy. Różnie ukształtowuje się stosunek robocizny ciągłej, t. j. z bydłem, do pieszej, t. j. bez bydła. Ale na ogół jest to robocizna wysoka. Można na wiek XVIII przyjąć zdaje się, jako przeciętną, robociznę ciągłą dwóch dni tygodniowo z ćwierci łana, więc 8 dni z łanu, choć dochodzi ona wyjątkowo nawet do czterech dni z ćwierćłanka, więc 16 dni z łanu. Nadto ludność dostarcza często „bez dni“ uciążliwych podwód, daje też cały szereg drobnych świadczeń w zbożu, kurach, jajach, przędzy, i t. d. Dni robocze zlicza się dokładnie, korzysta z nich w czasie większej potrzeby; zwyczajnie jednak w takich wypadkach ludność „bez dnia“ musi chodzić na szarwark czy tłokę (gwałt, pomoc). Pan wsi w tym okresie rozwija swoje prawo propinacyi, po skupie sołtystw, do których należała zwykle karczma. Tylko pan może warzyć piwo, pędzić wódkę, tylko pan może we wsi szynkować, a skądinąd trunku brać nie

wolno. Zmusza też pan chłopa do brania pewnej ilości wódki czy piwa w razie ślubu lub chrztu i t. d. Wyrabiają robie panowie prawo młynne, t. j. zakazują mleć zboże poza pańskim młynem, a nawet niekiedy chłop tylko we dworze może sprzedawać to, co ma na sprzedaż, kupować to czego mu potrzeba. Wieś zamyka się w sobie, cofa w rozwoju wstecz, do czasów naturalnej gospodarki. Ma sobie sama wystarczyć, zaczyna tworzyć mały świat dla siebie.

Ale mimo to chłop nie przestaje być wolnym. Nie jest on niewolnikiem, jak to nieraz mówią. Ma zdolność prawną, ma majątek ruchomy, który do niego należy, którego mu nikt nie ma prawa zabierać. W dobrach królewskich, a także zwykle w duchownych, uznają jego prawo dziedziczne do gruntu, choć grunt jest własnością pana. Może i w prywatnych dobrach „okupić“ grunt, na którym siedzi, i nabyć w ten sposób na nim prawo dziedziczne. To że on jest tak skrępowany, to jeszcze nie odbiera mu charakteru człowieka wolnego. Takie jednak ograniczenie jego praw, zamknięcie go we wsi, poddanie woli a nawet dowolności pana, osłabia chęć do pracy, zapobiegliwość, samodzielność. Nie postępuje naprzód w gospodarce, raczej cofa się. Stąd, choć ciężary i robocizny chłopów wzrosły, to przecież od połowy wieku XVII eksport zboża zmniejsza się, a w XVIII wieku rzadko dochodzi rocznie do 30.000 łasztów, czemu zresztą winien jest także brak postępu gospodarczego u szlachty.

Przedewszystkiem jednak na smutny stan chłopa wpływają dwa czynniki: podział gospodarstw i brak kultury. Jeśli za Jagiellonów siedzą kmiecie na łanach i półłankach, to w ciągu tego okresu gospodarstwa stają się coraz mniejsze. Ludności przybywa, a jedynie

częściowo znajduje ona ujście na wschód, czemu stara się i tak szlachta przeciwdziałać. Brak zaś przemysłu, zastój, a nawet upadek miast, sprawia, iż ta ludność nadmierna musi pozostać na wsi, nie ma odpływu. Na powiększanie się ludności patrzy szlachta z chęcią, gdyż przez to powiększa się ilość rąk do pracy folwarcznej. Wyjątkowo też tylko spotyka się ograniczenia w dzieleniu gospodarstw. W końcu tego okresu, o ile to można dziś stwierdzić, gospodarstw łanowych w Koronie prawie niema, półłanowe są bardzo rzadkie, chłopi siedzą na ćwierćłankach, a nawet często na gospodarstwach ledwie kilkomorgowych. Poprzednio, w XIV i XV wieku, nie było prawie na wsi ludności bezrolnej: zagrodników, posiadających prócz chałupy tylko niewielki ogród, chałupników, mających jedynie chałupę, komorników wreszcie, mieszczących się na „komorze“ u innych. W XVI wieku zaczyna tej ludności bezrolnej przybywać, wzmaga się jej przyrost w ciągu tego okresu. I ona podlega stosunkowi poddańczemu, i ona ponosi szereg ciężarów na rzecz pana wsi, zwłaszcza robociznę. To już właściwie robotnicy wiejscy. A i co do tych, którzy mają grunt, stosunek ich gospodarczy uległ zasadniczej zmianie. Kiedy dawniej za to, że miał grunt, musiał wieśniak płacić czynsz, robić pańszczyznę itd., teraz on właściwie staje się robotnikiem na gruntach folwarcznych, to jest główną podstawą jego stosunku do pana, a grunt zaczyna przybierać tylko charakter wynagrodzenia go za tę pracę. W tem rozdrobnieniu gruntów, podporządkowaniu ekonomicznem chłopa interesom folwarku, należy widzieć główny powód upadku wsi. Gdyby chłopi byli mogli zachować swoje gospodarstwa w dawnej mierze, to pomimo większych znacznie ciężarów dola ich nie byłaby tak

ciężką. — Ciężary malały w kierunku od zachodu na wschód; czem jednak dalej na wschód, czem więc stosunkowo chłop lepiej stał ekonomicznie, bo i mniej dawał panu i na większych siedział gospodarstwach, tem znów mniejsza tam była oświata i kultura, tak że chłop na zachodzie przecież miał się lepiej. Nie należy jednak sądzić, iż w Polsce było gorzej niż gdzieindziej, na zachodzie, czy na wschodzie. Poddaństwo i tam istniało, i znacznie nieraz surowsze. Do Polski częściej zbiegają chłopi z zagranicy, niż naodwrót. Ale stan ten zbyt się u nas przedłużył, bo dotrwał aż prawie do końca bytu państwa, kiedy zagranicą już wcześniej rozpoczęto reformy.

Żydzi. Podstawą ustroju żydów pozostały dalej gminy (kahały). Miejsce senioratu żydowskiego, który zaniknął, zajmują za Stefana Batorego stałe zjazdy żydowskie, t. zw. synody czterech krajów (t. j. Wielkopolski, Małopolski, Rusi z Podolem, Wołynia z Ukrainą), które zbierają się zwykle w czasie jarmarków w Lublinie i Jarosławiu. Biorą w tych zjazdach udział przedstawiciele gmin i rabini. Zjazdy załatwiały sprawy wewnętrznej autonomii gmin żydowskich, a równocześnie pośredniczyły między żydami a państwem. Jedno z głównych ich zadań stanowił rozkład podatków, nakładanych na żydów ryczałtem. Atoli w ciągu tego okresu autonomia żydowska słabnie. Wojewoda, który dotąd wykonywał tylko nadzór nad gminami, zaczyna coraz bardziej przez swoje organy (podwojewodzego) wglądać w wewnętrzne sprawy gmin, korzystać z swoich atrybucyi na swoją nieraz korzyść. Zresztą tylko żydzi w głównych miastach

utrzymali się pod zwierzchnią władzą wojewody. Tych zawsze przecie broniły przywileje królewskie, czy to ogólne dawniejsze, dalej potwierdzane, czy też wydane dla poszczególnych gmin. W XVIII wieku tworzą żydzi jakby małą kodyfikacyę swoich praw na podstawie tych przywilejów. A i wojewodowie normują prawnie swój stosunek do gmin żydowskich, zwłaszcza zaś prawa i atrybucye swoich podwładnych, w coraz liczniejszych ordynacyach wojewodzińskich. Po mniejszych miastach jednak poddani są żydzi pod władzę starostów, w dobrach prywatnych zaś zawiśli byli zupełnie od panów tych dóbr, którzy mogli im dobrowolnie przyzwalać na pobyt w nich pod warunkami, jakie sami oznaczali.

Ogólny upadek ekonomiczny odbił się także na ludności żydowskiej. Przybywało jej, a brakowało dla niej miejsca. Starali się rozszerzyć swoje zajęcia; temu jednak przeciwdziałały miasta, niechętnie patrzące na tę konkurencyę, w niej nawet upatrujące powody upadku rzemiosł. Mnożą się też, drogo zwykle przez żydów okupywane, układy z miastami, w których określano ich prawa, zwłaszcza w zakresie rzemiosła. Za ciasno już żydom w miastach, gdzie ich było za dużo. W XVII też dopiero wieku idą w dużej ilości na wieś, osiadają po karczmach. Odtąd to dopiero zjawia się typ żyda karczmarza. I to jednak nie pomogło. Położenie ludności żydowskiej jest w XVIII wieku bardzo smutne, kahały obciążone wielkimi długami.

Ustrój państwa. Państwo składa się z dwóch równorzędnych, unią złączonych, części: Polski, zwanej zwykle Koroną, i Litwy, z faktyczną przewagą po stronie

Polski. Ale w niej niektóre części mają przecież pewne odrębności prawne, zwłaszcza Prusy, mimo iż w r. 1598 przejęły prawo polskie (sądowe) przynajmniej częściowo (t. zw. korrektura pruska). Zasady stosunku Polski do Litwy, jak je ustalono w unii lubelskiej, mimo walki, którą przeciw nim prowadzi czas jakiś Litwa, przecież się utrzymały. Ustrój obu państw bardzo do siebie podobny; jedynie prawo sądowe litewskie odrębne, opierające się od r. 1588 na trzecim z rzędu, najobszerniejszym statucie. Dokładniej uregulowano wreszcie stosunek Inflant do Polski i Litwy. Reorganizacyę ich przeprowadza już w r. 1582 Batory; lecz dopiero w konstytucyi z r. 1598 więcej je zassymilowano do ustroju polsko-litewskiego, wprowadzając i tam województwa (wendeńskie, dorpackie, parnawskie), urzędy ziemskie, sejmiki i t. d., zaliczając wojewodów i kasztelanów do senatu polskiego. Znikła odrębność skarbowa, dochody miały wpływać naprzemian jednego roku do polskiego, drugiego do litewskiego skarbu. Toż urzędnicy najwyżsi (marszałkowie kanclerzowie itd.) mieli tu naprzemian spełniać władzę, raz polscy, to znów litewscy. Lecz już w drugim i trzecim dziesiątku lat XVII wieku utraciła Polska znaczną część Inflant na rzecz Szwecyi, choć odstąpiono ją formalnie dopiero w traktacie oliwskim z r. 1660. Jeszcze jednak i nadal mianowano wojewodów, kasztelanów i t. d., jak gdyby Inflanty przy Polsce były. Dopiero konstytucya z r. 1677 zniosła te urzędy, tworząc z Inflant jedno województwo: inflanckie, i jedną im tylko dając hierarchię ziemską. Wprowadzono też tam wtedy ustrój sądowy polski, oraz statut litewski. Utrzymano jednak nadal podporządkowanie Inflant pod obie połowy państwa.

Z państw lennych tylko księstwo kurlandzkie po-

zostało nadal przy Polsce. Po wymarciu linii Kettlera (r. 1738) miało księstwo, stosownie do konstytucyi z r. 1589, złączyć się z Polską. Mimo to jednak księstwo jako lenno nadane zostało Bironowi i jego potomkom (r. 1739). Warunki zawisłości ostały się, jak je unormowano w r. 1561; jedynie w r. 1639 dodano obowiązek płacenia 10.000 flor. w razie uchwalenia w Polsce poboru. — Prusy książęce zostają jeszcze czas jakiś jako księstwo lenne Polski w rękach linii anspachskiej Hohenzollernów. Linia elektoralna jednak uzyskała przez akta z lat 1578, 1589, 1605 i 1609 potwierdzenie praw do tego lenna w razie wymarcia linii anspachskiej, a nawet zarząd (regencyę), kiedy ostatni z tej linii nie mógł sam z powodu choroby umysłowej sprawować rządów. W r. 1611 ostatecznie nadano tej linii księstwo w lenno, choć jeszcze żył ostatni z linii anspachskiej, tak że po jego śmierci (r. 1618) odrazu Jan Zygmunt rozpoczął rządy jako przedstawiciel linii elektoralnej. W stosunkach wypływających z lenna większe zmiany nie zaszły. Jedynie nałożono w aktach z lat 1605 i 1611 pewne ciężary większe na księcia, a to: dostarczanie w razie wojny okrętów (tylko zresztą czterech), oraz roczną daninę 30.000 flor., a w razie gdyby w Polsce uchwalono pobór, drugich 30.000. Za to ograniczono apelacye od sądów księcia do króla do spraw większych, powyżej 500 flor., oraz prawo króla do wydawania listów żelaznych dla poddanych pruskich. W praktyce, odkąd linia elektoralna objęła rządy w Prusach, zależność stała się więcej nominalną. Ostatecznie rozwiązał te węzły traktat welawski z r. 1657. Książę pruski przestał być lennikiem Polski — stosunek lenny miało zastąpić przymierze. Jedynie za-

strzeżono, iż w razie wymarcia linii elektoralnej Prusy książęce wrócą do Polski.

Władza królewska. Elekcya i bezkrólewie. Na czele państwa stoi król. Polska jest już w tej epoce w pełnej mierze monarchią elekcyjną. Jeśli poprzednio zasadę prawną elekcyi osłabiał wzgląd na Litwę, do której Jagiellonowie zachowali swoje prawa dziedziczne, tak że w Polsce w ramach elekcyi przecież faktycznie utrzymywało się dziedziczenie tronu w tym rodzie, to obecnie niema już pod tym względem żadnych ograniczeń. W artykułach henrykowskich z r. 1573 zastrzeżono też nawet, iż za życia króla nie wolno obierać następcy, a to zastrzeżenie powtarzały i liczne późniejsze konstytucye.

Sposób elekcyi nie został za Jagiellonów określony. Wyrobił się w ciągu dwóch pierwszych elekcyi w drodze praktyki, a zasady, jakie zwyciężyły wtedy, pozostały podstawą na przyszłość. Okres od śmierci króla do koronacyi następcy nosi nazwę bezkrólewia (interregnum). Na czele państwa staje prymas, jako pierwszy dostojnik państwa, mimo prób w czasie pierwszego bezkrólewia, by tę władzę oddać marszałkowi koronnemu. Jako zastępca króla nosi prymas nazwę „międzykróla“ (interrex). W czasie pierwszego bezkrólewia województwa w celu stworzenia władzy na ten czas pozawiązywały konfederacye, t. zw. kaptury, mające głównie na celu strzeżenie bezpieczeństwa. Później prymas, obwieszczając śmierć króla przez listy (uniwersały), odrazu oznaczał i terminy sejmików, które zawiązywały kaptury. Nieliczne przepisy o elekcyi z epoki Jagiellońskiej nie przewidywały żadnego innego zjazdu,

jak tylko sejm elekcyjny. W czasie jednak pierwszego bezkrólewia — po różnych nieudanych zjazdach — ostatecznie przyszło do zjazdu, mającego wszystkie cechy zwykłego sejmu. By jednak pogodzić sprzeczność pomiędzy prawem, które takiego sejmu nie znało, a faktem zwołania sejmu—sprzeczność, którą zwłaszcza Litwa wytykała, określono ten zjazd nie jako sejm, lecz jako konwokacyę. Odtąd ustala się już zwyczaj takiego sejmu, odrazu przez prymasa oznaczanego. Zadaniem konwokacyi, która się zbiera stale w Warszawie, jest zabezpieczyć państwo na czas bezkrólewia i przygotować elekcyę. Uchwały tego sejmu noszą nazwę konfederacyi, gdyż do obrony uchwał zobowiązywali się specyalnie osobiście wszyscy, będący na sejmie. Dlatego też konfederacya dochodzi nawet w razie zerwania sejmu. Zwłaszcza w pierwszej z tych konfederacyi — z r. 1573 — zamieszczono doniosłe postanowienia, wśród nich także omawiany już artykuł o dyssydentach. Konwokacya oznaczała nowe sejmiki, oraz sejm elekcyjny. Na sejm elekcyjny wybierano posłów, jak na inne sejmy, lecz wybór posłów dokonywał się niekiedy nie na sejmikach, lecz na polu elekcyi przez zebraną szlachtę poszczególnych województw. Sejm ten różni się od zwyczajnych tem, iż głównie zajmuje się sprawą elekcyi (słucha posłów obcych, uchwala exorbitancye, t. j. przepisy mające na celu naprawę przekroczeń prawa przez króla, układa pacta conventa i t. d.). Obraduje w polu; senat siedzi w „szopie", koło szopy zaś izba poselska w „kole", otoczonem okopami. Czas trwania tego sejmu oznaczano zwykle na konwokacyi. Sejm zbiera się pod Warszawą, zazwyczaj koło wsi Woli.

Sama elekcya stanowi akt odrębny. W czasie pierw-

szego bezkrólewia przemogła — nie nowa zresztą, bo już poprzednio znana — zasada udziału w elekcyi całej szlachty, czyli głosowania „viritim“. W czasie sejmu zjeżdża się szlachta z całego państwa, choć często województwa uchwalają na sejmikach udział w elekcyi tylko przez deputatów. Szlachta otacza „koło“ na koniach, zwykle zbrojno. W dzień, oznaczony przez sejm, rozchodzą się do swoich województw senatorowie i posłowie, tak że w „szopie“ zostaje tylko prymas. Szlachta głosuje. Wybór następuje tylko jednomyślnie. Jeśli żadna partya nie chce ustąpić, wtedy się elekcya rozbija, i każda partya osobno wybiera „elekta“, a między elektami, jeśli jeden z nich się nie cofnie, rozstrzyga wojna. Po ogłoszeniu — w zasadzie przez prymasa — wyboru, wystawia się dyplom elekcyi. Sejm elekcyjny dokończa obrad, wyznaczając koronacyę.

Koronacya kończy bezkrólewie. Dokonywa się ona w Krakowie w czasie sejmu koronacyjnego, który się odprawia według zwykłych form. Obrzęd uroczystej koronacyi króla, mającej cechę kościelną, nadaje mu dopiero pełne prawa. Król po koronacyi wydaje potwierdzenie praw (confirmatio generalis), poświadcza osobno, iż złożył przysięgę (litterae iuramenti praestiti), i zawiadamia o odbyciu koronacyi (denuntiatio regis coronati).

Podstawą objęcia tronu i władzy króla jest umowa. Ci, którzy króla wybierają, mogą też temu królowi stawiać warunki, mogą określać zawczasu jego władzę. Zaraz też pierwsze z rzędu bezkrólewie po Jagiellonach wprowadza w życie takie akta prawne. Są to tak zw. artykuły henrykowskie i pacta conventa (r. 1573). W artykułach zawarto uznanie przez króla

pewnych zasadniczych praw ustroju, częścią takich, które się już poprzednio wyrobiły, częścią zaś dopiero wówczas uchwalonych; tyczą się te uchwały kwestyi senatorów-rezydentów, pospolitego ruszenia, sejmów, podatków i t. d. W paktach konwentach zaś nakładano na króla pewne zobowiązania, mające charakter specyalnych zobowiązań elekta, a więc do dostarczenia pomocy pieniężnej dla państwa, zawarcia przymierzy, wychowywania pewnej ilości młodzieży zagranicą i t. d. Ten rozdział między artykułami a paktami występuje jednak jeszcze raz tylko, odnośnie do Stefana Batorego. W następnych bezkrólewiach wszelkie zobowiązania i określenia władzy króla pomieszczano tylko w paktach, które więc odtąd prócz wyraźnego uznania głównych zasad ustroju mieściły i specyalne zobowiązania elekta. Pakta przygotowywał sejm elekcyjny za każdą elekcyą na nowo. W praktyce pakta późniejsze opierają się na poprzednich, niewielkie tylko zwykle wnosząc w nie modyfikacye.

Wskutek tego, iż podstawą władzy króla stał się kontrakt, zawierany z elektem, wyłoniła się kwestya, jakie stanowisko ma zająć szlachta wobec władcy, jeśli on nie wypełnia zobowiązań, narusza prawa państwa. Po raz pierwszy kwestyę tę rozstrzygają artykuły henrykowskie, stawiając jako zasadę, iż szlachta ma prawo wypowiedzieć w tym wypadku posłuszeństwo monarsze. Nie jestto również jakiś polski tylko przepis. Odpowiedzialność króla przed stanami dawno już zjawiła się w prawodawstwach średniowiecznej Europy. W Polsce nieraz o tę kwestyę potrącano — wprowadzenie jej w życie w r. 1573 w pakcie zawartym z monarchą, to ostatni w Europie tego przykład. Zasada ta utrzymuje się też; później dokładniej ją określono,

najpierw w konstytucyi z r. 1578 odnośnie do tego, przez jakie czyny król łamie prawa państwa (świadome, z wolą i wiedzą), w konstytucyach zaś z lat 1607 i 1609 co do postępowania, jakie ma wyprzedzić ostateczne wypowiedzenie królowi posłuszeństwa (trzykrotne upomnienie przez prymasa — senat — i cały sejm według konst. z r. 1607, przez którego z senatorów — sejmik za pośrednictwem posłów — wreszcie sejm według konstytucyi z r. 1609). Prawo o wypowiedzeniu posłuszeństwa określa się zwykle jako: articulus de non praestanda oboedientia.

Sejmy. Wobec ograniczenia króla coraz większe znaczenie zyskuje już i tak silnie rozwinięty sejm, oraz sejmiki. Sejm dzierży w swoich rękach przedewszystkiem ustawodawstwo, choć w granicach interesów tej warstwy, która w sejmie rządzi — t. j. szlachty, tak iż np. kwestye ustroju miast, stosunków wewnętrznych żydów, sprawy ludności wiejskiej w dobrach króla i t. d. jako nieobchodzące szlachty, pozostały i nadal poza obrębem uchwalanych konstytucyi. Zato sejmy załatwiają także i wiele spraw, tyczących się administracyi, jak nobilitacye, indygenaty i t. d. Mają też w pełni prawo kontroli nad zarządem państwa, zarówno co do polityki zewnętrznej, jak administracyi na wewnątrz. Sejm utrzymuje i nadal prawo uchwalania w razie potrzeby podatków; dopiero w r. 1717 ustanowiono stałe podatki.

Z tą przewagą, jaką zyskuje sejm, koniecznie łączyło się określenie, kiedy sejm ma się zbierać, oraz peryodyczność obrad, czego dotąd nie było. Pod tym względem zasady stałe wprowadziły dopiero artykuły

henrykowskie: sejm ma się zbierać zwyczajnie co dwa lata; w razie jednak potrzeby król może zwołać sejm i w międzyczasie. W ten sposób powstał podział sejmów na ordynaryjne (co dwa lata) i extraordynaryjne. Pierwsze miały trwać sześć tygodni. Extraordynaryjny sejm zwyczajnie w konstytucyach sejmów ordynaryjnych zawczasu pozwalano królowi powołać w pewnym wypadku. Ale i bez tego pozwolenia w razie potrzeby król zwoływał sejmy za radą senatu. Trwały extraordynaryjne sejmy krócej, bo zajmowały się tylko pewnemi sprawami, i miały mniej nieco formalności: Oznaczano dla nich termin dwu lub trzech tygodni na obrady; później zwyczajnie zwoływano je jako dwuniedzielne, i tak się też zwały, choćby nawet dłużej trwały ich obrady. Już przy unii lubelskiej z r. 1569 oznaczono Warszawę jako zwykłe miejsce sejmów, i rzeczywiście tylko wyjątkowo, z ważnej przyczyny, gdzieindziej się zbierały. Dopiero konstytucya z r. 1673 nakazuje co trzeci sejm odprawiać w Grodnie. Jednak konwokacye i sejmy elekcyjne zbierały się stale w Warszawie, sejmy koronacyjne w Krakowie.

Sejm składał się dalej z senatu i posłów. Skład senatu zwiększył się nieco — do 150, jako najwyższej cyfry za Władysława IV i Jana Kazimierza — przez wprowadzenie do niego: senatorów inflanckich (w r. 1598), nowo ustanowionych biskupów, oraz senatorów nowo ustanowionego województwa czerniechowskiego; po odpadnięciu jednak Inflant (a raczej uregulowaniu tej kwestyi w r. 1677) zmniejszył się senat do 146. Składał się — jak poprzednio — z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów. Posłów obierano na każdy sejm z osobna. Liczba posłów powiększa się przez wprowadzenie posłów inflanckich i czerniechow-

skich, oraz dodanie kilku posłów niektórym sejmikom, do 172 w wieku XVII, dochodzi za Sasów do najwyższej cyfry 182 (t. j. 128 z Korony, 48 z Litwy, 6 z Inflant), prócz posłów pruskich, których liczba była niestała, często bardzo znaczna. Na konwokacye i sejmy elekcyjne wybierano posłów zwykle w większej liczbie. Posłów miast już nie spotyka się, jak tylko na sejmach w czasie bezkrólewia, gdzie zresztą ich jawienie się nie ma znaczenia, jest tylko formalnością, echem dawniejszych, większych praw.

Sposób obrad — regulamin zwyczajowy sejmu — pozostał w zasadzie taki, jak poprzednio. Ledwie kilka jest wzmianek w konstytucyach, tyczących się porządku obrad; kilkuwierszowy ustęp z konstytucyi z r. 1690, obejmujący wszystkie ich stadya, ogranicza się jedynie do ich sumarycznego wyliczenia. Określono w tym czasie jedynie dokładniej następstwo pojedynczych czynności sejmu, głównie podrzędnego znaczenia. Choć przewaga przechyliła się w pełni na stronę obrad w izbie poselskiej, to przecież zachowano dalej wota senatorów, zupełnie już zbędne. Jedyną nieco większą inowacyą był przepis konstytucyi z r. 1633, później jeszcze kilkakrotnie ponawiany, iż obie izby na pięć dni przed skończeniem sejmu mają się zejść razem w celu stwierdzenia zgodności konstytucyi z tem, co poprzednio uchwalono. Nie wystarczały te przepisy o regulaminie. Brak ładu w obradach bardzo silnie odczuwano, zwłaszcza że marszałek (wybierany co trzeci sejm z pośród posłów litewskich) nie posiadał dostatecznej władzy do prowadzenia obrad. Pojawiające się projekty przecież nie doprowadziły do naprawy.

Jak skład sejmu i sposób obrad utrzymały się w tych ramach, jakie się dla nich wyrobiły w ciągu

poprzedniego okresu, tak też sejm zachował w pełni charakter sejmu stanowego według średniowiecznego typu sejmów. Ci co w sejmie zasiadają, reprezentują interesy stanu, nie państwa, interesy państwa tylko o tyle, o ile one się schodzą z tamtymi. Widać nawet pewne cofnięcie się w stosunku do sejmów z czasów Zygmunta Augusta. Wynikiem tego charakteru sejmu były instrukcye i jednomyślność. Posłowie przedstawiają jedynie sejmik, który ich wybrał, są jego reprezentantami; poza polecenia, jakie on im dał, wyjść nie mogą. A instrukcye stają się coraz liczniejsze i coraz szczegółowsze. Rozwój zaś sejmików, zwłaszcza relacyjnych, tembardziej krępuje swobodę posłów. Utrzymuje się też zasada jednomyślności, z tej zasady reprezentacyi stanów wyrosła. Muszą się wszyscy zgodzić jednomyślnie. Dopiero jednomyślna uchwała i posłów i senatu, jeśli się na nią zgodzi i król, staje się ustawą. Opór jednego posła może zniweczyć dojście do skutku pewnego postanowienia: to zasada jednomyślności; opór jednego posła może jednak także i zerwać cały sejm: to liberum veto. Liberum veto nie powstało dopiero w r. 1652 — co najwyżej można powiedzieć, że wówczas ono na tym sejmie jaskrawiej się uwydatniło. Liberum veto — prawo zerwania sejmu i unieważnienie przez to także wszystkich poprzednich uchwał, jednomyślnie powziętych, przez sprzeciwienie się jednego posła — to tylko wynik naturalnego, a nawet powiedzieć można konsekwentnego rozwoju zasady jednomyślności, połączonej ze sprawą traktowania już od XVI wieku wszystkich uchwał sejmowych jako jednolitej całości. Jeśli jeszcze w poprzedniej epoce na protesty poszczególnych posłów nie zważano, gdy były odosobnione, to w tej epoce to prawo posła zostaje

ulegalizowane, wyrabia się jakieś zabobonne poczucie uprawnienia veta, które określają jako źrenicę wolności. Parlamentaryzm polski nie potrafił rozwinąć się, przetworzyć w nowożytny; pozostał w podstawach stanowym, i te też zasady tylko przetwarzał, aż zwyrodniały. A zapatrywania na liberum veto jako na jedną z podstawowych instytucyi ustroju parlamentarnego były tak silne, że wszystkie projekty reformy sejmu, jakie się pojawiają w XVII i XVIII wieku, aż do końca tego okresu, nie śmią targnąć się na nie; choć żądają reformy obradowania w sejmach polskich, to przecież zawsze tylko z utrzymaniem tego prawa.

Sejmiki. Charakter reprezentacyi interesów stanowych, jaki się zachowuje, a nawet silniej jeszcze zaznacza w ustroju sejmu, jako wpływ jednostronnego rozwoju całego życia państwowego Polski, odbija się także i na stosunku sejmu do sejmików. Sejmiki, które za ostatnich Jagiellonów traciły swoje wielkie znaczenie wobec przewagi sejmu, teraz znów się wznoszą, coraz większe zdobywają prawa, podkopując znaczenie sejmów. Wtedy było ich tylko dwa rodzaje. Sejmiki przedsejmowe zwoływał król przed każdym sejmem dla wyboru posłów na sejm (stąd zwane także elekcyjnymi). Te sejmiki oczywiście dalej się ostały. Zwołuje je król w miejscowościach, w których się ze zwyczaju zbierały — a jest takich sejmików przeszło 70 w całem państwie. Ich zadaniem wybór posłów. Obok wysłuchania legacyi królewskiej i wyboru posłów zajmują się te sejmiki ułożeniem dla nich instrukcyi, które już w tym okresie stale spisują, kiedy dawniej zwykle były ustne. Wybrani posłowie do połowy XVII wieku

najprzód zbierają się — jak poprzednio — razem z senatorami na t. zw. sejmikach generalnych (generałach: w Korczynie z Małopolski i ziem ruskich, w Kole z ziem wielkopolskich, w Warszawie z Mazowsza, w Wołkowiskach, a później w Słonimie z Litwy), gdzie naradzają się nad stanowiskiem na sejmie. Obok sejmików przedsejmowych istniały w końcu poprzedniej epoki jedynie sejmiki t. zw. elekcyjne, zwoływane przez wojewodów dla wyboru kandydatów na urzędników ziemskich (podkomorzy, sędzia i t. d.). Było ich nieco więcej, niż elekcyjnych, bo swoich urzędników obieralnych miały nieraz województwa lub ziemie, które przed sejmem obradowały razem z innemi wspólnie. Zbierały się te sejmiki dość rzadko, w razie potrzeby, gdyż godności te były dożywotnie, więc rzadko wakowały. Pierwsze bezkrólewie przynosi nowy rodzaj sejmików: sejmiki, które zawiązywały na czas bezkrólewia konfederacye, zwane kapturami, a to w celu zabezpieczenia województwa czy ziemi. Odtąd pojawiają się te sejmiki we wszystkich bezkrólewiach i przyczyniają się znacznie do podniesienia znaczenia sejmików, w czasie bezkrólewia bowiem przy nich jest najwyższa władza w województwie; ustanawiają zasady obrony, urządzają sądownictwo na czas bezkrólewia i t. d. Utworzenie trybunału koronnego w r. 1578, złożonego z deputatów szlachty, powołało do życia nowe sejmiki tak zw. deputackie, na których miano tych deputatów wybierać. Zbierają się one w stałych terminach co roku, gdyż co roku trzeba było wysyłać sędziów na trybunał. Ważniejsze jednak znaczenie dla rozwoju sejmików mają sejmiki relacyjne. Po sejmie nieraz zwoływano sejmiki, czy wszystkie, czy poszczególnych ziem, dla dopełnienia czynności sejmu, a więc uchwalenia

dodatkowego podatków, lub wyboru szafarzy albo poborców. W roku 1591 połączono z takimi posejmowymi sejmikami zdanie sprawy przez posłów z czynności na sejmie (dawniej na jakimkolwiek sejmiku dokonywane, lub nawet na rokach). Wkrótce takie sejmiki weszły w stały zwyczaj, a od relacyi posłów dostały nazwę relacyjnych; czas ich zebrania bądź oznaczały konstytucye, bądź też je zwoływał król, lub z polecenia sejmu wojewodowie. Na tych zwykle sejmikach dokonywano — od r. 1613 — wyboru deputatów na trybunał skarbowy. Kiedy powiększyły się w połowie XVII wieku agendy sejmików, zaczęto je zwoływać w różnych czasach, także między sejmami; takie sejmiki, o ile się zajmowały sprawami województwa, jego skarbowością, wojskiem wojewódzkiem itd., zwano gospodarskimi. W r. 1717 oznaczono — przy reformie atrybucyi sejmików — stałe terminy sejmików deputackich, oraz na drugi dzień po nich odprawiać się mających gospodarskich, które miały stale także wybierać komisarzy na trybunał radomski. Takie były zwykłe rodzaje sejmików. Ale kiedy życie sejmikowe zapuściło korzenie silne w społeczeństwo, szlachta zbiera się nieraz samorzutnie, niezwoływana, na wojnie, czy w pokoju, w razie jakiejś ważniejszej pobudki, i sejmikuje. — Sejmikowi przewodniczy wybierany w zasadzie tylko dla jednego sejmiku marszałek. Na sejmikach jednak elekcyjnych przewodzi z mocy swego urzędu wojewoda, lub jako jego zastępca najstarszy kasztelan, na sejmikach zaś pod węzłem konfederacyi marszałek konfederacyi wojewódzkiej. Uchwały sejmików nosiły nazwę laudów; już od końca wieku XVI spisują je jako osobne akta, i wciągają zwykle do ksiąg grodzkich.

Wzrost znaczenia sejmików datuje od końca wieku XVI. Na sejmach zaczynają posłowie zabierać do „braci“ na sejmiki wybór szafarzy podatków, potem i wybór poborców, mających ściągać podatki. Wkrótce idzie to dalej. Już poprzednio, za ostatnich jeszcze Jagiellonów, nieraz zdarzało się, że gdy posłowie którego z województw nie pozwalali na jakieś uchwały sejmowe, zwłaszcza na podatki, broniąc się instrukcyą, królowie po sejmie zwoływali sejmik tego województwa, by on przecież przyjął uchwały sejmowe, czy zgodził się dodatkowo na podatki, które na sejmie oznaczono. Zupełnie to rzecz naturalna; było to odwołanie się do pełnomocników, do mocodawców, którzy mogli swoją wolę zmienić. Teraz zaczyna się to stawać rzeczą coraz częstszą. Posłowie nietylko wybór poborcy czy szafarza, ale i uchwałę podatków biorą do „braci“, na sejmiki, później stałe relacyjne. Sejmiki zaczynają korzystać z tego w ten sposób, iż na sejmach deklarują pewną kwotę podatku, ale zastrzegają sobie możność pokrycia podatku według swej woli. Zaczynają się wytwarzać osobne podatki wojewódzkie, powstaje skarb wojewódzki z nadwyżek podatków. Sejmik zaczyna rozciągać jednak swoją władzę także i na szafowanie pieniędzmi; nie oddaje ich do skarbu, lecz zaczyna sam wybierać wojewódzkich szafarzy, tworzyć osobne komisye do ich kontroli. Wreszcie sam zaciąga żołnierzy, na których utrzymanie mają iść podatki, sam ich opłaca. To „żołnierz powiatowy“. Tak wzmagały się atrybucye sejmików. W połowie wieku XVII stają one u szczytu świetności i utrzymują się na tej wyżynie przez lat kilkadziesiąt.

Wskutek takiego jednak rozwoju cierpiała jednolitość państwa. Sejmiki podporządkowały sobie sejm,

nietylko krępując posłów przez instrukcye i przez żądanie relacyi po sejmie, ale wdzierając się w atrybucye państwa skarbowe i wojskowe. Sejmik zaś sam wyrodniał przez to, iż wskutek pogarszania się stosunków w rozkładzie majątku społecznego na sejmikach zyskiwali przewagę możni, od których zależną była liczna masa drobnej, nieosiadłej szlachty. W sejmikach zaś brał udział każdy, kto należał do szlachty, bez względu, czy był „possessionatus“. A nadto jak w sejmach, tak i tu na sejmikach zasadą była jednomyślność. Już w XVI i XVII wieku widzimy usiłowania, by wprowadzić zasadę większości głosów, przynajmniej przy wyborach, i to usiłowania dość liczne; rzadziej już widać próby usunięcia gołoty ze sejmików, ale i takie próby są, przynajmniej w niektórych województwach. Reformy te nawet przeprowadzono w części, uchwały wielu sejmików, wprowadzające je, zyskały nawet potwierdzenie w konstytucyach (r. 1598, 1611, 1613, 1631, 1685). Ale praktyka wkrótce usunęła reformy. Sejmiki przedstawiały obraz równego nieładu, jak sejmy. Nie miały one podobnież żadnego regulaminu obrad, władza sejmikowych marszałków również była za słabą. — Kres temu wybujaniu władzy sejmików — „rządom sejmikowym“ — położyła konstytucya z r. 1717, która odebrała im znaczną część atrybucyi, zwłaszcza skarbowych, i wszystkie wojskowe, i sprowadziła sejmiki znów prawie do tego stanowiska, jakie zajmowały u początków tego okresu.

Konfederacye. Ustrój państwowy uzupełniają konfederacye. Pojawiają się one na nowo po upływie znacznego okresu czasu. Powołało je na nowo do życia

bezkrólewie po Zygmuncie Auguście, potrzeba stworzenia jakichś form, któreby zastąpiły brak naczelnej władzy kraju. Utrzymały się też konfederacye jako zasadnicza podstawa ustroju państwa w czasie bezkrólewi. Do nich też stosowano nazwę kapturów, pierwotnie wogóle oznaczającą konfederacyę. Obok nich atoli zjawiają się już w początkach wieku XVII znowu konfederacye za życia króla. Albo stanowią one, jak i dawniej, związki, które mają zastąpić władzę państwową, jeśli ona nie może spełniać swoich zadań (np. w czasie napadów Szwedów, gdy króla nie było), albo też zwracają się przeciw królowi. Te ostatnie opierają się na pojęciu wszechwładzy szlachty. Ledwie się pojawiły konfederacye, a już literatura polityczna sformułowała ich podstawę prawną, określiła ich atrybucye. Konfederacye, przedstawiające ogół szlachty, o ile obejmą całe państwo (jako generalne), stoją nawet ponad królem. Przecież król według ustaw państwa jest odpowiedzialny za swoje czyny wobec szlachty. Konfederacye też chcą nawet króla pociągać przed swój sąd. Oczywiście znaczenie konfederacyi zależało od ich siły. Przeciw nim zawiązują nieraz i królowie konfederacye. Od siły obu zależał wynik tej walki, czy za karygodny, przeciw państwu skierowany „rokosz“ zostanie konfederacya uznaną, czy też król do niej przystąpi, z nią się złączy, i przez to ją uległalizuje. Uzupełniają one ustrój państwowy, są wynikiem braków w tym ustroju.

Konfederacye zawiązują się zwykle w jednem województwie, następnie i inne do niego przystępują, tak że obejmują nieraz i całe państwo. Na czele konfederacyi generalnej stoi zwykle marszałek (raz powołano do przewodnictwa hetmanów). Marszałków osobnych

wybierają sobie konfederacye wojewódzkie. Do boku marszałkom dodawano później konsyliarzy. Organem naczelnym była walna rada, która się jednak nie zawsze zbiera. Skład jej odpowiada sejmowi, na nią wybierają województwa posłów podobnie jak na sejm. Reprezentując najwyższą władzę w państwie, uznaje się nawet — choć to się wyjątkowo raz tylko zdarza — rada walna za sejm, i jako sejm obraduje. Podstawą siły konfederacyi jest silniejsze złączenie tych, którzy ją zawierają, nieraz stwierdzane przysięgą skonfederowanych. Konfederacya decyduje też większością głosów, nie uznaje jednomyślności. Konieczne nieraz, wynikające z potrzeby, i wtedy legalne, konfederacye przecież więcej złego zrobiły, nadwyrężając i tak słabe rusztowania prawa publicznego.

Rady senatu — rezydenci. Władzę króla nietylko jednak krępuje sejm co do spraw zwłaszcza ustawodawczych. Prócz niego organami ograniczającymi króla są jeszcze: senat i rezydenci. Senat, który z powstaniem sejmu stał się jego częścią składową, i to faktycznie mniejsze mającą znaczenie od izby poselskiej, zachował przecież nadal swoje stanowisko jako rada królewska. Król zwołuje nieraz senat na „radę“, by się zapytać o zdanie w ważniejszych kwestyach, zwłaszcza co do spraw polityki. Niekiedy bez zwoływania rady porozumiewa się z senatorami listownie. Najczęściej jednak rady senatu odbywają się zaraz po sejmie, zwłaszcza wtedy doniosłe, jeśli sejm został zerwany. Króla rady te nie krępują. Zwyczajnie idzie za ich zdaniem, lecz nie musi. Jestto więc naprawdę tylko „rada“.

Kiedy jednak sejmu nie było, ani rady senatu,

kierownictwo spraw wszystkich zostawało dawniej wyłącznie w rękach króla. Nie było zwłaszcza organu, któryby między sejmami reprezentował wolę sejmu. Dopiero w artykułach henrykowskich z r. 1573 przewidziano taką instytucyę, i w kilka lat później (w r. 1576) wprowadzono ją w życie. Są to senatorowie-rezydenci. Dodano do boku króla senatorów, którzy mieli przebywać wciąż na dworze — obowiązek, obostrzany nieraz przez konstytucye. Mają oni stanowić radę króla we wszystkich sprawach w czasie, kiedy niema sejmu. Rezydentów powoływano jednak tylko z senatu, izba posłów nie uzyskała tu praw żadnych. Było ich pierwotnie 16, od r. 1641 — 28. Obowiązki ich trwały dwa lata, t. j. od jednego sejmu ordynaryjnego do drugiego; zmieniali się co pół roku, tak że stale było ich przy królu początkowo czterech, później siedmiu. Senatorowie wchodzili do tej instytucyi tak, że zawsze byli reprezentowani w niej biskupi, wojewodowie i kasztelanowie. Uchwały ich pierwotnie króla nie obowiązywały; obowiązany był zasięgnąć ich zdania, lecz się do niego nie musiał stosować. Za to już w r. 1607 postanowiono, że uchwały rezydentów (senatus consulta) mają być sporządzone na piśmie i odczytywane na sejmie, co mogło wzmocnić ich wpływ. Wreszcie w konstytucyi z roku 1717 poddano króla uchwale większości rezydentów, byle ich uchwała nie była wbrew prawu. Faktycznie wpływ króla w radzie rezydentów przeważał, tak że go oni naprawdę niewiele krępowali. Daleko więcej krępowała króla niezawisłość urzędów, które tak mało od niego zależały.

Urzędy. Zastój w rozwoju form państwowych w Polsce w tym okresie najjaskrawiej występuje

w organizacyi władz, a więc właśnie w obrębie tego działu ustroju, który zagranicą w tym czasie pod wpływem rozwijającego się państwa absolutystycznego najsilniej się wykształcił. Urzędy przetrwały do wieku XVIII, jak się wyrobiły poprzednio, jeszcze za Jagiellonów; ledwie jakieś drobne można w nich wykazać zmiany. Pozostały też w zasadzie urzędami z charakterem średniowiecznym. A pozostający dalej w mocy przepis konstytucyi z r. 1538, który zastrzegał, iż król nie może usunąć urzędnika, jak tylko w wypadkach winy, prawem przewidzianych, zapewniał urzędom nietykalność, przemożny wpływ na bieg spraw państwowych, nieraz wbrew woli króla.

Na czele stały dalej urzędy koronne i nadworne. I w ciągu tego okresu niema rozdziału atrybucyi takiego, któryby odłączył sprawy państwowe ściśle od królewskich. Najważniejszymi z tych urzędów były dalej ministerya, t. j. te urzędy, które dawały wstęp do senatu, a więc: marszałkowie wielcy i nadworni, kanclerzowie wielcy, podkanclerzowie, oraz podskarbiowie wielcy, osobni koronni, osobni litewscy. Marszałek w ciągu tego okresu rozszerzył jedynie swoją władzę policyjno-karną, rozciągając swoją opiekę nad miejscem pobytu króla i okolicą w celu poskramiania i karania wszelkiego zaburzenia porządku. Zyskuje ona na znaczeniu zwłaszcza w czasie sejmu. Już za Zygmunta Augusta odczytywano w czasie sejmu t. zw. artykuły marszałkowskie, t. j. przepisy policyjno-karne, ogłaszane przez marszałka w zakresie jego władzy. Później stale je odczytywano na początku sejmu, aż je w r. 1678 wydrukowano i pomieszczono w konstytucyach. Miał też marszałek do pomocy zbrojną straż marszałkowską. Władza kanclerzy nie zmienia się, je-

dynie rośnie ilość spraw, które przechodzą przez ręce kanclerza względnie podkanclerzego. Wskutek tego powiększa się kancelarya, prowadząca księgi kanclerskie, względnie podkanclerskie (metryka). Kanclerz w początkach tego okresu zyskuje stałe przewodnictwo na sądach assessorskich. Podskarbi jest zarządcą skarbu — ale od r. 1589/1590 już tylko skarbu państwa. Znaczenie jednak jego słabnie wskutek rozszerzenia atrybucyi skarbowych sejmików przez wybór szafarzy, a później przez silny rozwój skarbowości wojewódzkiej. Podkanclerzy zastępuje kanclerza, marszałek nadworny, mający niewielkie funkcye własne, wielkiego. Zastępcą podskarbiego wielkiego jest nie będący ministrem podskarbi nadworny, mający od czasu rozdziału skarbu w r. 1589 i 1590 wyłączny zarząd skarbu króla. Za Sasów atrybucye jego przekazano osobnej władzy, zwanej kamerą.

Po ministrach szli co do wpływu i znaczenia równi, a nawet potężniejsi — hetmani, których właściwie nie wliczano ani do koronnych, ani do nadwornych urzędów. W Koronie dopiero w początkach tego okresu ostatecznie ukształtowały się te urzędy. Po Zygmuncie Auguście z powodu śmierci zabrakło obu hetmanów. Na razie powybierały sobie dzielnice: Wielkopolska, Małopolska i Ruś hetmanów tymczasowych, których władza jednak zgasła po objęciu rządów przez Batorego. Batory ustanowił hetmana najpierw tylko dla jednej wyprawy, w r. 1581 jednak dożywotniego, i odtąd szereg hetmanów wielkich biegnie bez przerwy. W kilka lat później przywrócił Zygmunt III urząd hetmana polnego. Za Zygmunta III zanikł ostatecznie osobny dowódca rot nadwornych, zwany hetmanem nadwornym. Do hetmanów należało dowództwo siły zbrojnej, polny był zastępcą wielkiego. Na Litwie

przerwy w urzędzie hetmanów nie było. W razie braku hetmanów ustanawiał król tymczasowych zastępców — zwano ich od XVII wieku regimentarzami.

Z pośród innych urzędów koronnych i nadwornych, zawsze osobnych koronnych i litewskich, większe znaczenie mieli: sekretarz wielki, zastępujący nieraz kanclerzy, zawsze duchowny; referendarze, biorący udział w sądach królewskich, jako referenci, później będący sędziami samodzielnymi w sprawach włościan królewskich; z wojskowych: pisarz polny, wielki strażnik, wielki oboźny, generałowie artyleryi ustanowieni od r. 1637. Honorowe znaczenie mieli: podkomorzy, chorąży, miecznik, koniuszy, kuchmistrz, podczaszy, krajczy, stolnik i t. d.

Z urzędów ziemskich zachowały powagę dostojeństwa senatorskie: wojewodów i kasztelanów, choć ich atrybucye były bardzo niewielkie, takie jak poprzednio. Przy swoich też atrybucyach zostają: podkomorzowie, sędziowie, podsędkowie, wojscy (opiekujący się w czasie pospolitego ruszenia kobietami) — bez atrybucyi właściwie inni: stolnicy, cześnicy, miecznicy i t. d. Był to pozbawiony znaczenia przeżytek dawnej epoki. Mimo to jednak jeszcze w ciągu tego okresu powstają nowe urzędy. Wojewoda przybywa jeden tylko, toż jeden kasztelan: czerniechowscy (od r. 1635), kiedy ta ziemia dostała się Polsce od Moskwy — prócz wojewodów i kasztelanów inflanckich, o których już była mowa. Ale nadto tworzą konstytucye sejmowe, zwłaszcza od XVII wieku, niższe urzędy ziemskie, nadając je często nawet powiatom, tak że w końcu tego okresu prawie każdy powiat ma swoją własną hierarchię ziemską, zwłaszcza sędziego, podsędka, stolnika i innych niższych.

Organem właściwej władzy królewskiej w województwach i ziemiach pozostali starostowie. W ciągu tego okresu tracą oni stanowisko „ramienia królewskiego“, jakie mieli dawniej. Nie umieli i nie potrafili się przekształcić w właściwy organ administracyi, przeciwnie, wychodząc ze szlachty i z nią się solidaryzując, przybrali charakter urzędów jakby ziemskich, tak że konstytucya z r. 1611, która ustaliła porządek następstwa urzędów ziemskich, wliczyła w nie i starostów, stawiając ich po podkomorzych. Funkcye sędziowskie prawie zupełnie zdawali na podwładnych sobie podstarościch, sędziów i pisarzy grodzkich. W administracyi właściwie prawie że ograniczali się do publikacyi uniwersałów królewskich i do wykonywania funkcyi policyjnych w szczupłym zakresie. Administracyą, o ile chodzi o skarbowość i wojskowość, zajmowały się sejmiki, od wieku XVII przynajmniej. Pojęcie administracyi w szerszem tego słowa znaczeniu było i pozostało Polsce prawie obce do końca tego okresu.

Co do nominacyi urzędów pozostały przepisy, jakie istniały już dawniej. Toż utrzymały się zasady o incompatibilitas, powiększone za Sasów o tyle, że nie wolno było dzierżeć dwóch ministerstw jednej rodzinie (r. 1733). Urzędy w części zachowały swoje dawne uposażenie w ziemi, częścią zaś zamiast właściwego uposażenia król nadawał tym urzędnikom starostwa niegrodowe (tenuty). Wyjątkowo tylko niektóre urzędy miały sobie przyznane pensye w pieniądzach.

Skarbowość. W początkach tego okresu przeprowadzono ostatecznie rozdział skarbu na dwie części. Przekazano pewne dochody na rzecz króla, inne na

rzecz państwa. Dokonały tego rozdziału sejmy z lat 1589 i 1590. Królowi przekazano część dóbr, które odtąd zwą się zwykle ekonomiami, żupy, olborę olkuską, niektóre cła, opłaty z podwód, wreszcie dochody z mennicy. Tego ostatniego dochodu zrzekł się Zygmunt III w r. 1632. — Przy skarbie państwa pozostały częściowo dobra: starostwa i tenuty (królewszczyzny), które w części szły na uposażenie urzędników, częścią zaś rozdawano je w dożywocia jako panis bene merentium — chleb dobrze zasłużonych; z jednych i drugich płacono w tym okresie już tylko kwartę, (t. j. $^1/_5$ część dochodów według otaksowania), wpływającą do skarbu rawskiego. Był to główny stały dochód państwa. Drugi stanowią cła, które przy rozdziale skarbu w części zostawiono państwu. Cła w ciągu tego okresu podnoszą i modyfikują; utrzymały one jednak i nadal cechę ceł przewozowych (t. j. tak od wywozu, jak przywozu), i to jako ceł wyłącznie skarbowych. Od roku 1649 przybyło jeszcze trzecie źródło stałego dochodu. Dotąd obowiązane były dobra królewskie i duchowne do dawania stacyi wojsku rzeczypospolitej, zwłaszcza na zimę. Od roku 1649 zmieniono ten obowiązek na opłatę według łanów, i tę opłatę zwano hiberną (chleb zimowy). Duchowieństwo jednak składało ją w pewnych ryczałtowych sumach. Źródłami stałych dochodów są także: pogłówne chrześcijańskie i żydowskie, oraz subsidium charitativum duchowieństwa, ale dopiero od r. 1717 (p. niżej). — Inne dochody są niestałe, płyną z podatków, które uchwala sejm w razie potrzeby na raz jeden, względnie co najwyżej na lat kilka. Główny podatek stanowi dalej pobór, wybierany od łanów, względnie także od przedsiębiorstw wiejskich (w nim utonęło też łanowe). Tylko stopa jego

się podnosi. Już za Stefana Batorego ustala się jako norma poboru — 30 groszy z łanu. Taki pobór uważa się za jednostkę i zwie symplą. W razie jednak potrzeby uchwalano pobór podwójny (duplę), potrójny (tryplę) i t. d., nawet do 50-krotnej wysokości. Płacą ten podatek tylko łany kmiece, szlachta jedynie o ile sama uprawia ziemię (jako szlachta zagrodowa). Wybierano ten pobór według wykazów, czyli taryf. Raz sporządzone, służyły zwykle długo za podstawę poboru, i lat kilkadziesiąt nawet (taryfy z tego okresu pochodzą z lat 1578, 1629, 1661/2). Niekiedy uchwalano pobór z abjuratami, t. j. pozwalano przysięgą stwierdzić, że się ilość łanów zmniejszyła. Zdarza się to zwłaszcza po wojnach szwedzkich. Wtedy jednak podwyższano stopę podatku. Od r. 1629 miejsce poboru zastępuje podymne, będące tylko modyfikacyą poboru; różnica leżała w tem, że zamiast od łanów, wybierano ten podatek od dymów (chałup). I ten podatek wybierano według taryf (z lat 1629, 1661/2, 1681/2). Na razie podymne wyparło pobór, ale później znów on wraca. Z poborem łączył się szos, jako podatek od miast, i z nim też znika, ustępując miejsca podymnemu. Na żydów nakładano pogłówne, często w ryczałtowych sumach, które później żydzi sami na siebie rozkładali. Utrzymuje się dalej czopowe, jako podatek pośredni, konsumcyjny, od napojów. Od połowy wieku XVII przeszło czopowe do sejmików. W drugiej połowie XVII wieku zjawia się akcyza, kilka razy jednak tylko uchwalona (r. 1658, 1659, 1673), jako podatek od obrotu (od klejnotów, zboża, skór i t. d.) Uzupełniono akcyzę szelężnem (r. 1673), które jest właściwie dawnem czopowem. Szelężne utrzymało się do r. 1717. W XVI wieku raz zjawia się pogłówne —

podatek od głowy, płacony przez wszystkich (więc także przez duchowieństwo i przez szlachtę), według taksy (r. 1590). Ale już uchwalony ten podatek następnie cofnięto. Zjawia się pogłówne znowu od r. 1662, często uchwalane, a wreszcie od r. 1717 staje się podatkiem stałym, pod nazwą subsidium charitativum od szlachty, gdyż starano się unikać nazwy pogłównego, jako obrażającej dla szlachty. Wyjątkowo pojawiają się inne podatki, jak myto od rzezi (r. 1605) i młynne (r. 1710) od kół młyńskich. — Duchowieństwo płaci w razie uchwały podatków ryczałtowe sumy, jako subsidium charitativum. Kwestyą wewnętrzną duchowieństwa było rozłożenie tego ryczałtu.

Odkąd sejmiki (w. XVII) zaczęły składać na sejmach co do podatków t. zw. deklaracye, któremi zobowiązywały się złożyć pewną kwotę podatku, obliczoną według poboru lub pogłównego, zaczynają one zabierać na swoją rzecz podatki państwowe, a mianowicie czopowe, oraz tworzyć nowe podatki. Kwotę bowiem deklarowaną pokrywały już swobodnie, bez względu z jakiego na to brały źródła. Powstaje też cały system podatków wojewódzkich, jak: różne rodzaje czopowego (goździowe, czopowe ultimi consumentis), pogłówne nieszlacheckie, osobowe (również będące pogłównem), owczarskie (od owiec), młynarskie (od młynów), pługowe, najemne, procederowe i t. d. Tworzy się w ten sposób osobny skarb wojewódzki, pozostający pod zarządem sejmiku. Sejmik szafuje z niego także i na swoje własne cele, na dyety dla posłów sejmowych, jałmużny dla kościołów i t. d.

Reformę przeprowadzono w r. 1717. Skarbom wojewódzkim zostawiono tylko czopowe i szelężne na pokrycie wydatków wojewódzkich. Podatki państwowe

zaś określono dokładnie, jak i wydatki (więc rodzaj budżetu). Do skarbu państwa wpływają odtąd z podatków stale: pogłówne chrześcijańskie i żydowskie, subsidium charitativum od duchowieństwa i hyberna, któreto podatki przeznaczono głównie na rzecz wojska; miało ono za kwitami wybierać sobie należne kwoty wprost po województwach. Dochody skarbu państwa od r. 1717 do końca tego okresu ostają się w tych granicach, gdyż żaden sejm za Sasów już podatków nie uchwalił.

Z dochodów państwa pokrywano głównie wydatki na wojsko, także płace urzędników, o ile je mieli, płace na poselstwa i utrzymanie poselstw obcych i t. d.

Zarząd skarbu króla należał od roku 1589/90 do podskarbiego nadwornego; za Sasów stworzono osobną izbę skarbową (kamerę,) której on tylko przewodniczył. Skarb państwa był podzielony na skarb rawski i właściwy skarb pod zarządem podskarbiego koronnego. Ale już od r. 1578 pojawiają się obok podskarbiego szafarze, wybierani na sejmie lub przez sejmiki, jako dodani mu do szafowania pieniędzmi z podatków. Jak już wyżej była o tem mowa, w końcu XVI i w XVII wieku zaczynają województwa zatrzymywać pieniądze u siebie, i same nimi szafować. Kontrolę nad skarbem, a zwłaszcza nad szafowaniem pieniędzy, płynących z podatków, wykonywa sejm; od r. 1613 wybierano na sejmie do tego osobną komisyę, która od miejsca zwykłego zbierania się zwała się trybunałem radomskim (skarbowym). Po województwach od połowy XVII wieku kontrolę sprawują osobne władze, noszące nazwę komisyi (izb, sądów) skarbowych. Zniesiono te komisye w r. 1717 wskutek ówczesnej reformy

skarbowości wojewódzkiej, lecz i później jeszcze pojawiają się one, choć pod innemi nazwami.

Sądy. Jako sądy pierwszej instancyi dla szlachty utrzymały się sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie. Sądy jednak ziemskie, zwłaszcza od połowy wieku XVII, bardzo źle funkcyonują, w niektórych województwach nie zbierają się na roki nawet po sto lat. Wskutek tego rozszerzały się agendy sądów grodzkich, o ile one tamte sądy mogły zastępować, zwłaszcza co do spraw niespornych. Za to reformę bardzo doniosłą przeprowadzono co do sądów najwyższych. Jeszcze w czasie dwóch pierwszych bezkrólewi, by zaradzić brakom, a zwłaszcza niezałatwianiu spraw w sądzie królewskim, potworzono po województwach sądy wojewódzkie w charakterze sądów apelacyjnych ostatniej instancyi, na wzór sądów z r. 1563. Był to jednak tylko chwilowy środek zaradzenia złemu. Usunięto to złe dopiero w r. 1578, tworząc trybunał koronny, sądzący naprzemian w Piotrkowie i Lublinie jako sąd najwyższy. Dla województw ruskich, rządzących się II-gim statutem litewskim, utworzono osobny trybunał łucki, który jednak prawie zaraz po rozpoczęciu swoich funkcyi zamarł. Województwa te przystąpiły w latach 1589 i 1590 do trybunału koronnego. W r. 1589 temu trybunałowi poddały się i Prusy. Litwa miała osobny trybunał, urządzony na wzór koronnego w r. 1581, z kadencyami naprzemian w Nowogrodzie (lub Mińsku) i Wilnie. W skład tych trybunałów wchodzili deputaci, wybierani co roku po województwach, względnie ziemiach, po jednemu lub dwóch na osobnych sejmikach, które stąd noszą nazwę deputackich. Ma więc

trybunał charakter instytucyi szlacheckiej, z wykluczeniem pierwiastka urzędniczego. Nadto wchodzili w skład trybunału duchowni, wybierani przez niektóre kapituły; sądzili oni jednak tylko w sprawach, gdy jedną ze stron był duchowny — wtedy zasiadali w liczbie równej delegatom świeckim. Trybunał był przedewszystkiem sądem apelacyjnym od sądów niższych. A że do trybunału można było apelować od sądów ziemskich i grodzkich wprost, niekoniecznie najpierw do wiecu, a stąd dopiero do trybunału, wskutek tego wiece, choć wyraźnie nie zniesione, odrazu zupełnie zanikły jako zbędne. Sprawy w drugiej instancyi załatwia trybunał definitywnie; jedynie sprawy duchownych w razie braku większości głosów w trybunale (paritas votorum) odsyłano na sejm. Utworzenie trybunału złamało więc przestrzeganą dotąd zasadę, iż najwyższym sądem jest tylko król. Obok tego jednak trybunał załatwiał niektóre sprawy jako sąd I-ej instancyi, a to: sprawy przeciw starostom i urzędnikom grodzkim o naruszenie lub zaniedbanie obowiązku przy wymiarze sprawiedliwości. Trybunał litewski takich spraw, które rozstrzygał jako sąd I-ej instancyi, miał więcej (zwłaszcza sprawy w kwestyach religii). Trybunały miały sądzić sprawy według prawa pisanego i zwyczajowego; w razie braku prawa, miały je odsyłać na sejmy.

Przez ustanowienie trybunału koronnego zaradzono wielkiej potrzebie. On razem z sądami ziemskimi i grodzkimi stanowi główną odtąd podstawę wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Dla sądów sejmowych niewiele się stosunkowo odtąd zostało spraw; są to: sprawy prawa publicznego (causae iuris communis), właściwe sprawy karne (causae mere criminales), wreszcie niektóre sprawy skarbowe. W skład sądu tego obok króla wchodził se-

nat, ale już od r. 1578 w niektórych sprawach zasiadają i posłowie. Z biegiem czasu zaczęli oni brać udział wogóle we wszystkich sprawach, sądzonych przez sąd sejmowy. — Zmieniły się atrybucye sądu assessorskiego, w którym przewodnictwo spoczęło w rękach kanclerzy. O ile szło o szlachtę, sąd ten załatwiał jedynie niektóre sprawy skarbowe (mniejsze). Należą do niego głównie sprawy apelacyjne z miast, sądzące się według prawa niemieckiego. Obok kanclerzy zasiadają na tych sądach sekretarze, referendarze i pisarze, oraz senatorowie. Król osobiście zasiada na tych sądach tylko dla rozstrzygania spraw apelacyjnych kurlandzkich. Wtedy sądy te noszą nazwę sądów relacyjnych. Już w końcu XVI wieku z sądów assessorskich wydzielono sprawy wieśniaków dóbr królewskich przeciw starostom o uciążenia, przekazując je do samoistnego załatwiania referendarzom. Zwą się te sądy sądami referendarskimi. — Za ostatnich Jagiellonów zaczął wykonywać marszałek w zastępstwie króla juryzdykcyę karną w miejscu pobytu króla, a to w sprawach o naruszone bezpieczeństwo. I dalej te sprawy sądzi ten sąd marszałkowski, jak go zwano. Sędzią był sam marszałek z przybranymi według swej woli assessorami.

W czasie bezkrólewia jednak ustawały wszystkie sądy, bo funkcye swoje wykonywały one jedynie z mocy władzy królewskiej, króla zaś nie było. Jedynie o tyle zasadę tę zmodyfikowano, iż pozwalano nawet w czasie bezkrólewia przyjmować do ksiąg grodzkich wpisy spraw niespornych. Spraw spornych żaden jednak sąd nie sądził. By utrzymać bezpieczeństwo, okazało się rzeczą konieczną stworzyć jakąś władzę sądową. Tą władzą są utworzone już w czasie pierwszego bezkrólewia sądy kapturowe. Wyrokowały te sądy z mocy

zwierzchniej władzy, jaką miały kaptury jako konfederacye. Skład zależał od uchwały kapturu. W pierwszych bezkrólewiach sądy te tworzono dodając do boku starostom wybranych na sejmiku sędziów. W późniejszych bezkrólewiach tworzą te sądy jedynie z wybieranych sędziów, zwanych kapturowymi, którym dodawano sąd ziemski (t. j. sędziego, podsędka i pisarza) do pomocy w prowadzeniu spraw. Sędziów kapturowych liczba jest różną w różnych województwach, później powiększa się ona zwykle (choć nie wszędzie), tak że dochodzi nawet do setki. Sądy kapturowe mają sobie przekazane prawie jedynie sprawy o naruszenie bezpieczeństwa w czasie bezkrólewia, wyjątkowo tylko nieraz przekazywano im inne sprawy ze względu na potrzebny w nich pośpiech (exemcye dóbr, sprawy o kmieci i t. d.). Sądy te, powstające po województwach i ziemiach, uzupełniał sąd kapturowy generalny, który powoływano do życia w czasie elekcyi dla zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa na sejmie. Taką też ten sąd miał mniejwięcej kompetencyę, jak zwykle sądy kapturowe wojewódzkie. Członków sądów kapturowych generalnych wybierał sejm.

W drugiej połowie XVII wieku pojawiają się nieznane poprzednio sądy konfederacyjne. Konfederacye zaczęły sobie rościć prawo także do najwyższego sądownictwa, a w szczególności w praktyce przeprowadziła to prawie w całym kraju konfederacya z r. 1673. Ustały zwykłe sądy — a do życia powołano jedynie sądy konfederacyjne, tworzone po województwach zupełnie dokładnie na wzór kapturowych, tylko z nieco szerszą kompetencyą. Sądu generalnego nie utworzono, choć zamierzano. Późniejsze jednak konfederacye już

osobnych sądów konfederacyjnych nie powołały do życia.

Po miastach sądzą: ława, względnie także rada. Sądy leńskie i wyższe już w początkach tego okresu zupełnie zanikły, z wyjątkiem sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, oraz sądu sześciu miast. Ostatni przestał istnieć w początkach XVIII w., pierwszy przetrwał i ten okres, choć coraz mniej spraw załatwia, wreszcie prawie że ogranicza się do rozstrzygania spraw apelacyjnych od sądów miejskich krakowskich, z wolną apelacyą do assessoryi. W miastach prywatnych, w mniejszych miastach królewskich, sądem apelacyjnym w pełni stały się od XVI już często wieku sądy panów miast, względnie starostów. Miasta większe królewskie, które potrafiły utrzymać większą niezależność, apelacye wnosiły wprost do sądów assessorskich, których głównem też zadaniem w tym okresie jest właśnie rozstrzyganie tych spraw apelacyjnych.

Po wsiach pozostało jeszcze jako podstawa sądownictwa prawo niemieckie, o ile to były wsie na tem prawie niegdyś lokowane. Prawo to jednak stało się właściwie odrębnem prawem zwyczajowem polskiem, które zachowało tylko pewne ślady prawa niemieckiego. Ława straciła do reszty swoje znaczenie, sołtys, już nie dziedziczny, lecz przez pana mianowany, pana zastępował interesy. Apelacye szły do pana wsi. Sądy te więc nabierają charakteru patrymonialnych. Wprost patrymonialnymi są sądy po wsiach, które dawniej nie były lokowane. Prawo wołoskie po miastach wołoskich całkiem zanikło. We wsiach duchownych jeszcze do połowy XVII wieku utrzymuje się możność skarg chłopów o krzywdy do sądów biskupich. We wsiach królewskich chłopi skargi prze-

ciw starostom i dzierżawcom mogli wnosić do sądów referendarskich.

W sprawach między żydami sądziły sądy dajanów, w sprawach chrześcijan przeciw żydom sądy wojewodzińskie, złożone z podwojewodzego, sędziego i pisarza. Apelacye załatwiał wojewoda. Przetrwały ten okres nieliczne sądy ormiańskie.

Wojsko. W zasadzie ciągle obowiązuje pospolite ruszenie. Powtarzają się nawet jeszcze postanowienia o wynagrodzeniu za wyprawy poza granice. Sejm z r. 1621 uchwalił obszerną ordynacyę pospolitego ruszenia, na którą się nieraz powoływano później. W ciągu tego okresu ledwie kilka razy nakazano pospolite ruszenie. Straciło ono zupełnie znaczenie. I o okazowaniach dość często wspominają konstytucye; lecz niewielki był z nich pożytek, tak że wreszcie w drugiej połowie XVII stulecia zupełnie zanikły.

Cały ciężar spoczywa na wojskach zaciężnych. Podstawą ich jest wojsko kwarciane. W razie potrzeby zaciąga się wojska więcej, bo liczba kwarcianego była bardzo szczupła. Zaciąganie wojska odbywa się w ten sposób, iż król wydaje rotmistrzowi „list przypowiedni", a on stara się zebrać ludzi. Dowództwo naczelne należało do hetmanów.

W początkach tego okresu starano się w inny jeszcze sposób wzmocnić siłę zbrojną: przez utworzenie t. zw. piechoty łanowej, i przez zużytkowanie jako wojska Kozaków. Piechotę wybraniecką tworzy sejm z r. 1578, stanowiąc, iż z miast i wsi królewskich mają być wyprawiani na wojnę piesi według liczby łanów. Dopiero jednak konstytucya z r. 1590 określiła do-

kładniej, iż z 20 łanów ma iść jeden wybraniec. Stąd zwano te hufce także piechotą łanową. Wybraniec był wolny od wszelkich ciężarów, które inni z dwudziestki mieli za niego ponosić. Niechęć starostów i tenutaryuszy przeciw tym zarządzeniom zwichnęła tę dobrą instytucyę. Już w r. 1649 postanowiono, że zamiast wybrańca ma starosta wpłacać razem z kwartą pewną kwotę, którą później jeszcze podwyższono. W ten sposób powstał nowy niewielki podatek; łanowe, płacone razem z kwartą, a znikła piechota wybraniecka.

Organizacya Kozaków rozpoczęła się, kiedy jeszcze Zaporoże do Litwy należało. Gromadziły się tam żywioły niespokojne, awanturnicze, zbiegowie, często i z Polski — dobry materyał wojenny, bo do wojny wzwyczajony. Już w r. 1528 nakazywał Zygmunt I utworzyć z Kozaków hufiec zbrojny dla stałej straży nad Dnieprem. Nie wykonano tego zlecenia, jak i polecenia z r. 1541 spisania regestru Kozaków kijowskich. Dopiero — po przyłączeniu tych krain do Polski — Zygmunt August przeprowadził częściową organizacyę Kozaków w r. 1572; najodpowiedniejsi mieli dostać żołd królewski; wyjęto zaś wogóle wszystkich Niżowców z pod władzy starostów i poddano sądownictwu „starszego“. Na tych zarządzeniach oparło się „postanowienie z Niżowcy“ Batorego z r. 1578. Król przyrzekł żołd dla Kozaków, na razie dla 500, potem na 300. Na czele mieli już wówczas Kozacy swego przez siebie obieranego hetmana, którego Batory poddał pod zwierzchnictwo starosty czerkaskiego. W r. 1583 zmienił Batory swoją ordynacyę o tyle, iż 600 Kozaków kazał przyłączyć do wojska królewskiego. Odtąd utrzymuje się podział na Kozaków, którzy są płaceni przez państwo, i innych, niepłaconych. Stąd pierwszych zwano rege-

strowymi. Obszernie nieraz zajmują się Kozakami konstytucye, zwłaszcza z r. 1590: Porządek ze strony Niżowców. Kiedy jednak zaczęto ograniczać ich swobody, przyszło do walk, długich, które ostatecznie skończyły się odpadnięciem znacznej części Kozaków do Moskwy. Nie pomogła — niewykonana zresztą — ugoda hadziacka z r. 1658, która im znaczne przyznawała prawa. Jedynie część Kozaków pozostała przy Polsce — pod osobnym hetmanem czyli atamanem. W r. 1699 ostatecznie Kozaczyznę zwinięto.

Tak więc właściwie tylko wojsko zaciężne pozostawało przez cały ten okres podstawą siły zbrojnej polskiej, obok hufców utrzymywanych, zwłaszcza na kresach wschodnich, przez wielkich panów. Liczba wojska nie była stała, zależała od potrzeby, od wysokości podatków, które na wojsko przeznaczano. Wojsko nieraz, z powodu braku pieniędzy niepłatne, wiązało się — już od końca XVI wieku — w konfederacye wojskowe, mające na celu wymuszenie żołdu. W połowie XVII wieku rozwój sejmików doprowadza do tego, iż sejmiki same zaczynają zaciągać żołnierza, mianując od siebie rotmistrzów i wydając im listy przypowiednie. Jest to żołnierz powiatowy. Dopiero w roku 1717 uregulowano kwestyę żołdu, przeznaczając dla wojska stałe podatki, które wojsko wprost po województwach wybierało sobie samo za kwitami. Pod wpływem mocarstw obcych ograniczono ustawowo liczbę wojska w tej konstytucyi z r. 1717 do 24.000 (t. j. 16.000 dla Korony, a 8.000 dla Litwy). Ale i do tej wysokości zwyczajnie siła zbrojna państwa w końcu okresu nie dochodziła.

OKRES V.

Charaktery- styka. — Reformy.

Przeżyły się te formy, w których mogło żyć i rozwijać się społeczeństwo i państwo; trzeba było reform, i to reform na wielką skalę. Trzeba było rozbić skostniałe więzy stanowe, krępujące swobodny rozwój społeczeństwa, trzeba było przetworzyć ustrój państwa, jeszcze w zasadzie noszący wszystkie cechy średniowiecza. Reformy rozpoczynają się już w czasie ostatniego bezkrólewia, po śmierci Augusta III. Ale wychodzą one nie ze społeczeństwa; są narzucone przez jedną tylko partyę, i to nie dość silną, by mogła podjąć się tak wielkiego zadania. Rezultaty nie były na razie zbyt wielkie. Zależały reformy od sejmu i sejmików — więc od szlachty. Jeśli się miały powieść, musiały znaleźć głębszą podstawę, trzeba było wytworzyć poczucie potrzeby reform u szlachty. Zadanie to niełatwe było, zwłaszcza że reformy musiały przynieść ograniczenia jej jednostronnych praw i przywilejów. Spełnia to zadanie nauka. Coraz silniejsze uderzają prądy umysłowe w społeczeństwo zastygłe i skrzepłe. Do walki z pojęciami występuje prąd moralizatorski, mający swego duchowego ojca jeszcze w Skardze, a wsparty w tym okresie poglądami zarówno ówczesnej filozofii, jak i nowego kierunku ekonomicznego, fizyokratyzmu. Ten prąd dążył do poprawy społeczeństwa, podkopywał

popularne pojęcia o podziale na zamknięte i odgrodzone silnie od siebie warstwy, podnosił znaczenie pracy. Obok tego prądu szedł drugi, mający już wprost na oku praktyczne cele naprawy państwa. Początek swój bierze i on w dawnych dziełach polskich statystów; Karwicki, Leszczyński, Konarski — to główni w XVIII wieku jego przedstawiciele. Łączy się z nim i wspiera ten prąd kierunek kameralistyczny, który z Niemiec napływać zaczyna, a wnosi wytworzone tam pojęcia o wartości skarbu i wojska dla państwa i jego potęgi. Nowe pojęcia wnoszą teorye angielskie i silniejsze francuskie (Rousseau, Montesquieu), zapoznające Polskę z dążeniami przetworzenia państwa w duchu wszechwładztwa ludu i nowożytnego parlamentaryzmu. Aż wreszcie pod koniec tego okresu jawi się dwóch pisarzy, wielkich, którzy ujmują myślą szerokie horyzonty, stawiają już wszechstronny program odrodzenia Polski: Staszic i Kołłątaj. Coraz bardziej mnoży się, rośnie literatura polityczna i ulotna, wdziera się w pojęcia społeczeństwa, wkłada w nie nowe poglądy, nowe myśli, nowe zasady.

Prawa kardynalne. Nie odrazu nowe te myśli znalazły wyraz w przepisach prawa, jak nie odrazu zapanowały nad umysłami. Ścierają się te pojęcia, jedne obok drugich istnieją. Toż i w prawie. Najjaskrawiej zaznaczają się te ich różnice w t. zw. prawach kardynalnych, które pojawiają się w ciągu tego okresu. Przez prawa kardynalne rozumiano podstawowe, główne zasady ustroju, których nie można było naruszać i zmieniać, lub przynajmniej tylko w pewnych bardzo ściśle określonych warunkach. Po raz pierwszy takie prawa,

uznane za niewzruszalne, przyjęto w traktacie z Rosyą, i wcielono do konstytucyi sejmu z r. 1768; uzupełniono zaś je w traktacie podziałowym z Rosyą, zatwierdzonym przez konstytucye z r. 1775. W tych sprawach kardynalnych skodyfikowano wszystkie podstawy nierządu, wszystkie te instytucye, które się już przeżyły, które stały na zawadzie rozwojowi państwa: elekcyę, liberum veto, przewagę szlachty, poddaństwo chłopa i t. d.

Wprost przeciwny charakter noszą te prawa kardynalne, które uchwala sejm czteroletni kilkakrotnie. W końcu roku 1789 ustalił sejm: zasady do poprawy formy rządu. Zasady te, których znaczenie było tylko teoretyczne, miały stanowić podstawę do następnej pracy nad przeobrażeniem ustroju państwa. W r. 1790 uchwala sejm „prawa kardynalne niewzruszone“, oblatowane (t. j. wniesione do ksiąg grodzkich) dopiero w początkach r. 1791. Nie są one pełne, nie wszystkie je uchwalono. Nim je doprowadzono do końca, pojawia się „ustawa rządowa“, uchwalona 3-go maja 1791 roku, i stąd znana pod nazwą konstytucyi 3-go maja. (oblatywana 5 go maja). Ta ustawa podaje zasadnicze linie ustroju społeczeństwa, państwa i jego organów. Nie są one jednak już niewzruszalne; wprawdzie sama ustawa chce im zapewnić dłuższy byt, ale przewiduje możność zmian, których miał dokonać po 25 latach sejm specyalnie jako „konstytucyjny extraordynaryjny“ do rewizyi tych zasad zwołany. Za części składowe „ustawy rządowej“ uznano poprzednio już uchwalone prawa: o sejmikach (z 24 marca 1791 r.) i o miastach (z dnia 18 kwietnia 1791 r.). Te prawa kardynalne, a zwłaszcza konstytucya 3-go maja, noszą cechę reformy, modyfikują już nietylko poszczególne działy ustroju, ale cały ustrój we wszystkich kierun-

kach. Jakkolwiek nie zrywa i konstytucya 3-go maja z przeszłością, jakkolwiek, o ile to możliwe, stara się utrzymać z nią związek, zwłaszcza co do zewnętrznych form, to w treści swej dokonywa zmiany gruntownej, przetwarza cały średniowieczny ustrój Polski w nowożytny. To cechą tej konstytucyi, i w tem leży jej wielkie znaczenie dla historyi ustroju prawnego Polski, choć nawet nie wszystkie jej przepisy mogły były wejść w życie.

Szlachta. Reformy ustroju społecznego musiały rozpocząć się od ograniczenia przywilejów szlachty, dążyć do usunięcia jej bezwzględnej przewagi. W zasadzie jednak pojęcie szlachectwa zostało utrzymane. W prawach kardynalnych z r. 1768 jeszcze poręczono szlachcie jej przywileje, zastrzeżono, iż tylko jednomyślna uchwała sejmu może nadać szlachectwo. W r. 1775 nawet dodano warunek, iż nobilitowani i dostający indygenat mają nabyć — i to znacznej wartości — dobra ziemskie. Ale przecież — mimo tych ograniczeń — ilość nobilitacyi wzrasta bardzo silnie. Szlachta zaczyna tracić swoje wyłączne prawa. I ona zaczyna opłacać cła. Nieszlachtę zaczynają dopuszczać do urzędów, choć na razie tylko niektórych (r. 1768). W r. 1775 dopuszczono na Litwie nieszlachtę do kupowania dóbr ziemskich. W tymże roku zniesiono przepis, że szlachcic osiadający w mieście traci szlachectwo. Dopiero jednak uchwały sejmu czteroletniego zniosły ostatecznie wolność podatkową szlachty, odebrały jej wyłączność przywilejów. Prawo o miastach z r. 1791 zapewnia nobilitacyę tym z mieszczan, którzy brać będą udział w pracy publicznej w sejmach i komisyach, oraz tym, którzy opłacać będą pewne wyższe kwoty tytu-

łem podatku, lub dojdą do wyższych rang w służbie wojskowej. Dozwolono też w Koronie mieszczanom nabywać dobra ziemskie, znosząc wyłączny pod tym względem przywilej szlachty, dopuszczono ich w szerszej mierze do urzędów i godności, zastrzeżonych dotąd wyłącznie dla szlachty (patronizowanie, t. j. zastępstwo stron w sądach, urzędy kancelaryjne i wojskowe). Konstytucya 3-go maja, utrzymując w zasadzie (art. 2) przywileje szlachty, uznaje właściwie tylko jej honorowe przewodnictwo jako: „najpierwszych obrońców wolności i niniejszej konstytucyi".

Duchowieństwo i wyznania. W stosunku do kościoła katolickiego stoi państwo dalej na stanowisku, zajętem od wieków. Uznaje religię katolicką za panującą w konst. z r. 1766, jak i w prawach kardynalnych z r. 1768 i w konst. 3-go maja. Król musi być katolikiem, żona jego nie może być koronowaną, jeśliby nie była katoliczką. Odstępstwo od religii katolickiej nie jest dozwolone, uważa się za apostazyę, także według konstytucyi 3-go maja. Ale prawa kościoła co do dóbr świeckich jeszcze dalszym ulegają ograniczeniom. Prawa z lat 1764, 1768, 1776 zabraniają nawet zapisów i legatów ręcznych na rzecz instytucyi kościelnych, ograniczają prawa tych, którzy wstępują do klasztoru — mężczyzn i kobiet — do $^1/_{10}$ należnej im części, obniżają czynsz od wyderkafów z dóbr duchownych poniżej zwykłej normy, na $3^1/_2{}^0/_0$ w Koronie, a $6^0/_0$ na Litwie. Wyjątkowo dozwolono zakonowi Pijarów na zakupno dóbr ziemskich za pewną określoną kwotę, ze względu na jego zasługi co do edukacyi. Po zniesieniu zakonu Jezuitów (r. 1773) państwu przypadły

ich dobra, z których utworzono fundusz na szkolnictwo. Sejm czteroletni jeszcze dalej szedł nawet. Zabrał dobra biskupa krakowskiego na skarb, wyznaczając za to biskupowi pensyę roczną, miał zamiar w ten sposób postąpić i z innemi biskupstwami, lecz uchwały nie wykonano.

W stosunku do wyznań niekatolickich stoi państwo początkowo na stanowisku ograniczeń prawnych, i nieraz się przeciw rozszerzeniu ich praw zastrzega, a nawet je umniejsza, mimo nacisku „dworów". Pod tym naciskiem polecił sejm z r. 1766 biskupom określić prawa dyssydentów co do wykonywania funkcyi religijnych. Przyznano im pewne ulgi, lecz bardzo nieznaczne. Dopiero traktat z Rosyą (w akcie osobnym pierwszym), zatwierdzony przez sejm t. zw. repninowski z r. 1768, sprowadził radykalne zmiany. Dyssydenci zrównani zostali zupełnie z katolikami, tak protestanci jak dyzunici. W zakresie spraw wyznaniowych uznano zupełną wolność każdego z wyznań, zniesiono wszelkie ograniczenia na rzecz wyznania panującego, uznano możność małżeństw mieszanych, określając religię dzieci według religii rodziców (synowie idą za ojcem, córki za matką). Odpadły też wszelkie ograniczenia dyssydentów co do praw publicznych, a więc co do piastowania urzędów, godności poselskiej i t. d. Apelacye w kwestyach spornych, tyczących się kwestyi wiary, miały od zwykłych sądów iść do specyalnego sądu mieszanego (iudicium mixtum), ustanawianego przez króla w połowie z katolików, w połowie z dyssydentów. Atoli to równouprawnienie dyssydentów (z wyjątkiem możności przejścia z wyznania katolickiego na inne) nie trwało długo. Na nowo tę kwestyę poruszono i uregulowano w traktatach rozbiorowych, za-

twierdzonych konstytucyą z r. 1775. Znów ograniczono dyssydentów. Utracili prawo do piastowania godności senatorskich i ministerstw, zaś w izbie poselskiej mogło ich zasiadać tylko trzech. Inne jednak urzędy pozostały dla nich dostępne. Procesy o separacyę, wzgl. o unieważnienie małżeństwa przekazano wyłącznie sądom kościelnym katolickim, jeśli jedna strona była religii katolickiej. Zniesiono iudicium mixtum (który zresztą nawet się jeszcze nie ukonstytuował), przekazując sprawy, jakie miały do niego należeć, assessoryi, z zastrzeżeniem powoływania do takich spraw jako assessorów w połowie dyssydentów. Utrzymano jednak swobodę kultu, z małemi ograniczeniami, mającemi charakter prawie tylko policyjnych zarządzeń.

Sejm czteroletni kwestyą praw wyznań niewiele się zajmował. Konstytucya 3-go maja orzeka tylko w zasadzie: „wszelkich obrządków i religii wolność“, atoli „podług ustaw krajowych“. Na razie więc ostały się ograniczenia, wprowadzone w r. 1775. Zasady przyjęte w tej konstytucyi znajdowały uzupełnienie w osobnych ustawach. Takiej ustawy jednak co do praw wyznań nie wydano. Jedynie też postanowiono później (r. 1791) co do synów duchownych nieunitów, że używają po ojcu praw szlacheckich lub miejskich, zaś jeśli ojciec pochodził z klasy poddanych, to dzieci przecież pozostają wolne. Zatwierdzono też (w r. 1792) wewnętrzną organizacyę kościelną dyzunitów, przeprowadzoną za sprawą sejmu na zjeździe, który obradował w Pińsku w r. 1791.

Miasta. Stosunkowo najwięcej zrobiono w tym okresie dla podniesienia klasy mieszczańskiej.

Zajęto się miastami już na konwokacyi z r. 1764, jeszcze zaś przed sejmem czteroletnim poświęcono uwagę tym kwestyom w konstytucyach z 1768 i 1775 r. Już poprzednio wspomniano o tych prawach, które nadano mieszczanom, choć ich w r. 1768 w prawach kardynalnych nie uznano za stan, a w r. 1776 jeszcze nawet nową co do nich wydano lex sumptuaria. Jeszcze te więc zarządzenia mają połowiczny charakter, jeszcze wobec stanu mieszczańskiego panuje niechęć. Więcej zrobiono dla organizacyi miast, znosząc na konwokacyi w r. 1764 częściowo jurydyki, mianowicie te, które nie były oparte na przywilejach królewskich lub konstytucyach, oraz wszelkie wyjęcia z pod prawa miejskiego domów, należących do szlachty i duchowieństwa. W praktyce podobno konstytucyę tę niezupełnie wykonano. Zniesiono też równocześnie prawie wszystkie t. zw. exofficia, t. j. obowiązek dostarczania gospód np. dla posłów sejmowych i t. d., a w r. 1768 także i serwitoryaty, które również dezorganizowały ustrój miejski. W r. 1765 ustanowił sąd assessorski pierwszą komisyę dobrego porządku (boni ordinis) dla Warszawy, konstytucya z r. 1768 dokładniej określiła zakres działania takich komisyi, polecając im zwłaszcza sprawę stwierdzenia dochodów miejskich, przedewszystkiem z propinacyi, co miało zaradzić częstym sporom o propinacyę między miastami a starostami. Komisye doskonale wywiązały się ze swego zadania tak przez uporządkowanie finansów miejskich jak i wogóle administracyi w obszernych ordynacyach. Objęła jednak ich działalność tylko niewielką ilość znaczniejszych miast królewskich (Warszawa, Kraków, Poznań, Wschowa, Lublin itd). Władzę jednak starostów wobec miast, tak dla nich niepożądaną i szkodliwą, sejm z r. 1768 potwierdził, sank-

cyonując w ten sposób stan rzeczy, który dotąd oparty był głównie tylko na zwyczaju. Utrzymały się też prawa wojewody co do cen, miar i wag. Na Litwie stan miast był znacznie gorszy. Złemu starano się w ten sposób zaradzić, iż w r. 1776 zniesiono magdeburgie z wyjątkiem 11 największych miast; odebrano więc miastom ich autonomię i samorząd, poddając je starostom, czego nie można uważać za czyn dodatni.

Reformę miejską na wielką skalę przeprowadza dopiero sejm czteroletni, a jestto jedna z największych jego prac. Tyczą się jej cztery konstytucye: dwie z 18-go kwietnia 1791 r. „Zasady do projektu o miastach“ i „Miasta nasze królewskie wolne w państwach rzeczypospolitej“ — „Urządzenie wewnętrzne miast wolnych“ z 24 i 27 czerwca, a wreszcie: „Urządzenie sądów miejskich i assessoryi“ z 3 października 1791 r. Ustawy te usuwają ograniczenia i upośledzenia miast, pełne nadając im swobody. Cechą tych ustaw jest to, iż odnoszą się one do wszystkich miast, i wszystkie jednakowo urządzają, kiedy dotąd każde miasto opierało swój byt i swoje prawa na swoich odrębnych przywilejach. Tyczą się jednak tylko miast królewskich, które już są miastami (tym, co zagubiły przywilej lokacyi, król nowy wyda), względnie tych miejscowości, które ustawa uznaje za miasta z racyi, iż w nich zbierają się sejmiki, lub też że nadały „siedlisku swemu przystojną postać miasta“. Miasta prywatne mogły być także zaliczone do tych miast, na które się rozciągają te ustawy, lecz tylko za zgodą dziedziców tych miast.

Mieszczanie uzyskali w tych ustawach dotąd tylko do szlachty stosowane prawo, iż nie wolno ich więzić, dopokąd nie są przekonani o winie (neminem captivabimus), prawo nabywania dóbr ziemskich (a co do tych

dóbr podlegają sądom ziemiańskim), oraz również wspomniane już prawo do posiadania godności. W granicach gminy pełne prawa mają possessyonaci; do nich zaliczono także obcych, którzy, z zagranicy przychodząc, w miastach zakładają warsztaty lub lokują kapitały. Tylko possessyonaci mają prawo do udziału w zgromadzeniach miejskich. Prawo miejskie mają jednak i impossessyonaci, tylko dla obu grup prowadzić się mają osobne księgi prawa miejskiego. I szlachta może nabywać prawo miejskie, i to bez utraty szlachectwa.

Zgromadzenia miejskie obejmują w miastach mniejszych wszystkich possessyonatów. W większych zbierają się takie zgromadzenia po cyrkułach, na które mają być miasta podzielone (zgromadzenia szczególne), zaś zgromadzenie ogólne składa się z „gminnych“, których za każdym razem obierają zgromadzenia cyrkułów. Cały zaś kraj został podzielony na „wydziały“. Miasta, należące do jednego wydziału, mają osobne zgromadzenia wydziałowe, składające się z deputatów, wybieranych przez zgromadzenia ogólne w mniejszych miastach, a przez cyrkuły w większych. Zgromadzeniom przewodniczy dyrektor i czterej assessorowie, na każdem zgromadzeniu specyalnie obierani. Zgromadzenia zbierają się zwyczajnie co dwa lata przed sejmem, ale także w razie potrzeby; do nich należą elekcye (wybór urzędów miejskich, sędziów, — plenipotentów na sejmy na zgromadzeniach wydziałowych), odbieranie sprawozdań od deputatów i plenipotentów, wreszcie uchwały „składki“ (t. j. podatku w pieniądzach lub robociźnie), jednak w tym wypadku za poprzednią zgodą komisyi policyi.

Urzędy ziemskie pochodzą z wyborów, i trwają

lat dwa. Na czele miasta stoi magistrat, który składa się w mniejszych miastach z wójta i czterech radnych, oraz kasyera, w większych z prezydenta i wiceprezydenta, radnych (według ilości cyrkułów) i kasyera, wybieranych przez zgromadzenie ogólne. Cyrkuł zaś każdy ma na czele wójta. Magistrat ustanawia pisarza i syndyka. Magistrat zastępuje miasto, zarządza instytucyami miejskiemi, majątkiem i kasą, wykonywa policyę ubogich i bezpieczeństwa, oraz w drobnym zakresie sądownictwo (jako władza opiekuńcza i dyscyplinarna). Równocześnie magistrat pomaga władzom centralnym, zdaje im raporty, rozkłada podatki i t. d. Prezydent, względnie jego zastępca, przewodniczy magistratowi, podpisuje akta, wykonywa zwierzchność nad milicyą miejską i wydaje w razie potrzeby prowizoryczne zarządzenia. Wójtowie po cyrkułach pomagają magistratowi i mają nadzór nad służbą policyi. Autonomię miast usunięto, odbierając im możność wydawania statutów (wilkierzy). W kwestyach samorządu poddano silnej kontroli ze strony władz centralnych.

Jakkolwiek przepisy o miastach nie są doskonałe, to przecież ustawy te przynosiły dużo dobrego, wprowadzając ład i porządek w ustrój miejski, z zapewnieniem znacznego udziału ludności.

Chłopi. Daleko mniej zrobiono dla uporządkowania stosunków włościańskich, choć tą sprawą więcej się literatura zajmowała, niż miastami. Żądano w literaturze, o ile chodzi o stosunek poddańczy, zapewnienia chłopom ochrony prawnej, a nawet wolności osobistej, t. j. możności opuszczenia wsi bez względu na wolę pana. Co do stosunku chłopa do ziemi, chciano

mu zapewnić prawo do niej, choć nie jej własność, więc nieusuwalność. Wreszcie odnośnie do ciężarów, jakie chłopi ponosili, żądano ścisłego ich określenia, tak, by pan nie mógł ich według swej woli podnosić, zamiany na czynsze, lub przynajmniej zmniejszenia ciężarów, by podnieść chłopa ekonomicznie, jako przeciążonego, oraz wrócić mu chęć do pracy. Reformy przeprowadzano bądź to z inicyatywy prywatnej, bądź przez ustawy państwowe. Działalność jednostek robiła wcale dużo. Zmniejszano ciężary, określano je dokładniej, niekiedy zamieniano na czynsze, nadawano nawet swobody osobiste. Reformy te jednak nie mogły mieć zbyt doniosłego znaczenia, bo ogarniały tylko niewielką stosunkowo liczbę wsi, a do tego wypływały właśnie z tej władzy panów, którą chciano ograniczyć, mogły więc być w znacznej części znów cofnięte. Niewiele jednak zrobiło na razie ustawodawstwo, gdyż właśnie w tych sprawach najtrudniej było oddziałać na opinię, bo chęć reform wywoływała obawę szlachty o jej dochody.

Jeszcze w sprawach kardynalnych z r. 1768 zawarowano „całość dominii et proprietatis dziedziców“, a więc i jej prawa nad poddanymi. Ale przecież nieco je ograniczono. Zastrzeżono w tej konstytucyi, iż panu nie wolno śmiercią karać chłopa; gdyby na taką karę zasłużył, ma go pan oddać pod sąd najbliższego grodu lub miasta. Zniesiono też karę pieniężną za zabicie chłopa, stanowiąc w to miejsce karę śmierci nawet na szlachcica. Sądom zostawiono wymiar kary w razie zadania chłopu ran. Był to przynajmniej częściowy postęp. Znacznie dalej szedł projekt kodeksu praw, który opracował Andrzej Zamoyski z polecenia sejmu z r. 1776. Projekt ten atoli został odrzucony przez sejm

z r. 1780, i to głównie właśnie z powodu tych ustępów o chłopach.

Sejm czteroletni okazywał dla chłopów znaczną życzliwość, atoli bał się przeprowadzić większe reformy. Przecież w różnych ustawach zawarte są choć w części drobne ulgi. Przy urządzaniu stosunków kilku starostw, które dostał król, jak znów później przy sprzedaży królewszczyzn, zastrzeżono dokładne opisanie obowiązków chłopów, by nie uległy podwyższeniu, gdy wsie przejdą do rąk prywatnych; w dobrach królewskich bowiem stosunkowo jeszcze najmniejsze były ciężary. Uznano też za wolnych tych, którzy odsłużą w wojsku dwie kapitulacye, t. j. 12 lat. Najważniejsze, bo zasadnicze znaczenie, ma konstytucya 3-go maja, która kwestyę stanowiska prawnego chłopów określa w art. 4. Bierze ona ich „pod opiekę prawa i rządu krajowego", zapewnia ważność wszelkim umowom, które zawrą chłopi z panami, tak że panowie ani ch następcy tych umów nie mogą jednostronnie zmienić, orzeka, iż obcy do Polski przybywający, jak i ci, co zbiegli, a potem wracają, są wolnymi i mogą zawierać, osiadając na gruntach, umowy, które wiążą zarówno ich, jak i panów wsi. Ustawa radykalnych zmian nie zawiera. Chce powolnego uregulowania stosunków panów do chłopów w drodze dobrowolnych poszczególnych umów. Jestto więc raczej program na przyszłość dopiero, a „opieka prawa", zagwarantowana ustawą, mogła mieć tylko teoretyczne znaczenie, dopóki nie wskazano władz, które ją mają wykonywać, i nie określono bliżej rodzaju tej „opieki". Osobnej jednak ustawy, którąby ten artykuł uzupełniła, sejm już nie wydał.

Żydzi.

Stanowiska prawnego żydów nie zmieniono w tym okresie. Wprawdzie i tą kwestyą zajmowano się żywo, atoli kierunkowi, dążącemu do reformy, do asymilacyi żydów, którą nawet chciano połączyć z zupełnem zniesieniem ich odrębności prawnej, przeciwdziałał prąd silny, chcący żydów ograniczyć, oddzielić jeszcze silniej od społeczeństwa, jeśli możliwe, to nawet się ich pozbyć. W konstytucyi z r. 1768 tylko tyle postanowiono, iż żydzi mają w miastach, o ile chodzi o rodzaje ich zajęć, stosować się do paktów z miastami zawartych, względnie takie pakta zawrzeć. Interpretacya ustawy obróciła się na niekorzyść żydów, gdyż zaczęto ją wyjaśniać tak, że gdzie żydzi paktów nie mają, tam nie mają też prawa mieszkać; niektóre też miasta na tej podstawie wówczas żydów się pozbyły. Chcąc żydów popchnąć do rolnictwa, w konst. z r. 1775 zapewniono tym, co na roli osiędą, znaczne zwolnienia od podatków; nie miało to jednak prawie żadnego praktycznego znaczenia.

Sejm czteroletni dla sprawy żydowskiej wybrał nawet osobną deputacyę, która ją miała rozpatrzeć. Projekt deputacyi wogóle nie przyszedł pod obrady. Częściowo tylko uregulowała tę kwestyę rezolucya komisyi policyi z r. 1792, wydana wskutek petycyi żydów. Rozciągnięto na nich zasadę neminem captivabimus, jako ogólnie obowiązującą, dozwolono im trzymać służbę chrześcijańską, i zabezpieczono od wolnego podwyższania po miastach ciężarów, jakie ponosili. Odmówiono zaś żądaniu poddania ich pod sądy komisyi cywilno-wojskowych, lub sądów ziemiańskich. Kwestyi więc żydowskiej, o ile szło o ustrój prawny, nie uregulowano, pozostawiając na razie w mocy dawniejsze przepisy.

Ustrój państwa. W ciągu tego okresu Polska jako państwo popada w pewnego rodzaju zależność od państw innych pod formą t. zw. gwarancyi. Po raz pierwszy pojawia się to pojęcie w traktacie z Rosyą, potwierdzonym przez sejm z r. 1768. Traktat gwarantuje: prawa kardynalne, sposób głosowania na sejmach, prawa dyssydentów, tak iż jakiekolwiek zmiany musiałyby wpierw uzyskać zezwolenie Rosyi. Przyszedł pierwszy rozbiór. Polska straciła na rzecz Prus, Austryi i Rosyi mniejwięcej trzecią część ziemi i ludności. Państwa rozbiorowe gwarantują Polsce nietykalność pozostałego jej terytoryum, a toż Polska im nawzajem (z pewnemi jednak zastrzeżeniami). Gwarancya państw tych rozciąga się jednak także na ustrój Polski i na uchwały — przynajmniej ważniejsze — sejmu t. zw. delegacyjnego z lat 1773—1775, który te traktaty rozbiorowe zatwierdził. Dlatego do ważniejszych zmian w ustroju (np. w r. 1776) trzeba było wpierw zezwolenia dworów. Kwestya jednak gwarancyi ustroju nie była dość silnie określoną. Wyjaśniają też ją wprost przeciwnie dwie deklaracye: rosyjska z 5 listopada 1788 r., uznająca bardzo szerokie jej granice, i pruska z 29 list. 1788 r., stwierdzająca, że gwarancya nie tyczy się stosunków wewnętrznych i niemoże krępować w ich reformie. Sejm czteroletni uchwałą z 28 września 1790 orzekł, iż nie uznaje żadnej gwarancyi, i że za nieprzyjaciela będzie poczytany, kto się do niej odwoła. Uchwała ta weszła jako art. VII do praw kardynalnych. Oczywiście było to jednostronne tylko określenie kwestyi gwarancyi. Na stanowisku też zupełnej swobody, nieuznawania żadnej gwarancyi, stoi także i konstytucya 3-go maja, choć w tej kwestyi nie zawiera żadnego wyraźnego przepisu.

Na wewnątrz Polskę stanowią i w ciągu tego okresu dwa państwa, złączone unią. Unia ta jednak zacieśnia się przez to, iż powstawać zaczynają instytucye centralne, które obejmują tak Polskę, jak Litwę (rada nieustająca, komisya edukacyjna). Jeszcze dalej poszedł sejm czteroletni, który nietylko jedną nadaje obu państwom ustawę rządową, lecz po niej tworzy również już z zasady wspólne władze centralne. Unormowano tę kwestyę wzajemnego stosunku także i zasadniczo ustawą z października 1791 r., jako „zaręczenie wzajemne obojga narodów". Mają obie połowy mieć wspólny rząd, wspólny skarb i wspólne wojsko. Obie połowy posiadają odrębnych ministrów w równej ilości, jednak władza przekazana poszczególnym ministrom rozciąga się na całe państwo. Mają Polska i Litwa równą ilość członków w komisyach wielkich (z wyjątkiem komisyi policyi). Co do zarządu skarbowego, to na Litwie miała być odrębna kasa, i osobny najwyższy sąd skarbowy Tak w miejsce dwóch państw, złączonych unią, utworzono jedno — jednolite.

Z państw lennych przy Polsce utrzymało się aż do trzeciego rozbioru księstwo Kurlandyi i Semigalii, którego stosunek prawny do Polski zresztą nie uległ zmianie.

Władza królewska. Zasadę elekcyi króla stwierdzają prawa kardynalne z r. 1768, jak i zasadę elekcyi viritim, oraz jednomyślności wyboru. Prawa kardynalne z r. 1775 poszły jeszcze dalej: orzekły, że królem może być tylko Polak, a „synowie i wnukowie po ojcu nie mogą immediate następować", ale co najrychlej dopiero po dwóch panowaniach. Zasadę elekcyi przyjmują też i wszyscy pisarze polityczni, a jedynie starają

się przez projekty swoje złagodzić niebezpieczeństwa bezkrólewi. Elekcyę też sankcyonują zarówno „zasady do formy rządu“ z r. 1789, jak i prawa kardynalne niewzruszone z r. 1791. Chciano jednak elekcyi następcy już za życia króla. Uchwałą z dnia 20 września 1790 r. postanowiono zapytać się w tej sprawie sejmików, zgodzono się też na to, że trzy czwarte instrukcyi może uchwalić sposób elekcyi. Sejmiki z końca 1790 r. przystały na elekcyę za życia króla, za sukcesyą nieliczne tylko się oświadczyły.

Stanowisko króla i jego prawa w ciągu tego okresu jeszcze doznały ograniczeń. Prawa kardynalne z r. 1768 uznały go za „stan“, obok senatu i izby posłów, tak że bez jego wiedzy żadna ustawa nie mogła przyjść do skutku; ale utrzymały też i odpowiedzialność króla tak, jak ją dawniej określono. We władzy zaś wykonawczej jeszcze wiele król utracił. Po utworzeniu w miejsce rezydentów rady nieustającej król musi się stosować do uchwał większości rady, zaś urzędników mógł naznaczać tylko z pośród trzech kandydatów, przez radę mu podanych. Po zniesieniu rady (r. 1789) tę ostatnią atrybucyę odzyskał. Ale prawie wszystkie inne sprawy objęły znów komisye, a sprawy dyplomatyczne, na które miał król stosunkowo największy wpływ w radzie, oddano wówczas nowo utworzonej komisyi, która nawet znosić się z królem nie potrzebowała.

Na innych zasadach oparła władzę króla konstytucya 3-go maja. Zaprowadza ona dziedziczność tronu, powołując nań elektora saskiego Fryderyka Augusta, a po jego śmierci jego córkę i jej męskich potomków. Król jest nieodpowiedzialny; akta jednak, wychodzące w imieniu króla, muszą być kontrasygnowane przez

jednego z ministrów, i wtedy ten minister jest za nie odpowiedzialny. W zakresie władzy prawodawczej pozbawiono króla znaczenia samoistnego, odebrano mu prawo sankcyi, a nadano tylko prawo do jednego, względnie dwóch głosów w senacie. Za to powiększono znacznie władzę wykonawczą króla, stworzono silny rząd. Straż, będąca najwyższą władzą, jest wobec króla tylko ciałem doradczem, nie wiąże go żadną uchwałą, byle tylko jeden z ministrów kontrasygnował jego zarządzenia. Królowi też oddano najwyższe dowództwo nad armią; on mianuje w razie wojny wodzów. W zakresie sądownictwa, wykonywanego w imieniu króla, przyznano mu prawo ułaskawiania, choć w ograniczonym zakresie. Władza królewska więc, mimo ograniczeń co do ustawodawstwa, zyskała na sile i znaczeniu.

Sejmy i sejmiki. Na sejmach i sejmikach ciążyły liczne i doniosłe zadania. Nic też dziwnego, że reformy, obok urzędów, zajmują się wcześnie w dużej mierze kwestyą ustroju parlamentarnego. Mimo tego jednak ustrój ten szwankował — radykalną reformę przyniosła dopiero konstytucya 3-go maja i ustawy, które ją uzupełniały.

Liczba senatorów nieco nawet wzrasta przez wprowadzenie do senatu jako ministrów hetmanów wielkich i polnych (r. 1768) i podskarbich nadwornych (r. 1775). Przybył jeden wojewoda, kilku kasztelanów nowoutworzonych. Mimo zaś rozbioru godności senatorskie i ziemskie odpadłych województw utrzymały się przecież nadal, choć już jako czysto tytularne. Odpadło tylko kilku biskupów — za to w r. 1790 dano w senacie miejsce unickiemu metropolicie kijowskiemu

W r. 1768 jest senatorów 153, po rozbiorze w roku 1775—154, wreszcie od r. 1790—155. Izba poselska wzrosła jeszcze przez dodanie posłów niektórym ziemiom; w r. 1764 określono wreszcie liczbę posłów z Prus, a to przyznając dwóch na powiat. Jest na sejmie z r. 1768 posłów 236 (135 z Korony, 49 z Litwy, 6 z Inflant, 46 z Prus). Po rozbiorze o tyle ubyło posłów, o ile odpadły sejmiki, bo jeśli się tylko zmniejszyło województwo lub ziemia albo powiat, to liczba posłów utrzymywała się i nadal. Jedynie silniej dał się odczuć ubytek licznych posłów pruskich. Dodano jednak znów posłów niektórym ziemiom, tak że izba po rozbiorze liczy ich 177 (123 z Korony, 48 z Litwy, 6 z Inflant). Sejm czteroletni od końca r. 1790 obraduje w podwójnym składzie, więc liczy posłów 354.

Reformy w ustroju sejmów tyczą się sposobu prowadzenia obrad, więc regulaminu — i kwestyi jednomyślności. Już na konwokacyi z r. 1764 uchwalono porządek obrad, w którym określono wcale dokładnie, jak po sobie mają następować stadya prac sejmu. Regulamin opiera się na praktyce, nowości nie wprowadza prawie żadnych; chodzi mu o to, by usunąć zamieszanie, przyspieszyć tok obrad. Najważniejszą reformą było wprowadzenie podziału spraw w obradach izby poselskiej (po rozłączeniu izb): najpierw mają iść materye od tronu, podane w uniwersałach królewskich na sejmiki, następnie dezyderya (więc wnioski, wychodzące od posłów), tyczące się całego kraju, a wreszcie dopiero na końcu „privata“, odnoszące się tylko do województw, ziem czy osób. Zastrzega regulamin, iż nie wolno wprowadzać innej materyi, dopóki nie załatwi się tej, o której się toczą obrady. Zakazano też zaprzysięgania przez posłów instrukcyi. Nie tknięto

jednak prawie zasady jednomyślności, gdyż większość głosów wprowadzono jedynie w uchwałach co do spraw skarbowych podrzędniejszego znaczenia.

I następne sejmy (koronacyjny z r. 1764, sejm z r. 1766) zawierają drobne przepisy, uzupełniające regulamin z r. 1764, ale bez większego znaczenia. Nową reformę przedsiębierze sejm z r. 1768. Uchwala on nowy, bardzo obszerny regulamin obrad. Ale i ten regulamin nie przynosi zbyt doniosłych zmian. I tu utrzymany dawny porządek stadyów w obradach, prawie że zupełnie zgodny z regulaminem z r. 1764; nie usunięto nawet zbytecznych formalności, jak np. wotów senatorów, które jednak nieco ograniczono. Starano się nieco powiększyć władzę marszałka, ale nie było to dostateczną reformą. Najważniejsze zmiany tyczą się podziału wszystkich spraw na dwie grupy: 1) materye „status" i 2) materye ekonomiczne. Co do materyi ekonomicznych wprowadzono zasadę większości głosów. By projekt stał się ustawą, trzeba było większości tak w izbie, jak w senacie, i oczywiście zgody króla. W materyach „status" pozostawiono jednomyślność, a zasadę jednomyślności w tych sprawach uznano za prawo kardynalne. Veto unieważnia także wszystkie poprzednio powzięte uchwały w materyach status; lecz nie tyczy się uchwał w materyach ekonomicznych, tak że te uchwały ostają się nawet w razie zerwania sejmu. Był to więc pewien postęp, choć niezbyt wielki. Do materyi status bowiem zbyt wiele spraw zaliczono, i to pierwszorzędnej wagi dla bytu państwa, a więc: podnoszenie lub zmianę podatków i taryf, podwyższanie liczby wojska, zawieranie przymierzy, traktatów handlowych, wypowiadanie wojny, zwoływanie pospolitego ruszenia i t. d., nawet nobili-

tacye i indygenaty. Korzyści więc z zaprowadzenia większości głosów w praktyce nie wielkie miały znaczenie. A wprost szkodliwie wpływała przyjęta co do obrad zasada, iż narady nad projektami prowadzą się „categoriatim“, t. j. nad poszczególnymi ustępami i punktami projektów. Wskutek tego bowiem obrady, i tak bezładne i przewlekłe, jeszcze stawały się dłuższe. Przepisy zaś o władzy marszałka, tak z r. 1764, jak i te z r. 1768 niewiele pomogły, bo z nich nie korzystano; dalej każdy mówił, o czem chciał i jak długo chciał.

Reforma z r. 1768 dotrwała do sejmu czteroletniego. W praktyce jednak znaleziono sposoby częściowej sanacyi stosunków, zwłaszcza w celu uchylenia zasady jednomyślności, a to za pomocą konfederacyi i delegacyi. Sejmy, zbierające się w czasie trwania konfederacyi (a więc sejmy z lat 1764—1768), uznają się jako związane węzłem konfederacyi, a więc uchwalają większością głosów. Zresztą obradują jak inne sejmy, z tą tylko różnicą, iż izby się nie rozłączają. Atoli obecnie wprowadzono nowość, dotąd nieznaną, iż także sejm może się sam związać w konfederacyę, więc choć niema konfederacyi generalnej. Albo taka konfederacya zawiązuje się w gronie posłów, a do niej przystępują inni posłowie i także król (sejmy 1773—1775, 1788—1792), albo też konfederacyę zawiązuje król w radzie nieustającej przed zebraniem sejmu, i wtedy dopiero do niej przystępują posłowie, przez co król zyskuje większy wpływ na konfederacyę (r. 1776). Obradom przewodniczy marszałek konfederacyi. W ten sposób więc, nie powołując do życia konfederacyi w kraju, uzyskiwano jej korzyści — zdecydowanie większością głosów na sejmie. Sejmy konfederackie nie muszą też skończyć się w przepisanym przez ustawy okre-

sie czasu — trwają nawet po lat kilka (sejm delegacyjny 1773—1775, sejm czteroletni 1788—1792).

Dla ułatwienia, a raczej skrócenia obrad, powstaje nowa instytucya, t. zw. delegacyi. Po raz pierwszy wprowadza ją — ze względów politycznych — sejm z r. 1768, wraca ona na sejmie z lat 1773—1775, a wcale często korzysta z tej formy sejm czteroletni. Wybranej komisyi bądź nadawano prawo przygotowania ustaw, i to z pełną władzą sejmu, tak że właściwie sejm tylko potem mógł wysłuchać jej uchwał, albo też polecano jej przygotować projekt, tak że następnie sejm mógł albo cały przyjąć, albo też cały odrzucić lub odesłać do poprawy, nie mógł jednak dyskutować nad poszczególnymi ustępami. W ten sposób starano się usunąć od wypadku do wypadku zasadę obradowania categoriatim. Z tej formy korzystał zwłaszcza sejm czteroletni, nim uchwalił wreszcie (styczeń 1791 r.), ale tylko dla siebie, na czas trwania tego jednego sejmu, „uroczyste zaręczenie porządku izby". W tem „zaręczeniu" ograniczono ilość przemów każdego z posłów do najwyżej dwóch w jednej sprawie, zastrzeżono, że nie można przerywać materyi dla wzięcia pod obrady innej, ani też odraczać sesyi przed udecydowaniem projektu lub punktu. Projekty do ustaw miały być posłom rozdawane na trzy dni przed obradami nad nimi. Głosowanie miało być jawne, a następnie zawsze drugie tajne. Ale i po tej ustawie, która ułatwiła nieco obrady, gadulstwa posłów nie umiano wstrzymać.

Obok reform sejmu pojawiają się w tym okresie także próby reformy sejmików. Już na obu sejmach z r. 1764 — t. j. na konwokacyi i sejmie koronacyjnym — oraz na sejmie 1766 r., rozpoczynają się usiłowania w tym kierunku. Konstytucye przypominają i po-

twierdzają poprzednie postanowienia ustawowe, które w szeregu województw zaprowadziły zasadę większości głosów co do elekcyi, oraz wykluczały od udziału w sejmikach szlachtę nieosiadłą. Rozszerzono też przepisy na niektóre inne województwa, które tego zażądały. Był to więc pewien postęp. Reformę na większą skalę przeprowadza dopiero sejm z r. 1768, i to już odnośnie do wszystkich sejmików. Do sejmików zaliczyły jednak konstytucye nietylko possessyonatów, lecz także nieosiadłych, o ile byli „familiantami" w województwie, więc tam oddawna przebywali; pozostawiono zatem w sejmikach szlachtę gołotę, której udział nie był pożądany. Za to nareszcie wprowadzono jako zasadę decydowanie uchwał większością głosów, i to nietylko odnośnie do elekcyi, lecz także przy uchwalaniu instrukcyi i laudów. Jednomyślność zatem z sejmików została zupełnie usunięta. Zniesiono też resztki atrybucyi skarbowych sejmików, zakazując im uchwalania wszelkich podatków. Skończyły się z tą konstytucyą dawne „rządy sejmikowe".

Nowożytną reformą, przekształcającą pojęcie parlamentaryzmu polskiego, mimo zachowania wyrobionych dawniej form, są dopiero postanowienia o sejmach i sejmikach, zawarte w konstytucyi 3-go maja, oraz w trzech ustawach, które ją uzupełniły i rozwinęły (są to konstytucye: pierwsza z 24 marca 1791 p. t. „Sejmiki", uznana za część integralną konstytucyi 3-go maja, druga z 12 i 16 maja p. t. „Sejmy" i trzecia z 27 maja tegoż roku p. t. „Sejm konstytucyjny extraordynaryjny"). Sejm ma być zawsze „gotowy", t. zn. posłów wybiera się nie na jeden tylko sejm, lecz na pewien okres czasu — lat dwa, tak że obok przepisanych prawem sejmów „prawodawczych" co dwa

lata w stale oznaczonym dniu, może on się zebrać każdej chwili w razie potrzeby na wezwanie króla. Sejm „prawodawczy“ ma trwać dni 70 (nie licząc świąt), a może być przedłużony do dni 100; obraduje w Warszawie, a co trzeci w Grodnie. Sejm „gotowy“ zbiera się w razie potrzeby prawa narodów (np. wojny), zamieszek, niebezpieczeństwa głodu, śmierci lub ciężkiej choroby króla, wreszcie w razie kolizyi między królem a strażą, lub strażą a komisyami. Gdyby sejmu nie zwołał król, może to uczynić marszałek sejmowy, zasiadający z tego głównie powodu w straży. Sejm ten obraduje tylko nad tą sprawą, dla której się zebrał, a uchwały jego mają moc tylko tymczasową aż do zwykłego sejmu prawodawczego, który musi je potwierdzić. W 25 lat od uchwalenia konstytucyi 3-go maja miał się zebrać sejm konstytucyjny, powołany do rewizyi zasad „ustawy rządowej“, których przez ten czas nie wolno było zmieniać.

Sejm składać się miał, jak dotąd, z króla, senatu izby posłów. Lecz król miał jedynie jeden, a w razie równości głosów dwa głosy w senacie; pozbawiono go więc prawa sankcyi. Do izby poselskiej wchodzili posłowie, wybierani na sejmikach w liczbie 204, oraz 21 (liczbę tę podwyższono następnie do 24) plenipotentów miejskich, wybieranych przez zgromadzenia wydziałowe, ale bez głosu stanowczego; senat mieli składać wojewodowie i kasztelanowie, ale tylko w zmniejszonej liczbie 102, oraz biskupi i ministrowie, ci jednak nie zawsze z głosem stanowczym (razem 132 osób). Lecz senat nie był postawiony na równi z izbą poselską. Objawiało się to w sposobie głosowania. Wśród praw uchwalanych na sejmach odróżniano prawa fundamentalne, które mógł zmieniać tylko

sejm konstytucyjny — prawa ogólne, do których zaliczano prawa konstytucyjne, cywilne, karne i wieczyste podatki — oraz inne prawa, które ustanawiano przez „uchwały“ sejmowe. Na sejmach konstytucyjnych rozstrzygać miała większość głosów w senacie, jak w izbie. Prawa ogólne stanowi izba większością zwykłą, dwóch trzecich lub nawet trzech czwartych głosów; senat może taką samą większością wstrzymać ustawę; jeśli jednak na następnym sejmie znów ją izba uchwali, wtedy wchodzi w życie już bez głosowania w senacie. Senat więc co do praw ogólnych nie stoi na równi z izbą. „Uchwały sejmowe“ zapadają większością prostą, dwóch trzecich lub trzech czwartych, a większość tę obliczało się zbierając głosy obu izb. I tu więc senat miał mniejsze znaczenie, liczniejsza bowiem izba posłów mogła go przegłosować. Głosowanie odbywać się miało przez wota głośne, a potem sekretne, tylko przez wota głośne co do uchwały wieczystych podatków i trwałego kompletu wojska.

Regulamin obrad określono nadzwyczaj dokładnie. Oparty on jest na regulaminie z r. 1768, lecz jeszcze bardziej drobiazgowy. Najdokładniej określono, ile dni ma zajmować każde stadyum sejmu, kiedy jakie stadyum przypada i t. d. Nie ulega wątpliwości, iż ten regulamin był zbyt ścisły, i mógł nieraz krępować czynności sejmu; łatwo jednak wytłómaczyć te jego wady, gdy się uwagę zwróci na to, iż była to reakcya przeciw rozwlekłości dawnych obrad. Najważniejszym był przepis, iż projekty ustaw, tak jak je przedstawi wybrana do ich układania deputacya, może sejm przyjąć, odrzucić lub odesłać do poprawy, a w tym ostatnim przypadku następnie albo przyjąć, albo definitywnie odrzucić — pozbawiony jest jednak prawa modyfika-

cyi poszczególnych przepisów projektu. Przewodniczy sejmowi marszałek, wybierany, którego władza trwa aż do zebrania się następnego sejmu prawodawczego. On ma czuwać po sejmie nad wypełnieniem zarządzeń sejmu; zasiada też aż do następnego sejmu w straży.

Reforma była doniosłą, nadała sejmowi nowożytną cechę. Usunięto jednomyślność, zakazano konfederacyi. Dopuszczono wreszcie do sejmu miasta. Wprawdzie plenipotenci miast nie mieli stanowczego głosu, i mogli przemawiać tylko w sprawach miejskich; przecież był to postęp, który mógł doprowadzić do przyznania miastom wreszcie pełnych praw i w sejmie. Najważniejszą jednak rzeczą jest usunięcie znaczenia instrukcyi (choć je formalnie zachowano), oraz nadanie posłom charakteru reprezentantów całego państwa, obradujących nad dobrem ogólnem, gdy dotąd byli tylko reprezentantami stanu. Sejm polski stracił przez to wreszcie swoją średniowieczną cechę parlamentu stanowego, stał się reprezentacyą całego narodu.

W sejmikach już stosunkowo więcej naprawiono przed sejmem czteroletnim. Poprowadzono jednak reformę dalej, a to przedewszystkiem co do najważniejszej rzeczy — ich składu. Usunięto niepossessyonatów, zapewniono głos tylko szlachcie dziedzicom (wraz z ich synami i braćmi niedzielnymi), zastawnikom i possessorom dożywotnim, a i to z wprowadzeniem zastrzeżenia co do pierwszych, iż płacą podatki, a co do dwóch innych grup nawet z zastrzeżeniem dość wysokiego cenzusu podatkowego (100 złp. rocznie podatku dziesiątego grosza). Uprawnionych do brania udziału w sejmiku wpisywano do osobnych ksiąg, t. zw. ziemiańskich. Określono też bliżej regulamin, oddając kierownictwo obrad i ich przygotowanie w ręce „koła

porządkowego", złożonego z urzędników i byłych urzędników, z marszałkiem i sześciu assessorami wybieranymi losem na czele. Rodzaje sejmików utrzymano, a więc elekcyjne dla wyboru posłów na sejm, komisarzy cywilno-wojskowych, oraz sędziów (co dwa lata w stałych terminach), deputackie dla wyboru deputatów do trybunałów, połączone z gospodarczymi (co roku), oraz relacyjne (po sejmach). Sejmiki elekcyjne obok wyboru posłów na sejm miały układać dla nich instrukcye. Instrukcye tyczą się jednak tylko praw ogólnych (nie uchwał); jeśli ma nastąpić zmiana praw ogólnych, musi ją król podać na sejmiki. Obok tego zawierają instrukcye dezyderya województw i powiatów. Atoli posła instrukcya w głosowaniu nie wiąże. Jedynie na sejmiku relacyjnym mogą go przez tajne głosowanie usunąć od poselstwa. Sejmiki gospodarcze radzą o potrzebach województwa, ale nie mają prawa nakładania podatków. We wszystkich postanowieniach decyduje większość głosów.

Ustawa o sejmikach weszła w życie, choć trwała niedługo. Ustawy o sejmach miały jednak tylko teoretyczne znaczenie. Według nich nie zebrał się, ani nie obradował już żaden sejm. Są one jednak bardzo doniosłe jako pomnik gruntownego przeobrażenia się pojęć parlamentarnych w Polsce.

Urzędy. Reformy w zakresie urzędów, przeprowadzone w tym okresie przed sejmem czteroletnim, odnoszą się prawie wyłącznie tylko do reorganizacyi władz centralnych, a raczej do tworzenia nowych. Władz jednak innych, prowincyonalnych — a więc ziemskich i grodzkich — prawie nie tknięto. Przybyło nawet jeszcze jedno województwo (gnieźnieńskie, r. 1768),

przybyły nowe kasztelanie i niższe urzędy ziemskie dla kilku powiatów. Co do starostów jedyną reformą była t. zw. reforma emfiteutyczna starostw z r. 1775. Odebrano starostom grodowym zarząd dóbr, uposażenie ich w ziemi, przekazano je na skarb, ale zostawiono niezmieniony zresztą zakres władzy. Wybór starostów oddano sejmikom. Przeprowadzano jednak te przepisy stopniowo w miarę usuwania się tych, którzy w chwili wydania ustawy posiadali starostwa. Na tem też się ograniczono, choć zwłaszcza władza starościńska wymagała gruntownej naprawy.

Z urzędów centralnych wskutek reform straciły wiele na znaczeniu ministerstwa, do których zaliczono w tym okresie także hetmanów i podskarbich nadwornych. Określono atrybucye i skład sądów assessorskich (r. 1764) i marszałkowskich (r. 1766), zmniejszając władzę kanclerzy, względnie marszałków. Marszałkowi odebrano (r. 1766) zarząd dworem. Inne funkcye tak kanclerzy i marszałków, jak podskarbich i hetmanów, przeszły omal w całości na nowo utworzone kollegialne władze, ich zaś prawa prawie że zostały ograniczone do przewodniczenia w tych nowych organach władzy państwa.

Władzami, które wówczas powstały, są: komisye t. zw. wielkie, i rada nieustająca. Są to reformy, odpowiadające reformom administracyi, przeprowadzonym na zachodzie już dawno, od XVI wieku począwszy. Tylko tam reformy wyszły od panującego, miały na celu wzmocnienie jego władzy. W Polsce mają inną cechę, bo wyszły od tego czynnika, który zyskał przewagę nad królem, od szlachty, reprezentowanej przez sejm. Komisye ustanowiono na konwokacyi z r. 1764, a to dwie skarbowe: dla Korony i Litwy, i jedną woj-

skową dla Korony; na sejmie koronacyjnym utworzono osobną komisyę wojskową i dla Litwy, zupełnie na wzór koronnej, w r. 1773 zaś powołano do życia komisyę edukacyjną. Na czele komisyi skarbu stali podskarbowie wielcy, a jako ich zastępcy nadworni; w skład jej wchodzili senatorowie i członkowie stanu rycerskiego (razem w Koronie 16, od roku (1768—9, na Litwie pierwotnie 9, od r. 1768—6) wybierani na lat dwa na sejmach, według konstytucyi z r. 1766 w ten sposób, że sejm wybierał komisarzy z pośród kandydatów, przedstawionych w poczwórnej liczbie przez króla. Komisye objęły właściwy zarząd skarbowy, kontrolę skarbową, oraz sądownictwo w sprawach skarbowych. Przyjęły więc te funkcye, które do tego czasu należały do podskarbiego, skarbu rawskiego i trybunałów skarbowych. Skarb rawski i trybunał skarbowy przestały też odtąd istnieć. Obok tego jednak komisye miały jeszcze szerszy zakres działania, wykonywały sądownictwo w sprawach handlowych i wekslowych (częścią w I-ej, częścią w II-ej instancyi), a nadto stanowiły rodzaj ministerstwa spraw wewnętrznych, mając sobie powierzoną pieczę nad podniesieniem kraju, zwłaszcza popieranie handlu i t. d.

Komisye wojskowe, podobnież z hetmanami wielkimi, względnie polnymi na czele, złożone z wybieranych na sejmach, tak samo na dwa lata, komisarzy (16, od r. 1768—6), obejmują zarząd spraw wojskowych, zwłaszcza sprawy skarbowo-wojskowe (w miejsce trybunałów skarbowych), oraz sprawy wojskowe (t. j. między wojskowymi i cywilnych przeciw wojskowym). Hetman jednak utrzymał jeszcze pewne atrybucye, zwłaszcza na wypadek wojny. W r. 1776 zwinięto

komisye wojskowe, oddając ich atrybucye departamentowi wojskowemu rady nieustającej.

Jeśli te komisye (obejmowane w Koronie razem z sądem assessorskim i marszałkowskim nazwą czterech juryzdykcyi) przejmowały przedewszystkiem sprawy, które poprzednio do innych władz należały, to utworzona w r. 1773 przez sejm rozbiorowy komisya edukacyjna jest instytucyą, której Polska dotychczas nie znała. Edukacyą zajmował się dotąd głównie kościół. Jestto więc postęp w rozwoju administracyi państwa, otwarcie jej nowego pola działalności. Jakkolwiek bowiem komisya edukacyjna ma charakter osoby prawniczej (fundacyi) nie władzy, to przecież gdy skład jej zwłaszcza od państwa zależy, jakby władza państwowa się przedstawia. Komisya nie miała ściśle określonej organizacyi. Wybrał ją sejm w liczbie ośmiu osób na lat sześć, a następnie jej mandat przedłużano. Komisya objęła zarząd wszystkich szkół publicznych w państwie, a więc akademii, gimnazyów, kolonii akademickich, a nadto zarząd przekazanego na cele nauki majątku Jezuitów, który przypadł państwu po kasacie tego zakonu. W sprawach, tyczących się tych dóbr, była też komisya władzą sądową. Komisya edukacyjna rozciągała swoją działalność tak na Koronę, jak i na Litwę.

Ponad temi władzami stanęła rada nieustająca, utworzona w r. 1774. W skład rady wchodzą: król — 18 senatorów, i 18 członków stanu rycerskiego, z pośród których jeden nosił tytuł marszałka stanu rycerskiego. Urzędowanie rady trwało lat dwa, t. j. od sejmu do sejmu. Rada dzieliła się na pięć departamentów: interesów cudzoziemskich, policyi czyli dobrego porządku, wojskowy, sprawiedliwości i skarbowy. Pierw-

szy składał się z czterech, inne z ośmiu członków. Na czele każdego departamentu stoi jeden z ministrów, do rady wybrany (kanclerz, marszałek, hetman, drugi kanclerz, podskarbi). Ci więc z ministrów, którzy nie byli wybrani do rady, o ile nie zasiadali w komisyach, nie mieli odtąd prawie żadnych funkcyi. Król ma w radzie tylko dwie kreski (głosy), musi się stosować do uchwał większości. Rada cała stanowi władzę wykonawczą sejmu, przestrzega wypełniania ustaw, układa projekty do praw, bada je, o ile jej to sejm poleci. Obok tego do niej należą sprawy dyplomatyczne: wysyła posłów, daje im instrukcye, odbiera relacye i t. d. Ona przedkłada królowi po trzech kandydatów na urzędy, które król ma obsadzać, tak, że tylko z tego terna może wybierać. Wreszcie od jej uchwały zależy szafunek z funduszu extraordynaryjnego (t. j. na cele nieobjęte budżetem). Rada zajęła formalnie miejsce rezydentów, których usunięto — funkcye jej jednak są znacznie szersze, gdyż jest ona także najwyższą władzą administracyjną, czem senatorowie rezydenci nie byli.

Departamenty mają w stosunku do rady charakter ciał doradczych. Postanowienia konstytucyi nie były zupełnie jasne co do stanowiska rady wobec innych władz, a zwłaszcza komisyi. Dopiero sejm z r. 1776 postanowił, iż radzie mają być podległe wszelkie urzędy i wykonywać jej rozporządzenia, a nadto określił bliżej kompetencyę departamentów. Departament spraw zagranicznych przygotowuje sprawy dyplomatyczne dla pełnej rady, departament policyi nadzoruje gospodarkę miast, sprawiedliwości przestrzega porządku w sądownictwie. Departament skarbowy konkurował z komisyami; głównie zajmuje się ich kontrolą, oraz przestrzega, by się ściśle trzymano budżetu. Najwięcej nie-

jasności zachodziło co do stosunku departamentu wojskowego do komisyi i hetmanów. By temu położyć kres, zwinięto komisye wojskowe (w r. 1776) i oddano wszelkie atrybucye departamentowi wojskowemu z wyjątkiem spraw wojskowo-skarbowych, które przekazano komisyi skarbu. Hetmanowi pozostało jedynie kierownictwo w departamencie.

Departament wojskowy jednak przestał istnieć jeszcze przed zniesieniem całej rady nieustającej, wskutek uchwały sejmu czteroletniego już w początkach jego obrad (listopad 1788 r.) Utworzono w jego miejsce na nowo komisyę wojskową, ale już jedną tylko dla obu części państwa. Miała ona tylko tymczasowy charakter, na czele stali hetmani (zmieniający się co trzy miesiące), a składało ją 18 osób, z tych $^2/_3$ cywilnych. Toż jeszcze w końcu r. 1788 utworzył sejm osobną, niezależną od rady nieustającej komisyę dla spraw dyplomatycznych, której organizacyi bliżej nie określono.

W początkach r. 1789 zniesiona została rada nieustająca. Na jej miejsce nie utworzono na razie żadnych władz innych, tak że jeszcze jakiś czas centralny zarząd spoczywa w komisyach skarbowych, oraz w tych dwóch komisyach, które utworzono w końcu roku 1788. Wrócił też w części król do atrybucyi, które odebrano mu na rzecz rady. Dopiero konstytucya 3-maja rzuca podstawy pod nowy ustrój państwa, a następnie rozwijają je liczne specyalne konstytucye (31/5 1791 r.: straż, 17/6 i 20/6 1791 r.: komisya policyi, 27/10 1791 r.: komisya skarbowa, 18/5 1792 r.: komisya wojskowa).

Najwyższą władzą jest straż; składa ją: król, prymas, pięciu ministrów (jeden z marszałków jako minister policyi, jeden z kanclerzy jako minister pieczęci

w straży, czyli spraw wewnętrznych, drugi jako minister spraw zagranicznych, jeden z hetmanów jako minister wojny, jeden z podskarbich jako minister skarbu), następca tronu, bez głosu, oraz, również bez głosu, marszałek sejmowy. Ministrów do straży mianuje król z pośród ministrów zupełnie swobodnie co dwa lata. Straży podporządkowane są wszystkie urzędy — znosi się ona z nimi przez komisye wielkie. W stosunku do króla straż jest tylko radą; króla rada ta nie wiąże, byle jeden z ministrów kontrasygnował jego zarządzenia. W razie sporu straży z królem ma król, względnie, gdyby nie chciał, to marszałek sejmowy, zwołać sejm, który sprawę rozstrzyga. Za wszystkie akta, wychodzące w imieniu króla, ą przez jednego z ministrów kontrasygnowane, odpowiedzialni są ministrowie. Sejm może ich pociągnąć do tej odpowiedzialności, i ukarać. Może też sejm bez tego większością dwóch trzecich głosów usunąć ministra. Jestto zasada większości parlamentarnej, w ten jeszcze niezupełnie odpowiedni przeprowadzona sposób.

Komisye są urządzone na wzór dawnych komisyi. Wspólną cechą ich jest, iż są komisyami „obojga narodów“, że więc ich władza rozciąga się na Polskę i Litwę. Składają się z ministrów, nie należących do straży, którzy po kolei przewodniczą, z komisarzy (14 lub 15), wybieranych na sejmach na dwa lata, oraz z plenipotentów miast (6). W komisyi wojskowej mają przewagę cywilni. Atrybucye komisyi skarbowej i wojskowej są mniejwięcej takie jak dawniejszych, tj. w zakresie skarbu, względnie wojskowości, oraz w sprawach sądowych, z tymi działami administracyi związanych. Nowy zupełnie organ — to komisya policyi. Jestto ministerstwo spraw wewnętrznych we właściwym tego

słowa znaczeniu. Do kompetencyi tej komisyi należą według ustawy nietylko bezpieczeństwo i spokojność, t. j. właściwa policya, lecz także i „wygoda publiczna“, t. j. administracya. Zajmuje się więc komisya policyi policyą bezpieczeństwa, obyczajową, handlową, zdrowia, dobroczynnością, przestrzega własności literackiej, zbiera daty statystyczne o stosunkach krajowych, dba o taniość rzeczy, łatwość w znalezieniu pracy, o środki komunikacyi i t. d. Zakres jej działalności jest olbrzymi. Ze względu jednak na ówczesny ustrój, na przywileje szlachty, pełne prawa ma ona tylko w stosunku do miast królewskich; odnośnie do całego kraju musi — zwłaszcza o ile chodzi o kwestye policyi — ograniczać się do wydawania do dworów ostrzeżeń i oświeceń. Mimo to jednak, iż tak jej działalność była częściowo skrępowana, to przecież wprowadzenie w życie pojęcia administracyi było nowością, bardzo pożądaną.

Działalność tych władz centralnych miały uzupełniać komisye porządkowe cywilno-wojskowe, utworzone już wcześniej, w listopadzie r. 1789, najpierw dla Litwy, następnie dla Korony. Składają się one z komisarzy, wybieranych co dwa lata przez sejmiki gospodarcze w liczbie przynajmniej 15 osób na Litwie, zaś przynajmniej 16 w Koronie. Z urzędu wchodzą do nich niektórzy urzędnicy. Do komisyi należą sprawy cywilno-wojskowe: kwaterunek, rekrutowanie, paszporty, urządzanie magazynów dla wojska, dostarczanie mu podwód, ale także i sprawy „ekonomiczne“: prowadzenie wykazów statystycznych, dawanie porad rolniczych, staranie się o podniesienie rękodzieł i handlu, o szkoły, o biednych i t. d. Nadto wykonywują polecenia komisyi wielkich i pomagają im. I tu więc widać tę samą dążność stworzenia organów — i to kollegial-

nych — administracyi, ujęcie tej administracyi przez państwo, rozszerzenie jej zakresu działania. Nie spełniali tych zadań starostowie, nie spełniały sejmiki, choć się gospodarczymi zwały. Działalność komisyi porządkowych cywilno-wojskowych — oraz komisyi policyi, to były zwiastuny innych, nowożytnych zapatrywań na państwo, jego potrzeby i cele.

Skarbowość. Osobny skarb królewski miał swoje własne dochody. Już w r. 1768 przyznano mu nadto (choć nie wypłacano) $1^1/_2$ miliona złp. rocznie ze skarbu państwa. Kiedy wskutek rozbioru odpadły główne źródła jego dochodów, zwłaszcza bogate ekonomie i żupy, a w części i cła, sejm delegacyjny z r. 1773—1775 wyznaczył królowi w zamian za te ubytki cztery starostwa, oraz roczną pensyę ze skarbu w kwocie 7 mil. złp. Zmniejszono ją jednak już w r. 1776 — do 4 mil. złp. Nadto w ciągu tego okresu kilkakrotnie przejmował skarb państwa długi królewskie, i to w sumach bardzo znacznych. Do zarządu skarbu królewskiego utworzona została w r. 1781 osobna komisya ekonomiczna skarbu J. K. Mości.

Podniesieniem dochodów skarbu państwa zajęła się już konwokacya z r. 1764. Nakazano nową lustracyę królewszczyzn dla podniesienia dochodu z kwarty, pogłówne żydowskie zmieniono z ryczałtowej kwoty na opłatę od głowy po 2 złp., cło ustanowiono jako generalne, znosząc przywilej szlachty wolności od ceł, zajęto się też lepszem wybieraniem hiberny. Utrzymano wprawdzie jeszcze na razie pogłówne szlacheckie, miało ono jednak być zniesione, gdy odpowiednie sumy zaczną wpływać z cła. Atoli reformy w części zawio-

dły — cła generalnego nie dało się przeprowadzić, wskutek czego też pogłówne chrześcijańskie utrzymało się dalej. Sejm z r. 1766 cofnął je, utrzymując w takim rozmiarze, jak było wybierane dawniej, ale przeprowadził pewne reformy w poborze cła, bo usunął cła wewnętrzne. Wprowadził na nowo czopowe i szelężne jako podatek konsumcyjny od propinacyi i wyszynku trunków w wysokości 10% czystego zysku: ten dochód miał zastąpić pogłówne. Ale i tak się ono utrzymało. Sejm z r. 1768 ułożył nowy budżet, który jednak nie wszedł w życie, jak i inne reformy skarbowe tego sejmu; jedynie zaprowadzono loteryę genueńską (r. 1769) jako przedsiębiorstwo prywatne, mające za to opłacać się skarbowi. Sejm rozbiorowy (1773—1775) zajął się znów kwestyą finansów w dużej mierze. Konstytucye tego sejmu (r. 1775) zawierają też cały szereg reform. Zniesiono ostatecznie pogłówne chrześcijańskie, a w to miejsce wprowadzono podymne, które miano wybierać ze wszystkich dóbr, tak królewskich, jak duchownych i szlacheckich, a to od dymów kmiecych i miejskich, lecz w różnej wysokości według klas, na które podzielono tak miasta (cztery klasy), jak wsie (dwie klasy). Zamiast hiberny wprowadzono pół podymnego, oczywiście tylko z tych dóbr, które hibernę dotąd płaciły. Podwyższono kwartę do półtory kwarty, a na Litwie do podwójnej wysokości, jako kwartę „sowitą". Postanowiono t. zw. reformę emfiteutyczną starostw, t. j. iż starostw — po zawakowaniu — nie miano rozdawać, lecz wypuszczać za czynszem w emfiteuzę na lat 50 drogą licytacyi. Podwyższono pogłówne żydowskie na trzy złp. od głowy. Przeprowadzono niewykonane zarządzenia z r. 1768, mające na celu przez inny sposób poboru podnieść

dochód z czopowego. Wskrzeszono cło generalne z r. 1764, znosząc wszelkie swobody celne, i wprowadzono nowe cło: od soli. Ustanowiono podatek od tabaki, wprowadzono papier stemplowy, oraz stempel od kart, kalendarzy i ksiąg żydowskich, zreformowano loteryę. Duchowieństwo podniosło swoje subsidium charitativum do 600.000 rocznie.

Przepisy wprowadzone przez sejm z r. 1775, nieco tylko zmodyfikowane w r. 1776, utrzymały się aż do sejmu czteroletniego, kiedy dla coraz większych potrzeb trzeba było zwiększać dochody. Na sejmie w r. 1788 uchwalono „dobrowolną ofiarę na naglące potrzeby ojczyzny“, t. j. na wojsko, nie mającą więc cechy podatku. Ale już w r. 1789 sejm przeprowadza znaczne reformy w celu podniesienia dochodów państwa. Zaczęto od uchwały o składaniu drugiego podymnego, t. zw. protunkowego, które przedstawia się jako przymusowa tymczasowa (protunc) pożyczka dla państwa. Miano je następnie zwrócić po uchwaleniu innych podatków, lecz w znacznej mierze później zwrotu się zrzeczono. Przybyły i nowe dochody. Ustanowiono stempel, wcale wysoki, od nadawania wszelkich urzędów, duchownych (o ile król nominował), czy świeckich, od orderów, indygenatów i nobilitacyi. Najważniejszemi jednak uchwałami były równocześnie uchwalone: podwyższenie kwarty do podwójnej wysokości, a w niektórych wypadkach nawet wyżej (do $3^1/_2$ dotychczasowej wysokości); ustanowienie poboru $20^0/_0$ od dochodów duchowieństwa (z wykluczeniem plebanów, mających dochodu poniżej 2.000 złp.), oraz „ofiary wieczystej prowincyów obojga narodów na powiększenie sił krajowych“, jako podatku od szlachty, którego jej według wyraźnego przepisu ustawy

niewolno było przerzucać na poddanych. „Ofiara“ miała wynosić 10% stałego rocznego dochodu wykazanego według lustracyi, którą zarządzono przez osobne komisye (stąd nazwa ofiary 10-go grosza). Jakkolwiek już poprzednio szlachta płaciła podatek — pogłówne, to przecież dopiero ta „ofiara 10-go grosza“ ma właściwy charakter podatku, bo pogłówne, bardzo nizkie, nie stało w odpowiednim stosunku do podatków, płaconych przez inne warstwy ludności. Lecz zwłaszcza ofiara 10-go grosza zawiodła nadzieje, z powodu niedość dokładnej i nie wszędzie jednakowo przeprowadzonej lustracyi intrat. Wybrano też w r. 1790 osobną deputacyę, t. zw. koekwacyjną, której zadaniem było porównanie tego podatku i podniesienie go. Deputacya czynności swoje ukończyła dopiero w r. 1792, tak że nie miały one praktycznego skutku. Już jednak w ciągu roku 1789 szukano nowych źródeł dochodu. Z zabranych na skarb państwa dóbr biskupstwa krakowskiego płacono tylko pensyę biskupowi; reszta wpływała do skarbu. Ustanowiono nowy podatek skórowy, składany przez rzeźników in natura, w skórach; że jednak ten sposób poboru był bardzo niedogodny, zmieniono ten podatek następnie na podatek od rzezi. Podwyższono też niektórym większym miastom podymne o połowę. Uchwalono podatek 10% od pensyi wyższych od 10.000 złp. Podwyższono znowu czopowe, przeprowadzono też jeszcze kilka mniej ważnych podatków. Wrócił jednak mimo to do reformy skarbowej sejm czteroletni pod koniec swoich obrad, uchwalając w grudniu 1791 r. sprzedaż królewszczyzn, a w maju 1792 r. wielką pożyczkę 30 mil. złp., oraz podwyższając podatki istniejące, ze względu na wojnę: więc ofiarę, podymne i po-

główne żydowskie. Te uchwały przeważnie, dwie pierwsze zaś zupełnie, nie zostały przeprowadzone.

Wydatki państwa szły głównie na cele wojskowe. Za Stanisława Augusta jednak także już i pensye urzędników dochodzą do znacznej wysokości. Podstawą do wydatków był początkowo budżet z r. 1717. Sejm z r. 1768 ułożył nowy budżet, który jednak nie wszedł w życie. Dopiero budżet, wcielony w konstytucye z r. 1775, stał się podstawą dla szafowania pieniędzy skarbowych. Za sejmu czteroletniego powiększyły się zarówno wydatki na wojsko, jak i na płace urzędników — budżetu jednak nowego nie ułożono. Osobne dochody miała komisya edukacyjna, którymi też odrębnie szafowała. Podatki i skarby wojewódzkie zostały ostatecznie zniesione w r. 1768.

Zarząd skarbu przeszedł w początkach tego okresu do rąk komisyi skarbowych. Komisye skarbowe zjednoczyły w swoich rękach całą administracyę i kontrolę skarbową, usuwając zupełnie te władze, które dotąd ją wykonywały. Pod koniec sejmu czteroletniego zastąpiła je jedna — wspólna — komisya skarbowa obojga narodów.

Sądy.

W zakresie sądownictwa nie brak także reform, dążących do jego naprawy; lecz zarządzenia z przed sejmu czteroletniego nie sięgają istoty rzeczy. Dopiero ten sejm przedsiębierze reformy donioślejsze. Pierwsze instancye zostają do sejmu czteroletniego bez zmiany, t. j. sądy ziemskie, grodzkie i podkomorskie, tylko ich nieco przybywa. Apelacye szły do trybunałów. Trybunał koronny podzielono w r. 1764 na konwokacyi na dwa, osobny wielkopol-

ski, który miał się zbierać alternatą raz w Piotrkowie, drugi raz w Poznaniu lub Bydgoszczy, i osobny małopolski z alternatą w odprawianiu kadencyi w Lublinie i Lwowie. Osobnych też miały prezydentów, a liczbę deputatów nieco powiększono. Ale już w r. 1768 znów połączono oba trybunały w jeden, sądzący alternatą w Piotrkowie lub Kaliszu dla Wielkopolski, w Lublinie lub Lwowie dla Małopolski, a od r. 1775 znów tylko w Piotrkowie i Lublinie. Na Litwie tylko częściowo tego rodzaju podział przeprowadzono na sejmie koronacyi 1764 r., naznaczając trybunałowi dla spraw województw litewskich jako siedzibę Wilno, a dla spraw województw ruskich alternatą Nowogród i Mińsk. Ale pozostał na czele trybunału jeden marszałek. W r. 1775 ze względu na rozbiór naznaczono siedzibę trybunału w Wilnie i Grodnie. Uchwalono też i w konstytucye wcielono w tym czasie obszerne ordynacye obu trybunałów, litewskiego w r. 1764, koronnego w r. 1768, które nieco poprawiono w r. 1775. Zmodyfikowano nieco w r. 1775 skład sądów sejmowych, do których obok króla i senatu miało należeć 54, — od r. 1776 30 posłów. Pozostała im ta kompetencya, którą miały dawniej, bez większych zmian. Wydano i dla tego sądu nową ordynacyę, wcieloną w konstytucye z r. 1776. Zajmowano się wcale gorliwie sądami assessorskimi już na pierwszych sejmach z r. 1764; a i późniejsze konstytucye niejedno dodają i zmieniają. określono dokładniej skład assessorów; częścią mieli to być t. zw. nati (urzędnicy, jakoto: sekretarze wielcy, pisarze, referendarze etc.), częścią wybierani przez sejm z senatu i posłów. Wprowadzono też zasadę większości głosów, wiążącej kanclerza prawie we wszystkich sprawach, zachowując jemu samemu de-

cyzyę tylko w niektórych. Prócz tych spraw, które tu dotąd należały, oddano assessoryi także i causae iuris colonarii, t. j. sprawy poddanych z dóbr królewskich przeciw starostom i tenutaryuszom, załatwiane dotąd w sądach referendarskich, tak że te sądy zwinięto. Na ten sam sposób urządzono assessoryę na Litwie konstytucyą z r. 1766. Sądom jednak assessorskim koronnym na tymże samym sejmie odebrano sprawy poddanych królewskich i przywrócono sądy referendarskie. Konstytucyą z r. 1776 zmieniono również ten sąd referendarski w kollegialny, dodając assessorów z pośród urzędników, których uchwała, większością głosów zapadająca, obowiązywała referendarza. Także sądy marszałkowskie przemieniły się na sądy kollegialne. Już w r. 1766 dodano marszałkom assessorów z senatu i ze stanu rycerskiego, których liczbę i sposób wyznaczania kilkakrotnie zmieniano. Ułożono też ordynacyę tych sądów, stwierdzoną konstytucyą z r. 1768. Innych sądów, zwłaszcza miejskich i żydowskich, nie tykano. Zupełnie zniesiono konstytucyą z r. 1768 sądy kapturowe, stanowiąc, iż zwykłe sądy mają zachować swoje atrybucye także i w czasie bezkrólewia.

Reformy sądowe na wielką skalę zapowiada konstytucya 3-go maja (w art. 8), jak również ułożenie nowego kodeksu. Ten ostatni nie przyszedł do skutku. Przeprowadzono jednak reformę organizacyi sądów, choć nie wszystkich, w szeregu bardzo obszernych ustaw: Sądy sejmowe — Urządzenie sądów ziemskich i assessoryi (r. 1791); Sąd ziemiański — Sąd trybunalski koronny — Sąd trybunalski w W. Ks. Litewskiem (r. 1792). Inne sądy pozostały więc i nadal bez zmiany (relacyjne, referendarskie i t. d.).

Stosunkowo najmniejsze znaczenie miała ustawa o sądach sejmowych, które utworzono na wzór dawniejszych; w skład sądu wchodzi 12 senatorów i 24 posłów — a do kompetencyi tego sądu należą dokładnie w ustawie określone sprawy o występki gwałtu publicznego, zdrady publicznej i szkody publicznej. — Bardzo doniosłą jest reforma sądów szlacheckich, zwłaszcza pierwszej instancyi. Zniesiono po tylu wiekach sądy ziemskie i sądy grodzkie, znikła ta dwoistość, która tak długo utrzymywała się, nie mając już oddawna głębszej racyi bytu. Zdaje się, choć to niepewne, że z nimi znikły i sądy podkomorskie. Ich miejsce zajął sąd nowy: ziemiański. Określono dokładnie siedziby tych sądów. Każdy z nich składa się z 10 sędziów, wybieranych tylko na cztery lata na sejmikach deputackich, prócz dwóch pisarzy, z których jeden obierany jest przez sąd na lat siedm, drugi, obierany na sejmiku, dożywotni. Do tego sądu należą wszystkie sprawy, które dotąd należały do ziemstwa i grodu, t. j. wogóle wszystkie sprawy w I-ej instancyi, dotyczące szlachty i tych, co mają dobra ziemskie, choćby szlachtą nie byli, z wyjątkiem spraw, dla których był wyznaczony inny sąd. Sąd ziemiański — i to jest ważna, a pożądana nowość — urzęduje przez cały rok, nie w kadencyach, jak dotąd sądy ziemskie i grodzkie. Znikła też ostatecznie łacina z sądów, ustępując wskutek wyraźnego nakazu ustawy miejsca językowi polskiemu. Mniej zmieniono organizacyę trybunałów. Utworzono znów dwa osobne w Koronie, jeden dla Wielkopolski w Piotrkowie, drugi dla Małopolski w Lublinie, dla Litwy tylko jeden w Wilnie. Pozostawiono w zasadzie obsadzanie trybunałów przez deputatów świeckich wybieranych na sejmikach, i duchownych

wysyłanych przez kapituły, jedynie nieco inaczej, bardzo dokładnie, określono ich wybór przez województwa. Pozostały trybunały sądami apelacyjnymi ostatniej instancyi w stosunku do sądów ziemiańskich. O ile usunięcie dualizmu w I-ej instancyi i zastąpienie jej jednym sądem było nowością bardzo pożądaną, to utworzenie dwóch sądów najwyższych w Koronie, oraz odrzucenie projektu o instancyi pośredniej, jak i wprowadzenie — i to na czas krótki — elekcyi sędziów, od których nie wymagano żadnych kwalifikacyi prawniczych, za błąd należy poczytać. Nie jedyny zresztą, gdyż wogóle ustawy sejmu czteroletniego, zwłaszcza z r. 1791 i 1792, pospiesznie przygotowywane, niejedną wykazują lukę i nieścisłość w redakcyi.

Równie doniosłą była reforma ustroju sądowego miast. Ustawa wprowadza kilka rodzajów sądów dla mieszczan: 1) sądy miejskie (w miejsce ław i rad), złożone z burmistrza i czterech sędziów, wybieranych na zgromadzeniach miejskich, względnie w miastach większych na zgromadzeniach cyrkułowych; 2) sądy potoczne wójtów po cyrkułach w miastach podzielonych na cyrkuły, jednoosobowe; 3) sądy apelacyjne wydziałowe, złożone z pięciu sędziów, wybieranych na zgromadzeniach wydziałowych; 4) sąd assessorski, czyli najwyższy apelacyjny, w Warszawie dla Korony i w Wilnie dla Litwy, złożony z kanclerzy jako prezesów, senatorów (dwóch w Polsce, jeden na Litwie), ośmiu assessorów ze stanu rycerskiego, i ośmiu z miast, wszystkich wybieranych na sejmie (na Litwie po czterech). Sprawy cywilne potoczne, t. j. o kwoty bardzo drobne, idą przed sąd wójta, który je sądzi bez apelacyi. Zresztą zaś takie sprawy przychodzą przed sąd miejski; mniejsze sprawy sądzi ten sąd bez apelacyi,

w większych jest dopuszczona apelacya do sądów wydziałowych. Te sądy załatwiają znowu ostatecznie sprawy mniej ważne z tych, które do nich przychodzą; w najważniejszych zaś dopuszczalną jest apelacya do assessoryi. Nadto sądy te sądzą w I-ej instancyi sprawy karne. Apelacya w tych sprawach nie jest dopuszczalna, jedynie gdy chodzi o karę dłuższego lub wiecznego więzienia, sąd assessorski musi ją potwierdzić. Dla egzekucyi spraw powołano do życia osobną, nieznaną dotąd w tej formie władzę, od sądu oddzieloną, ławników, wybieranych również w liczbie sześciu, w miastach większych po cyrkułach w liczbie czterech. Urządzenie tych sądów miejskich, wprowadzenie instancyi pośredniej, usunięcie apelacyi w sprawach karnych, stanowią znaczny postęp. I tu zwyciężyła w zasadzie wszędzie stosowana elekcyjność urzędu. Wszystkie te władze sędziowskie wybierane są co dwa lata.

Wojsko. W zasadzie obowiązywało i w tym jeszcze okresie pospolite ruszenie, a nawet nakazano znów okazowania. Lecz zdawano sobie dobrze sprawę, iż siłą zbrojną jest tylko wojsko stałe. Było to dalej wojsko zaciężne. W konstytucyach z r. 1775 podniesiono ilość wojska do 30.000 dla Korony i Litwy, oraz wydano postanowienia dość obszerne o obowiązkach oficerów. Uregulowano ściślej „wolny bęben“, t. j. zaciąganie do wojska, obostrzając przepisy, iż tylko ludzi wolnych zupełnie, nie skrępowanych żadnymi obowiązkami wolno werbować, i to jedynie po miastach i miasteczkach, nie po wsiach. Utworzenie komisyi wojskowych, i później departamentu wpłynęło w każdym razie dość korzystnie na podniesienie ustroju woj-

skowego. Dopiero jednak sejm czteroletni, chcąc podnieść siłę zbrojną państwa, dąży do szybszej reformy. Już zaraz w początkach obrad, jeszcze w r. 1788, uchwala podniesienie liczby wojska do 100.000. W praktyce tej cyfry nie osiągnięto, a bardzo szczegółowy etat z r. 1789 ograniczył się do liczby 65.000. I tej liczby nie wypełniono. Zmienia też sejm w tymże roku 1789 sposób werbunku. Zachowuje „wolny bęben", obok tego wprowadza nową zasadę, bardzo ważną a dotąd nieznaną: rekrutacyę przymusową. Z dóbr królewskich i duchownych z pięćdziesięciu dymów idzie jeden rekrut, z prywatnych jeden ze stu dymów. W dobrach prywatnych dymy, nie dające rekruta, mają składać po dwa złote z dymu temu, z którego wsi rekrut został wzięty, by mu w ten sposób wynagrodzić szkodę, jaką przez to poniósł. Służba rekruta trwa lat sześć do ośmiu, a okres ten zwie się kapitulacyą. Komisye cywilno-wojskowe, w tymże roku utworzone, miały przedewszystkiem być pomocnemi w sprawach wojskowych, rekrutacyi, prowiantowania i t. d. W tymże roku także utworzono osobny komisaryat wojskowy, jako naczelną intendanturę dla wojska. Postęp więc w tej dziedzinie był znaczny, a był on nietylko w ustawach, lecz i w ich wykonaniu. Brakło jednak czasu do przeprowadzenia w pełni reformy.

Upadek państwa. Na reformy całego tego okresu wywarły wpływ wcale silny prądy, płynące z zagranicy. Nie brak ich zwłaszcza w reformach, które przeprowadza sejm czteroletni. Pomimo tego jednak przedstawiają się te reformy, a zwłaszcza konstytucya 3-go

maja, jako owoc polskiego ducha, jako rozwinięcie naturalne i naprawa tego ustroju, który był wytworem historycznego rozwoju państwa polskiego. I jest-to wielka zaleta tych ustaw, że potrafiły się ochronić od doktryneryzmu, że wybierając co dobre w poglądach obcych, umiały to pogodzić z pierwiastkami rodzimymi. Reformy nie szły za daleko, nie burzyły z gruntu instytucyi, które się wyrobiły. Jeśli zaś nawet formalnie tworzono nowe, treść przepisów oparta była na dawnych wzorach, o ile te wzory za dobre uznano. Choć też te ustawy miały tylko krótki czas praktyczne znaczenie, a nawet niekiedy wcale nie mogły być wykonane, to są one cenne przez to, iż wskazują, jak instytucye polskie mogły po latach letargu znów odżyć, że państwo tą drogą — niekoniecznie przez absolutyzm — mogło dojść do nowej epoki, do ustroju państwa nowożytnego, stawiającego w miejsce stanów i ich dobra, jako cel: dobro wszystkich członków państwa.

Już w r. 1792 upadają reformy. Władza przechodzi do rąk konfederacyi targowickiej. Konfederacya, jako generalna, podporządkowuje sobie wszystkie władze — i król też do niej przystąpił. Nie uznaje konfederacya stanu rzeczy, który wytworzyła konstytucya 3-go maja, przywraca więc wszędzie te stosunki, ten ustrój, który był w życiu przed tą datą. Prócz konfederacyi generalnej potworzono po województwach konfederacye wojewódzkie, ustanowiono osobne sądy konfederacyjne. Zaczęto nawet tworzyć nowe władze, jak deputacyę do interesów zagranicznych i t. d. Były to jednak tylko tymczasowe rządy. Nowy ustrój państwa nadać miał sejm, zwołany do Grodna w r. 1793.

Sejm ten dla tego państwa polskiego, które pozostało jeszcze po przeprowadzeniu drugiego rozbioru (r. 1793), wydaje obszerne prawa, obejmujące cały ustrój życia społecznego i państwowego. A więc są tu i prawa kardynalne, i prawa szlachty i miast, przepisana organizacya władz z królem, radą nieustającą, komisyami wielkiemi, sejmami i sejmikami, określone sądy, wojsko i skarb. Na ogół są to skodyfikowane przepisy z przed sejmu czteroletniego, więc w duchu ustroju stanowego, z elekcyą króla i t. d.; i na nich przecież odbija się choć częściowo wpływ reform, zmienionych pojęć, np. w zniesieniu liberum veto, lub w przeprowadzeniu nowej jednostajnej organizacyi miast na wzór ustaw sejmu czteroletniego.

Ledwie jednak te władze rozpoczęły swoje funkcye, ledwie przepisy sejmu grodzieńskiego choć w części przeprowadzono, wybuchło powstanie Kościuszkowskie (r. 1794). Ujmuje ono na krótki znów czas ster rządów, i znów tworzy swoje władze. Na czele staje rada zastępcza, a następnie najwyższa rada narodowa (złożona z 8 radców i 32 zastępców), podzielona na wydziały: interesów zagranicznych, skarbowy, porządku, bezpieczeństwa, sprawiedliwości, instrukcyi, żywności i potrzeb wojskowych; dla Litwy tworzy się osobna deputacya centralna W. Ks. Litewskiego. Wojskiem włada naczelnik najwyższej siły zbrojnej narodowej z władzą dyktatora. Po województwach obejmują zarząd komisye porządkowe. O reformach oczywiście nie mogło być w takich stosunkach mowy. Jedynie w stosunku do chłopów stara się Kościuszko przeprowadzić choć częściowe reformy, biorąc ich pod opiekę prawa, zapewniając swobodę przenoszenia się

i wieczyste prawo do gruntów, oraz zmniejszając pańszczyznę, — a to w dwóch uniwersałach: z 2 maja z obozu pod Winiarami i z 7 maja 1794 r. z obozu pod Połańcem.

Przychodzi trzeci rozbiór Polski. Rok 1795 zamyka dzieje państwa polskiego.

DODATEK.

BIBLIOGRAFIA.

Celem tego wykazu nie jest podanie wszystkich wogóle prac, tyczących się historyi ustroju Polski. Taki wykaz po rok 1900, bardzo dokładny, obejmuje dział p. t. Prawo Polskie w Bibliografii historyi polskiej prof. Finkla, wydanej przez Akademię Umiejętności w Krakowie (t. II str. 789—869 i dopełnienia t. III str. 1611—1626), Literatura tu podana ma wskazać jedynie ważniejsze, głównie nowsze prace, tyczące się historyi ustroju Polski, z dawniejszych takie, które jeszcze i dziś koniecznie trzeba uwzględniać. Uwzględnione też w tym wykazie zostały także i prace, które wyszły w druku po ogłoszeniu pierwszego wydania niniejszej książki; dodano przy nich dla odróżnienia gwiazdkę.

1. Dzieła ogólne.

Lengnich G.: Ius publicum regni Poloniae, 2 t. Gdańsk r. 1742 — 1746, i 1765 (także po polsku: Prawo pospolite królestwa polskiego, Kraków r. 1761,— i wyd. Helcla, zwykle dziś używane, Kraków, r. 1836).

Skrzetuski W.: Prawo polityczne narodu polskiego. Warszawa r. 1782.

Bandtkie J. W.: Historya prawa polskiego (napisana przed r. 1830). Warszawa r. 1850.

Hüppe S.: Verfassung der Republik Polen. Berlin r. 1867.

**Balzer O.:* Historya ustroju Polski. Przegląd wykładów uniwersyteckich. Kraków, r. 1905.

Lengnich przedstawia ustrój Polski za Sasów; do dziś stanowi ważne źródło wskutek obfitości materyału, jaki podaje, oraz uwzględniania prawa zwyczajowego. Skrzetuski jest pobieżniejszy; daje obraz ustroju państwa przed reformami sejmu czteroletniego. Bandtkie jest przestarzały. Hüppe uwzględnia głównie czasy nowsze, przytem jest stronny. Praca Balzera daje tylko szkice wykładów. Z niektórymi poglądami niniejszej pracy, mianowicie co do podziału historyi ustroju Polski, charakteru państwa polskiego za Łokietka i Kazimierza W., oraz oceny konstytucyi Nihil Novi polemizuje:

**Balzer O.:* Z powodu nowego zarysu historyi ustroju Polski. Kwartalnik hist. t. 20 r. 1906.

— O kilku kwestyach spornych z historyi ustroju Polski. Kwart. hist. t. 21 r. 1907.

— Państwo polskie w pierwszem siedmdziesięcioleciu XIV i XVI wieku. Kwart. hist. t. 21 r. 1907.

Odpowiedź na zarzuty pierwszej z tych rozpraw daje:

Kutrzeba S.: Kilka kwestyi z historyi ustroju Polski. Kwart. hist. t. 20 r. 1906.

2) Ustrój pierwotny.

Kadlec K.: Rodinny nedil čili zadruha v pravu slovanskem. Praga r. 1898.

Balzer A.: Rewizya teoryi o pierwotnem osadnictwie w Polsce. Kwartalnik hist. t. 12 r. 1898.

— O zadrudze słowiańskiej. Kwart. hist. t. 13 r. 1899.

Potkański K.: Geneza organizacyi grodowej w Polsce. Sprawozdania Ak. Um. Wydz. hist.-fil. r. 1905.

3) Szlachta.

Bobrzyński M.: Geneza społeczeństwa polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII wieku. Rozprawy Wydziału historyczno - filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 14, r. 1881.

Piekosiński Fr.: O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich i jego pierwotnym ustroju. Tamże t. 14 r. 1881.

— Obrona hipotezy najazdu jako podstawy ustroju społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. Tamże t. 16 r. 1883.

— O dynastycznem szlachty polskiej pochodzeniu. Kraków r. 1888.

— Rycerstwo polskie wieków średnich, t. I—III. Kraków r. 1897—1901.

Małecki A.: Studya heraldyczne. Lwów r. 1890, t. 2.

Prof. Piekosiński broni hipotezy najazdu, opierając swe wywody głównie na herbach. Zwalcza tę teoryę prof. Małecki. Ustalonej teoryi o genezie szlachty dotąd niema. Późniejszego rozwoju szlachty tyczą się:

Semkowicz W.: Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce w XIV i XV wieku. Lwów r. 1899.

Piekosiński Fr.: Zdobycze szlachty polskiej w dziedzinie prawa publicznego w XV wieku. Czasopismo prawnicze i ekonomiczne t. I. Kraków r. 1900.

Potkański K.: Zagrodowa szlachta i włodycze rycer-

stwo w województwie krakowskiem w XV i XVI w. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil., t. 23 r. 1888. O prawach i przywilejach szlachty dość dużo mówią także prace, tyczące się parlamentaryzmu polskiego (zwłaszcza Rembowskiego: Rokosz i konfederacya, i Pawińskiego: Rządy sejmikowe).

4) Duchowieństwo i religia.

Abraham W.: Organizacya kościoła w Polsce do połowy wieku XII, wyd. 2-gie. Lwów r. 1893.
— Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 32 r. 1895.
Ulanowski B.: Laudum Vartense. Tamże t. 21 r. 1887.
Balzer O.: Laudum Cracoviense. Przewodnik nauk. i lit. r. 1888, i Studya nad prawem polskiem, Poznań r. 1888.
Prochaska A.: O dacie ugody małopolskiej. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 39 r. 1900.
Zakrzewski W.: Powstanie i wzrost reformacyi w Polsce 1520–1572. Lipsk r. 1870.

5) Chłopi.

Dotyczą tych kwestyi, o ile chodzi o czasy najdawniejsze, prace o genezie społeczeństwa. Nadto specyalnie:

Piekosiński F.: Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej. Kraków r. 1896.
— O łanach w Polsce wieków średnich. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 21 r. 1888.
Bujak Fr.: Studya nad osadnictwem Małopolski. Część I. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 47 r. 1905, i osobno.

Szelągowski A.: Chłopi dziedzice we wsiach na prawie polskiem do końca XIII w. Lwów r. 1899.

Potkański K.: O pochodzeniu wsi polskiej. Ognisko r. 1903, i osobno.

Lubomirski T. J.: Rolnicza ludność w Polsce od XVI do XVIII wieku, Warszawa r. 1862 (i Biblioteka warszawska r. 1858—1862).

Bobrzyński M.: Karta z dziejów ludu wiejskiego w Polsce. Rocznik zarządu Ak. Um. r. 1892. Przegląd polski r. 1892. Kraj r. 1892.

— Prawo propinacyi w dawnej Polsce. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 23 r. 1888.

Ulanowski B.: Wieś polska pod względem prawnym od wieku XVI—XVIII. Rocznik zarządu Ak. Um. r. 1894. Przegląd polski r. 1894, i osobno r. 1894.

Stadnicki Al.: O wsiach t. zw. wołoskich. Biblioteka Ossolińskich r. 1848, i osobno.

— O kniastwach we wsiach wołoskich z poglądem na wójtostwa we wsiach na magdeburskiem prawie osadzonych. Dodatek tygodniowy do Gazety lwowskiej r. 1853, i osobno.

6) Miasta.

Brak prac, mówiących o miastach i urządzeniach miejskich wogóle. Główną podstawą do poznania miast są prace o kilku ważniejszych miastach.

Szujski J. — Piekosiński F.: Dawny Kraków. Kraków r. 1901.

Warschauer A.: Stadtbuch von Posen t. I. (wstęp). Poznań r. 1893.

Czołowski A.: Obraz dziejowy Lwowa i pogląd na organizacyę władz miejskich do r. 1848. W wydawnictwie: Miasto Lwów w okresie samorządu. Lwów r. 1896.

Sygański J.: Historya Nowego Sącza, 3 tomy. Lwów r. 1901—1903 (ustrój w II t.).
**Daszyńska-Golińska*: Ujście solne. Kraków r. 1906.
Stesłowicz W.: Cechy krakowskie w okresie powstania i wzrostu. Kwart. hist. t. 6. r. 1892.
Pazdro Z.: Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich do drugiej połowy XVII wieku. Lwów r. 1900.
Ulanowski B.: Kilka zabytków ustawodawstwa królewskiego i wojewodzińskiego w przedmiocie handlu i ustanawianie cen (wstęp). Archiwum Komisyi prawniczej Ak. Um., t. I. r. 1895.
**Baranowski J.*: Komisye porządkowe (1765—1788). Rozpr. Ak. Um. wydz. histor. fil. t. 49 r. 1907.

7) Żydzi.

Bloch H.: Die General-Privilegien der polnischen Judenschaft, Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen. Poznań r. 1891.
Schorr M.: Organizacya żydów w Polsce. Kwart. hist. t. 13 r. 1899.
Kutrzeba S.: Stanowisko prawne żydów w Polsce w XV stuleciu. Przewodnik nauk. i lit. r. 1901.
Schorr M.: Żydzi w Przemyślu do końca XVIII w. Lwów r. 1903.

8) Organizacya państwa.

Paul Fabre: La Pologne et le Saint-Siège du X au XIII siècle. Études d'histoire du moyen âge dédiés a Gabriel Monod. Paris 1896.
Lewicki A.: Ueber das staatsrechtliche Verhältniss Litauens zu Polen unter Jagiełło und Witołd. Altpreussische Monatsschrift r. 1894, i osobno.

Kojałowicz M.: Lublinskaja unja na lublinskom sejmie w 1569 godu. Petersburg r. 1863.
Jakubowskij J. W.: Ziemskije priwile wielikawo kniażestwa litowskawo, r. 1903.
Lubawskij A.: Litowsko-ruskij sejm, r. 1901.
Czermak W.: Parlamentaryzm litewski przed unią litewską. Sprawozdania Ak. Um., r. 1901.
Maksimejko N. A.: Sejmy litowsko-russkawo gosudarstwa do lublinskoj unii 1569 g. Charków r. 1902.
Czermak W.: Sprawa równouprawnienia schizmatyków i katolików na Litwie (1432—1563). Rozpr. Ak. Um. wydz. hist. fil. t. 45 r. 1903.
Balzer O.: Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540. Księga pamiątkowa Uniwersytetu lwowskiego w 500-ną rocznicę uniw. Jagiell. Lwów r. 1900.
Lengnich G.: Ius publicum Prussiae Polonae. Gdańsk r. 1758.
Bostel F.: Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich. Przewodnik nauk. i lit. r. 1883, i osobno.

Kwestye unii i inkorporacyi zwłaszcza ze strony prawniczej prawie nieobrobione. Odpowiednie ustępy oparte omal wyłącznie na badaniach źródłowych.

9) Następstwo tronu.

Balzer O.: O następstwie tronu w Polsce. Część I.: Sprawa następstwa po Kazimierzu W. na tle piastowskiego prawa dziedziczenia. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 36 r. 1897.
Smolka S.: Testament Bolesława Krzywoustego. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil., t. 13 r. 1881.
**Zakrzewski St.:* Władysław II ze szczególnem uwzględ-

nieniem testamentu Bolesława Krzywoustego. Bulletin Ak. Um. r. 1905.
Piekosiński F.: Czy król Władysław Jagiełło był za życia królowej Jadwigi królem polskim? Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 35 r. 1897.
Semkowicz W.: Stanowisko publiczno-prawne Władysława Jagiełły w Polsce. Przegląd prawa i administracyi r. 1899.
Szujski J.: Jeszcze o elekcyi w epoce Jagiellonów. Dzieła, serya II t. VII.

O elekcyach z okresu IV obszernie pisze Lengnich. Trzeba jednak uzupełnić wiadomości co do dwóch pierwszych bezkrólewi, których formy nie są jeszcze tak wyrobione.

10) Parlamentaryzm.

Pawiński A.: Sejmiki ziemskie, początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego, 1374—1505. Warszawa r. 1895.
Prochaska A.: Geneza i rozwój parlamentaryzmu za pierwszych Jagiellonów. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 38 r. 1899.
Piekosiński F.: Wiece, sejmiki, sejmy i przywileje ziemskie w Polsce wieków średnich. Tamże t. 39 r. 1900.
**Chodynicki H.:* Sejmiki ziem ruskich w wieku XV. Lwów r. 1906.
Bobrzyński M.: O ustawodawstwie nieszawskiem. Kraków r. 1874.
Hube R.: Statuta nieszawskie z r. 1454. Warszawa, r. 1876.
Bobrzyński M.: Sejmy polskie za Olbrachta i Aleksandra. Ateneum r. 1876 t. II.

Sawczyński H.: Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza Kwartalnik hist. t. 7 r. 1893.
Pawiński A.: Rządy sejmikowe. Warszawa r. 1888. (Dzieje ziemi kujawskiej, t. I).
**Rymar L.:* Udział Krakowa w sejmach i sejmikach rzeczypospolitej. Rocznik krakowski t. 7 r. 1905.
**Konopczyński W.:* Geneza liberum veto. Przegląd historyczny t. 1 r. 1905.
**Kutrzeba S.:* Skład sejmu polskiego 1493—1793. Przegląd historyczny t. 2 r. 1906.
**Siemieński J.:* Organizacya sejmiku ziemi dobrzyńskiej. Rozpr. Akad. Um. Wydz. hist.-fil. t. 48 r. 1906.
Ulanowski B.: Wiadomość o badaniach w przedmiocie konfederacyi polskich w XIV i XV wieku. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 24 r. 1889.
Rembowski A.: Konfederacya i rokosz w dawnem prawie polskiem. Warszawa r. 1893.

W dziełach tych często mowa o stanowisku i przywilejach szlachty; ostatnie daje szeroki pogląd na rozwój wogóle stanów w Polsce. Nadto trzeba uwzględniać monografie o poszczególnych sejmach i konfederacyach.

II) Urzędy.

Kutrzeba S.: Urzędy koronne i nadworne w Polsce, ich początki i rozwój do r. 1504. Przewodnik nauk. i lit. r. 1903, i osobno.
— Starostowie, ich początki i rozwój do końca XIV wieku. Rozpr. Akad. Um. Wydz. hist.-fil. t. 45 r. 1903, i osobno.
*— Dawny zarząd Wawelu. Rocznik krakowski t. 8 r. 1906.

O urzędach ziemskich brak wogóle pracy; co do urzędów w wiekach nowszych najwięcej podaje Lengnich.

12) Skarbowość.

Lubomirski T. J. Trzy rozdziały z historyi skarbowości w Polsce (1507—1532). Kraków r. 1868.

Blumenstock A.: Plany reform skarbowo-wojskowych Zygmunta I. Przewodnik nauk. i lit. r. 1888.

Kutrzeba S.: Szos królewski w Polsce. Przegląd polski r. 1900, i osobno.

Pawiński A.: Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego. (Źródła dziejowe, t. 8). Warszawa r. 1881.

Kleczyński J.: Pogłówne generalne w Polsce i oparte na niem popisy ludności. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 30 r. 1893.

Brak prac o początkowych dziejach skarbowości. O późniejszych dużo mówi Pawiński w cytowanych wyżej „rządach sejmikowych“.

13) Sądownictwo.

Hube R.: Prawo polskie w w. XIII. Warszawa r. 1874.

— Prawo polskie w w. XIV. Ustawodawstwo Kazimierza W. Warszawa r. 1881.

— Prawo polskie w w. XIV. Sądy i ich praktyka pod koniec XIV w. Warszawa r. 1886.

Piekosiński F.: Sądownictwo w Polsce wieków średnich. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 35 r. 1898.

Kutrzeba S.: Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich. Tamże t. 40 i 42 r. 1901—1902.

Abraham W.: O justycyaryuszach w Polsce w XIV i XV w. Tamże t. 19 r. 1885.

Balzer O.: Geneza trybunału koronnego. Przewodnik nauk. i lit. r. 1884, i osobno.
— Początki sądów kapturowych. Studya nad prawem polskiem. Poznań r. 1888.
**Grużewski B.:* Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego. Lwów r. 1906.
Kutrzeba S.: Studya do historyi sądownictwa w Polsce. Przegląd prawa i admin. r. 1901 — 1903, i osobno.
Pazdro Z.: Sądy konfederacyjne z r. 1672—3. Kwart. hist. t. 14 r. 1900.
Bobrzyński M.: O założeniu wyższego sądu prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Rozpr. Ak. Um. Wydz. hist.-fil. t. 4 r. 1876.
Piekosiński F.: O sądach wyższych prawa niemieckiego w Polsce wieków średnich. Tamże t. 18 r. 1884.
— Przywilej króla Kazimierza W. w przedmiocie założenia sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Tamże t. 35 r. 1897.
Samolewicz J.: Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku sanockim. Lwów r. 1903.
Lubomirski T. J.: Juryzdykcya patrymonialna w Polsce. Warszawa r. 1861.
Pazdro Z.: Organizacya i praktyka żydowskich sądów podwojewodzińskich w okresie 1740—1772. Lwów r. 1903.

14) Wojskowość

Górski K.: O wojskowości polskiej za Piastów. Przegląd powszechny r. 1897.

Friedberg J.: Pospolite ruszenie w Wielkopolsce w drugiej połowie XV wieku. Lwów r. 1900.

Kutrzeba S.: Materyały do dziejów pospolitego ruszenia z lat 1497 i 1509 (wstęp). Archiwum Komisyi hist. Ak. Um. t. 9 r. 1901.

Górski K.: Piechota wybraniecka i łanowa. Niwa r. 1892.

— Wojsko kwarciane. Tamże.

Jarosz W.: Legenda Batoryańska. Kwartalnik histor. r. 1903.

15) Reformy za Stanisława Augusta.

Korzon T.: Dzieje wewnętrzne Polski za Stanisława Augusta. 6 t. (wydanie 2-gie). Warszawa r. 1897.

Balzer O.: Reformy społeczne i polityczne konstytucyi 3-go maja. Kraków r. 1891, 1901 i 1907.

Starzyński St.: Konstytucya 3 maja na tle współczesnego ustroju innych państw europejskich. Lwów r. 1892.

W tej pracy oczywiście zostały także uwzględnione liczne rozprawy inne, tu nie podane, również z zakresu literatury historyi politycznej, które się nieraz w bardzo dużej mierze zajmują i kwestyami ustroju. Podane tu wyniki nie zawsze są zresztą zgodne z rezultatami zużytkowanych prac (zwłaszcza kwestye genezy szlachty, rozwoju wzajemnych stosunków między stanami, idei państwowej, przejawiającej się w inkorporacyach i uniach, genezy, rozwoju i pojęcia parlamentaryzmu itd.), gdyż starałem się je zawsze sprawdzać, i w dużej mierze uzupełniałem i poprawiałem je na podstawie własnych badań źródłowych.

INDEKS.

Adopcya do rodu 71, 168.
Akcyza 197.
Annaty 149.
Archiwum państwa 20, 60, 126.
Arcybiskupi ob. biskupi, prymas.
Articulus de non praestanda oboedientia 179—180.
Artykuły grodzkie 140.
Artykuły henrykowskie 158, 167, 173, 178-181, 191.
Artykuły marszałkowskie 192.
Aryanie 79, 161.
Ascripticii ob. przypisańcy.
Ataman kozacki 206—207.
Bezkrólewie 80, 100, 132, 155, 176, 182, 185, 189.
Biskupi 111, 116, 128, 130, 131, 181, 191, 213, 225, 231; schizmatyccy, unici 161, 162, 225; obiór wzgl. nominacya biskupów 27, 76, 159; por. prymas.
Bojarowie ob. szlachta na Litwie.
Bracia czescy 79.
Budżet 238, 246.
Bulle papieskie 75, 76, 159, 160.
Burgrabiowie 55, 56, 59, 122, 139; zamku krakowskiego 122.
Burmistrz 43, 92, 250.
Cechy 43, 96.
Cechmistrz 43.
Cesarstwo niemieckie 14—15.
Chałupnicy 171.
Chłopi (kmiecie) 38, 82—90, 159, 167—172, 203, 218—220, 254—255, por. wolni, niewolni, czynsze, robocizna, poddaństwo.
Chorąży 20, 52, 120, 139, 194.
Ciężary na rzecz państwa 10—11, 22, 23, 25—30, na Litwie 108; por. służba wojskowa, podatki.
Ciężary kmieci (chłopów) ob. czynsze, robocizna.
Ciza ob. czopowe.
Cło (i myto) 42, 59, 95, 97, 100, 114, 148, 162, 196, 211, 242, 243, stare i nowe 95; generalne 158, 242—244; wolność od cła miast 95, szlachty 74, 96, 158, 242, 244.
Comites 19—21, 24.
Compositio inter status 160.
Czeladnicy 43.
Cześnik, podczaszy, 20, 52, 119, 120, 127, 194.
Czopowe 150, 197, 198, 243—245.
Czynsze (daniny) niewolnych, wolnych, kmieci, chłopów 13, 35—36, 38, 82-85, 88, 169—171, 219.
Daniny ob. ciężary na rzecz państwa.
Delegacye sejmowe 228, 229.
Deputaci na trybunał ob. trybunał, sejmiki deputackie.

Deputacya centralna dla W. X. Litewskiego 254.
Deputacya koekwacyjna 245.
Dobra książęce, królewskie 21—24, 53, 54, 64, 65, 87, 89, 142, 147, 148, 150, 169, 180, 196, 204; ob. ekonomie, królewszczyzny.
Dobra duchowne 28, 29, 77, 87, 89, 160, 169, 245; por. wyderkafy.
Dobra ziemskie 87, 89, 98, 158, 211, 212, 216.
Drużyna 9, 10, 21, 22.
Duchowieństwo 25—29, 75—78, 132, 135, 159, 160, 212, 213.
Dyssydenci 78—80, 160—162, 177, 213, 214, 222.
Dziedzice 14; por. wolni, niewolni.
Dziesiątki (system organizacyi dóbr książęcych) 22.
Dziesięcina kościelna 77, 132; z owiec we wsiach wołoskich 82.
Edykty: wieluński z r. 1424—79, z r. 1433—77, z r. 1520—79, z r. 1557—79, parczowski z r. 1564—79.
Egzekucya praw (dóbr) 78, 148.
Egzekucya wyroków kościelnych przez sądy świeckie 77, 78.
Ekonomie 196, 242.
Elekcye 47, 73, 81, 101, 108, 113, 115—117, 176—179, 210, 223, 224, 254.
Exofficia 215.
Exorbitancye 177.
Folwark 36, 83, 87, 89, 167, 168.
Generał artyleryi 194.
Gmina wiejska 36, 86—87, 163.
Gmina żydowska 45, 98, 99, 172.
Godła 31; por. herby.
Goście (hospites) 14; por. wolni.
Grody rodowe 6, plemienne 6, państwowe 10—11, 21—24, 50, 55, 59, 60, 67, 121.
Gromada ob. gmina wiejska.
Gwarancya 222.
Handel 41, 44, 93—97, 162, 163, 236, 241.
Herby 30—33, 69—71, 108; por. godła.
Hetmani 110—111, 126, 127, 131, 189, 193—194, 205, 225, 235—236, 238—240.
Hiberna 196, 199, 242, 243.
Husyci 79.
Immunitet 25, 28—30, 33, 59.
Incompatibilitas 128, 195.
Indygenat 71, 157, 180, 211, 228, 244.
Inflanty 111, 134, 174, 181, 194, 226.
Inkorporacya 102—104, 106, 107, 110, 131, 134.
Innowiercy ob. dyssydenci.
Instrukcye poselskie 134, 183, 184, 187, 188, 224, 226, 230, 234.
Izba poselska 129, 132—138, 181—183, 190, 224, 226, 227, 231, 232; por. posłowie.
Iurydyki 165, 215.
Iusticionarius ob. oprawca.
Jarmarki 94, 95, 163.
Jednomyślność 136, 137, 183, 188, 190, 226, 227, 230, 233; por. liberum veto.
Jeńcy 6, 10, 12, 58, 152.
Kalwini 79.

Kamera 193, 199.
Kanclerz, podkanclerzy 20, 51, 56, 110, 111, 124, 125, 128, 131, 174, 192, 193, 235, 238—240, 205.
Kapituły 27, 75, 76, 201.
Kaptury 176, 185, 189.
Kasztelan, kasztelania 23, 24, 53, 55, 59, 62, 104—106, 109, 111, 116, 119, 120, 128, 130, 131, 141, 151, 174, 181, 191, 194, 225, 231, 235; kasztelanie kościelne 29; por. grody.
Klasztory 26, 29, 77, 160, 212.
Kmiecie ob. chłopi.
Kniaź we wsi wołoskiej 82.
Kobiety 12, 47, 48, 72, 73, 151.
Kollegiaty 76.
Kolonizacya (lokacya) wsi 30, 33—39, 67, 68, 82, 83, 109; miast 39—41, 44, 216.
Komisaryat wojskowy 252.
Komisya ekonomiczna skarbu I. K. M. 242.
Komisye wielkie 223, 224, 231, 235—240, 254; wojskowe 235—237, 239, 240, 251; skarbowe 199, 200, 235, 236, 239, 246; edukacyjna 236, 237, 246; policyi 221, 223, 239—241; dla spraw dyplomatycznych 239.
Komisye cywilno-wojskowe 221, 234, 241, 242, 252.
Komisye dobrego porządku 215.
Komisye porządkowe 254.
Komornicy (na wsi) 149, 171.
Komornicy sędziego i podsędka 121.
Konfederacya warszawska 161, 177.
Konfederacya targowicka 253.
Konfederacye 100, 132, 185, 186, 188—190, 233, 253; w bezkrólewiu 177; sejmowe 228; wojskowe 207.
Konfiskata 74.
Konstytucya nihil novi 118, 137. 138.
Konstytucya 3-go maja 210—212, 214, 220, 222, 223, 225, 230, 239, 252, 253.
Konwokacya 177, 181, 182.
Koronacya 15, 16, 49, 117, 149, 178.
Korrektura praw (Taszyckiego) 78.
Korrektura pruska 174.
Kościół ob. duchowieństwo, biskupi, kapituły, kollegiaty, klasztory, dyssydenci, sądownictwo kościelne, dziesięciny.
Kozacy 168, 205—207.
Krajczy 127, 194.
Krajnik 82.
Król ob. władza królewska, następstwo tronu, elekcya, koronacya, odpowiedzialność.
Królewszczyzny 196, 220, 242, 245, ob. także dobra królewskie.
Książe 5—7, 16—17, 22, 48, ob. także władza książęca; por. książęce prawo, następstwo tronu.
Książęce prawo (ius ducale) 7, 10, 11, 23, 25, 28, 30, 36.
Kuchmistrz 56, 127, 194.
Kupcy ob. handel.
Kurlandya 111, 114, 174, 175, 202, 223.
Kwarciani 154, 205.

Kwarta 150, 151, 154, 196, 242—244.
Lauda 186, 230.
Legacya królewska na sejmiki 136.
Leges sumptuariae 166, 215.
Lenna 11, 104, 106, 111—114, 117, 138, 174—176, 223.
Liberum veto 183, 184, 210, 227, 233, 254.
List dobrego urodzaju 41.
Litterae instantiales 76.
Litwa 119—121, 131, 134, 173, 174, 176, 235—237, 241, 254.
Lokacye wsi, miast, ob. kolonizacya.
Lustracye królewszczyzn 242.
Lonerzy 92.
Luteranie 79; ob. dyssydenci.
Łanowe (dwa grosze z łanu) 74, 77, 148, 149, 158, 159, 196.
Łanowe (relutum za wybrańców) 206.
Łany 34, 35, 89, 90, 144, 145, 149, 171, 197, 250.
Ławy po wsiach 37, 63, 87, 91, 92; po miastach 42, 162, 204; jako organ egzekucyjny 251.
Magistrat 218; por. rada miejska.
Marszałek nadworny, wielki 56, 110, 111, 123, 124, 128, 131, 174, 176, 192, 193, 235, 238, 239; sejmowy 136, 182, 227, 228, 231, 233, 240; sejmikowy 186, 188; trybunału 247; rady nieustającej 237; konfederacyjny 189, 228.
Mazowsze 73, 104, 105, 112, 119.
Metryka (kancelarya królewska) 193.
Miasta 39—44, 67, 68, 82, 83, 90—99, 117, 134, 135, 138, 158, 162—167, 171, 180, 210, 214—218, 221, 254; na Litwie 109. 216.
Miecznik 20, 194.
Mieszczanie ob. miasta.
Milites 10—12, 23, 25, 26, 29, 30—33, 108; por. szlachta, włodycy.
Mincarz 20, 60.
Ministrowie 111, 123, 130, 131, 181, 192, 223—225, 231, 235, 238—240.
Możni 8, 9, 12; por. milites, szlachta.
Myto ob. cło.
Nadanie prawa polskiego 102—105, 107, 110.
Namiestnicy 127, 128.
Narok 21.
Narzaz 11.
Następstwo tronu 16—17, 46, 72, 73, 115, 129, 132, 176; na Litwie 110, 176; por. elekcya.
Nawsie 35.
Niewolni 6, 10, 12—14, 33, 63, por. wolni, dziedzice, chłopi.
Nobiles ob. możni, szlachta.
Nobilitacya 71, 157, 180, 211, 227, 228, 244.
Oboźny wielki 194.
Obrona potoczna 151, 154.
Ochmistrz 127.
Odpowiedzialność króla 179, 180, 224; por. articulus de non praestanda oboedientia.
Ofiara (podatek) 244, 245.
Okazowania 153, 205, 251.
Olbora olkuska 148, 196.
Opactwa 76, 159.

Opiekadlnicy 127.
Opole 11, 22.
Oprawca (iustitionarius) 53, 56, 122.
Ordery 158, 244.
Ordynacye pospolitego ruszenia 151, 152, 205.
Ordynacye wojewodzińskie żydowskie 99, 173.
Ordynacye sądowe 247, 248.
Ordynacye komisyi dobrego porządku 215.
Ortyle 64, 145.
Osep 11, 29, 77.
Pacta conventa 177—179.
Palatinus ob. wojewoda.
Papiestwo 15—16, 18; por. świętopietrze.
Patrycyat miejski 41.
Pedagog 20.
Piechota łanowa ob. wybrańcy.
Pieczętarz 127; por. kanclerz.
Pisarz królewski 125, 202, 247; skarbu królewskiego 125; ziemski 120, 139; grodzki 195; żydowski 99; polny 194.
Plemię 5—7.
Plenipotenci miast na sejm 231, 233, 240; por. posłowie miast.
Pług 34, 35.
Pobór 149, 196—198.
Poborcy 186, 187.
Podatki 73, 77, 106, 133, 134, 147, 149—151, 172, 179, 180, 186, 187, 196—199, 211, 212, 221, 242—245; wolność od podatków 136, 137, 149, 211, 245.
Poddaństwo chłopów 168, 171, 172, 210, 218, 219, 254, 255.
Podkomorzy 19, 50, 52, 62, 105, 119, 120, 139, 185, 194, 195; królewski 127, 194; ob. sąd podkomorski.
Podskarbi nadworny, wielki, 56, 60, 110, 111, 125, 126, 128, 131, 147, 193, 199, 225, 235, 236, 238, 240; por. skarbnik.
Podstarości 139, 195.
Podwodne 149.
Podwody 11, 169, 196, 241.
Podwojewodzy 99, 120, 121, 146, 172.
Podworowe 11.
Podymne 197, 243—245; protunkowe 244.
Pogłówne 150; szlacheckie 196—199, 242—244; nieszlacheckie 198; żydowskie 196, 197, 199, 242, 243, 245, 246.
Pomorze 7, 18, 112.
Posłowie sejmowi 105, 106, 133, 134, 136, 137, 177, 181, 182, 184, 236, 247, 249: miast na sejmy 105, por. plenipotenci; dyssydenci 162, 213, 214; posłowie w sądzie sejmowym 202; posłów dyety 151; por. izba poselska.
Pospolite ruszenie 59, 126, 151—153, 159, 179, 205, 227, 251; por. służba wojskowa.
Pospólstwo (w miastach) 41, 42, 91, 93, 162.
Potwierdzenie praw 117, 178.
Powiaty sądowe 62.
Powóz 11.
Prawa fundamentalne 231.
Prawa kardynalne 209, 210—212, 219, 222—224, 227, 254.
Prawa ogólne 232.

Prawo chełmińskie 40, 105; por. prawo niemieckie.
Prawo magdeburskie 40; na Litwie 216; por. prawo niemieckie.
Prawo miejskie (ius civile) 41.
Prawo niemieckie (magdeburskie, średzkie, chełmińskie) 36, 37, 40, 92, 146, 202, 204; na Litwie 109, 216.
Prawo składu 94, 95, 114, 163.
Prawo średzkie 40; por. prawo niemieckie.
Primogenitura 18; por. pryncypat, seniorat.
Proklamacya ob. zawołanie.
Propinacya 163, 166, 169, 170, 215.
Propozycya sejmowa 136.
Protekcya ob. papiestwo.
Prusy królewskie 105, 106, 118, 120, 121, 131, 174, 182, 200, 226.
Prusy książęce 112—114, 175.
Prymas 176—178, 180, 239.
Pryncypat 17, 18, 48; por. primogenitura, seniorat.
Przesieka 11.
Przewod 11.
Przypisańcy 13.
Przywileje 7, 25, 26, 30, 46, 66, 69, 72—76, 129, 136, 137, 155, 157—159, 210, 211; łęczycki 27, 28; ziemskie 101—105, 107, 110, 118, oraz: budziński 72, koszycki 25, 26, 30, 73, 74, 115, krakowski i korczyński z r. 1386, 73, 74, 152; piotrkowski 73; czerwieński 73, 74; brzeski 73, 74, 115, 152; jedlneński 73, 74, 115; krakowski z r. 1433 — 73, 74, 115; cerekwicki 73; nieszawskie 73, 74, 96; mielnicki 117; ziemskie dla Litwy 108, 109; inflanckie 111; immunitetowe 63, ob. także immunitety; na lokacye i lokacyjne 30, 37, 41, 83, 88; dla innowierców 80; dla żydów 45, 98, 173.
Rada miejska, rajcy miejscy 42, 43, 90—92, 144, 145, 162, 218, 204, 250; por. magistrat.
Rada najwyższa narodowa 254.
Rada nieustająca 224, 228, 237—239, 254.
Rada walna 190.
Radło 34, 35.
Referendarze 127, 194, 202, 247.
Regimentarze 194.
Rezydenci senatorowie 178, 190—191, 224, 238.
Rękojemstwo kmieci 83.
Robocizna chłopów 13, 36, 38, 83, 88—90, 169—171, 255.
Rody 3, 6—8, 23, 32, 69, 71, 72, 133, 152.
Roki ob. sądy.
Rokosz 189.
Rugi chłopów 168.
Runy (w herbach) 31.
Rycerstwo ob. milites, szlachta.
Rządy sejmikowe 187, 188; por. sejmiki.
Rzemiosła 41, 43, 93, 96, 166; u żydów 100, 173.
Sądy prawa polskiego: książęcy wzgl. królewski 57, 58, 61, 142, 143, 145, 201; w sprawach pruskich 114, 175; assesorski 142, 143, 193, 202, 204,

215, 235, 237, 247, 248, 250, 251; sejmowy 143, 201, 247—249; relacyjny 202, 248; kasztelańskie 23, 62, 63; ziemskie 120, 139, 140, 142, 159, 200, 201, 203, 246, 248, 249, ob. sędzia, podsędek, pisarz; grodzkie 83, 121, 122, 139, 140, 142, 200, 201, 246, 249, por. starosta, artykuły grodzkie; ziemiański 212, 217, 248, 249; podkomorskie graniczne 62, 139, 200, 246, 249; komisarskie 142, 152; ultimae instantiae 144, 200; kapturowe 185, 202, 203, 248; konfederacyjne 203, 204; referendarskie 169, 194, 202, 205, 248; marszałkowski 123, 192, 202, 235, 237, 248; patrymonialne 29, 38, 62, 63, 83, 145, 204; ob. trybunał.

Sądy skarbowe 223, ob. trybunal radomski, komisye skarbowe.

Sądy prawa niemieckiego (po wsiach i miastach) 37, 63, 83, 144—147, 217, 250, 251; wyższe 64, 65, 144—145, 204; leńskie sołtysie 63, 146, 204: sześciu miast 65, 145.

Sądy kościelne 27, 28, 77—79, 160, 204; mieszany 213, 214.

Sądy dla żydów 45, 52, 120, 146, 147, 205.

Sądy ormiańskie 146, 205.

Sądy wołoskie 145, 204.

Schizmatycy 107, 108, 109, 161, 214; por. dyssydenci.

Ścierciałka ob. włodyka.

Sejm 49, 101—103, 105, 111, 113, 116, 125, 129—138, 149, 179—185, 190, 192, 201, 203, 225—233, 236, 237, 254; ordynaryjny i extraordynaryjny 181; elekcyjny 116, 177—179, 181—182, por. elekcya; koronacyjny 178, 181; konstytucyjny 231; konstytucyjny extraordynaryjny 210; gotowy 230; prawodawczy 230, 231; konfederacyjny 190, 228, 229; czas i miejsce sejmu 135, 180, 181, 210, 230—231; obrady 136, 182, 226—229, 232—233; skład ob. senat, izba poselska; sejm na Litwie 109—110; w Prusach 106; w Inflantach 111.

Sejmiki 103, 104, 132, 133, 180, 184—188, 198, 199, 210, 224, 229—230, 233—235, 254; przedsejmowe 136, 184, 234; elekcyjne 185, 234; deputackie 185, 186, 200, 234; relacyjne 185—187, 234; gospodarcze 186, 234, w czasie bezkrólewi, kapturowe 176, 185; generalne (generały) 129, 130, 133, 134, 185; na Litwie 109; w Prusach 105; por. instrukcye, lauda, marszałcy.

Sekretarze królewscy 125, 194, 202, 247.

Seniorat 17, 18, 48.

Seniorowie żydowscy 99, 172.

Senat, senatorowie 104, 116, 120, 123, 129—131, 133, 136, 137, 143, 161, 174, 178, 180, 181, 183, 190, 191, 201, 202, 224—226, 231, 232, 236, 237, 247, 249, 250.

Sep ob. osep.

Serwitoryat 165, 215.
Setki 22.
Sędzia (podsędek): ziemski 20, 50—51, 53, 119, 120, 128, 139, 185, 194; grodzki 139, 195; żydowski 99; por. sąd ziemski, grodzki, żydowski.
Skarbnik 20, 60, 125; ob. zresztą podskarbi.
Skarb (skarbowość) państwa, króla 59—61, 126, 147—151, 188, 195—199, 223, 242—246, 254; rawski 147, 196, 199, 236; wojewódzki 186, 187, 199, 200, 230; na Litwie 111.
Skarbiec 20, 60, 126.
Skartabellat 157; por. włodyka.
Służba wojskowa, ob. wojskowa służba.
Służebne osady 21, 22.
Sól 74, 75, 158; por. żupy.
Sołtys, sołectwo 37, 59, 63—65, 82, 87, 88, 145, 146, 151, 153, 168; por. wojskowa służba, sądy leńskie.
Stacye 29, 54, 77; wojska 158, 196.
Stacyjne 149.
Stany 26, 66, 80—82, 149, 155, 184, 254; por. szlachta, duchowieństwo, miasta.
Starosta: rodowy 3, 4, 5, 8; (urzędnik króla, starostwo) 52—57, 59, 61, 62, 77, 78, 91, 92, 106, 121—123, 128, 132, 139—141, 150, 164, 166, 173, 195, 196, 201, 203, 205, 215, 235, 242, 243; generalny 121, 123; na Litwie 110; żmudzki 120.
Statuty miejskie ob. wilkierze.
Statuty: warcki 87, 96; nieszawski 98; korczyński z r. 1465 — 96; krasnystawski z r. 1477 — 88; wieluński z r. 1518 — 88; mazowieckie 88, 105; litewskie 110, 111, 174, 200.
Stemple 244.
Stolnik (podstoli) 20, 52, 194; por. urzędy ziemskie.
Straż 225, 231, 233, 239, 240.
Strażnik wielki 194.
Stróża 11.
Subsidium charitativum duchowieństwa 150, 196, 198, 199, 244; szlachty 198, ob. pogłówne.
Świętopietrze 15, 16.
Synod piotrkowski z r. 1542 — 78.
Synod czterech krajów (żydowski) 172.
Szafarze 186, 187, 193, 199.
Szarwark 169; por. robocizna.
Szelężne 197, 198, 243.
Szlachectwo: nabycie ob. adopcya, nobilitacya, indygenat; oczyszczenie 70; utrata 98, 166, 211, 217.
Szlachta 9, 30, 69—75, 81, 87, 88, 95, 102, 103, 141, 142, 151, 155—160, 177—178, 188, 189, 197, 210, 234, 254; zagrodowa 159, 197; gołota 71, 75, 140, 159, 188, 230, 234; na Litwie 108—109.
Szos 42, 92, 149, 150, 197.
Taksy (cenniki) 96, 97, 120, 164.
Targi 39, 41, 94, 95, 163; por. jarmarki.
Tenuty 121, 148, 196.

Testament Bolesława Krzywoustego 18.
Tłoka 169; por. robocizna.
Trybunał koronny 142, 144, 185, 200, 201, 246—250; litewski 200, 247—250; radomski (skarbowy) 186, 199, 236.
Tytuły 157, 158.
Uczeń (w rzemiośle) 43.
Ugoda hadziacka 207.
Ugoda małopolska 77.
Unici 161, 225.
Unie 49, 102, 103, 105, 106, 108, 110, 111, 116, 131, 134, 223; lubelska 157, 174; brzeska (kościelna) 161.
Urzędy: ziemskie 19—21, 50—57, 62, 102—105, 118—120, 130, 131, 141, 194, 195, 235 (por. wojewoda, kasztelan, podkomorzy i t. d.); na Litwie 109; grodzkie 195, 201 (ob. starosta); koronne i nadworne 49, 56, 123—126, 192—194 (ob. kanclerz, marszałek, podskarbi, hetman i t. d.); w Inflantach 174; żydowskie 99; ich obsada 120, 128, 195, 238, 244; uposażenie 60, 151, 195, 196, 199, 246; odpowiedzialność 128, 148, 192, 201; wykluczeni ze względu na stan lub religię 157, 162, 211, 213.
Ustawodawstwo 16, 57, 117, 136—137, 180, 229, 231—232, por. sejmy, władza królewska, jednomyślność, liberum veto.
Wcielenie ob. inkorporacya.
Werbunek 205, 241, 251, 252; por. zaciężni.
Wici 151.
Wiece rodowe: 4, 5, 8; = zjazdy, później sądowe 52, 56—58, 61, 62, 120, 129, 132, 141—142, 144, 200, 201.
Wielkorządy krakowskie 55, 56, 59, 122, 147, 148.
Wieś ob. gmina, kolonizacya, chłopi.
Więzienie szlachty 158.
Wilkierze 42, 91.
Władza książęca wzgl. królewska 7, 16, 22—23, 25, 46—50, 56, 72, 81, 82, 103, 114, 115, 117, 118, 138, 155, 176, 178—180, 183, 186, 187, 189, 190, 192, 224, 225, 231, 238, 240; na Litwie 107.
Włodarz 53.
Włodycy 32, 33, 70.
Włoka ob. łan.
Włościanie ob. wolni, niewolni, chłopi (kmiecie); na Litwie 109.
Woj ob. miles.
Wojewoda 19, 45, 50—52, 62, 97, 99, 104, 111, 116, 119, 120, 128, 130, 132, 139, 141, 146, 151, 172—174, 181, 185, 186, 191, 194, 216, 225, 231; por. województwa.
Województwa 51, 58, 101, 104—107, 118, 119, 134, 139, 181, 185, 200, 234; na Litwie 109, 110; w Inflantach 174; por. wojewoda.
Wojski 53, 120, 194.
Wojsko 10, 11, 58, 59, 111, 151—154, 188, 195, 199, 205—207, 212, 223, 225, 246, 251—252, 254; wojskowa służba 9, 11,

58, 59, 73, 74, 83, 151—153 (ob. drużyna, milites. pospolite ruszenie); lenników 113, 114, Prus 106; sołtysów 37, 39; duchowieństwa 77, 151; na Litwie 108; wojskowe dowództwo 118, 120, 121. 122; wojska liczba 207, 227, 251, 252; ob. zaciężni, wyprawa, żołnierz wojewódzki.
Wójt, wójtostwo 41, 42, 63, 91, 93, 94, 145, 218, 250.
Wolni 6, 12—14, 33, 63; por. niewolni.
Wota senatorów 136, 182, 227.
Wspólnoty rodowe 4.
Wybrańcy 205, 206; por. łanowe.
Wyderkafy 160, 212.
Wydziały (miast) 217.
Wyprawa zaczepna, odporna 58, 74, 152, 205.
Zaciężni 83, 126, 151, 183, 205, 207, 251.
Zadruga ob. wspólnoty.
Zagrodnicy 149, 171.
Zbytek ob. leges sumptuariae.
Zawołania (proklamacye) 8, 31, 32, 70, 71.
Zemsta 5, 8.
Ziemie 51, 61, 101, 103, 104, 106, 119, 134, 139, 185, 200.
Zjazd łęczycki 19.
Zjazdy ob. wiece, sejmy, sejmiki, konfederacye.
Żołd 74, 152; por. pospolite ruszenie, zaciężni.
Żołnierz wojewódzki 186, 187. 207.
Żupy 60, 122, 148, 158, 196, 242.
Żydzi 44, 98—100, 138, 163, 164, 172, 173, 180, 221—222; por. pogłówne żydowskie.
Żreb 13, 35.

POPRAWKI.

Na str. 11, wiersz 15 od góry zamiast: witeż — powinno być: wicięda.

Na str. 73, wiersz 12 od góry zamiast: 1453 — powinno być: 1454.

Na str. 74, wiersz 13 od góry zamiast: 1425 — powinno być: 1388.

Na str. 146, wierz 2 od dołu zamiast: pisarz żydowski i (chrześcijanin) — powinno być) i pisarz żydowski (chrześcijanin).

Na str. 152, wiersz 8 od dołu zamiast: 1425 — powinno być: 1388.

Na str. 201, wiersz 7 od góry po: świeckim — dodać: Trybunałowi przewodniczył wybierany przez deputatów marszałek; duchowni mieli osobnego swego wybieralnego prezydenta.

Na str. 204, wiersz 4 od dołu zamiast: miastach — powinno być: wsiach.